

ARCHIWUM NARODOWE W KRAKOWIE

Krakowski Rocznik Archiwalny

XX

ISSN 1233-2135
KRAKÓW 2014



Krakowski Rocznik

Archiwalny

XX

THE NATIONAL ARCHIVE IN KRAKOW

**Krakow Archives
Annual**

XX

KRAKOW 2014

ARCHIWUM NARODOWE W KRAKOWIE

**Krakowski Rocznik
Archiwalny**

XX

KRAKÓW 2014

Komitet Redakcyjny

Iwona Drag-Korga, Marek Ďurčanský, Krystyna Jelonek-Litewka,
Maria Kocójowa, Bożena Lesiak-Przybył, Grażyna Lichończak-Nurek,
Rita Majkowska, Krzysztof Ożóg, Zenon Piech, Janina Stoksik

Redaktor Naczelny

Kamila Follprecht

Sekretarz Naukowy

Bożena Lesiak-Przybył

Recenzenci

Michał Baczkowski
Janusz Tadeusz Nowak
Andrzej Olejko
Urszula Perkowska
Łukasz Sroka
Janina Stoksik

Copyright by Archiwum Narodowe w Krakowie
Wydawnictwo zostało dofinansowane przez Naczelnego Dyrektora Archiwów
Państwowych

Wydanie I, Kraków 2014
(druk 2015)

Wersją pierwotną czasopisma jest wersja papierowa

Adres redakcji

Archiwum Narodowe w Krakowie
30-960 Kraków, ul. Sienna 16
Tel. +48 (12) 422-40-94 wew. 21
e-mail: redakcja@ank.gov.pl
www.kra.ank.gov.pl

SPIS TREŚCI

Od Redakcji 9

ARTYKUŁY

Mateusz Drożdż, Jak Rakowice stały się kolebką polskiego lotnictwa 15

Marek Ďurčanský, Uczeń czeski na froncie galicyjskim: doświadczenia historyka sztuki
Zdeňka Wirtha i prawnika Emila Svobody 35

Marcin Maciuk, Patriotyzm u progu wolności w świetle syberyjskich wykładów
Romana Dyboskiego 65

Marek Mariusz Tytko, Dr med. Stefan Szuman jako lekarz w armii niemieckiej (1914–
1919). Przyczynek biograficzny 81

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

Bożena Lesiak-Przybył, Wielka wojna w „Dzienniku” Aleksandry Czechówny (część I:
2 lipca 1914 r. – 26 grudnia 1914 r.) 111

Z ZAGADNIEŃ ARCHIWISTYKI

Barbara Berska, Wybór źródeł do badań zagadnień związanych z I wojną światową
w zasobie Archiwum Narodowego w Krakowie 135

KRONIKA

„Dziś albo nigdy. Wielka wojna i polskie dążenia niepodległościowe”. Wystawa
Archiwum Narodowego w Krakowie prezentowana w 100. rocznicę wybuchu
I wojny światowej (Barbara Berska) 153

„Wybory ’89. System skreślony” – wystawa plenerowa Archiwum Narodowego
w Krakowie prezentowana na Placu Szczepańskim w Krakowie w dniach 26 maja –
11 czerwca 2014 r. (Lidia Kowarsch) 155

Konferencje naukowe Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie w latach 2007–2013
(Bernadeta Wilk) 157

Sprawozdanie z pobytu w Bibliotece Polskiej w Paryżu 27 czerwca – 3 lipca 2014 r.
(Zbigniew Dyrdoń) 165

Sprawozdanie z prac w Bibliotece Polskiej w Paryżu w 2014 r. (Wiesław Filipczyk) . . .	166
Sprawozdanie z wyjazdu do Archiwum Instytutu im. gen. Sikorskiego w Londynie w 2014 r. (Mariusz Kluczewski)	167
Sprawozdanie z prac w Papieskim Instytucie Studiów Kościelnych w 2014 r. (Mariola Szaleniec)	169
Sprawozdanie z prac w Polskim Instytucie Naukowym w Ameryce 2013–2014 (Dominik Wołącewicz)	170
WYKAZ SKRÓTÓW	173
SPIS ILUSTRACJI	175
INDEKS NAZWISK	177
INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH	185

CONTENTS

Preface	9
PAPERS	
Mateusz Drożdż, How Rakowice became the hub of Polish aviation	15
Marek Ďurčanský, Learned Czechs on the Galician front: the experiences of the art historian Zdeňek Wirth and the lawyer Emil Svoboda	35
Marcin Maciuk, Patriotism on the threshold of freedom in Roman Dyboski's Siberian lectures	65
Marek Mariusz Tytko, Dr Stefan Szuman as a doctor in the German army (1914–1919). Biographical contribution	81
SOURCE MATERIALS	
Bożena Lesiak-Przybył, The Great War in the “Journal” of Aleksandra Czechówna (Part I: 2 July 1914 – 26 December 1914)	111
ARCHIVAL SCIENCE ISSUES	
Barbara Berska, The selection of sources for research into issues connected with the First World War from the resources of the National Archives in Krakow	135
CHRONICLE	
„Today or never. The Great War and the Polish movement towards independence”. Exhibition of the National Archives in Krakow presented on the 100 th anniversary of the outbreak of the First World War (Barbara Berska)	153
“Elections ’89. Deleted System” – an open-air exhibition of the National Archives in Krakow presented in Plac Szczepański in Krakow during 26 May – 11 June 2014 (Lidia Kowarsch)	155
Scientific conferences of the PAN and PAU Archives in Krakow during 2007–2013 (Bernadeta Wilk)	157
Report from a stay in the Polish Library in Paris 27 June – 3 July 2014 (Zbigniew Dyrdoń)	165

Report from work in the Polish Library in Paris in 2014 (Wiesław Filipczyk)	166
Report from a trip to the Archives of the General Sikorski Historical Institute in London in 2014 (Mariusz Kluczewski)	167
Report from work in the Papal Institute of Church Studies in 2014 (Mariola Szaleniec)	169
Report from work in the Polish Institute of Arts and Sciences of America 2013–2014 (Dominik Wołacewicz)	170
ABBREVIATIONS USED	173
ILLUSTRATIONS	175
INDEX OF NAMES	177
INDEX OF PLACE NAMES	185

„Krakowski Rocznik Archiwalny” rozpoczął działalność w 1995 r., z dumą więc odnotowujemy ukazanie się 20. tomu. W 2004 r. członek Kolegium Redakcyjnego prof. dr hab. Maria Kocójowa oceniła pierwsze dziesięć lat naszego funkcjonowania, czas zatem na analizę kolejnej dekady w dziejach czasopisma.

Twórca KRA i pierwszy Redaktor Naczelny – dyrektor Archiwum Państwowego w Krakowie dr Sławomir Radoń – we wrześniu 2006 r., po wygranym konkursie i powołaniu przez Prezesa Rady Ministrów na stanowisko Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych, pozostał nadal Redaktorem Naczelnym i z Warszawy czuwał nad wydawaniem kolejnych tomów rocznika. Po Jego niespodziewanej śmierci (15 lutego 2011 r.) Redaktorem Naczelnym KRA została Magdalena Marosz, dyrektor Archiwum Państwowego w Krakowie. W 2012 r. nowy dyrektor krakowskiego archiwum dr Barbara Berska powierzyła funkcję Redaktora Naczelnego dr Kamili Follprecht (od 2006 r. Sekretarz Naukowy), a Sekretarzem Naukowym została Bożena Lesiak-Przybył, która wraz z Krystyną Jelonek-Litewką pełniła już tę funkcję w latach 1999–2005.

Zmienił się skład Komitetu Redakcyjnego – w 2007 r. zmarł dr Waclaw Kolak, a w 2010 r. prof. dr hab. Teresa Zielińska. Ze względu na stan zdrowia z pracy w Komitecie zrezygnowały prof. dr hab. Alicja Falniowska-Gradowska (2010) i prof. dr hab. Bożena Wyrozumska (2012). W 2011 r. do Komitetu zaproszono dr Grażynę Lichończak-Nurek, prof. dr hab. Krzysztofa Ożoga i dr. hab. prof. UJ Zenona Piecha. W 2012 r. do grona dołączył dr Marek Ďurčanský, kierownik Archiwum Uniwersytetu Karola w Pradze, w 2013 r. dr Iwona Drag-Korga, członek Zarządu i dyrektor wykonawczy Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce.

W 2012 r. KRA wpisano do prowadzonego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego „Wykazu czasopism naukowych” (lista B), otrzymał wówczas 1 pkt., w 2013 r. po ponownej ocenie przyznano 3 pkt. (potwierdzone w 2014 r.). W 2013 r. czasopismo zostało zarejestrowane przez Sąd Okręgowy w Krakowie w „Rejestrze Dzienników i Czasopism”

pod Nr Rej. Pr. 2599 (29/13). W związku ze zmianą statusu, od grudnia 2012 r. wydawcą KRA jest Archiwum Narodowe w Krakowie, które otrzymuje dofinansowanie na ten cel od Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych.

Redakcja, spełniając wymagania stawiane czasopismom naukowym przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, prezentuje na stronie internetowej KRA (www.kra.ank.gov.pl) m.in. zasady przygotowania tekstu, listę recenzentów i procedurę recenzowania, zgodnie z którą do oceny każdego tekstu powoływanych jest co najmniej dwóch niezależnych recenzentów, kompetentnych w danej dziedzinie i optymalnie spoza Komitetu Redakcyjnego. Proces recenzowania przebiega z zachowaniem zasad poufności, recenzja ma formę pisemną i jest udostępniana autorom. Autorzy zawierają z Archiwum Narodowym w Krakowie umowy wydawnicze, w których udzielają Archiwum licencji niewyłącznej do korzystania z tekstów publikowanych w KRA, bez ograniczeń czasowych i terytorialnych w zakresie utrwalania i zwielokrotniania utworu, obrotu oryginałem albo egzemplarzami, na których utwór utrwalono, rozpowszechniania utworu oraz utrwalania, zwielokrotniania, rozpowszechniania utworu w wybranych przez wydawcę bazach danych, repozytoriach, bibliotekach cyfrowych. Redakcja uzyskała zgody na udostępnienie tekstów w Internecie od autorów publikujących w KRA od 1995 r.

Wszystkie tomy KRA można znaleźć w Małopolskiej Bibliotece Cyfrowej (mbc.malopolska.pl), bieżące tomy są tam umieszczane równocześnie z ukazaniem się wersji papierowej.

KRA udostępnia swoje łamy zarówno doświadczonym badaczom, jak i tym, którzy dopiero rozpoczynają karierę naukową. Chcemy publikować materiały związane z historią Krakowa i Małopolski, także Wschodniej (szeroko pojętego województwa krakowskiego w okresie staropolskim, a w czasach rozbiorów Królestwa Galicji i Lodomerii) od czasów najdawniejszych po XXI w. Do końca XVIII w. Kraków jako miasto stołeczne zajmował ważne miejsce w historii Polski i Europy Środkowej, nie do przecenienia jest jego rola w okresie zaborów i w odrodzonej Polsce. Teksty omawiające tę problematykę mają więc znaczenie nie tylko dla badaczy dziejów regionu, ale także historii Polski i Europy. Interesujące będą publikacje dotyczące relacji Krakowa i Małopolski z innymi częściami kraju i Europy, powstałe w oparciu o materiał źródłowy zgromadzony w kraju i za granicą. Przedstawiając historię Krakowa i Małopolski, pragniemy także popularyzować

źródła archiwalne z zasobu Archiwum i innych instytucji, niemniej na łamach Rocznika można znaleźć również artykuły omawiające różnorodne problemy współczesnej archiwistyki.

W KRA zamieszczane są: artykuły, materiały źródłowe, zagadnienia archiwistyki oraz kronika, pojawiają się także miscellanea, in memoriam, recenzje i omówienia. Zrezygnowano z publikowania sprawozdań z działalności Archiwum – są one popularyzowane w postaci corocznego „Raportu z działalności Archiwum Narodowego w Krakowie” oraz dostępne w Internecie w „Biuletynie Informacji Publicznej”.

KRA jest przekazywane do bibliotek i instytucji w Polsce i za granicą, udostępnienie w Internecie zwiększyło znacznie krąg czytelników, a tym samym i autorów. Od 1995 r. streszczenia publikowanych tekstów oraz spis treści ukazują się także w języku angielskim, ostatnio wydano również artykuł w tym języku.

Mam nadzieję, że prezentowane w KRA materiały, będące efektem kwerendy w bogatym zasobie Archiwum Narodowego w Krakowie oraz innych instytucji w kraju i za granicą poszerzą wiedzę o dziejach Krakowa i Małopolski i ukażą wielowiekowe związki z miastami całej Europy. Zmieniają się polskie nauki humanistyczne i narzędzia oceny badań naukowych, KRA chce brać udział w tych przemianach i jest to niewątpliwie wyzwanie na następną dekadę dla Redakcji i autorów.

Kamila Follprecht
Redaktor Naczelny
„Krakowskiego Rocznika Archiwalnego”

Artykuły

Mateusz Drożdż

Kraków

Jak Rakowice stały się kolebką polskiego lotnictwa*

Jest to wydarzenie, o którym prawie nie ma informacji w publikacjach poświęconych polskiej Niepodległości. Historycy opisując krakowskie wyzwolenie z przełomu października i listopada 1918 r., skupiają się przede wszystkim na akcji por. Antoniego Stawarza¹ i bezkrwawym przejęciu władzy w mieście 31 października 1918 r. Przez karty historii Krakowa przewijają się inne sceny z tego dnia: zajęcie koszar w Podgórzu, biało-czerwone barwy narodowe na Rynku, zmiana warty przed odwachem, orkiestra kolejowa grająca patriotyczne pieśni, zrzucanie orłów habsburskich, defenestracja wielkiego portretu cesarza Franciszka Józefa I przez okno Collegium Novum, triumfalne bicie dzwonów z Zygmuntem na czele, czyli powszechna radość z wyzwolenia, upadku „złej macochy Austrii-wieźmy” i niespodziewanej niepodległości².

Trochę w cieniu tych wydarzeń, pominięte przez dziennikarzy na bieżąco i przez dziejopisarzy później, dokonały się zmiany na krakowskim lotnisku

* Popularnonaukowa wersja tekstu ukazała się w miesięczniku społeczno-kulturalnym „Kraków” nr 11 (109) w listopadzie 2013 r. pt. *Przewrót w Rakowicach*. Obecny tekst został rozszerzony i uzupełniony o najnowsze wyniki badań.

¹ Kpt. Antoni Stawarz (1889–1955), oficer piechoty, uczestnik walk I wojny światowej w jednostkach austriackich, członek Polskiej Organizacji Wojskowej, inicjator akcji wyzwolenia Krakowa 31 października 1918 r., uczestnik walk z Ukraińcami i wojny 1920 r. W 1929 r. przeniesiony w stan spoczynku, pracownik Urzędu Miasta Krakowa, uczestnik konspiracji niepodległościowej w czasie II wojny światowej, pracownik na podrzędnych stanowiskach w okresie Polski Ludowej. Za: Andrzej Kostrzewski, *Stawarz Antoni Józef (1889–1955)*, [w:] PSB, t. XLII, Warszawa–Kraków 2004, s. 601–602.

² Agnieszka Dębska, Małgorzata Kudosz, Wojciech Sapiecha, *Rok 1918. Odzyskiwanie Niepodległej*, Warszawa 2008; Czesław Brzoza, *Kraków między wojnami. Kalendarium 28 X 1918 – 6 IX 1939*, Kraków 1998; Jan M. Małecki, *Historia Krakowa dla każdego*, Kraków 2007, s. 249–251; *Kronika Krakowa*, pod red. Jana M. Małeckiego, Andrzeja Kurza, Jerzego Wyrozumskiego, Warszawa 1996, s. 292–294; Andrzej Kowalczyk, *Epopeja bitew polskich 1918–1921*, „Przekrój”, numer specjalny, Kraków 1988, s. 5.

w Rakowicach. Zdecydowanie przegrywają one z wydarzeniami niepodległościowymi w „starym” Krakowie i Podgórzu, rzadko są przypomina-
ne przy okazji kolejnych rocznic, a nawet literatura fachowa poświęcona
historii polskiego lotnictwa często traktuje rakowickie wydarzenia mocno
marginalnie, poświęcając im po parę zdań, góra parę krótkich akapitów albo
wręcz pomijając je milczeniem. Wzmianka o tych wydarzeniach pojawiła
się za to w zbiorze ciekawostek z historii Krakowa³.

Przejęcie krakowskiego lotniska tego samego pamiętnego dnia, w któ-
rym zgodnie z tytułem wspomnień A. Stawarza – Kraków skruszył pęta –
w czwartek 31 października 1918 r. dzięki śmiałym działaniom polskich
żołnierzy miało jednak wpływ na polską historię. Równie ważny był fakt, że
kompleks lotniczy został przekazany w całości i praktycznie bez uszczerbku
w ręce władz polskich. Ponieważ było to pierwsze przejęte przez przysłą
II Rzeczpospolitą lotnisko, nazywane jest czasem „kolebką lotnictwa pol-
skiego”⁴. Obecnie, po prawie stu latach, samo słowo „kolebka” jest już nieco
anachroniczne i zapomniane, ale warto przypomnieć historię tego wydarze-
nia, które dobrze przysłużyło się wojsku polskiemu, polskiemu lotnictwu
i odradzającej się Rzeczypospolitej. A przy okazji ustalić prawidłową chro-
nologię i obraz wydarzeń.

„...Jako oddaleni od miasta nie mieliśmy pojęcia, co się w nim dzieje.
W dniu przewrotu [31 października 1918 r.] przyjechał do nas były oficer
techniczny z miasta i opowiadał nam, że coś się zmieniło w mieście, bo mu
różyczki z czapki zerwali i mówili mu, że cesarstwo upadło i że powstała
Polska...”⁵ wspominał w 1925 r. sierż. Antoni Jucha⁶, służący w 1918 r. jako

³ Józef Zieliński, *Polskie lotnictwo wojskowe 1918–2012*, Warszawa 2012, s. 16; Jerzy Gotowała, *Skrzydła i pamięć. Fakty – wydarzenia – ludzie lotnictwa*, Warszawa 2012, s. 17; Jerzy Pawlak, *Polskie eskadry w latach 1918–1939*, Warszawa 1989, s. 26; *Album dziesięciolecia lotnictwa polskiego*, Poznań 1930; Krzysztof Wielgus, *Rakowice-Czyżyny lotnisko Krakowa*, Kraków 2002, s. 13; Mieczysław Czuma, Michał Kozioł, Leszek Mazan, *To jest Kraków, mości książę!*, Kraków 2007, s. 240.

⁴ (Mt), *Kraków kolebką polskiego lotnictwa*, „Ilustrowany Kuryer Codzienny”, 3 maja 1939 r., s. 9.

⁵ Janusz Tadeusz Nowak, *Wieża Wolności 1918. W 90. rocznicę wyzwolenia Krakowa*, Kraków 2008, s. 69–70.

⁶ Sierż. Antoni Jucha (daty urodzin i śmierci nieznane), podoficer, mechanik lotniczy służący na lotnisku w Rakowicach w czasie I wojny światowej i okresie międzywojennym.

podoficer w c. i k. 10. Lotniczej Kompanii Zapasowej⁷ na lotnisku w podkrakowskich wówczas Rakowicach⁸. Pojawia się jednak i inna wersja wydarzeń: „Będąc w tajnym porozumieniu z kilkoma oficerami i podoficerami narodowości polskiej, zdecydowałem o zajęciu szkoły [lotniczej funkcjonującej na lotnisku] dla armii polskiej. W nocy z 30.10 na 31.10 [1918 r.] udaremniłem siłą personelowi obcej narodowości porwanie samolotów i zniszczenie materiałów”⁹ zapisał w 1969 r. w swoim życiorysie emerytowany płk pil. Roman Florer¹⁰, prosząc o przyjęcie go w poczet członków Klubu Seniorów Lotnictwa przy Aeroklubie PRL w Krakowie.

I tu napotykamy na pierwszą ważną rozbieżność w ustaleniu chronologii wydarzeń. Pojawia się pytanie, czy lotnisko było jedną z pierwszych wyzwozonych części Krakowa i jego najbliższych okolic, a tym samym zainicjowało całą akcję wyzwolenczą, jak pisze płk Florer, czy też – co wszakże nie umniejsza osiągnięć polskich lotników z Rakowic – dołączyło się do

⁷ k. u. k. Fliegerersatzkompanie 10, czyli w skrócie FleK 10 – cesarska i królewska 10. Lotnicza Kompania Zapasowa (Krzysztof Wielgus, *Rakowice – Lotnisko Twierdzy*, [w:] *Atlas Twierdzy Kraków*, seria I, t. 5, Kraków 1996, s. 2). Warto też zwrócić uwagę, że w lotnictwie stosuje się nazwę „eskadra” dla określenia związku taktycznego odpowiadającego kompanii w wojskach lądowych, stąd często w różnych opracowaniach występuje sformułowanie: 10. Lotnicza Eskadra Zapasowa. Pojawiają się także wzięte wprost z języka niemieckiego i austriackiej nomenklatury sformułowania Lotnicza Kompania Zapasowa nr 10.

⁸ Od 1941 r. ta dawna podkrakowska wieś znajduje się w granicach administracyjnych Krakowa, a od 1991 r. – w śródmiejskiej Dzielnicy III Prądnik Czerwony.

⁹ Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie, Katalog zasobów ikonograficznych i archiwalnych, Zbiór 40 Florer Roman, Życiorys dołączony do listu Romana Florera do Seniorów Lotnictwa przy Aeroklubie PRL z 14 marca 1969 r.

¹⁰ Płk pil. Roman Florer (1886–1973), obserwator, pilot, organizator polskiego szkolnictwa lotniczego. Walczył na frontach: serbskim, włoskim i rosyjskim w czasie I wojny światowej. Wielokrotnie odznaczony, w tym: Orderem Żelaznej Korony 3. Klasy z Dekoracją Wojenną i Mieczami, niemieckimi Żelaznymi Krzyżami II i I Klasy, niemiecką i austro-węgierską odznaką pilota. W latach 1917–1918 dowódca 10. Lotniczej Kompanii Zapasowej, a następnie lotniska polskiego w Krakowie, organizator I Niższej Szkoły Pilotów w Krakowie. W latach 1923–1925 dowódca 4. Pułku Lotniczego w Toruniu, organizator i pierwszy komendant Oficerskiej Szkoły w Grudziądzu, przemieszczonej potem do Dębina i znanej jako Szkoła Orłąt. W 1929 r. przeniesiony do rezerwy, mieszkał w Warszawie, a później w Chorzowie. Wziął udział w walkach w Warszawie w 1939 i 1944 r., po II wojnie światowej wrócił do Chorzowa (Józef Zieliński, *Dowódcy pułków lotnictwa polskiego w latach 1921–2000*, Poznań 2001, s. 670–672). W Krakowie od 1977 r. w Czyżynach znajduje się ulica jego imienia.

wydarzeń niepodległościowych po wieściach z miasta – jak zapisał sierż. Jucha. Sytuacji nie rozjaśnia nawet wniosek odznaczeniowy pisany na świeżo po wyzwoleniu przez p.o. szefa Departamentu III Żeglugi Powietrznej ppłk. obs. Janusza de Beauraina. Dokument stwierdza, że „Major Florer Roman jako dowódca austriackiej kompanii lotniczej w Krakowie z dniem 1.11.1918 r. objął dowództwo lotniska w Krakowie i uniemożliwił zrewolucjonowanemu personelowi byłej armii austriackiej zniszczenie materiału i samolotów przez to został dla armii polskiej uratowany bardzo drogocenny materiał lotniczy”¹¹. Wniosek dokłada kolejną datę do wydarzenia, ale samą akcję przejścia lotniska traktuje pobocznie, a za główne zasługi postrzega rozwój szkolnictwa lotniczego.

Rozbieżności będące skutkiem wspomnianych źródeł powielane są od wielu lat w publikacjach, które opisują historię zamiany władzy w Rakowicach. Większość badaczy dziejów krakowskiego lotniska bazowała na słowach płk. Florera, które pojawiły się chyba najwcześniej w publikacjach i były też dostępne badaczom historii krakowskiego lotniska w Muzeum Lotnictwa Polskiego. Słowa sierż. A. Juchy pojawiły się dopiero w 2008 r.¹² w drukowanej publikacji wydanej z okazji 90-lecia odzyskania Niepodległości, a same dokumenty dostępne są w Archiwum Narodowym w Krakowie¹³. W świetle badań przeprowadzonych przez autora, skłania się on ku zdaniu, że były dowódca jednostki w Rakowicach pisząc swój życiorys po półwieczu, pomylił się o jeden dzień, podobnie nieprecyzyjny jest dokument odznaczeniowy, co czyni w opisywaniu historii krakowskiego lotniska znaczną różnicę.

Lotnisko w Krakowie-Rakowicach było jednym z największych lotnisk monarchii austro-węgierskiej. Powstało w 1912 r., gdy wojskowe władze austriackie zdecydowały o budowie bazy oddziału lotniczego c. i k. Flugpark 7, z którego po wybuchu I wojny światowej sformowano c. i k. 7. Kompanię

¹¹ Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie, Katalog zasobów ikonograficznych i archiwalnych, Zbiór 40 Florer Roman, Wyciąg z wniosku o odznaczenie. Dokument jest niedatowany, jednak wiadomo, że de Beaurain służył w Departamencie III w latach 1919–1920, a Florer był majorem w okresie 1919–1922.

¹² J. T. Nowak, *Wieża Wolności 1918...*, s. 69–70.

¹³ ANK, Varia publica – zbiór szczątków zespołów, sygn. 29/669/21, „Oswobodzenie Krakowa w dniu 31 października 1918 r.” – wspomnienia uczestników akcji niepodległościowej, s. 417–418.

Lotniczą¹⁴. Wojsko zakupiło tereny od zakonu dominikanów, następnie na 55 ha rakowickich łąk wyznaczono pole wylotów, obok niego postawiono najpierw płócienne namioty, a potem wybudowano hangary, budynek oficerski, budynek dla pojazdów konnych i stajnię oraz skład paliwa. W czasie I wojny światowej lotnisko było intensywnie wykorzystywane zwłaszcza w okresie obu bitew o Kraków w listopadzie i grudniu 1914 r. oraz przy organizacji lotniczej poczty do oblężonego Przemyśla od października 1914 r. do marca 1915 r.¹⁵ Od 1916 r. stacjonowała tam 10. Lotnicza Kompania Zapasowa, która nadzorowała szkolenie nowych pilotów, obsługiwała lotnicze jednostki walczące na froncie wschodnim i od wiosny 1918 r. pierwszą na świecie regularną pocztą lotniczą Wiedeń – Kraków – Lwów – Kijów¹⁶. Lotnisko służyło także do typowych logistycznych działań tyłowych – szkoleń, napraw i przeglądów silników i płatowców, których nie można było robić na polowych frontowych polach wylotów.

W latach wojny lotnisko w Rakowicach zostało znacznie rozbudowane – powstało tam 5 nowoczesnych stalowo-drewnianych hangarów, wybudowano zespół koszarowy składający się z 5 parterowych budynków oraz niedokończonego zespołu parkowego. W 1918 r. kończono budować kolejne 4 murowane hangary z drewnianymi dachami oraz przypuszczalnie przewidzianą z frontu włoskiego i złożoną w Rakowicach zdobyczną halę balonową. Potwierdza to służący dekadę później na Rakowicach mjr inż. Aleksander Król:

Przypatrzmy się, co nam po skończonej wielkiej wojnie Austriacy w budowlach i urządzeniach na lotnisku pozostawili. Samo pole wylotów było nieduże, z jednej stro-

¹⁴ Andrzej Zaręba, *Orły Habsburgów*, Dębica 2004, s. 27.

¹⁵ Więcej na ten temat w: Andrzej Olejko, *Karpacka wojna trzech cesarzy. Z działań wojennych I wojny światowej na łądzie i w powietrzu*, wydawnictwo niedatowane, s. 160–166, 317–327; Mateusz Drożdż, *Szachownica z pawim piórem. Trzy tuziny lotniczych opowieści o ludziach i wydarzeniach związanych z Krakowem*, Kraków 2013, s. 63–67, 71–72.

¹⁶ W niektórych pracach ta licząca przeszło 1600 km linia pocztowa była opisywana jako: Wiedeń–Kraków–Lwów–Płoskirów–Kijów–Odessa. Np. Aleksander Król, *Początki lotniska krakowskiego*, w: *Dziesięciolecie 2. Pułku Lotniczego 1921–1931*, Kraków 1931, s. 7.

ny ograniczone wzgórzem (Rakowice-górne)¹⁷, a z drugiej koszarami 8. Pułku Ułanów¹⁸. Miało formę prostokąta o bokach 500 x 300 [metrów] o kierunku startu głównie północno-wschodnim. Zostało nieszczerólnie szczęśliwie w terenie wyszukane. Start i lądowanie były możliwe tylko w 2 kierunkach. Zabudowania dla oficerów i podoficerów [były] niskie, ale miłe, o charakterze przypominającym budynki niemieckich szkół lotniczych, np. budynek z wieżyczką dowództwa pułku. Inne, jak dwa budyneczki z podcieniami, ustawione do osi głównej symetrycznie, służyły za kancelarię, wartownie i areszty. Małe dwa domki podobnie ustawione do osi jak poprzednie, miłe i przytulne służyły później za mieszkania oficerów szkoły pilotów. Stan budynków z końcem [1918] r. przedstawiał się jak poniżej. Budynki ukończone: 6 hangarów o konstrukcji żelaznej (z tego jeden typu włoskiego¹⁹) i kilka drobnych przeważnie prowizorycznych drewnianych bud i baraków. Budynki rozpoczęte: 4 drewniane hangary (...) i kompleks budynków dzisiejszego dowództwa pułku, kasyna, wartowni i foto (dawniej zwane koszarami imienia gen. Nullo)²⁰. Drogi były tylko częściowo ukończone. Instalacyjnych urządzeń [nie było] żadnych. (...) projekt [lotniska] wyszedł z Komendy Wojsk Lotniczych w Wiener-Neustadt (...) budowę rozpoczęto w roku 1916²¹.

Hangary można było jeszcze doprecyzować zdaniem, że były one „o stalowej konstrukcji szkieletowej obitej deskami”²². Zaś całość kompleksu w czasach współczesnych scharakteryzowano, dodając przy okazji pewne szczegóły, niewymienione w latach 30. XX w., w następujący sposób:

Urokliwy, pseudopałacowy układ tych najmniejszych i najładniejszych koszar Krakowa stanął niemal prostopadle do ciągu stalowo-drewnianych hangarów, zamykając charakterystycznym pawilonem z wieżyczką zachodnią granicę lotniska. Zespół składał się z (...) pawilonu kompanijnego, kantyny, budynku aparatury technicznej i fotolaboratorium, wartowni, kancelarii oraz budynku oficerskiego. (...) lotnisko posiadało własną bocznice kolejową i rampę, zaś jego strefa warsztatowa i magazynowa liczyła kilkadziesiąt budynków (głównie baraków) rozbudowanych na zapole hangarów od strony południowej. (...) [krakowska baza] była jednym z największych stałych lotnisk wojskowych naddunajskiej monarchii²³.

¹⁷ Mniej więcej tereny dzisiejszych biurowców przy rondzie Polsad, na północ od al. Tadeusza Bora-Komorowskiego i na wschód od ul. Lublańskiej i części obszaru handlowo-usługowego położonego pomiędzy al. Tadeusza Bora-Komorowskiego i ul. Dobrego Pasterza.

¹⁸ Okolice dzisiejszej ul. Ułanów.

¹⁹ Tu chodzi o wspomnianą wcześniej halę balonową.

²⁰ Budynki położone głównie w okolicach dzisiejszej ul. Akacyjowej.

²¹ A. Król, *Początki lotniska krakowskiego...*, s. 8–9.

²² Hubert Mordawski, *Polskie lotnictwo wojskowe 1918–1920. Narodziny i walka*, Wrocław 2009, s. 12.

²³ K. Wielgus, *Rakowice-Czyżyny lotnisko...*, s. 11.

W rezultacie realizowanych inwestycji pod koniec I wojny światowej lotnisko w Rakowicach było nie tylko jednym z największych, ale i jednym z najnowocześniejszych lotnisk na ziemiach polskich²⁴. Prace nad rozbudową kompleksu kontynuowano w latach późniejszych.

Jesienią 1918 r. życie w lotniczej bazie w Rakowicach przebiegało normalnie i rutynowo. Obsługiwano linię pocztową z Wiednia do Kijowa, prowadzono remonty uszkodzonych maszyn i rozregulowanych silników, szkolono nowych przyszłych podniebnych asów, a nad całością czuwał znakomity organizator i doświadczony lotnik frontowy z początkowego okresu wojny, dowódca 10. Lotniczej Kompanii Zapasowej kpt. R. Florer. Tymczasem nastroje w pobliskim Krakowie²⁵ robiły się coraz bardziej rewolucyjne. W poniedziałek 28 października 1918 r. w sali obrad Rady Miejskiej powołano Polską Komisję Likwidacyjną, która miała tymczasowo zarządzać polskimi terenami zaboru austriackiego, 30 października w hali „Sokoła” krakowscy urzędnicy podczas wiecu zadeklarowali, że uważają się za funkcjonariuszy przyszłego państwa polskiego. Późnym wieczorem tego dnia kolejarze na stacji Kraków-Płaszów na polecenie por. A. Stawarza zatrzymali transporty austriackie i nakazali innym polskim kolejarzom kierować kolejne pociągi z zaopatrzeniem do Krakowa, wreszcie rankiem w czwartek 31 października polscy konspiratorzy wojskowi opanowali koszary austriackie w Podgórzu przy ulicach Wielickiej i Kalwaryjskiej. Stamtąd z przypiętymi biało-czerwonymi rozetkami i z orkiestrą kolejową wyruszyli do „starego” Krakowa, aby wyzwolić go od zaborców. Przed południem przejęli władzę w odwachu przy Wieży Ratuszowej, co było symbolicznym końcem zaboru austriackiego w Krakowie²⁶. O godz. 14 gen. Siegmund Benigni²⁷

²⁴ *Encyklopedia Krakowa*, Kraków–Warszawa 2000, s. 557.

²⁵ Rakowice były jeszcze podkrakowską wsią.

²⁶ Mateusz Drożdż, *Jak porucznik Antoni Stawarz wyzwolił Kraków*, „Nasza Historia”, nr 1, listopad 2013 r., s. 8–11.

²⁷ Siegmund Ritter von Benigni in Müldenbergr (1855–1922), generał porucznik (odpowiednik polskiego generała dywizji) w armii austro-węgierskiej. Uczestnik walk I wojny światowej, w okresie od marca do 31 października 1918 r. komendant wojskowy Krakowa, kawaler szeregu wysokich odznaczeń monarchii habsburskiej (*Österreichisches Biographisches Lexikon 1815–1950*, Wien 1957, s. 69).

podpisał w sekretariacie prezydenta miasta dokumenty przekazujące władzę w Krakowie Polakom²⁸.

Polscy spiskowcy obawiali się problemów z opanowaniem krakowskiego lotniska, zwłaszcza w przypadku stawienia oporu. O ile można było przewidzieć, że ostateczny wynik starcia byłby zwycięski, to istniało poważne ryzyko zniszczenia w trakcie ewentualnych walk budynków, sprzętu lotniczego i cennych zapasów. Działająca w Krakowie konspiracyjna Polska Organizacja Wojskowa miała swoich członków wśród polskich pilotów na froncie, także tych związanych z Krakowem²⁹, np. na lotnisku we Lwowie³⁰, ale nie posiadała ich w bazie w Rakowicach. Problemem był także skład narodowościowy stacjonujących w Rakowicach żołnierzy, co przyznano już w okresie międzywojennym. W publikacji wydanej z okazji 10-lecia 2. Pułku Lotniczego w 1931 r. i napisanej przez oficerów tej jednostki oszacowano, że „Kompania ta [10. Lotnicza Kompania Zapasowa] liczyła około 200 ludzi obsługi, w czym Polaków było 10%”³¹. Dwa lata później zapisano jeszcze mniejszą liczbę, którą tworzyli: „dowódca kpt. Florer, pilot Kołodziński, podoficer Jucha i paru szeregowych”³², co zdaniem autora najlepiej odzwierciedla stan faktyczny z 1918 r. W samym momencie przejmowania władzy sądzono, że Polaków było jeszcze mniej, gdyż nie zaliczano do nich „komendanta kapitana Florera, którego uważano za obcego”³³. Liczbę tę zmienił i znacznie podniósł dopiero 50 lat później emerytowany już płk R. Florer, który napisał w cytowanym już życiorysie, że „Stan personalny w chwili przełomu wynosił około 40 oficerów i podoficerów i szeregowych

²⁸ Mateusz Drożdż, *Kapitulacja w sekretariacie prezydenta*, miesięcznik społeczno-kulturalny „Kraków”, nr 11 (109), listopad 2013, s. 3.

²⁹ Członkiem POW był m.in. ppor. pil. Stanisław Maria Tomicki (1893–1918), poległy 31 sierpnia 1918 r. na froncie włoskim (Mateusz Drożdż, *Polski lotnik ze swastyką*, „Gazeta Krakowska”, 29 października 2010 r.).

³⁰ *Ku czci poległych lotników. Księga pamiątkowa*, pod red. Mariana Romejki, Warszawa 1933, s. 59.

³¹ A. Król, *Początki lotniska krakowskiego...*, s. 7.

³² *Ku czci poległych lotników...*, s. 58.

³³ Mimo że w tym miejscu w oryginalnym dokumencie jest przypis, nie wyjaśnia on, dlaczego kpt. R. Florer był uważany za obcego. Być może z powodu niemiecko brzmiącego nazwiska i swojej służbistości (Adam Chmiel, *Oswobodzenie Krakowa 31 października 1918 roku*, Kraków 1929, s. 78).

Polaków na 160 obcej narodowości”³⁴. To zwiększenie się liczby wynikało być może z faktu, że bohater z 1918 r. zaliczył do Polaków tych swoich żołnierzy różnych narodowości, którzy zdecydowali się po zmianie władzy na służbę w Wojsku Polskim, a w trakcie przewrotu zachowali się co najmniej neutralnie życzliwie.

Z braku polskich konspiratorów, polscy wojskowi postanowili przejąć lotnisko oficjalnie. Do Rakowic wysłano komisję z żądaniem, aby dowódca złożył władzę. „Było to szczególnie pożądane, gdyż nieliczni Polacy, którymi dysponował kpt. Florer, byli narażeni na różne trudności ze strony oficerów i żołnierzy narodowości obcych”³⁵ – pozytywnie oceniano ten pomysł w okresie międzywojennym. Podobne stanowisko zajmowano już w XXI stuleciu: „płk Bolesław Roja wyłonił komisję w składzie: por. rez. dr Zdzisław Dzikowski, ppor. Jan Szubert i inż. Feliks Sobolewski, która tego samego dnia [31 października 1918 r.] przybyła do Rakowic, domagając się od tamtejszego dowódcy złożenia władzy”³⁶. Inny obraz sytuacji zarysowali ci, którzy opierają się głównie na zyciorysie R. Florera i nie porównują go z innymi źródłami, zaznaczając np. „Kluczowe wydarzenia na krakowskim lotnisku rozegrały się w nocy 30/31 października, a także do południa 31 października 1918 r. R. Florer wraz z kilkoma oficerami i podoficerami narodowości polskiej zawiązał tajne porozumienie. Na jego mocy Polacy zajęli austriacką szkołę lotniczą dla przyszłej armii polskiej”³⁷ albo kreśląc szybko relację prasową: „31 października 1918 r. trzech podoficerów Polaków pod dowództwem kpt. Florera objęło lotnisko krakowskie. Na tem lotnisku istniała wówczas austriacka szkoła pilotów. Kilku polskich lotników uniemożliwiło pilotom austriackim pospieszny odlot do Wiednia oraz zniszczenie materiału”³⁸.

Niektórzy autorzy świadomi złożoności sytuacji i niezgodności ze sobą pewnych szczegółów opisali sprawę przejścia władzy i lotniska, nie wcho-

³⁴ Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie, Katalog zasobów ikonograficznych i archiwalnych, Zbiór 40 Florer Roman, List Romana Florera do Seniorów Lotnictwa przy Aeroklubie PRL z 14 marca 1969 r.

³⁵ *Ku czci poległych lotników...*, s. 58.

³⁶ Andrzej Olejko, *Działania lotnicze w pasie karpackim w latach 1914–1947*, Rzeszów 2005, s. 81.

³⁷ Remigiusz Kasprzycki, *Rakowice-Czyżyny w latach 1921–1955. Krakowskie lotnisko w służbie wojskowej i cywilnej*, Kraków 2010, s. 31. Autor opierał się – o czym sam napisał w przypisach – tylko na zyciorysie R. Florera.

³⁸ *Kraków kolebką...*, s. 9.

dząc w budzące wątpliwości szczegóły: „31 X – grupa polskich wojskowych przejmując od Austriaków krakowskie lotnisko w Rakowicach wraz ze sprzętem, które przejmując nazwę Eskardylli Lotniczej, nazywanej później Stacją Lotniczą. Komendantem lotniska zostaje kpt. pil. Roman Florer³⁹ lub wręcz lakonicznie: „Dowódca dawnej 10. kompanii szkolnej przytomnie przejął władzę na lotnisku Rakowice”⁴⁰.

Zdaniem autora żaden z piszących o prawdopodobnej tajnej działalności R. Florera w noc przed wyzwoleniem, czyli nocą z 30 na 31 października 1918 r., nie wyjaśnia w sposób wystarczający logiki tego łańcucha przyczynowo-skutkowego. Nie tłumaczy np., dlaczego R. Florer rzekomo dowodzący tajnym polskim spiskiem i inicjujący propolską akcję, na kilka godzin przed oficjalnym przejęciem lotniska przez delegację z Krakowa został jednocześnie przez przybyłych przedstawicieli polskich władz pozbawiony komendy. Nikt ze zwolenników tej tezy nie wytłumaczył też, w jaki sposób kpt. R. Florer zgrał swoją domniemaną akcję w czasie z zajmowaniem koszar przez por. A. Stawarza. Hipotetyczna możliwość, że nastąpiło to dlatego, że dowódca bazy miał kontakt z polskimi lotnikami obsługującymi linię pocztową Wiedeń – Kijów, którzy jednocześnie byli konspiratorami Polskiej Organizacji Wojskowej, upada z dwóch powodów. Po pierwsze, nie wszyscy polscy piloci kurierscy byli w tej tajnej organizacji⁴¹, a po drugie – dowodzący POW w Krakowie płk Roja też został zaskoczony działaniami por. Stawarza w czwartek 31 października 1918 r.⁴², gdy on sam przymierzał się do zainicjowania działań POW dopiero 3 lub 4 listopada⁴³.

³⁹ Jerzy R. Konieczny, *Kronika lotnictwa polskiego 1241–1945*, Warszawa 1984, s. 30.

⁴⁰ Andrzej Zaręba, *Bohaterowie naszych ulic. Ulica Romana Florera*, „Gazeta Wyborcza. Gazeta w Krakowie”, 1 czerwca 2006 r.

⁴¹ Starania o nawiązanie kontaktów i pozyskanie Polaków z lotnictwa austro-węgierskiego do działań niepodległościowych podjęto w 1916 r., gdy z Legionów wysyłano kandydatów do szkół lotniczych w Wiener-Neustadt i w Rakowicach (Lucjan Piekarczyk, *Pocztowa linia lotnicza i udział w niej Polaków, [w:] Z galicyjskich pól wzlotów. Początki poczty lotniczej. Lotnicze tradycje i zabytki w krajobrazie Polski południowej*, pod red. Roberta Panka i Krzysztofa Wielgusa, Tarnobrzeg–Kraków 1999, s. 132–134).

⁴² Por. A. Stawarz rozpoczął swoje działania niepodległościowe w oparciu o wieści prasowe donoszące o udanym obaleniu władzy austriackiej w Czechach i na Morawach. Chciał wykorzystać zaskoczenie zaborcy (J. T. Nowak, *Wieża Wolności 1918...*, s. 35).

⁴³ J. T. Nowak, *Wieża Wolności 1918...*, s. 37.

Zdaniem autora należy więc przyjąć, że moment zmiany władzy z austriackiej na polską 31 października 1918 r. wyglądał zapewne tak, jak zapamiętał to cytowany na początku sierż. A. Jucha. W ślad za oficerem technicznym, który doniósł o przejmowaniu kontroli w mieście przez Polaków, do Rakowic przyjechali trzej przedstawiciele nowej władzy – Polskiej Komisji Likwidacyjnej – mającej likwidować zwierzchność zaborczą i przejmować majątek państwowy po upadającym państwie austro-węgierskim. Tuż po godz. 13 spotkali się oni z dowodzącym bazą kpt. R. Florerem. Rozmowa miała miejsce zapewne w budynku kancelarii lotniczej, stojącym do dzisiaj przy ul. Ernesta Cieśleńskiego w pobliżu skrzyżowania z ul. Akacjową. Delegacja z Krakowa odebrała Florerowi dowództwo i przekazała je Dzikowskiemu. Nastąpiło to bez zgrzytów, a sam pozbawiany władzy dowódca natychmiast wyraził zgodę na przekazanie lotniska w polskie ręce, pisząc odręcznie: „Do Doktora Zdzisława Dzikowskiego w Krakowie. Poddając się rozkazom Komendanta miasta Roji, oddaję Panu niniejszem komendę nad lotniskiem w Rakowicach i zobowiązuję się oddać w całości dobro państwowe pozostające pod moim zarządem. Kraków, dnia 31 X 1918. (-) Florer”⁴⁴.

Tak właśnie ten moment opisano dziesięć lat później: „Dr Zdzisław Dzikowski⁴⁵ wraz z wyżej wymienionym pp. [Janem] Schubertem⁴⁶ i [Feliksem] Sobolewskim⁴⁷ o godz. 1 z południa objął dowództwo na lotnisku w Rakowicach od dotychczasowego komendanta kapitana Florera, którego uważano za obcego”⁴⁸. Trzy lata wcześniej podobnie wydarzenie opisał już sierż. A. Jucha:

Aż tu po godzinie 1 po południu przyjechała Komisja z Krakowa z nią kpt.⁴⁹ Dzikowski, który po rozglądnięciu całej sprawy, odebrał dowództwo na lotnisku od dotychczasowego [dowódcy] kpt. Florera, który pozostał na razie w zawieszeniu z powodu podejrzenia, [że jest] obcej narodowości. Kpt. Florer zrobił z nami zbiórkę i zapowiedział nam, że oddaje

⁴⁴ A. Chmiel, *Oswobodzenie Krakowa...*, s. 78.

⁴⁵ Wówczas porucznik pospolitego ruszenia. Za: A. Chmiel, *Oswobodzenie Krakowa...*, s. 78.

⁴⁶ Jan Schubert ppor. legionów. Za: A. Chmiel, *Oswobodzenie Krakowa...*, s. 78; zapisywany jest tam także jako Szubert, a jego imię jako Antoni.

⁴⁷ Inż. Feliks Sobolewski. Za: A. Chmiel, *Oswobodzenie Krakowa...*, s. 78.

⁴⁸ A. Chmiel, *Oswobodzenie Krakowa...*, s. 78.

⁴⁹ W chwili przejmowania dowództwa Zdzisław Dzikowski miał stopień porucznika, w 1925 r. posiadał zapewne stopień kapitana, stąd tak pisał sierż. Jucha.

dowództwo nad kompanią kpt. Dzikowskiemu. Kpt. Dzikowski po objęciu dowództwa pytał się o Polaków; wystąpił nas sześciu, a było nas wszystkich ośmiu, tylko ci dwaj nie byli obecni, i zapowiedział nam, że my pozostajemy, a reszta żołnierzy obcej narodowości odjedzie do domu. Kpt. Florer (...) polecił mnie jako zaufanego kpt. Dzikowskiemu, który wezwał mnie do kancelarii, gdzie otrzymałem pewne rozkazy, co do ubezpieczenia majątków skarbu [państwa], lecz nie meldowałem mu, że w tym wypadku jestem bezsilny, ponieważ [jest] nas sześciu, nie byliśmy jednej i tej samej myśli, nie damy rady. Siódmy był kpt. Florer, ale był zawieszony w urzędowaniu przez p. gen.⁵⁰ Roję jako rzekomy Niemiec. Mimo to, kpt. Florer interesował się bardzo dużo [sytuacją], udzielał porad, wydawał zlecenia itd. Dwóch Polaków z nas sześciu odjechało do domu, zostało nas czterech⁵¹.

Dlaczego dwóm Polakom pozwolono odjechać, zmniejszając i tak nikłe polskie siły, nie wiadomo. Podobnie jak nie wiadomo, dlaczego nieobecnych było kolejnych dwóch żołnierzy Polaków. Sytuacja robiła się coraz trudniejsza, zwłaszcza dla nowego p.o. dowódcy sierż. A. Juchy, który otrzymał przecież polecenie, aby zabezpieczył lotnisko, samoloty, koszary, magazyny, części zamienne, hangary, benzynę i wszystko, co było potrzebne do funkcjonowania lotniska. Gdy delegacja z Krakowa odjechała⁵², w Rakowicach z Polaków pozostali tylko mechanik sierż. A. Jucha, kpt. R. Florer, pilot sierż. Franciszek Kołodziński⁵³ i dwóch szeregowców. Choć było ich mało, to „Odsunięty od dowództwa kapitan Florer sympatyzował jednak z komendą polską, udzielał rad i wydawał zlecenia na korzyść nowej władzy polskiej”⁵⁴.

Opisana wcześniej duża, wielka lub wręcz przygniatająca – zależnie od źródeł – przewaga żołnierzy niepolskich nad polskimi powodowała, że w Rakowicach gęstniała atmosfera buntu, a polska władza istniała tylko formalnie. Choć nie-Polacy otrzymali zapewnienie, że będą mogli spokojnie odjechać do domów, niektórym to jednak nie wystarczyło. Jak wspominał sam sierż. Jucha jeszcze przed oficjalnym przekazaniem władzy: „Na lotni-

⁵⁰ Bolesław Roja w momencie zmiany władzy miał austriacki stopień brygadiera, który nie występuje w polskich rangach wojskowych, lecz plasuje się pomiędzy stopniami pułkownika i generała brygady, stąd w różnych źródłach czasem jest określany jako pułkownik, a czasem jako generał.

⁵¹ J. T. Nowak, *Wieża Wolności...*, s. 69–70.

⁵² Prawdopodobnie zgodnie z rozkazami do innych zadań. Rankiem przejmowali park automobilowy na Dąbiu-Piasku, potem lotnisko, być może wrócili do miasta po dalsze rozkazy. Za: A. Chmiel, *Oswobodzenie Krakowa...*, s. 78.

⁵³ *Ku czci poległych lotników...*, s. 58.

⁵⁴ A. Chmiel, *Oswobodzenie Krakowa...*, s. 78.

sku w tym czasie byli sami Niemcy i innej narodowości żołnierze. Fakt ten [informacja o przewrocie w Krakowie] wywołał między nimi wielkie niezadowolenie, więc zaczęli między sobą politykować, że z chwilą odjazdu będą zabierać wszystko, co będą mogli⁵⁵. Po południu antypolscy konspiratorzy zaczęli wcielać w życie swój plan – „Przed wieczorem Niemcy i innej narodowości żołnierze rozbili magazyn mundurowy i ograbili go doszczętnie, po czym przygotowali sobie sześć samolotów najlepszych do lotu i na drugi dzień piloci z mechanikami mieli z grabionymi rzeczami odlecieć do domu”⁵⁶. Na szczęście chętnych do ucieczki było niewiele – sześć samolotów pozwalało na odlot maksymalnie tylko dwunastu osobom – z czego wynika, że większość niedawnych podkomendnych R. Florera zachowała do końca żołnierską dyscyplinę, podporządkowała się nowej władzy i nie zamierzała spiskować. Być może jednak w rabunek zamieszanych było więcej osób niż grupa planująca nielegalny odlot. Informację o przygotowaniach do wielkiej ucieczki z Rakowic byłemu dowódcy przekazał Jucha. W odpowiedzi usłyszał od Florera: „Jucha, trzeba by te samoloty uniemożliwić do lotu”⁵⁷.

Mniej więcej w tym momencie R. Florer powinien odzyskać formalnie władzę. Po południu 31 października płk Roja wydał rozkaz Polskiego Dowództwa Wojskowego nr 1, w którym wyraźnie stwierdził, aby „wszyscy najstarsi [rangą] polscy oficerowie przejęli komendę w oddziałach, w których służą, [i] mają być odpowiedzialni tylko przed nim”⁵⁸. Gdy dotarła ona telefonicznie do kancelarii w Rakowicach, automatycznie powinna przywrócić do władzy kpt. Florera. O tym, że tak się mogło stać, a oficera uznano za Polaka, świadczy wydarzenie, o którym wspominało w 1931 r.: „komendant 10. Lotniczej Kompanii zameldował w komendzie wojskowej (dawne Militär-Kommando-Krakau) gen. Simonowi, że zajął pod polskie Dowództwo Oddział Lotniczy na Rakowicach wraz z całym aparatem technicznym i częścią obsługi”⁵⁹. Komendant poprosił jednocześnie o wsparcie, tłumacząc prośbę napiętą sytuacją na lotnisku. Zapewne w tym czasie sierż. Jucha dostał się ukradkiem do hangaru, gdzie były ustawione samoloty

⁵⁵ J. T. Nowak, *Wieża Wolności...*, s. 69–70.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 69–70.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 70. Przy okazji widać jedną z przesłanek, dla których R. Florer mógł być traktowany jako obcy – przyzwyczajony latami służby do niemieckojęzycznego otoczenia kaleczył język polski.

⁵⁸ J. T. Nowak, *Wieża Wolności...*, s. 65.

⁵⁹ A. Król, *Początki lotniska krakowskiego...*, s. 7.

i powyciągał z silników węgle rozdzielcze z magnetów, uniemożliwiając rozruch motorów. Choć sam bohater unieruchomienia samolotów nie precyzował zdarzenia w szczegółach, można przypuścić, że zrobił to jeszcze w słabnącym świetle dziennym, aby blask latarki nie zwabił buntowników.

Wieczorem sytuacja poprawiła się, gdyż jeszcze za dnia

przyszła z miasta silna warta z por. Czechem. Kpt. Florer polecił najpierw rozbroić Niemców, a po rozbrojeniu pokazywałem przybyłemu z wartą porucznikowi, co kto ukradł z magazynu i gdzie schował. Zbierałem to wszystko z żołnierzami i odnosiłem z powrotem do magazynu, zaś magazyn techniczny był przy kancelarii, pilnowaliśmy go sami dopokąd warta nie przyszła, chociaż włamanie do niego było trudnym. Klucze od niego miałem ja⁶⁰

– zapisał Jucha. Polscy piechurzy obstawili najważniejsze punkty kompleksu lotniczego, dzięki czemu przypuszczalnie udaremnił możliwy sabotaż – próbę podpalenia cysterny z benzyną przez austriackiego żołnierza, o czym nadmienia jednak jedynie mjr Aleksander Król⁶¹, a nie ma na to śladów w innych przekazach. Nie wiadomo więc, jak daleko posunął się Austriak w swoich działaniach i czemu one miałyby służyć.

Inne problemy odnotowuje za to sierż. Jucha, który swojej obywatelskiej postawy o mało nie przypłacił życiem – jego pozbawieni łupów koledzy próbowali go skrycie zamordować, szczęśliwie udało mu się jednak uciec i schować w miejsce strzeżone przez polskich wartowników:

Później [w] nocy, zmęczony, chciałem wypocząć, położyłem się do łóżka i gdy byłem zasnął, byłbym się już więcej nie obudził, ponieważ Niemcy drzwi zamknęli i byliby mnie z zemsty zabili, gdybym oknem nie umknął do posterunków polskich przybyłych z Krakowa z por. Czechem, których rozstawiliśmy jeszcze w dzień na najważniejszych punktach. Całe [kolejne] dwa dni i trzy noce musiałem się wystrzegać zasadzek Niemców⁶².

Dzięki akcji polskiego mechanika na polecenie polskiego lotnika w piątek 1 listopada samolotów nie tylko nie ubyło, ale przybyły jeszcze kolejne. Na rozkaz R. Florera polski czteroosobowy personel zajmował nowe maszyny. Po lądowaniu każdego nowego aeroplanu na lotnisku Polacy chwyтали go za skrzydła i prowadzili do hangaru. Do opornych lotników mieli nakaz strzelać, choć na szczęście nie okazało się to konieczne.

⁶⁰ J. T. Nowak, *Wieża Wolności...*, s. 70.

⁶¹ A. Król, *Początki lotniska krakowskiego...*, s. 8.

⁶² J. T. Nowak, *Wieża Wolności...*, s. 70.

Nie wiadomo, czy i gdzie powieszono barwy narodowe na budynkach koszar, ale już w piątek 1 listopada na zdobytych maszynach – łącznie kilkudziesięciu wysłużonych już dwupłatowcach szkolnych typu Hansa Brandenburg B. I. oraz nowszych zwiadowczych typu Hansa Brandenburg C. I. i Öffag C. II – usunięto austro-węgierskie czarne krzyże i wymalowano w ich miejsce białe kwadraty, na których naniesiono czerwoną farbą litery Z⁶³ jak Zwycięstwo⁶⁴. Były to tymczasowe znaki polskiego lotnictwa, zastąpione miesiąc później biało-czerwonymi szachownicami⁶⁵.

Podsumowując, niezależnie od różnic w chronologii wydarzeń nie ulega wątpliwości, że w dużej mierze opanowanie lotniska i jego zasobów było zasługą dwóch ludzi – kapitana R. Florera i sierżanta A. Juchy. R. Florer pełnił funkcje dowódcy 10. Lotniczej Kompanii Zapasowej od 17 października 1917 r. Była to jednostka tyłowa, ale o bardzo dużym znaczeniu – zabezpieczała działalność całego lotnictwa austro-węgierskiego na froncie wschodnim⁶⁶. Do momentu przeniesienia do Krakowa kpt. Florer dał się poznać jako bardzo odważny lotnik, wielokrotnie odznaczony za służbę, ale również jako sumienny oficer o talencie organizacyjnym i logistycznym. Gdy objął dowództwo w Rakowicach, rządził sprawnie i sprawiedliwie, choć prawdziwie żelazną ręką i – jak wspominał personel – nawet oficerowie bali się go jak ognia. Jak stwierdzono po latach: „Służba liniowa Florera (...) ujawniła jego niecodzienny talent logistyczny, sumienność i wyobraźnię organizacyjną (...) Szkolna kompania lotnicza nr 10 należała do najlepszych w monarchii”⁶⁷.

Drugi zasłużony polski żołnierz byłej c. i k. 10. Lotniczej Kompanii Zapasowej A. Jucha pojawia się w historii krakowskiego lotniska głównie przy okazji dnia wyzwolenia. Mimo zasług nie awansował⁶⁸. Odegrał on jednak wówczas ważną rolę, ponieważ przedstawiciele Polskiej Komisji Likwidacyjnej nie mieli wątpliwości co do polskości Juchy, podczas gdy Florer

⁶³ Tadeusz Królikiewicz, *Polski samolot i barwa*, Warszawa 1990, s. 16.

⁶⁴ Mateusz Drożdż, *Niepodległość w Rakowicach*, „Gazeta Krakowska”, 31 października 2008 r. Autor posłużył się informacjami uzyskanymi od Krzysztofa Wielgusa.

⁶⁵ Na podstawie rozporządzenia nr 38 Szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego z 1 grudnia 1918 r. (T. Królikiewicz, *Polski samolot...*, s. 16).

⁶⁶ Jerzy Butkiewicz, *Na początku był tylko pistolet*, „Skrzydłata Polska” nr 11 (2409), listopad 2013 r., s. 55.

⁶⁷ A. Zaręba, *Bohaterowie naszych ulic...*

⁶⁸ A. Jucha w 1918 r. był sierżantem, gdy spisywał wspomnienia w 1925 r. nadal był sierżantem.

wzbudził ich nieufność. Co dziwne, ślady tej nieufności sprzed lat są nadal obecne – „Austriak mający również polskie korzenie”⁶⁹ napisał o nim jeden z historyków lotnictwa. Jednak generalnie, poza jednostkowymi przypadkami, nikt nie kwestionuje patriotyzmu i polskości R. Florera, a zwawcy cesarskiej i królewskiej wojskowości wręcz piszą: „Austriacy byli zdumieni, że ktoś o tak niemiecko brzmiącym nazwisku był w rzeczywistości stuprocentowym Polakiem”⁷⁰. Warto jednak pamiętać przy tej okazji, że w byłym cesarstwie austro-węgierskim nigdy nie było pewności co do narodowości, próbując ją określić na podstawie brzmienia nazwisk. Najlepszymi przykładami są nazwiska niektórych Polaków – krakowskich prezydentów czasów autonomii: Dietl, Weigel, Friedlein, Leo...

Gdyby nie sprawna akcja polskich konspiratorów z Krakowa, zaangażowanie i czujność A. Juchy, spokój i autorytet R. Florera, który „przytomnie przejął władzę na lotnisku Rakowice”⁷¹, dzięki czemu odegrał „pierwszorzędną rolę”⁷² oraz postawa części jego podkomendnych, którzy zdecydowali się pozostać lojalnymi wobec swojego dowódcy, jednostki i miasta, w którym służyli, Polacy ze zdobytego lotniska nie mieliby przez długi czas większego pożytku. Upadek rządów habsburskich spowodował rozprężenie wśród wielu oddziałów w Krakowie, których żołnierze po prostu opuścili posterunki. Stąd wiele krakowskich magazynów i fortów zostało rozszabrowanych przez udających się do domów wojskowych upadającej c. i k. armii, a także przez ludność Krakowa oraz jego okolic. Grabiono nie tylko przechowywane tam dobra, ale nawet elementy wyposażenia⁷³. Na tle takich wydarzeń pokojowe i szybkie przejęcie nienaruszonego kompleksu lotniczego z całym sprzętem i infrastrukturą było pozytywnym ewenementem i to w skali całego kraju – jak miało się okazać w ciągu kolejnych miesięcy. We Lwowie dowódca austriacki postanowił oddać lotnisko Lewandówka Ukraińcom, a Polacy obronili je dopiero po walce. Pod Przemyślem, mimo propolskiej przychylności dawnego austriackiego dowódcy, lotnisko Hureczko opanowali Ukraińcy i zestrzelili dwa ewakuujące się polskie sa-

⁶⁹ H. Mordawski, *Polskie lotnictwo wojskowe...*, s. 10.

⁷⁰ A. Zaręba, *Bohaterowie naszych ulic...*

⁷¹ *Ibidem*.

⁷² J. T. Nowak, *Wieża Wolności...*, s. 68.

⁷³ Mateusz Drożdż, *Tu rodziła się Niepodległość, [rozmowa] z dr. inż. Krzysztofem Wielgusem (...) o zapomnianych wydarzeniach w Rakowicach 31 października 1918 roku (...)*, „Biuletyn Rady Dzielnicy III” nr 4, październik 2008, s. 1, 6–7.

moloty. W Warszawie na Polach Mokotowskich zadziałała dopiero groźba użycia siły. Podpoznańską Ławicę trzeba było zdobywać zbrojnie, a kolejne niemieckie lotniska w Bydgoszczy, Toruniu i Grudziądzu dotychczasowi użytkownicy opuścili, zabierając wszystko co cenne, pozostawiając za to ukryte miny⁷⁴.

Po zabezpieczeniu bazy, sprzętu i materiałów lotniczych nastąpiła wymiana personelu. W niedzielę 3 listopada rozbrojeni niepolscy piloci i personel byłej 10. Lotniczej Kompanii Zapasowej, zwani „niepożądany element obcy”⁷⁵, pojechali furmankami na dworzec kolejowy, skąd – zgodnie z obietnicą polskich władz – udali się w rodzinne strony. Ale nie wszyscy – wielu z byłych podkomendnych R. Florera, reprezentantów różnych narodowości byłego Cesarstwa Austro-Węgier, zdecydowało się pozostać pod jego komendą i niedługo potem ubrało polskie mundury. Było to bardzo istotne, ponieważ tworzące się właśnie polskie lotnictwo wymagało nie tylko samolotów, pilotów i obserwatorów, ale również mechaników różnych specjalności: specjalistów od płatów, naciągów, silników, uzbrojenia, a także zaopatrzeniowców, kancelistów i innych służb lotniskowych. „Tym samym Rakowice stały się pierwszym polskim lotniskiem wojskowym, choć na froncie zachodnim trwała jeszcze wojna i nie istniało państwo polskie”⁷⁶. Jako pierwsze lotnisko Niepodległej Rzeczypospolitej rakowickie samoloty, baza i personel stały się wspomnianą na początku artykułu kolebką polskiego lotnictwa wojskowego. Przypomniały o tym nawet władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wybierając w 1968 r. – w 50-lecie powstania lotnictwa polskiego Kraków i zamknięte już lotnisko w Rakowicach-Czyżynach⁷⁷ na miejsce centralnych obchodów Dni Lotnictwa. „Przeciagnie przez Kraków, będący kolebką naszego lotnictwa, cały orszak imprez, zakończonych mocnym akordem: potężnym wiecem w 29. rocznicę Września i pokazem lotniczym, jakiego dotąd Polska nie oglądała” pisała ówczesna prasa⁷⁸.

Tymczasem w 1918 r. kpt. pil. R. Florer szybko udowodnił, że był znakomitym organizatorem. Na krakowskim lotnisku zwanym „Eskadryllą

⁷⁴ Mateusz Drożdż, *Skrzydła Niepodległej*, „Gazeta Krakowska”, 2 listopada 2007 r.

⁷⁵ *Ku czci poległych lotników...*, s. 58.

⁷⁶ H. Mordawski, *Polskie lotnictwo wojskowe...*, s. 11.

⁷⁷ Lotnisko decyzją władz zostało zamknięte w 1963 r., lotnictwo wojskowe i komunikacyjne przeniesiono na lotnisko w Balicach, a sportowe – w Pobiedniku Wielkim.

⁷⁸ Mateusz Drożdż, *50 lat muzeum otwartego uroczyscie 45 lat temu*, miesięcznik społeczno-kulturalny „Kraków” nr 09 (107), wrzesień 2013, s. 36–39.

Lotniczą”, „Stacją lotniczą” bądź „Oddziałem Lotniczym”⁷⁹ gromadzili się piloci i personel lotniczy z wojsk cesarskich i królewskich, którzy wracali do ojczyzny. Z ludzi i maszyn formowano pierwsze polskie eskadry bojowe i wspierano walczących we Lwowie⁸⁰. Już w grudniu jedna z nich wyruszyła do Lwowa, a kolejna do Przemyśla – do walki z Ukraińcami. Prowadzono też obserwację powietrzną czeskich działań wojennych na Śląsku Cieszyńskim. Do przyfrontowej obsługi samolotów wysłano dwa ruchome parki lotnicze. Wkrótce w Rakowicach pozostały jedynie baon zapasowy, montażownia i kierownictwo budowy lotniska. Sam aerodrom tętnił jednak wojskowym i lotniczym życiem – na zdobytych 31 października starych samolotach i z udziałem dawnej rakowickiej kadry instruktorskiej, która zdecydowała się pozostać w Polsce, szkolono nowych pilotów⁸¹, a w hangarach montowano nowe i reperowane stare maszyny, które posłużyły w walkach o niepodległość i granice. W 1921 r. w rakowickiej bazie lotniczej, którą zdobyto w 1918 r., ulokowano nową jednostkę – 2. Pułk Lotniczy.

Po bohaterach bezkrwawego przejęcia władzy w Rakowicach pozostały liczne pamiątki. Oprócz nazwy ulicy w Czyżynach upamiętniającej Romana Florera⁸², istniejącą do dzisiaj pamiątką po wydarzeniach z 31 października i 1 listopada 1918 r. jest budynek stojący przy dzisiejszej ul. Ernesta Cieślowskiego, w którym urzędował dowódca jednostki:

Budynek kancelarii w Rakowicach przypominał podmiejską secesyjną willę z ogromnymi przeszyklonymi oknami, z parapetami ledwie kilkadziesiąt centymetrów nad poziomem ziemi, w narożnikach były kraty, po których pięły się pnącza. Za półokrągłym secesyjnym oknem znajdował się balkon. Z tego przeszklonego budynku doskonale było widać dużą połąć lotniska. (...) Nakryty dość stromym dachem pokrytym dachówką, z kilkoma wysokimi kominami był budynkiem bardzo zgrabnym⁸³.

⁷⁹ *Ku czci poległych lotników...*, s. 58.

⁸⁰ „Przybyli do mnie dwaj oficerowie garnizonu lwowskiego, lotnicy. Zdołali oni wystartować w Skniłowie i wylądować na lotnisku rakowickim, skąd udali się do Roji z prośbą o pomoc dla najechanego przez hajdamaków miasta” pisał w rozdziale „Po przewrocie” A. Stawarz (Antoni Stawarz, *Gdy Kraków kruszył pęta*, Kraków 1939, s. 127).

⁸¹ I Niższą Szkołę Pilotów uruchomiono 11 maja 1919 r. (J. Pawlak, *Polskie eskadry...*, s. 38–39).

⁸² Stało się to na podstawie uchwały nr 38 Rady Narodowej Miasta Krakowa z 24 października 1977 r. w sprawie nazw niektórych ulic i placów w Krakowie, *Dziennik Urzędowy Rady Narodowej miasta Krakowa*, 1977, nr 22, poz. 99.

⁸³ M. Drożdż, *Tu rodziła się Niepodległość...*, s. 6–7.

Przez kolejne lata budowla pozostawała w gestii wojska, ale zmieniała przeznaczenie. Po II wojnie światowej jej okna pomniejszono i zakratowano, a sam budynek podupadał i pokrywał się liszajami zacieków. Dwukrotnie – w 1993 i 2002 r. – szczęśliwie uniknął rozbiórki. Lepsze czasy nadeszły dla niego dopiero w 2008 r., gdy został wpisany na listę obiektów zabytkowych, a następnie jako taki – sprzedany przez Wojskową Agencję Mieszkaniową prywatnemu nabywcy. Ten wyremontował obiekt – przy współpracy ze specjalistami od budowli wojskowych z Politechniki Krakowskiej – i pod nazwą „Akacjowy Dwór” oferuje tam obecnie usługi komercyjne rodzinne i firmowe. „Stylowa sala weselna, cesarsko-królewska atmosfera oraz obsługa na najwyższym poziomie sprawia, że każde wesele w Akacjowym Dworze będzie niezapomnianym wydarzeniem” zachwalają nowi właściciele dawnej kancelarii⁸⁴.

Budynków pamiętających przejmowanie władzy na lotnisku przez Polaków i budowanie od podstaw polskiego lotnictwa wojskowego jest w Rakowicach więcej. W pobliżu, głównie na terenach wojskowych, znajduje się ich jeszcze kilka, co stanowi wg znawcy tematyki Twierdzy Kraków Krzysztofa Wielgusa ewenement:

Dziś, pomiędzy istniejącym zespołem dawnych koszar ułańskich a starodrzewiem, pozostałym po koszarach lotniczych, trwa w zapomnieniu skrawek krajobrazu lotniska Twierdzy Kraków. W parkowym otoczeniu tkwi oryginalny hangar stalowo-drewniany z lat 1914–16 oraz dawna kancelaria lotniska i budynek oficerski z lat 1916–17. Są to ostatnie już ślady początków lotnictwa wojskowego w organizmie dawnej twierdzy i dzisiejszego miasta⁸⁵.

Kancelaria jest w rękach prywatnych, a w wojskowych – budynek oficerski i hangar z czasów I wojny „z oryginalnymi przeszkleniami (...) [i] wrotami”⁸⁶, który został odnowiony ze środków Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa i Ministerstwa Obrony Narodowej. Ten niegdyś zapomniany budynek to obecnie „najcenniejszy zabytek budownictwa lotniskowego w Polsce”⁸⁷ i jeden z najcenniejszych na świecie. Jego zwiedzanie jest możliwe, choć ze względu na wojskowy charakter terenu – ograniczone.

⁸⁴ Na podstawie strony internetowej www.akacjowydwor.pl (dostęp: 21 czerwca 2014).

⁸⁵ K. Wielgus, *Rakowice. Lotnisko Twierdzy...*, s. 2.

⁸⁶ M. Drożdż, *Tu rodziła się Niepodległość...*, s. 6.

⁸⁷ Anna Agaciak, *Unikalny, koronkowy hangar, który nie miał prawa przetrwać*, „Dziennik Polski”, 14–15 grudnia 2013 r.

Koszary w Podgórzu, tam gdzie rozpoczął swoją robotę niepodległościową [ppor.] Franciszek Pustelnik [są mocno przebudowane]. Koszar przy ul. Kalwaryjskiej, gdzie działał [por.] Antoni Stawarz, [już] nie ma. Jest tylko zaznaczony obrys tego budynku na pl. Niepodległości. Nie ma już odwachu przy Wieży Ratuszowej, nie ma [dawnego budynku] dworca w Płaszowie, gdzie robotę niepodległościową robili kolejarze krakowscy. Jedyny zespół [wojskowy], nie tylko jeden budynek, który był świadkiem, widział ten radosny moment [odzyskiwania niepodległości przez Kraków], to zespół dawnego lotniska⁸⁸ -

podkreślał dla miejscowego dzielnicowego periodyku cytowany już wcześniej K. Wielgus.

Niezależnie od tego, czy lotnisko w Rakowicach stało się pierwszym wolnym polskim obiektem w Krakowie, czy „tylko” kolejnym w procesie wyzwania miasta, rakowicka akcja wyzwolenicza przyniosła pełen sukces, jego bohaterowie zasłużyli na pamięć i wdzięczność przyszłych pokoleń, a krakowskie lotnisko w Rakowicach – na tytuł „kolebki polskiego lotnictwa”.

SUMMARY

How Rakowice became the hub of Polish aviation

This article describes the takeover from Austrian hands of the military airport in Krakow-Rakowice during the liberation of Krakow on 31 October 1918. Although this subject is treated marginally in the historiography of the town, the airport taken over was of great significance for Polish military aviation and, thanks to this, obtained the title of the “cradle of Polish aviation”. The article is an attempt to establish a true chronology of the events which led to the seizure of power by the minority Polish crew and the protection of military property against looting, as well as to refute the myths that have grown over the last decades, and which are frequently presented in the literature dedicated to Polish aviation. The article recalls the important role played during the days when the Habsburg rule fell in Krakow by two Polish aviators – Captain Roman Florer and Sgt Mech. Antoni Jucha, thanks to which, the airport was very quickly able to serve the reborn Republic. The text presents the infrastructure of the airport on the day of its acquisition, as well as its visible traces in the current landscape of Krakow, almost one hundred years after the described events and over fifty years since the airport was closed.

SŁOWA KLUCZOWE: Florer, Jucha, Kraków, Rakowice, Niepodległość

KEY WORDS: Florer, Jucha, Krakow, Rakowice, Independence

⁸⁸ M. Drożdż, *Tu rodziła się Niepodległość...*, s. 7.

Marek Ďurčanský

Archiwum Uniwersytetu Karola w Pradze

Uczeni czescy na froncie galicyjskim: doświadczenia historyka sztuki Zdeňka Wirtha i prawnika Emila Svobody

Wstęp

Pierwsza wojna światowa należy w ostatnich latach do popularnych tematów w czeskiej historiografii, aczkolwiek prac o charakterze syntetycznym jest tutaj raczej niewiele¹. Współcześni badacze zajmują się oprócz tradycyjnych tematów z historii wojskowości szeregiem różnych aspektów życia na froncie i na zapleczu². Poszerza się też baza źródłowa³, wydano do tej pory nieznane dzienniki oraz pamiętniki i doceniono rolę korespondencji⁴. Pod względem uczestnictwa żołnierzy z ziem czeskich największą uwagę zwraca się na fronty galicyjski, serbski i włoski. Dużym zainteresowaniem

¹ Zob. zwłaszcza Ivan Šedivý, *České země a velká válka*, Praha 2001 (II wyd. 2014). Dalej np. Louis H. Rees, *The Czechs during World War I. The path to independence*, Boulder 1992; Petr Prokš, *Politikové a vznik republiky. 1914–1918*, Praha 1998; Josef Kalvoda, *Genese Československa*, Praha 1998; Robert Kvaček, *První světová válka a česká otázka*, Praha 2003 (II wyd. 2013).

² Z najnowszych opracowań monograficznych warto wymienić zwłaszcza: Rudolf Kučera, *Život na příděl. Válečná každodennost a politika dělnické třídy v českých zemích 1914–1918*, Praha 2013. Pod względem miejsc bitew galicyjskich Hana Tejkalová, *Haličská fronta očima českých vojáků rakousko-uherské armády*, Historie a vojenství 2001, t. 51, s. 332–370.

³ Najbardziej systematyczne dzieło źródłowe dotyczące omawianego okresu stanowi Eva Drašarová et al. (eds.), *Sborník dokumentů k vnitřnímu vývoji v českých zemích za I. světové války 1914–1918*, t. I–V, Praha 1993–1997.

⁴ Z licznych wydawnictw rozmaitej jakości opracowania np. Marie Kulichová, Milan Jankovič (eds.), *Zapomenuté hlasy. Korespondence, deníkové záznamy a kresby z první světové války*, Hradec Králové 1986. Na temat korespondencji zob. monotematyczny zeszyt czasopisma Historie a vojenství 2003, t. 52, nr 1.

cieszą się także zagraniczne legiony czeskie⁵, stanowiące w okresie międzywojennym ważny składnik ideologii niepodległego państwa czechosłowackiego i po 1948 r. nieprzyjaźnie postrzegany problem dla marksistowskiej interpretacji Rewolucji Październikowej. Obecnie, kiedy minęło już ponad stulecie od wybuchu Wielkiej Wojny, w ciągu najbliższych czterech lat zapewne ukaże się mnóstwo nowych opracowań, poruszających do tej pory mniej znane szczegóły.

Udział uczonych czeskich w działaniach wojennych również zasługuje na uwagę⁶. Wcześniej mówiły o nim tylko pewne fragmenty artykułów skupiających się na uchwyceniu roli uczonych w armii, zwłaszcza przyrodników⁷ i lekarzy⁸ oraz na ich udziale w działaniach na rzecz niepodległości – w ramach monarchii albo na emigracji. Warto przypomnieć, iż trójka najważniejszych przedstawicieli zagranicznego ruchu oporu (Masaryk, Beneš, Štefánek) była związana z wydziałem filozoficznym czeskiego uniwersytetu

⁵ Z syntetycznych opracowań np. Petr Prokš, *Od monarchie k republice. (Češi a Slováci v boji za společný stát 1914–1918)*, Praha–Jinočany 1993; Karel Pichlík, Bohumír Klípa, Jitka Zabloudilová, *Českoslovenští legionáři (1914–1920)*, Praha 1996; Jiří Fidler, *Generálové legionáři*, Brno 1999; Victor M. Fic, *Československé legie v Rusku a boj za vznik Československa*, t. I–III, Praha–Brno 2006–2008.

⁶ Udane streszczenie problematyki stanowi artykuł: David Pazdera, *Věda během první světové války – nástin stavu historického bádání*, [w:] Magdalena Pokorná (ed.), *Semináře Výzkumného centra pro dějiny vědy z let 2000–2001. Práce z dějin vědy 3*, Praha 2002, s. 19–39.

⁷ David Pazdera, Pavel Kodera, *Ruské zajetí jako celoživotní inspirace. Válečná léta botanika Josefa Podpěry*, [w:] Jiří Petráš (ed.), *Osobnosti a první světová válka. Sborník příspěvků z vědecké konference konané v Jihočeském muzeu v Českých Budějovicích dne 10. listopadu 2000*, České Budějovice 2001, s. 9–23; Emilie Těšínská, *Fyzik Viktor Trkal a první světová válka*, [w:] M. Pokorná (ed.), *Semináře...*, s. 73–99; David Pazdera, Pavel Kodera, „Epidemiologický bakteriologický a výzkumný ústav” Čs. Legií v Rusku a botanik Josef Podpěra, [w:] Práce z Archivu Akademie věd, řada A, svazek 7, Praha 2002, s. 105–118; David Pazdera, Pavel Kodera, „Československé legie” v Sarajevu a geograf J. V. Daneš. Příspěvek k problematice osudů českých vědců za Velké války, *Historie a vojenství* 2005, t. 54, nr 1, s. 40–50; Jiří Mlíkovský, Vladimír Lemberk, *Josef Musílek – český ornitolog a legionář na Sibiři*, Pardubice 2006.

⁸ Ludmila Hlaváčková, *Lékařská věda v českých zemích za první světové války*, [w:] M. Pokorná, *Semináře...*, s. 41–51; Michal Šimůnek, *Česká eugenika a Velká válka*, *ibidem*, s. 53–71; David Pazdera, *Legionářská anabáze profesora Stanislava Růžičky*, [w:] Jiří Petráš (ed.), *Odras první světové války v umění a vědě. Sborník příspěvků z vědecké konference konané v Jihočeském muzeu v Českých Budějovicích dne 7. listopadu 2003*, České Budějovice 2005, s. 104–109.

w Pradze, pierwsi dwaj jako wykładowcy, ostatni jako jego wychowanek. Z drugiej strony czołowi historycy czescy uczestniczyli w dyskusji na temat przekształcenia ustroju politycznego monarchii austro-węgierskiej⁹. Dużą liczbę czeskich uczonych już na samym początku wojny albo trochę później włączono do szeregów armii austriackiej. Służba czasami odbywała się na zapleczu, co dotyczyło głównie osób w średnim wieku. Młodszych kierowano najczęściej od razu na front, gdzie część z nich szybko poległa. Jako przykład można przytoczyć echo, którym odbiła się w czeskim środowisku historycznym śmierć młodych historyków Ferdinanda Pakosty (1884–1914) i Miloša Vystyda (1885–1914) na froncie galicyjskim w pierwszych tygodniach wojny¹⁰. Uczni zajmowali najczęściej stanowiska niższych szarż korpusu oficerskiego, jak to było też w przypadku obu bohaterów niniejszego artykułu. Zanim przyjrzymy się ich „losom galicyjskim” bliżej, trzeba najpierw poświęcić parę słów na wprowadzenie do tematu.

Jak wiadomo, wybuch wojny nie wywołał w społeczeństwie czeskim entuzjazmu. Odwrotnie – większość obywateli ziem czeskich narodowości czeskiej przyjęła ów fakt negatywnie czy niechętnie (w odróżnieniu od obywateli narodowości niemieckiej). Rosja, Serbia i Czarnogóra cieszyły się wśród Czechów i Morawian długotrwałą sympatią ukształtowaną tradycją uczuć słowianofilskich oraz ruchem neoslawistycznym, ożywionym w ostatnich latach przed wojną¹¹. Nieliczni zdawali sobie sprawę z charakteru stosunków polsko-rosyjskich, które w dużym stopniu wpłynęły też na sytuację na froncie galicyjskim, i patrzyli z pewną miarą krytycyzmu na imperium rosyjskie i jego reżym (m.in. Masaryk w książce *Russland und Europa*). Poglądy rusofilów czeskich ulegały w większości szybkim zmianom podczas doświadczeń w niewoli rosyjskiej¹², co wpływało też na zmia-

⁹ Karel Kazbunda, *Stolice dějin na české univerzité v Praze*, t. 4. Jaroslav Goll a Josef Pekař ve viru války světové. K vydání připravil Martin Kučera, Praha 2000; Martin Kučera, *Rakouský občan Josef Pekař. Kapitola z kulturně politických dějin*, Praha 2005.

¹⁰ Obaj byli znani jako redaktorzy (Časopis Společnosti přátel starožitností, Agrární archiv). Zob. nekrologi w Český časopis historický 1914, 20, s. 500; 1915, 21, s. 112–113. Zob. też list Vojtěcha Blažka do redakcji „Czeskiego Czasopisma Historycznego” z 20 XII 1914; ANM, Josef Pekař, numer jednostki 462.

¹¹ Tadeusz Lehr-Spławiński, Kazimierz Piwarski, Zygmunt Wojciechowski, *Polska – Czechy. Dziesięć wieków sąsiedztwa*, Katowice–Wrocław 1947, s. 275.

¹² Można przytoczyć fragment z dzienników lekarza Bohuslava Boučka, późniejszego profesora uniwersytetów w Brnie i w Pradze, który podczas działalności w legionach czeskich w Rosji nawet konwertował na prawosławie: „Rus! Dlouho jsem vši silou zavíral

nę spojrzenia na stosunki polsko-rosyjskie. Precyzyjnie opisał tę ewolucję morawski medyk Bedřich Opletal¹³ we wspomnieniach dotyczących pobytu w syberyjskim Tiumeniu w 1915 r.¹⁴:

V zajetí se Poláci chovali většinou neutrálně, měli však před námi výhodu, že o nich svět věděl. O nás ne, ježto my svoji samostatnost ztratili dávno před nimi. Nyní Polákům všelicos slibovali Němci i Rusové, ale oni většinou nevěřili těm ani oněm, neexponovali se, říkali, že hůř jim snad už nebude. Mrzelo mne to. Soudil jsem, že si doba žádá, aby se Slované sjednotili a reklamovali pro sebe právo na lepší budoucnost. Byl jsem přesvědčen, že zvítězí-li Ústřední mocnosti, bude mnohem hůř. Přesto jsem Poláky chápal, vždyť tělo Polsky bylo roztrženo na tři kusy. Ještě více mne mrzelo, že jen málo mých krajanů stálo o spolupráci s Poláky. Málokdo z našich znal, nebo se snažil poznat historii Polska, zato jsme Polákům často předhazovali jejich postup na říšské radě rakouské. Chtěli jsme po nich také, aby měli rádi Rusy stejně jako my. Teprve postupem času jsme zjistili, že z dálky vypadaly ruské poměry lépe než z blízka. Zklamání následovalo za zklamáním. [...] „Jak by dali našemu národu svobodu, když svůj vlastní národ drží v takové temnotě“, říkali Poláci¹⁵.

oči nad nedostatky zdejšími, omlouval a zamalovával si je, jak to jen šlo. Chtěl jsem násilím si konstruovat obraz té Rusi, o které mluví ruská literatura. Ale dnes už dál nemohu – pozlomena je silně moje víra a důvěra”. [Rosja! Długo z całej siły zamykałem oczy na braki tutejsze, usprawiedliwiałem i zamalowywałem je, ile się dało. Chciałem usilnie konstruować dla siebie obraz tej Rosji, o której mówi literatura rosyjska. Lecz dzisiaj już nie mogę dalej – nadszarpnięta mocno moja wiara i zaufanie]. Bohuslav Bouček, *Prosim, aby zápisník byl odevzdán mé ženě jako pozůstalost*. K vydání připravil Petr Payne, Praha 1998, s. 141.

¹³ Bedřich Opletal (1891–1948) podczas niewoli zaprzyjaźnił się z rodziną polskiego zesłańca z 1863 r. Józefa Karnacewicza i później poślubił jego córkę Jelenę [sic]. Jego wspomnienia wydano dopiero niedawno. Bedřich Opletal, *Zápisky z velké války. Anabáze hanáckého medika 1914–1920*. K vydání připravil Viktor Šlajchrt, Praha–Litomyšl, 1998.

¹⁴ *Ibidem*, s. 36–37.

¹⁵ W niewoli Polacy zachowywali się w większości neutralnie, byli jednak w lepszym położeniu od nas, ponieważ świat o nich wiedział. O nas nie, gdyż my utraciliśmy swoją niepodległość dawno przed nimi. Teraz Polakom obiecali wszystko możliwe Niemcy i Rosjanie, oni jednakże nie wierzyli tym i owym, nie eksponowali się, mówili, iż gorzej im zapewne nie będzie. Żałowałem tego. Uważałem, iż czas wymaga, żeby się Słowianie zjednoczyli i reklamowali dla siebie prawo dla lepszej przyszłości. Byłem przekonany, iż w przypadku zwycięstwa mocarstw centralnych będzie o wiele gorzej. Wbrew temu Polaków rozumiałem, przecież ciało Polski rozerwano na trzy części. Jeszcze bardziej żałowałem, iż tylko niewielu moim rodakom zależało na współpracy z Polakami. Mało kto z naszych znał albo starał się poznać historię Polski, a za to często Polakom zarzucaliśmy ich postępowanie w austriackiej Radzie Państwa. Chcieliśmy od nich też, żeby kochali Rosjan tak samo jak my. Dopiero z biegiem czasu stwierdziliśmy, iż z daleka stosunki

Na początku wojny kierowano wojska austriackie na front serbski i galicyjski, przy czym ostatni uważany był przez żołnierzy czeskich za „mniej-sze zło” – w odróżnieniu od Serbii chodziło przecież o fragment monarchii austro-węgierskiej i część oficerów rezerwy miała doświadczenia z wcześniejszej służby w garnizonach galicyjskich podczas pokoju¹⁶. Dla dużej liczby czeskich oficerów i żołnierzy chodziło o pierwszą (i w większości też ostatnią) w życiu możliwość odwiedzenia dawnej stolicy państwa polskiego. Na podstawie dzienników i pamiętników można sądzić, iż wrażenia były mocne¹⁷. Oto świadectwo Bedřicha Opletala¹⁸:

Brzo po poledni octli jsme se v Krakově. Do města jsem vstupoval s pocity radostnými, že bude mi ponejprv možno spatřiti starobylé sídlo polských králů. Ubytovali nás ve starém františkánském klášteře – na kamenné dláždění jeho vysokých chodeb nám dali slámu, a postele byly hotovy. Ve dne jsme chodili za město na cvičení. Sanitní hlídky byly umístěny na okraji lesíku, a zatímco roty prováděly v parných a bezvětrných dnech nástup na nepřítel, my se ve stínu oddávali příjemnému spánku. Vždyť v noci bývalo v Krakově tak veselo! Chodilo se na planty a večer do České besedy. Ve městě bylo plno vojska a každý hleděl pokud možno nejvíce užít světských radovánek. Z Krakova jsme odjeli 16. srpna – do pole. Otcové františkáni každému věnovali posvěcený medailonek a vůbec nehleděli na to, že naši vojáci úplně vyplenili jejich zahradu¹⁹.

rosyjskie wyglądają lepiej niż z bliska. Zawód przychodził za zawodem. [...] „W jaki sposób daliby wolność naszemu narodowi, jeżeli swój naród trzymają w takiej ciemności”, mówili Polacy.

¹⁶ Zob. np. Anna Peřinová, *Dopisy a deníky Ladislava Lábků, vojáka 35. pěšího pluku v I. světové válce*, [w:] Vítězslav Prchal a kol., *Mezi Martem a memorií. Prameny osobní povahy k vojenským dějinám 16.–18. století*, Pardubice 2011, s. 179.

¹⁷ „Cestou byl nádherný Krakov. Je to krásné město. Už ze dráhy lze pozorovat jeho historický charakter”. [Po drodze przepiękny Kraków. Wspaniałe miasto. Już z kolei można obserwować jego historyczny charakter]. B. Bouček, *Prosím, aby zápisník byl odevzdán...*, s. 13.

¹⁸ B. Opletal, *Zápisky z velké války...*, s. 8.

¹⁹ Zaraz po południu znaleźliśmy się w Krakowie. Do miasta wstępowałem z radosnymi uczuciami, iż będę mógł pierwszy raz ujrzeć starodawną siedzibę królów polskich. Zakwaterowano nas w starym klasztorze franciszkańskim – na kamienne brukowanie jego wysokich korytarzy dano nam słomę i łóżka były gotowe. Przez dzień chodziliśmy za miasto na ćwiczenia. Straże sanitarne umieszczono na skraju lasu, i podczas upalnych i bezwietrznych dni, gdy kompanie wykonywały natarcie na wroga, my w cieniu oddawaliśmy się przyjemnemu snowi. Przecież nocą bywało w Krakowie tak wesoło! Chodziło się na Planty i wieczorami do Czeskiego Ogniska. W mieście było dużo wojska i każdy starał się, o ile można było najwięcej użyć uciech świeckich. Z Krakowa wyjechaliśmy 16 sierp-

Mniej sympatycznie postrzegano wsie i drogi galicyjskie, zwłaszcza kiedy już zostały dotknięte wydarzeniami wojennymi²⁰.

Właśnie refleksje na temat Galicji oraz jej społeczeństwa stanowią pierwszą kwestię, którą się zająłem przy opracowywaniu materiału źródłowego dotyczącego Zdeňka Wirtha i Emila Svobody. Oprócz tego starałem się zrekonstruować ich wędrówki wojenne i przyjrzeć się ich codzienności. W przypadku pierwszego bohatera można obserwować, w jaki sposób pobyt w Galicji wpływał na jego dzieło i warsztat naukowy.

Na wybór postaci, na których przykładzie można by prześledzić przeżycia wojenne uczonych czeskich na froncie galicyjskim, wpłynęły głównie dwie okoliczności. Pierwszą była chęć zwrócenia uwagi również na przedstawicieli nauk humanistycznych, gdyż uczonym z innych dziedzin nauki poświęcono już kilka wcześniejszych opracowań. Drugą i oczywiście ważniejszą była kwestia wystarczającej bazy źródłowej. W przypadku Emila Svobody mamy do dyspozycji niewydane do tej pory pamiętniki zawierające szczegółowy opis jego doświadczeń wojennych²¹. Niestety brak korespondencji, która umożliwiłaby ich uzupełnienie i mogła odgrywać rolę pewnego rodzaju korekty wspomnień spisanych po upływie ponad dwudziestu lat. Jeżeli chodzi o Zdeňka Wirtha, sytuacja jawi się niemal odwrotnie. Dochoowało się mnóstwo korespondencji rozproszonej w ponad dziesięciu spuściznach jego przyjaciół i znajomych²². Bardzo intensywna była też wymiana listów

nia – w pole. Ojcowie franciszkanie każdemu z nas podarowali święcony medalik i wcale nie przejmowali się tym, iż nasi żołnierze zupełnie spustoszyli ich ogród.

²⁰ Pavel Bulena, *První měsíce Velké války očima důstojníků rakousko-uherské armády*, [w:] V. Prechal a kol., *Mezi Martem a Memorií...*, s. 209.

²¹ MÚA, Emil Svoboda, numer jednostki 17. *Bylo – nebylo. Paměti*, 697 stron maszynopisu.

²² Listy Zdeňka Wirtha z lat 1914–1918 znaleziono w kolejnych archiwach i zespołach: MÚA, Vojtěch Birnbaum, karton 10; MÚA, Václav Chaloupecký, karton 8, numer jednostki 634; MÚA, Bohumil Vavroušek, numer jednostki 515; MÚA, Josef Dobiáš; MÚA, Kamil Krofta, karton 4, numer inwentaryzacyjny 284; MÚA, Zdeněk Nejedlý; MÚA, Josef Vítězslav Šimák, karton 29, numer jednostki 2388; ANM, Antonín Podlaha, karton 18, numer jednostki 1146; LA PNP, Jan Emler; LA PNP, Karel B. Mádl; LA PNP, Kamil Novotný, numer jednostki 608-646 i 816; LA PNP, Kamil Hilbert; LA PNP, Jan Ješek Hofman, numer jednostki 3678-3759; ANG, Vincenc Kramář, karton 3, numer jednostki 594-598; ANG, Antonín Matějček, numer jednostki 942-955; AMP, Jaroslav Schiebl, numer jednostki 163/1-5; AMP, Fridolin Macháček, numer jednostki 536/1-59; AMP, Ladislav Lábek, karton 383, 395, 396. Za pomoc i konsultacje pragnę podziękować dr Jitce Janečkovéj, mgr Janie Marešovéj, dr Kristinie Uhlíkovéj, Karolowi Bílkowi, dr Janowi Chodějovskiemu

między Wirthem i jego żoną, zachowały się niestety jedynie te adresowane do Wirtha, chociaż w zadziwiającej ilości. Dla niniejszego opracowania wykorzystano jednak tylko listy pisane przez samego Wirtha, o bogatej treści i przedstawiające dużą liczbę realiów oraz rozważań (zdumiewająco dużą, jeżeli bierzemy pod uwagę cenzurę i warunki poczty polowej). Możliwości kwerendy źródłowej nie wyczerpano, głównie z powodu niedostępności części zespołów wynikającej ze skontrum generalnego przebiegającego w archiwach czeskich w ostatnich latach. Trzeba więc liczyć się z ważnymi uzupełnieniami w przyszłości i uważać niniejszy artykuł raczej za próbę podjęcia tematu.

Zdeněk Wirth (1878–1961)

Zdeněk Wirth²³, historyk sztuki i konserwator, należał do najbardziej wpływowych postaci czeskiego życia naukowego, artystycznego i kulturalnego pierwszej połowy XX w., chociaż nigdy nie osiągnął katedry uniwersyteckiej.

Jego długa kariera, która rozpoczęła się w c.k. monarchii, ale toczyła się również w komunistycznej Czechosłowacji, wymagała czasami kompromisów i mniej lub bardziej pragmatycznego postępowania. W dzisiejszych ocenach jego dorobku naukowego i organizacyjnego przeważają mimo wszystko pozytywne opinie. W każdym razie Wirth był postacią wyraźną i świadomą celu.

Urodził się 11 sierpnia 1878 r. w Libčanach niedaleko Hradca Králové na wschodzie Czech. Jego rodzina była średnio zamożna (ojciec był notariuszem), o silnym nastawieniu patriotycznym. Młodość, włącznie z okresem nauki w liceum, spędził w byłym królewskim mieście Vysoké Mýto legitymującym się bogatą historią i szeregiem zabytków. To zaważyło też na jego przyszłości. Po zdaniu matury rozpoczął studia na Wydziale Filozoficznym

i mgr Tomášowi Sekyrc. Największe podziękowania należą się dr. Romanowi Baronowi za zasadniczą pomoc językową oraz uwagi merytoryczne.

²³ Zdeněk Wirth i jego działalność cieszą się w ostatnich latach ożywionym zainteresowaniem czeskich historyków sztuki i kultury. Ostatni stan badań przedstawiono w tomie zbiorowym oraz biografii skupionej na pierwszych dwóch etapach w jego życiu (tj. do wybuchu II wojny światowej). Tam też można znaleźć jego bibliografię personalną i wykaz starszej literatury przedmiotu. Zob. Jiří Roháček, Kristina Uhlíková (eds.), *Zdeněk Wirth pohledem dnešní doby. Soubor příspěvků*, Praha 2010; Kristina Uhlíková, *Zdeněk Wirth, první dvě životní etapy (1878–1939)*, Praha 2010.

Czeskiego Uniwersytetu Karola-Ferdynanda w Pradze. Najpierw zgłębiał historię i językoznawstwo, później historię sztuki. Po jednosemestralnym stażu na uniwersytecie w Monachium ukończył studia w 1899 r.; doktorat na podstawie dysertacji o czeskim gotyku barokowym uzyskał dopiero w 1909 r.

Po studiach Wirth początkowo uczył w szkołach średnich. Szybko zaangażował się w przygotowania olbrzymiego projektu Archeologicznej Komisji Czeskiej Akademii Nauk i Sztuk Pięknych, którego celem było wydanie spisu pamiątek i dzieł artystycznych Królestwa Czeskiego. Spis miał składać się z kilkudziesięciu monografii podzielonych według powiatów politycznych; Wirth w 1902 r. ogłosił spis pamiątek powiatu Vysoké Mýto i później opracował kilka kolejnych tomów. Dużo pisał do periodyków historycznych i artystycznych – jego bibliografia z lat 1905–1913 liczy około 200 pozycji, w tym autorstwo i współautorstwo kilku do dzisiaj używanych monografii, poświęconych zwłaszcza miastom historycznym. Oprócz tego zajmował się pracami redakcyjnymi na rzecz periodyków w dziedzinie sztuki pięknej, architektury i historii sztuki („Styl”, „Za starou Prahu”, „Památky archeologické a místopisné”). Angażował się też w kilku stowarzyszeniach, zwłaszcza w Klubie Za starou Prahu, który za pośrednictwem szeregu filii regionalnych uzyskał duży wpływ na praktyczną ochronę zabytków też poza Pragą. W 1906 r. Wirtha mianowano urzędnikiem naukowym w Muzeum Sztuki Artystycznej w Pradze; zajmował się zwłaszcza biblioteką muzealną.

Wraz z wybuchem I wojny światowej został powołany do wojska, gdzie służył do połowy 1918 r.²⁴ Od końca tego roku zajmował znaczące stanowisko dyrektora departamentu oświaty, piątego w szeregu sześciu departamentów w czechosłowackim Ministerstwie Szkolnictwa i Oświaty Narodowej. Przełożony uczonemu, trzykrotny minister szkolnictwa i profesor Wydziału Prawa Uniwersytetu Karola Jan Krčmář (1877–1950) bardzo wysoko cenił jego wiedzę w dziedzinie sztuk pięknych i muzeologii, mniej entuzjastycznie wypowiadał się na temat zdolności w dziedzinie teatru, literatury i muzyki²⁵. W tym etapie życia Wirth publikował mniej intensywnie, brał

²⁴ O wojennych losach Z. Wirtha do tej pory najszerzej K. Uhlíková, *Zdeněk Wirth...*, s. 60–61. Edycję jednego listu Wirtha z czasów jego pobytu we wsi Koszele zawiera krótki artykuł jubileuszowy: Alois Kubiček, *Wirth – voják, Za starou Prahu*. *Věstník pro ochranu památek* 1939, t. 22, nr 1–2, s. 12–13.

²⁵ Jan Krčmář, *Paměti II–III*. K vydání připravili Jana Čechurová a Jan Kuklík, Praha 2007, s. 150–151.

jednakże udział w przygotowaniu kilku zasadniczych syntez. Od 1927 r. wykładał również historię sztuki dla studentów architektury na czeskiej politechnice w Pradze.

Zdeněk Wirth był przekonany zwolennikiem międzywojennej Czechosłowackiej Republiki, dlatego niedługo po jej rozbiciu przeniesiono go na emeryturę. Po zakończeniu II wojny światowej doczekał się szybko reaktywacji i nowego awansu, gdyż w latach 1947–1951 kierował działalnością Narodowej Komisji Kulturalnej, czołowego organu w dziedzinie ochrony pamiątek. Po przejęciu władzy przez komunistów w lutym 1948 r. Wirth utrzymał się na swojej pozycji, chociaż nie został członkiem partii. Głównym powodem był najprawdopodobniej bliski związek z rówieśnikiem zajmującym w nowych władzach najwyższe szczeble w dziedzinie nauki i kultury – Zdeňkiem Nejedlým (1878–1962), który pochodził z Litomyśla, miasta w bliskim sąsiedztwie Vysokiego Mýta²⁶. Dzięki temu Wirth znalazł w latach 50. solidne zaplecze dla swej działalności w Czechosłowackiej Akademii Nauk. Do późnego wieku był aktywny, pisał²⁷ i działał. Dopiero w ostatnich miesiącach życia ciężko zachorował; zmarł 26 lutego 1961 r. w Pradze.

Po krótkim przedstawieniu faktów z życia Z. Wirtha wróćmy do samego początku Wielkiej Wojny, aby prześledzić jego losy na froncie galicyjskim. W wyżej wymienionych spuściznach znajduje się ponad 220 listów napisanych przez niego podczas służby wojennej, co umożliwiło zestawienie itinerarium.

Pierwsze wzmianki o mobilizacji dotarły do Wirtha w ostatnim tygodniu lipca 1914 r., kiedy na zamku Hluboká w południowych Czechach przygotowywał kolejny tom spisu pamiątek. Z Hlubokiej nieomalże bezpośrednio (2 sierpnia po południu) wyjechał do swojego batalionu do Przemyśla²⁸. Służbę wojskową rozpoczął w randze podporucznika batalionu nr 214 w pułku 18 landsturmu. Z Przemyśla szybko skierowano go do miasteczka Abaújszántó, znajdującego się w północno-wschodniej części Węgier koło Miskolca, gdzie spędził ponad miesiąc (10 sierpnia – 15 września 1914) na

²⁶ Jiří Křesťan, *Zdeněk Nejedlý. Politik a vědec v osamění*, Praha–Litomyšl 2012, s. 53, 354, 403.

²⁷ W tłumaczeniu polskim wydano wówczas jego książkę *Czeskie zamki i palace*, Praga 1955, s. 305.

²⁸ AMP, L. Lábek, Z. Wirth do L. Lábka, 28 VII i 1 VIII, Praga; ANG, V. Kramář, Z. Wirth do V. Kramáfa, 8 IV 1915, „v Karpatech”.

przygotowaniach i ćwiczeniach, dowodził kompanią, w której załogę tworzyli głównie Polacy i Ukraińcy. W listach do znajomych i przyjaciół narzekał tylko na tęsknotę za Pragą i rodziną (niedługo przed wyjazdem urodził mu się syn), materialne warunki pobytu oceniał pozytywnie. Doczekał się też awansu na porucznika²⁹.

Kolejne dwa miesiące stanowiły prawdopodobnie najbardziej dramatyczną część wojennych przeżyć Z. Wirtha. Z Węgier wyjechał 15 września 1914 r.³⁰ i kolejne tygodnie spędził w różnych częściach frontu. Z powodu cenzury nazwy miejscowości galicyjskich w listach z pierwszych miesięcy wojny Wirth zazwyczaj nie podawał, albo czynił to tylko w formie skrótów³¹. Warunki życiowe opisywał w następujący sposób³²:

Jsem již měsíc v Haliči a potloukám se tu na nejmizernějších cestách a silnicích (doma tomu říkáme úvozy a cesty do lomů) v zimě a dešti, spím na slámě a mrznu celý den i noc. Suchý jsem již nebyl 2 neděle, převlékati se nemohu, protože náš train nás na hrozných cestách ztratí co den a teprve pozdě v noci dohoní (jednou jsme 5 dní vozy vůbec neviděli). Městečka i vsi jsou tu vyjedeny úplně, musíme se spoléhati na to, co neseme. Jíme konservy, houby, brambory, více nemáme. A konce té psoty nevidíme. Jak se navzdychám po teplém museu, po orchestru a kavárně³³.

Z początkiem listopada znalazł się w Bochni, gdzie na krótki czas mógł odpocząć i wykąpać się³⁴. Potem czekała go kolejna wędrówka po Galicji

²⁹ Listy z Abaújszántó znajdują się w spuściznach K. Hilberta, L. Lábka, Z. Nejedlego i A. Podlahy.

³⁰ Datę podano w MÚA, V. Chaloupecký, Z. Wirth do V. Chaloupecký'ego, 11 III 1915, poczta połowa 56.

³¹ Np. w liście do L. Lábka, który też służył na froncie galicyjskim i Wirth rozważał możliwość spotkania. L. Lábek, Z. Wirth do L. Lábka, 25 XI 1914, poczta połowa 17.

³² LA PNP, K. Hilbert, Z. Wirth do K. Hilberta, 13 X 1916, „Halič”. Zob. też AMP, L. Lábek, Z. Wirth do L. Lábka, 13 X 1914, „Halič”.

³³ Jestem już miesiąc w Galicji i włóczę się tutaj po najmizerniejszych drogach i szosach (w domu nazywamy je wąwozami i drogami do kamieniołomów) w zimnie i deszczu, śpię na słomie i marznę przez cały dzień i noc. Suchy nie byłem już dwa tygodnie, zmieniać ubrania nie mogę, ponieważ nasz tabor gubi się na okropnych drogach co dzień i dopiero później w nocy doścignie nas (raz przez 5 dni wozów w ogóle nie widzieliśmy). Miasteczka i wsie wyjedzone zupełnie, powinniśmy liczyć na to, co niesiemy. Jadamy konserwy, grzyby, ziemniaki, więcej nie mamy. I końca tej biedy nie widzimy. Jak często tęsknię do ciepłego muzeum, do orkiestry i kawiarni.

³⁴ LA PNP, J. Emler, Z. Wirth do J. Emlera, 3 XI 1914, Bochnia; LA PNP, J. J. Hofman, Z. Wirth do J. J. Hofmana, 4 XI 1914, Bochnia.

i starcie, w którym poległo 16 żołnierzy z jego batalionu³⁵. W przedostatnim tygodniu grudnia dostał się ponownie do Bochni, gdzie zwolniono go z miejsca dowódcy kompanii i powierzono funkcję prowiantowego (zaopatrzeniowego) oficera batalionu³⁶. Styczeń i początek lutego spędził w Starym Sączu³⁷. Według samego Wirtha była to „służba méné nebezpiečná, ale zodpovědná a ty strašné cesty mi to ztěžují”³⁸. Ogólnie był jednak z nowej sytuacji zadowolony – przywiązanie do jednego miejsca umożliwiło mu do pewnego stopnia pracę naukową (chodziło głównie o pracę redakcyjną i mniejsze teksty) i utrzymywanie bardziej intensywnej korespondencji z rodziną i przyjaciółmi. W porównaniu do pochodów i frontu stanowiło to bez wątpienia znacznie lepsze położenie. Po upływie niemal dwu miesięcy patrzył na swoją sytuację w ten oto sposób³⁹:

Potloukal jsem se bídne jako K[om]p[a]g[n]ie-Kom[andant] až do polovice prosince v nejhorších dírách; od té doby se mám dobře, jsem Proviantoffizier našeho praporu, jdu s trainem, mám koně, saně, zůstávám déle v jednom místě a dobře se stravuji. Teď jsem již měsíc v městečku na úpatí Karpat, v sněhu zapadlém a přeji si, abych tu byl hodně dlouho. Napsal jsem odtud do Pam[átek] arch[eologických] nekrolog Herainův, zredigoval 11.-12. sešit Umě[leckých] pokladů a 1. sešit nového jich ročníku. Také jsem si zařídil pravidelné zasilání pražských novin a některých časopisů a jsem celkem spokojen. Doufám, že Vy žijete takový klidný život od samého počátku války?⁴⁰

³⁵ ANM, A. Podlaha, Z. Wirth do A. Podlahy, 20 XII 1914, poczta polowa 17.

³⁶ AMP, L. Lábek, Z. Wirth do L. Lábka, 22 XII 1914, poczta polowa 17. Nazwy Bochnia w liście nie podano, mowa jednakże o „solném městě B.” [solnym mieście B.]. W tym samym liście odnotował też (wyżej wymienioną) śmierć historyków F. Pakosty i M. Vystyda.

³⁷ „Jsem nyní – po pěkném životě v St[arém] Sączu – zase v horách a zase spím na slámě v chalupě mezi hmyzem, ale hladu netrpím a zimy také ne”. [Jestem teraz – po pięknym życiu w Starym Sączu – ponownie w górach i ponownie śpię na słomie w chałupie między robactwem, nie cierpię jednak głodu i zima też nie]. LA PNP, J. J. Hofman, Z. Wirth do J. J. Hofmana, 20 II 1915, poczta polowa 56.

³⁸ „służba mniej niebezpieczna, lecz odpowiedzialna i te okropne drogi mi to utrudniają”.

³⁹ MÚA, V. Birnbaum, Z. Wirth do V. Birnbauma, 14 II 1915, poczta polowa 56.

⁴⁰ Włóczyłem się biednie jako dowódca kompanii aż do połowy grudnia w najgorszych dziurach; od tego czasu mam się dobrze, jestem oficerem prowiantowym naszego batalionu, chodzę z taborem, mam konia, sanie, pozostaję dłużej w jednym miejscu i dobrze jadam. Teraz jestem już miesiąc w miasteczku na zboczach Karpat, zaspany w śniegu, i życzę sobie, żebym tu został bardzo długo. Napisałem stąd do Pamiątek Archeologicznych nekrolog Heraina, zredagowałem 11–12 zeszyt Skarbów Sztuki Artystycznej oraz pierwszy zeszyt nowego ich rocznika. Też załatwiłem dla siebie przesyłanie praskich dzienników

Dnia 17 lutego 1915 r.⁴¹ Wirth musiał opuścić Stary Sącz i przesunąć się do wsi Uście Ruskie (obecnie Uście Gorlickie, powiat gorlicki, województwo małopolskie)⁴². Ponownie wędrował po wsiach galicyjskich, teraz jednakże już ciągle jako oficer prowiantowy. Z jednej strony marzył o służbie w Czechach i w ramach swojej specjalizacji, z drugiej jednak obawiał się powołania na front, które groziło mu z każdym kolejnym sprawdzaniem stanu zdrowia w interwałach kilku miesięcy⁴³. W marcu 1915 r. wyjechał na pierwszy urlop do domu⁴⁴. Trwał on tylko osiem dni (27 marca – 3 kwietnia 1915), Wirth przebywał nie tylko w Pradze, ale odwiedził też żonę mieszkającą (wraz z dzieckiem) u jej rodziców w mieście Slaný i swoją mamę w mieście Vysoké Mýto. Wracał do „malé vesnice v horách, na západ od Dukly”⁴⁵ z poczuciem, iż trzeba trzymać równowagę psychiczną⁴⁶.

W końcu kwietnia powinien był ruszyć: „od konce dubna lítám se svým trainem po Haliči k severu a východu a jsem již skoro u Sanu nyní”⁴⁷; na kilka dni zatrzymał się w Krośnie⁴⁸. Stąd przez Jarosław, Radymno⁴⁹, Krakowiec, Jaworów, Niemirów, Rawę Ruską i Tomaszów⁵⁰ dotarł do Zamościa, gdzie spędził cały lipiec 1915 r.⁵¹ Od 20 lipca 1915 r. Wirth został ponownie dowódcą jednego z batalionów, ponieważ dotychczasowy dowódca ciężko

oraz niektórych czasopism i jestem w zasadzie zadowolony. Ufam, iż także Pan prowadzi takie spokojne życie od samego początku wojny.

⁴¹ LA PNP, K. Hilbert, Z. Wirth do K. Hilberta, 12 III 1915, poczta połowa 56.

⁴² AMP, L. Lábek, Z. Wirth do L. Lábka, 26 V 1915, „v Haliči”.

⁴³ „Musterunki” odbywały się na początku zimy i na końcu wiosny. Zob. AMP, L. Lábek, Z. Wirth do L. Lábka, 22 XII 1915, Chełm i 18 V 1916, Zamość; ANG, V. Kramář, Z. Wirth do V. Kramářa, 15 II 1917, Okopy i 23 V 1917, Chełm (poczta etapowa).

⁴⁴ LA PNP, J. J. Hofman, Z. Wirth do J. J. Hofmana, 15 III 1915, „v Haliči”; MÚA, V. Chaloupecký, Z. Wirth do V. Chaloupecký’ego, 11 III 1915, Praga.

⁴⁵ „małej wioski w górach, na zachód od Dukli”.

⁴⁶ ANG, V. Kramář, Z. Wirth do V. Kramářa, 8 IV 1915, „v Karpatech”; LA PNP, K. Hilbert, Z. Wirth do K. Hilberta, 16 IV 1915, „v Karpatech”.

⁴⁷ „od końca kwietnia latam ze swoim taborem po Galicji na północ i wschód i jestem teraz już niemal przy Sanie”.

⁴⁸ AMP, L. Lábek, Z. Wirth do L. Lábka, 25 V 1915, „v Haliči”.

⁴⁹ ANM, A. Podlaha, Z. Wirth do A. Podlahy, 30 VI 1915, Radymno.

⁵⁰ LA PNP, K. Hilbert, Z. Wirth do K. Hilberta, 19 VII 1915, Zamość.

⁵¹ Listy datowane w Zamościu w lipcu 1915 znajdują się w spuściznach J. Emlera, K. Hilberta, J. J. Hofmana, L. Lábka, F. Macháčka, Z. Nejedlego i J. Schiebła.

zachorował⁵². Koniec sierpnia spędził w Lublinie⁵³ i potem dostał się w ramach ofensywy gen. Mackensena aż do Brześcia Litewskiego⁵⁴. Z początkiem września 1915 r. na krótko wrócił do Zamościa⁵⁵, żeby potem kolejne trzy miesiące spędzić na wsi w pobliżu tego miasta. Najpierw powierzono mu pilnowanie jeńców rosyjskich niedaleko wsi Nowiny⁵⁶ przy budowaniu kolei żelaznej Rawa Ruska – Bełżec – Chełm: „Teď mám pohodlnou službu, hlídám při stavbě dráhy 2000 Rusů, sedím na konci vesnice, v chalupě v lese, nad vodou, proběhnu denně 9 km dlouhou trať »na inšpekci« a zmoknu pětkrát za tu cestu”⁵⁷. Od początku października przesunięto go do wsi Koszele⁵⁸, gdzie oprócz codziennej służby w wolnym czasie oddawał się intensywnej pracy nad memorandum o reorganizacji biblioteki Muzeum Sztuki Artystycznej, redagowaniu tekstów dla serii „Umělecké poklady Čech” [Skarby Sztuki Artystycznej Czech] i planowaniu monografii „Malé město” [Małe miasto]. Chodziło o bardzo spokojny okres w ramach jego służby. O swoim nastawieniu i codzienności pisał do A. Matějčka⁵⁹:

Milý příteli, jsem tu „zapršen” v lese při stavbě železnice a hledím nepatrným okénkem z chalupy (kde dva kotle vařící vody musily zhubit štěnice, abych měl klidné noci) na malou stodůlku a stáj. Mám celé hospodářství, jež vleku od místa k místu: krávu kvůli mléku, prase, slepice, brambory, jablka. Poustevničím, ale je mi to příjemné; s lidmi se málo stýkám, v 8. hod. chodím spát a v 5 vstávám. Jen na poštu mám daleko, 3 míle, takže dostat noviny nebo list je spojeno skutečně s „výletem”. Kdybych měl štěstí a udržel se již přes zimu

⁵² LA PNP, J. Emler, Z. Wirth do J. Emlera, 28 VII 1915, Zamość; ANG, A. Matějček, Z. Wirth do A. Matějčka, 21 VIII 1915, Lublin.

⁵³ ANG, A. Matějček, Z. Wirth do A. Matějčka, 21 i 26 VIII 1915, Lublin; ANM, A. Podlaha, Z. Wirth do A. Podlahy, 26 VIII 1915, Lublin.

⁵⁴ ANG, A. Matějček, Z. Wirth do A. Matějčka, 11 IX 1915, Zamość; ANM, A. Podlaha, Z. Wirth do A. Podlahy, 5 XI 1915, Koszele.

⁵⁵ Ibidem; ANM, A. Podlaha, Z. Wirth do A. Podlahy, 11 IX 1915, Zamość.

⁵⁶ Prawdopodobnie wieś Nowiny, obecnie część gminy Chełm, powiat chełmski, województwo lubelskie.

⁵⁷ Teraz mam wygodną służbę, pilnuję 2000 Rosjan przy budowie kolei, siedzę na końcu wsi, w chałupie w lesie, nad wodą, codziennie przebiegnę 9 km długą linię „na inspekcję” i pięć razy zmoknę po drodze. LA PNP, J. Emler, Z. Wirth do J. Emlera, 24 IX 1915, Nowiny. Zob. również MÚA, Z. Nejedlý, Z. Wirth do Z. Nejedlego, 24 IX 1915, Nowiny; LA PNP, J. J. Hofman, Z. Wirth do J. J. Hofmana, 24 IX 1915, Nowiny.

⁵⁸ Obecnie część gminy Susiec w powiecie tomaszowskim, województwo lubelskie. Liczna korespondencja z okresu od 9 X 1915 do 28 XI 1915 dochowała się w spuściznach J. Emlera, J. J. Hofmana, V. Kramáňa, J. Lábka, F. Macháčka, A. Matějčka i A. Podlahy.

⁵⁹ ANG, A. Matějček, Z. Wirth do A. Matějčka, 10 X 1915, Koszele.

v tomto postavení, nepřejí si více. Dokonce kyne mi v dálce možnost dovolené asi na 10–14 dní, to už je vrchol štěstí⁶⁰.

Wirth z možnosti dwutygodniowego urlopu w styczniu 1916 r. naprawdę skorzystał⁶¹. W chwili wyjazdu znajdował się już drugi miesiąc w Chełmie, ciągle pilnując budowy kolei⁶². W ostatnich dniach lutego wrócił do Zamościa, gdzie zajął ponownie miejsce oficera prowiantowego batalionu landsturmu nr 214, pełniąc czasowo także funkcję adiutanta pułkownika⁶³. Wiosną (prawdopodobnie w kwietniu albo w maju) awansował na nadporucznika. Drugi pobyt Wirtha w Zamościu był dłuższy, mianowicie do sierpnia 1916 r.⁶⁴ Był zadowolony ze swojego ówczesnego „obersta”, mieszkania po rosyjskim lekarzu i szybszego połączenia pocztowego. Z drugiej strony jego nowe funkcje wymagały o wiele więcej czasu i koncentracji (był zobowiązany do wykonywania inspekcji stajni, piekarni i rzeźni oraz prowadzenia księgowości prowiantury), miał więc mniej czasu dla siebie i pracy naukowej⁶⁵. O Zamościu pisał jako o swoim ukochanym mieście⁶⁶. W trakcie pobytu miał też okazję wyjechać do Krakowa; z treści pocztówki

⁶⁰ Drogi przyjacielu, jestem tutaj „zadeszczony” w lesie podczas budowy kolei żelaznej i patrzę drobnym okienkiem z chałupy (gdzie dwa kotły gorącej wody musiały wyniszczyć pluskwy, żebym miał spokojne noce) na małą stodołkę i stajnię. Posiadam całe gospodarstwo, które wlokę z miejsca na miejsce: krowę dla mleka, świnie, kury, ziemniaki, jabłka. Pustelnicę, ale jest to dla mnie przyjemne; z ludźmi mało utrzymuję kontaktów, o 8 godzinie chodzę spać i o 5 wstaje. Tylko pocztę mam daleko, 3 mile, toteż otrzymanie gazety albo listu połączone jest rzeczywiście „z wycieczką”. Gdybym miał szczęście i utrzymał się już przez zimę w tej pozycji, nie życzyłbym sobie niczego więcej. Nawet w dali pojawia się możliwość urlopu około 10–14 dni, i to już sam szczyt szczęścia.

⁶¹ Do Pragi wyjechał 13 I 1916 i wracał 28 I 1916. AMP, L. Lábek, Z. Wirth do L. Lábka, 23 I 1916, Praga.

⁶² Listy Wirtha pisane w Chełmie na przełomie lat 1915/16 znajdują się w spuściznach A. Matějčka, V. Kramářa, A. Podlahy, L. Lábka, K. Novotný’ego i J. J. Hofmana.

⁶³ AMP, L. Lábek, Z. Wirth do L. Lábka, 4 III 1916, Zamość; LA PNP, K. B. Mádl, Z. Wirth do K. B. Mádra, 16 III 1916, Zamość.

⁶⁴ Listy z drugiego pobytu w Zamościu (III – IX 1916) znajdują się w spuściznach K. Hilberta, J. J. Hofmana, K. Krofty, L. Lábka, K. B. Mádra, A. Matějčka, K. Novotný’ego i A. Podlahy.

⁶⁵ Zob. zwłaszcza listy: LA PNP, K. Novotný, Z. Wirth do K. Novotný’ego, 23 III 1916, Zamość; LA PNP, K. Hilbert, Z. Wirth do K. Hilberta, 8 IV 1916, Zamość; ANM, A. Podlaha, Z. Wirth do A. Podlahy, 10 IV 1916, Zamość.

⁶⁶ AMP, L. Lábek, Z. Wirth do L. Lábka, 17 IV 1916, Zamość.

przesłanej do L. Lábka wydaje się, iż podróż tę uważał za pewnego rodzaju święto:⁶⁷

[...] jsem tu na skok kupovat pro důst[ojnictvo] menáž. Můžete si představit, že jsem užil chvílek volných mezi nákupem k osvěžení vzpomínek na Krakov. Wawel je dosud v síti lešení, ale nádvorní façade je již hotová. Museum narodowe je z polovice v bednách, ethnograficzne též zavřeno⁶⁸.

Później tego roku, kiedy Lábek sam odwiedził Kraków, Wirth dołączył jeszcze swoje spostrzeżenia na temat ochrony zabytków⁶⁹:

Věřím Vám, že se Vám Kraków líbil. Já jej také miluji a nakoupil jsem si tam celou řadu fotografií pro naši knihovnu musejní. Byl jste na Wawelu uvnitř? Tam se teď restauruje celkem rozumně, ale ty ostatní věci (zejména sukienice) si nezdají s našimi⁷⁰.

Pobyt w Zamościu skończył się w ostatnim tygodniu września 1916 r. Przeniesiono go do wsi Okopy⁷¹ (obecnie województwo lubelskie, powiat chełmski). Zmiana Wirtha zdeprymowała. Ogólnie można stwierdzić, iż był człowiekiem miejskim i dłuższy pobyt na wsi znosił gorzej niż pobyt w chociaż bardzo małym mieście. Pewną rolę odgrywało też poczucie odcięcia od społeczeństwa, zwłaszcza jego rodziny i przyjaciół w Czechach, ponieważ pobyt na wsi utrudniał połączenie pocztowe. Pierwsze wrażenia po przenie-

⁶⁷ AMP, L. Lábek, Z. Wirth do L. Lábka, 11 V 1916, Kraków (pocztówka z widokiem Rynku Głównego i Kościoła Mariackiego).

⁶⁸ [...] jestem tutaj na krótki czas [aby] kupować wyżywienie dla oficerstwa. Może Pan sobie wyobrazić, iż zużytkowałem wolne chwile między zakupami dla odświeżenia wspomnień o Krakowie. Wawel do tej pory w sieci rusztowań, lecz fasada dziedzińcowa już niemal gotowa. Muzeum Narodowe jest u połowy zapakowane i niedostępne, [Muzeum] Etnograficzne też zamknięte.

⁶⁹ AMP, L. Lábek, Z. Wirth do L. Lábka, 6 IX 1916, Zamość.

⁷⁰ Wierzę, iż Kraków Panu się podobał. Ja też go lubię i kupiłem tam cały szereg zdjęć dla naszej biblioteki muzealnej. Czy był Pan na zewnątrz na Wawelu? Tam odnawia się całkiem rozsądnie, jednak te ostatnie rzeczy (zwłaszcza Sukienice) nie pozostają w tyle za naszymi.

⁷¹ Listy z pobytu w Okopach dochowały się w spuściznach J. Dobiáša, K. Hilberta, J. J. Hofmana, V. Kramáfa, L. Lábka, F. Macháčka, A. Matějčka, Z. Nejedlý'ego, K. Novotný'ego, A. Podlahy i B. Vavrouška. Czasami, prawdopodobnie ze względu na cenzurę, na kartach pocztowych nie podano miejsca, tylko adres poczty etapowej w Chełmie.

sieniu się utwierdziły Wirtha w jego negatywnych ocenach polskiej i gali-cyjskiej prowincji pod względem krajobrazu⁷²:

Nedopsal jsem lístek, protože jsme se stěhovali. Sedím teď na Bugu, ve vesnici a vzpo-mínám bolně na pěkné městečko Z[amość]. Zima je tu již na krku, brzo asi sem přijde sníh. O dovolené do Prahy ani potuchy, sotva se na Vánoce dostanu. Pište mi sem do té Siberie, ať se aspoň potěším pohledem na písmo v Praze napsané. Bug je nepěkná řeka a vůbec celá ta krajina, vzpomenu-li na naše luka a partie při řekách, zdá se mi bezútěšná, zoufalá. Právě čtu (polsky) polské dějiny a leccos z nich mi je srozumitelné teprve nyní, když jsem poznal lid i kraj⁷³.

Jesień 1916 r. byla też prawdopodobnie najbardziej chmurnym okresem jeho služby wojskowej, ponieważ po upływie dwóch lat nie widział przed sobą perspektywy końca, a również praca naukowa, która stanowiła dla niego pewnego rodzaju schronienie psychiczne, już nie motywowała go tak bardzo jak wcześniej. Jego ocena własnej przyszłości i losów wojennych okazała się w końcu bardzo trafna:

Přejete mi zdraví a veselost. Zdráv jsem, ale vesel nejsem. Ta veliká perspektiva války mne již zmáhá. Vidím, co ztrácím. Věnoval jsem již 27 měsíců válce, zapomněl za tu dobu mnoho, co jsem věděl a znal před válkou, propásl jsem několik příležitostí, kde jsem chtěl pracovat [...], nemohu pracovat o svých započatých knihách, ztrácím co týden více sou-vislost s literaturou odbornou a vrátím-li se přece (nedoufám dříve než 1918), strávím rok doháněním všeho toho, co jsem zanedbal. Mohu být vesel?⁷⁴.

⁷² LA PNP, J. J. Hofman, Z. Wirth do J. J. Hofmana, 23/29 IX 1916, Zamość/Okopy. Zob. też AMP, L. Lábek, Z. Wirth do L. Lábka, 29 IX 1916, gdzie Wirth także zdawał sobie sprawę z tego, iż znajduje się w kraju spustoszonej przez wojnę: „skutečnost kolem mne je tak nevlídná, samé vyhořelé vesnice a bezútěšné, neobdělané lány, bující plevelem” [rzeczywistość koło mnie tak bardzo nieżyczliwa, tylko spalone wsie i ponure, niezagos-podarowane lány z bujnie rosnącym chwastem].

⁷³ Nie dopisałem pocztówki, ponieważ przenieśliśmy się. Siedzę teraz nad Bugiem, we wsi i wspominam żałośnie na piękne miasteczko Z[amość]. Zima tutaj już na karku, szybko chyba tu przyjdzie śnieg. O urlopie do Pragi nie mam najmniejszego pojęcia, na ledwo Święta się dostanę. Niech mi Pan pisze do tutejszej Syberii, żebym się pocieszył choćby spojrzaniem na pismo w Pradze napisane. Bug niepiękna rzeka i w ogóle cały ten krajobraz, jeżeli wspomnę na nasze łąki i partie przy rzekach, wydaje mi się ponury, zdesperowany. Czytam teraz (po polsku) dzieje Polski i coś z nich staje się dla mnie zrozumiałe dopiero teraz, kiedy poznałem ludzi i kraj.

⁷⁴ Pan życzy mi zdrowia i wesołości. Zdrowy jestem, ale wesoły nie. Ta ogromna per-spektywa wojny już mnie wyczerpuje. Widzę, co tracę. Ofiarowałem wojnie już 27 miesi-ecy, zapomniałem za ten czas wiele, co wiedziałem i znałem przed wojną, przegapiłem kilka okazji, gdzie chciałem pracować [...], nie mogę pracować nad swoimi rozpoczętymi

W jesieni pojawiła się jednak inicjatywa środowiska muzealnego w zachodnioczeskim Pilźnie i możliwość przygotowania samodzielnej publikacji o kamienicy, która była siedzibą tamtejszego muzeum (Gerlachovský dům). Wirth, zajmujący się przed wojną spisem pamiątek powiatu pilzneńskiego, z możliwości tej skorzystał i praca stanowiła dla niego z pewnością ważne wyzwanie, chociaż w porównaniu do warunków przedwojennych chodziło zaledwie o przyczynek⁷⁵. Książka rzeczywiście została wydana i stanowi w jego bibliografii wojennej jedyną pozycję monograficzną⁷⁶.

W drugiej połowie stycznia (10–29 stycznia 1917)⁷⁷ Wirth doczekał się trzeciego urlopu, który spędził w podobny jak poprzednie sposób, poruszając się między Pragą, Slanym i Wysokim Mýtem. Najpóźniej koło połowy kwietnia przeniesiono go do wsi Dorohusk⁷⁸ (obecnie województwo lubelskie, powiat chełmski), pozostawał więc ciągle w pobliżu Chełma. Z początkiem czerwca 1917 r. na krótko wyjechał do Pragi w ramach tzw. „Kriegsanleihe-zeichnungsurlaub”⁷⁹. O swojej codzienności zawiadamiał wówczas przyjaciół i znajomych mało, intensywnie jednak interesował się rekwizycją dzwonnów i w ramach możliwości pisał na ten temat. Niepowodzeniem zakończyła się inicjatywa profesora uniwersytetu wiedeńskiego Maxa Dvořáka, który zamierzał wyreklamować Wirtha właśnie dla dokumentowania dzwonnów w Czechach⁸⁰.

książkami, co tygodnie więcej tracę łączność z literaturą fachową i jeżeli wrócę (nie spodziewam się wcześniej niż w 1918 r.), spędzę rok odrabianiem tego, co zaniedbałem. Czy mogę być wesołym?.

⁷⁵ Przygotowanie książki było od tego czasu jednym z głównych tematów korespondencji między Wirthem i Lábkiem, który znajdował się wówczas na froncie włoskim. Sprawy redakcyjne i korektę załatwiała siostra L. Lábka – Marie.

⁷⁶ Antonín Kostinec, Ladislav Lábek, Fridolin Macháček, Zdeněk Wirth, *Gerlachovský dům v Plzni*, Plzeň 1918, s. 72. Zob. K. Uhlíková, *Zdeněk Wirth...*, s. 259–261.

⁷⁷ AMP, L. Lábek, Z. Wirth do L. Lábka, 3 I 1917, Chełm (poczta etapowa); ANG, V. Kramář, Z. Wirth do V. Kramářa, 15 II 1917, Okopy; LA PNP, K. Hilbert, Z. Wirth do K. Hilberta, 13 III 1915, Okopy.

⁷⁸ Listy z pobytu w Dorohusku znajdują się w spuściznach K. Hilberta, J. J. Hofmana, V. Chaloupecký'ego, V. Kramářa, L. Lábka, F. Macháčka, A. Podlahy, J. V. Šimáka i B. Vavrouška.

⁷⁹ AMP, L. Lábek, Z. Wirth do L. Lábka, 3 VI 1917, Dorohusk; LA PNP, J. J. Hofman, Z. Wirth do J. J. Hofmana, 10 VI 1917, Praga; ANM, A. Podlaha, Z. Wirth do A. Podlahy, 16 VI 1917, Dorohusk.

⁸⁰ LA PNP, K. Novotný, Z. Wirth do K. Novotný'ego, 19 VI 1917, Chełm.

Kolejna zmiana pobytu nastąpiła na przełomie lipca i sierpnia 1917 r. Najpierw skierowano go do miasteczka Lubomil⁸¹ (obecnie Ukraina, obwód wołyński), po kilku dniach jednakże kontynuował podróż przez Lwów⁸² dalej na wschód do miasta Kitsman (Kotzman; obecnie Ukraina, obwód czerniowiecki) na Bukowinie. W ten sposób skończył się jego pobyt na Lubelszczyźnie. W Kitsmanie spędził kolejne trzy miesiące⁸³ (licząc w tym także urlop w drugiej połowie września) i od końca listopada 1917 r. do początku maja 1918 r. przebywał w Śniatyniu⁸⁴ (obecnie Ukraina, obwód iwano-frankowski), ciągle w funkcji oficera prowiantowego. Powtarzające się przenosiny, niepewność sytuacji oraz nadzieje połączone z kolejną próbą powołania go do Pragi na urząd konserwatora krajowego, forsowaną przez prof. Maxa Dvořáka, zasadniczo zmniejszyły chęć Wirtha do pracy naukowej. Jego działalność intelektualna ograniczyła się do czytania czasopism i prasy codziennej⁸⁵. Sam Wirth streścił swoją sytuację na początku ostatniego roku wojny w liście do V. Kramáři⁸⁶:

Moje děje nejsou pestré od posledního lístku Vašeho z Wlod[zimierze] Wol[ské]. Byl jsem v Dorohusku do 25. 6., pak jsme při letní ofensivě přišli v etapě až do Bukoviny (Kotzman) a teď jsem (od 20. 11.) v sídle 7. arm[ádního] velitelství, v haličském Śniatyně. Náš prapor bude teď rozpuštěn a já jsem ustanoven Menage officierem při 7. armád[ním] velitelství. Doufám však, že zde dlouho nebudu, reklamace o mne je podána z našeho musea. [...] Myslím, že v květnu budu již v Praze, ale bojím se ještě stále, že do toho něco přijde a zkazí se to. Zdráv jsem, ale úžasně rozmrzelý, nic už mne nepoutá, nic tu již není pro mne nového⁸⁷.

⁸¹ ANG, V. Kramář, Z. Wirth do V. Kramáři, 17 VII 1917, Chelm; AMP, L. Lábek, Z. Wirth do L. Lábka, 27 VII 1917, Lubowl.

⁸² AMP, L. Lábek, Z. Wirth do L. Lábka, 7 VIII 1917, Lwów.

⁸³ Korespondencja z tego okresu znajduje się w spuściznach L. Lábka i J. V. Šimáka. Połączenie pocztowe z Kitsmanu prawdopodobnie nie było zbyt dobre.

⁸⁴ Zob. korespondencję w spuściznach J. Hofmana, L. Lábka, V. Kramáři, K. Krofty, F. Macháčka, A. Matějčka, i B. Vavrouška.

⁸⁵ AMP, L. Lábek, Z. Wirth do L. Lábka, 25 XI 1917, Śniatyn.

⁸⁶ ANG, V. Kramář, Z. Wirth do V. Kramáři, 25 II 1918, poczta połowa 509 (Śniatyn). Zob. też AMP, L. Lábek, Z. Wirth do L. Lábka, 26 III 1918, gdzie Wirth opisuje swoją codzienność oficera prowiantowego zabezpieczającego wyżywienie dla 90 oficerów i kilku kobiet zajmujących miejsca w administracji.

⁸⁷ Moje dzieje od ostatniej kartki Pańskiej z Włodzimierza Wolskiego nie są wielobarwne. Byłem w Dorohusku do 26 VI, potem podczas letniej ofensywy doszliśmy w etapie do Bukoviny (Kotzman) i teraz jestem (od 20 XI) w siedzibie 7. dowództwa armii, w galijskim Śniatyniu. Nasz batalion będzie teraz rozpuszczony i mnie mianowano Menage

Z początkiem maja 1918 r. Wirth zawiadamiał Pragę, iż dokumenty zwalniające go ze służby wojskowej rzeczywiście nadeszły⁸⁸. W praktyce jednak sytuacja nie była ciągle wyjaśniona. Przeżył jeszcze, razem z batalionem etapowym landsturmu nr 410, translokację na front włoski, zwolniono go dopiero w momencie, kiedy zastąpił go nowy oficer prowiantowy⁸⁹. W połowie lipca znajdował się z batalionem w Ampezzo koło Wenecji, najpóźniej z początkiem sierpnia 1918 r. dotarł jednak do Pragi⁹⁰.

Wracając do pobytu Wirtha w Galicji i na Lubelszczyźnie, warto dodać, iż w podawaniu miejsc w listach początkowo uwzględniał formalną sytuację geopolityczną. Kiedy w lipcu 1915 r. trafił po raz pierwszy do Zamościa, pisał o Rosji albo o „ruském Polsku”, szybko jednakże z takiego określenia zrezygnował. Odróżniał Galicję od Polski – podczas pobytu w Zamościu zwracał uwagę Ladislava Lábka: „Stále pišete Galizien; já přece jsem 60 km od hranic v Polsku a ne v Haliči!”⁹¹.

Z pewnością można stwierdzić, iż Wirth zaznajomił się z częścią polskiej literatury naukowej i opanował język⁹². Odegrała w tym pewną rolę sama służba w wojsku wielonarodowej monarchii⁹³:

oficerem w 7. dowództwie armii. Mam jednak nadzieję, iż nie będę tutaj długo, z naszego muzeum podano o mnie reklamację. [...] Myślę, iż w maju będę już w Pradze i ciągle się boję, iż coś do tego wejdzie i się to zepsuje. Jestem zdrowy, ale w bardzo złym humorze, nic już mnie nie pociąga, nic już tu dla mnie nowego.

⁸⁸ MÚA, K. Krofta, list Z. Wirtha do K. Krofty, 1 V 1918, Śniatyn.

⁸⁹ Korespondencja w spuściznach J. J. Hofmana, L. Lábka i A. Podlahy.

⁹⁰ AMP, F. Macháček, Z. Wirth do F. Macháčka, 14 VII 1918, Ampezzo i 9 VIII 1918, Praga.

⁹¹ Ciągle Pan pisze Galizien; przecież ja jestem 60 km od granicy w Polsce, a nie w Galicji! AMP, L. Lábek, Z. Wirth do L. Lábka, 15 V 1916, Zamość.

⁹² Zob. fragment z kartki do J. J. Hofmana (pisowni nie poprawiano): „Milý příteli, dostal jsem dzisiaj tři kawalki od pana, kawalki bardzo sympaticzne, za które panu bardzo serdecznie dziękuję. Pan niewie, jaki mój budynek a przysłał mnie ładnych tych obrazów na scienę; jestem panu wdzięczny! Niech pan mówi o methodzie, niebędę przez to zmęczony! Neditve se, nechci vyjít z cviku a piši občas polsky, abych se udržel »v sedle«. Teď jsem již půl roku nic polského nepsal!” [... Niech się Pan nie dziwi, nie chcę wyjść z wprawy i piszę czasami po polsku, żeby utrzymać się „w siodle”. Teraz już ponad pół roku nic polskiego nie napisałem!]. LA PNP, J. J. Hofman, Z. Wirth do J. J. Hofmana, 9 V 1916, Zamość.

⁹³ ANG, V. Kramář, Z. Wirth do V. Kramáře, 16 XII 1915, Chełm.

Já měl jako zásob[ovací] důst[ojník] v kanceláři jednor[ocního] dobrovolníka, JUDra, z počátku infanteristu, teď feldwebela, ale s tím jsme kamarádi nerozluční, vždy jsme spolu zůstávali, jedli, se probouzeli; od něho naučil jsem se polsky, on dosti slušně česky⁹⁴.

Znajomość języka polskiego była dla Wirtha jednym z argumentów, w momencie kiedy sondował możliwości częściowego „wyreklamowania” ze służby wojskowej w 1915 r. Do kolegi A. Matějčka działającego w Centralnej Komisji dla Ochrony Pamiątek w Wiedniu pisał⁹⁵:

Nesmějte se mi, ale já přece bych se rád do zimy dostal do hinterlandu a špekuluji všelijak. Nešlo by, abych pro ústř[ední] komisi – jako voják – prohlédl celou Halič a zjistil škody válkou způsobené na památkách i nových monumentálních stavbách a sestavil jakýsi generální přehled všeho pro pozdější akci? *Polsky* umím již dobře, cestoval bych jako voják velmi snadně, jen by šlo o to, aby to někdo navrhl a vyžádal si určité jméno⁹⁶.

Na doświadczoneym konserwatorze pamiątek, którym Wirth niewątpliwie był, spustoszenia wojenne wywarły zapewne głębokie wrażenie. Wydaje się prawdopodobne, iż przeżycia z okresu 1914–1918 modyfikowały jego poglądy naukowe w zakresie ochrony pamiątek – miał przecież wiele okazji do rozważań nad kruchością niektórych osiągnięć na tym polu⁹⁷. Jednakże nawet takie przeżycia wojenne nie przygotowały Wirtha na rozmiar

⁹⁴ Miałem jako oficer prowiantowy w biurze ochotnika jednorocznego, doktora prawa, początkowo infanteristę, teraz feldwebela, ale z tym jesteśmy przyjaciele nierozdzielni, zawsze razem zostawaliśmy, jadal, budzili się; od niego nauczyłem się po polsku i on nieźle po czesku.

⁹⁵ ANG, A. Matějček, Z. Wirth do A. Matějčka, 26 VIII 1915, Lublin.

⁹⁶ Niech się mi Pan nie śmieje, ja jednak chciałbym dostać się do zimy na zaplecze i spekuluję w rozmaity sposób. Czy nie byłoby możliwe, żebym dla centralnej komisji – jako żołnierz – obejrzał całą Galicję i ustalił szkody spowodowane wojną na pamiątkach oraz nowych budowlach monumentalnych i sporządził jakiś zestaw generalny dla późniejszej akcji? Po polsku umiem już dobrze, jako żołnierz podróżowałbym łatwo, teraz chodziłoby tylko o to, żeby ktoś to zaproponował i domagał się pewnego nazwiska.

⁹⁷ „Kdybyste viděl, co jsme my tu sami poničili krajín, srdce by Vás bolelo. Ochrana památek je iluzorní teď, jsme komičti se svými snahami v té chvíli a to mne též velmi trápí”. [Gdyby Pan widział, ile krajobrazów tutaj sami zniszczyliśmy, serce by Pana bolało. Ochrana pamiątek teraz iluzoryczna, jesteśmy komiczni ze swoimi usiłowaniami i to też mnie bardzo męczy]. LA PNP, J. J. Hofman, Z. Winter do J. J. Hofmana, 4 XI 1914, Bochnia.

zniszczeń Warszawy podczas II wojny światowej, które według świadectwa jego młodszego kolegi były dla niego prawdziwym szokiem⁹⁸.

Emil Svoboda (1878–1948)

Prawnik i filozof Emil Svoboda⁹⁹ cieszył się w okresie międzywojennym nie tylko dobrą opinią w kręgach naukowych jako czołowy znawca prawa prywatnego i filozofii prawa, lecz także popularnością w szerszych strefach publicznych jako ulubiony publicysta zajmujący się aktualną problematyką i tematami ponadczasowymi. Symbioza prawniczych, filozoficznych oraz etycznych poglądów stanowiła zjawisko nietypowe, nawet w czasie kiedy tzw. „szkoła normatywna”, związana z Wydziałem Prawa Uniwersytetu Masaryka w Brnie, znalazła punkty wyjściowe w filozofii Kanta i Schopenhauera.

Urodził się 2 października 1878 r. w Pradze w średnio zamożnej rodzinie. Jego ojciec był architektem i „c.k. dwornym mistrzem kamieniarzem”. Kształcił się w znanym praskim liceum przy ulicy Truhlářskiej i po zdaniu matury zapisał się na wydział prawa czeskiego uniwersytetu. Na doktora prawa promowano go w 1905 r. Zatrudnił się w magistracie praskim, gdzie zajmował się głównie prawnymi aspektami asanacji praskiego getta (zob. niżej). Pracą z tej problematyki habilitował się na praskiej politechnice (1909), w 1913 r. mianowano go profesorem nadzwyczajnym, a w 1919 r. zwyczajnym. W 1912 r. habilitował się także na praskim uniwersytecie – ponad dziesięć lat później wykładał na obu praskich uczelniach.

Po półrocznej służbie w wojsku (1914–1915) wyreklamowano go. W okresie rozpadu monarchii austro-węgierskiej zwrócił na siebie uwagę publiczności czeskiej jako jeden z sygnatariuszy Manifestu czeskiej inteligencji (1917) oraz członek pierwszej rewolucyjnej rady miejskiej Pragi. Brał udział w organizowaniu uniwersytetu w Bratysławie na początku lat

⁹⁸ Sylva Dobalová, *Zdeněk Wirth a zahrady pohledem architekta Otakara Kuči*, [w:] J. Roháček, K. Uhlíková (eds.), *Zdeněk Wirth...*, s. 274–275. Według A. Kubiček, *Wirth – voják...*, s. 13, Wirth odwiedził Warszawę podczas pobytu na Lubelszczyźnie.

⁹⁹ Życie i dzieło Emila Svobody nie doczekały się do tej pory opracowania monograficznego. Z pojedynczych artykułów i biografów można wymienić: Petra Skřejpková, Ladislav Soukup (eds.), *Antologie české právní vědy (2. polovina 19. století až 30. léta století 20.)*, Praha 1993, s. 142–144; Jiří Gabriel (ed.), *Slovník českých filosofů*, Brno 1998, s. 551–552; Josef Tomeš et al., *Český biografický slovník XX. století*, t. III, Praha–Litomyšl 1999, s. 224; Jan Chodějovský, *Emil Svoboda (2.10.1878 – 19.8.1949)*, Akademický bulletin 11, 2003, nr 1, s. 25.

20., zrezygnował jednakże z możliwości przeniesienia się tam na stałe. Od 1924 r. jego kariera naukowa była ściśle związana z Wydziałem Prawniczym Uniwersytetu Karola, gdzie zajmował pozycję zwyczajnego profesora prawa prywatnego, wykładał również filozofię prawa. W roku akademickim 1929/30 pełnił funkcję dziekana.

Svoboda był również prawdziwym „człowiekiem Pierwszej Republiki”, który identyfikował się z niepodległym państwem czechosłowackim i jego rozbitcie bardzo go zdeprymowało. Był zwolennikiem i jednym z interpretatorów filozofii Masaryka, angażował się też w przygotowanie kilku kluczowych ustaw (zwłaszcza Kodeksu cywilnego) i w ruchu społecznym (Sokół, Wolna Myśl).

Na początku 1937 r. Svoboda doznał zawału serca i już nie wrócił do zdrowia. Choroba w ostatnich latach przed II wojną światową znacznie ograniczyła jego działalność pedagogiczną i po zakończeniu wojny zupełnie ją uniemożliwiła¹⁰⁰. Wbrew złemu stanowi zdrowia pracował jednak naukowo i podczas wojny pisał pamiętniki. W warunkach powojennych wpływ na niego miała też filozofia marksistowska. Ostatnie lata życia spędził w Českim Brodzie, gdzie też 19 sierpnia 1948 r. zmarł, krótko po otrzymaniu doktoratu honorowego Wydziału Filozoficznego UK.

Pamiętniki Emila Svobody opisują dużo realiów, przede wszystkim jednak przedstawiają interpretację wydarzeń i odzwierciedlają poglądy autora. Z lat 1914–1915 antymilitarystyczne oraz prezentowane z dużą dozą ironii, skierowanej głównie przeciwko maszynierii wojskowej i jej przedstawicielom. O geopolitycznych przyczynach wojny albo o animozjach nacjonalistycznych autor pisał niewiele, jego uwagę przyciągała głównie codzienność na niższym szczeblu wojskowej hierarchii i sieć czasami paradoksalnych przepisów i rozkazów. Z mniejszości etnicznych, z którymi spotykał się podczas wojny, najbardziej interesowała go społeczność żydowska. Częściowo spowodowały to względy praktyczne wynikające z odmiennych zwyczajów religijnych (na przykład kwestia żywienia dla żołnierzy pochodzenia żydowskiego, kiedy było do dyspozycji tylko mięso wieprzowe).

W jego „Pamiętnikach” pojawiają się pewne ówczesne stereotypy, wydaje mi się jednak, iż Svobody nie można wprost uważać za antysemitę – sam

¹⁰⁰ AUK, PF UK, numer jednostki 168,teczka osobowa E. Svobody.

takiemu określeniu w jednym miejscu zaprzecza¹⁰¹, a poza tym sam potrafił być bardzo krytyczny również w stosunku do Czechów i Słowaków.

Emila Svobodę zmobilizowano na samym początku wojny. Jego sytuacja była bardzo podobna do sytuacji rówieśnika Z. Wirtha (Svoboda urodził się tylko niecałe dwa miesiące później) – w domu zostawił żonę i dwójkę małych dzieci. Miał udać się do swojego batalionu (Landsturm-batalion nr 213) do Jarosławia, gdzie w 1912 r. brał udział w manewrach. Wojnę światową zaczynał w randze porucznika, później awansował na nadporucznika¹⁰². Trzydniową podróż pociągiem, częściowo w wagonie bydłowym, rozpoczął wspólnie ze Zdeńkiem Gintlem (1878–1936), pisarzem i urzędnikiem praskiego magistratu. Po przyjeździe do Jarosławia i dołączeniu do tamtejszej kadry oficerskiej jednym z jego pierwszych zadań było formowanie batalionu landsturmu o liczbie 1 000 żołnierzy w polu za miastem¹⁰³:

Byla to děsná podívaná. Tisíc mužů, většinou otrhanců, hodně bosých nebo židů v kaftanech, zase i učitelů a snad úředníků v černých šatech nebo sedláků ve vysokých botách a huculských čepicích: zkrátka směsice, která už tam stála den a noc o hladu. Napřed jsme je musili nakrmit. Tak tedy zpět do Jaroslavi, tam jsme naplnili venkovský vůz chlebem, houskami a vším, co bylo možno k jídlu sehnat – a s největší námahou, za řevu a nepřetržitého nebezpečí rvačky jsme to jakž takž nasýtli. Pak jsme to za nemenšího řevu zformovali v 10 oddílů a spočítali: bylo jich 1.000. A tak jsme to v řadách odvedli na nádraží do Jaroslavi a naložili. Pro nás deset zbyl jeden extra-dobyččák. Jinak to nešlo. Ale na cestu bylo třeba koupit proviant. A tak jsme vykoupili jedno uzenářství a dvě pekařství, a všechno to zboží jsme dopravili do svého vagonu. Tam se budou dělat po cestě porce a v koších se budou roznášet po vagoněch¹⁰⁴.

¹⁰¹ MÚA, E. Svoboda, *Bylo – nebylo*, s. 268.

¹⁰² MÚA, E. Svoboda, *Bylo – nebylo*, s. 261; AUK, PF UK, numer jednostki 168,teczka osobowa E. Svobody.

¹⁰³ MÚA, E. Svoboda, *Bylo – nebylo*, s. 271.

¹⁰⁴ Było to okropne widowisko. Tysiąc mężczyzn, w większości obszarpańców, wiele bosych albo Żydów w kaftanach, też i nauczycieli, a może urzędników w czarnych szatach oraz chłopów w wysokich butach i huculskich czapkach; krótko mówiąc mieszanka, która już dzień i noc stała tam na głodzie. Najpierw mieliśmy obowiązek ich nakarmić. A więc z powrotem do Jarosławia, tam napelniliśmy wóz wiejski chlebem, bułkami i wszystkim, co mogliśmy dostać do jedzenia – i z największym trudem, podczas wrzasku i ustawicznego niebezpieczeństwa bijatyki jako tako nakarmiliśmy ich. Potem przy nie mniejszym wrzasku sformowaliśmy [ich] w dziesięć oddziałów i policzyli: było ich 1.000. A więc w szeregach odprowadziliśmy to na dworzec do Jarosławia i naładowali. Dla nas dziesięciu [oficerów] pozostał jeden wagon bydłowy. Inaczej się nie dało. Lecz na podróż było trzeba kupić wyżywienie. A więc wykupiliśmy jedno wędliniarstwo i dwie piekarnie i wszystek

Po trzydniowej podróży pociągiem (6–8 sierpnia 1914) znaleźli się w węgierskiej wsi Hidasnémeti, notabene około 15 km na północ od Abaujszántó, gdzie załogę sformowano w cztery kompanie, ubrano w mundury i uzbrojono w stare odtylcowe karabiny Werndl. Wyniknęła z tego według Svobody prawdziwa karykatura, „ale trochu tragická, protože se později náš generální štáb nestyděl takovýchle »bojové jednotky« postavit čelem proti nepříteli a nechat je prostě vyvraždit”¹⁰⁵. Podobnie jak w przypadku Wirtha był to okres letnich przygotowań na Węgrzech, później przez Svobodę postrzegany jako sielanka w porównaniu do przeżyć kolejnych miesięcy (ciekawe są także uwagi na temat cenzury oraz połączenia pocztowego)¹⁰⁶:

Když se podívám na ten život v Hidesneméti jediným pohledem nazpět a tak říkajíc globálně, musím uznat, že přese všechno šaškovství to byl světlý okamžik v mém tažení – kterému se pak po dlouhém bloudění vyrovnal jen Nowy Targ a Czarny Dunajec. Ale i tu byla přednost v té maďarské vsi, že jsem dostával poštu přímo [...]. To ještě nebyla „Feldpost” s tupohlavou censurou (ale klobouk dolů, tehdy jsem ještě nevěděl, že to byl vzor inteligentní, noblesní a přímo vzorné cenzury: všechny pojmy na světě jsou relativní) – byla to přímá adresa sem i tam. A tak jsem dostával a posílal časté, nepřetržité zprávy. Tenkrát jsem také byl naprostý optimista, s přesvědčením, že skutečná válka je fantastický nesmysl. Z toho jsem byl za nedlouho velmi vyléčen¹⁰⁷.

Po opuszczeniu Hidasnémeti (17 września 1914) i podróży pociągiem, 20 września batalion dotarł do wsi Biadoliny¹⁰⁸. W kolejnych dniach przeby-

towar przewieźliśmy do naszego wagonu. Tam będą się po drodze przygotowywać porcje i w koszach roznosić po wagonach.

¹⁰⁵ lecz trochę tragiczna, ponieważ później nasz sztab generalny nie wstydził się tego rodzaju „jednostki bojowe” postawić czołem przeciw wrogowi i zostawić ich po prostu na wymordowaniu. MÚA, E. Svoboda, *Bylo – nebylo*, s. 276.

¹⁰⁶ MÚA, E. Svoboda, *Bylo – nebylo*, s. 278–279.

¹⁰⁷ Kiedy popatrzę na życie w Hidasnémeti jednym spojrzeniem wstecz i tak powiedziawszy globalnie, muszę stwierdzić, iż wbrew wszystkiemu pajacowaniu był to jasny moment w mojej kampanii – któremu później po długim błędzeniu dorównał tylko Nowy Targ i Czarny Dunajec. Choć nawet tutaj miała pierwszeństwo owa węgierska wieś, ponieważ dostawałem pocztę bezpośrednio [...]. To nie była jeszcze „Feldpost” z głupią cenzurą (lecz z całym uznaniem, wówczas jeszcze nie wiedziałem, iż był to sam wzór inteligentnej, eleganckiej i wprost wzorowej cenzury: wszystkie pojęcia na świecie są relatywne) – był to bezpośredni adres tu i tam. A więc otrzymywałem i wysyłałem częste, nieprzerwane wiadomości. Wówczas byłem też zupełnym optymistą, z przekonaniem, iż prawdziwa wojna to fantastyczny nonsens. Z tego mnie niedługo zupełnie wyleczono.

¹⁰⁸ Najprawdopodobniej Biadoliny Radłowskie – województwo małopolskie, powiat tarnowski, gmina Wojnicz.

li trasę Zaborów – Kurów – Wola Przemysłowska – Pojawie – Rząchowa – Biskupice Radłowskie – Pasięka Otfinowska – Jagodniki¹⁰⁹. W ewakuowanych Jagodnikach kompanii (240 żołnierzy infanterii oraz sześć konnych honvedów), którą dowodził Svoboda, powierzono pilnowanie i obsługiwanie podnoszonego mostu przez Wisłę. Pod względem narodowości załogę tworzyli głównie żołnierze pochodzenia polskiego, ukraińskiego i żydowskiego. Prowiant sprowadzano najczęściej z Bochni.

Z Jagodnik skierowano Svobodę i jego kompanię do Tarnowa (27 października 1914) i potem pociągiem przez Dębicę do Chmielowa¹¹⁰, gdzie Svoboda przypadkiem spotkał się z Wirthem¹¹¹:

Tam [w Chmielowie] právě naši zapálili na ústupu dřevěný most přes Vislu a chystali se zapálit hory zásob obilí, aby je nedostali postupující Rusové. Wirth na mě volal: „Nejste vy ten Svoboda, který napsal knihu o reálném dělení domů v židech?”¹¹² „Ano, to jsem já”. „Já jsem Wirth. Ostatně jste sem marně jeli – to se všechno evakuuje”. Načež se vmísil Eugen Wenzel [Schwab, velitel praporu]: „Hier ist keine prager Promenade. Hier wird im Angesicht des Feindes deutsch gesprochen”. „Tak – nazdar a na shledanou”. „Nazdar, a mažte to odsud radši hned”¹¹³.

¹⁰⁹ Zaborów, Kurów, Pojawie, Wola Przemysłowska, Rząchowa – województwo małopolskie, powiat brzeski, gmina Szczurowa; Biskupice Radłowskie – województwo małopolskie, powiat tarnowski, gmina Radłów; Pasięka Otfinowska – województwo małopolskie, powiat tarnowski, gmina Żabno; Jagodniki – województwo małopolskie, powiat tarnowski, gmina Wietrzychowice.

¹¹⁰ Chmielów – województwo podkarpackie, powiat tarnobrzeski, gmina Nowa Dęba.

¹¹¹ MÚA, E. Svoboda, *Bylo – nebylo*, s. 290–291.

¹¹² Mowa o pracy habilitacyjnej Emila Svobody, *O reálném dělení domů v obvodě bývalého pražského ghettá*, Praha 1909. Svoboda pracował jako urzędnik w magistracie praskim podczas asanacji getta żydowskiego na praskim Starym Mieście i Józefowie. Chodziło o jeden z największych urbanistycznych projektów modernizacyjnych w przedwojennej Pradze, który wywołał wiele sprzeciwów z powodu ochrony pomników.

¹¹³ Tu [w Chmielowie] akurat nasi podpalili podczas odwrotu drewniany most przez Wisłę i przygotowywali się do podpalenia góry zapasów zboża, żeby nie otrzymali ich posuwający się naprzód Rosjanie. Wirth do mnie wołał: „Czy Pan jest ów Svoboda, który napisał książkę o realnym dzieleniu domów w dzielnicy żydowskiej?” „Tak, to ja”. „Ja jestem Wirth. Zresztą niepotrzebnie dotąd jechaliście – to wszystko się ewakuuje”. Po czym wtrącił się Eugen Wenzel [Schwab, dowódca batalionu]: „Tutaj żadna praska promenada. Tutaj przed wzrokiem wroga będzie się mówić po niemiecku”. „Więc – cześć i do widzenia!” „Cześć, i raczej natychmiast zmykajcie stąd!”

Batalion wrócił przez Dębicę do Tarnowa i pierwsze dni listopada 1914 r. Svoboda spędził z żołnierzami swojej kompanii we wsi Żabno¹¹⁴, skąd wysłano ich przeciwko armii cofającej się pod prąd w kierunku Szczucina¹¹⁵. U tamtejszego komendanta pojawienie się kompanii landsturmu wzbudziło duże zdziwienie. Po powrocie i połączeniu się z kolejnymi kompaniami w Dąbrowie¹¹⁶ cały batalion rozpoczął pochód przez Bielczę, Jasień¹¹⁷ i Niepołomice do Wieliczki (6–11 listopada 1914), spotykając po drodze następne cofające się oddziały. Później (16–19 listopada) odkomenderowano Svobodę i jego żołnierzy na cztery dni do Krakowa, gdzie zajęli się służbą wartowniczą¹¹⁸:

V Krakově bylo ohromné obvaziště – velitelem byl zubní lékař z Vídně a chirurgické zákroky dělali všelijací chlápci-medikové, kteří ani nedokončili studie. Dnes už se nedá ani přibližně spočítat, kolik lidí se tam zahubilo, kolik marně zmrzačilo z nemotornosti a z nevědomosti těch felčarů. Byla tam sestra červeného kříže, starší dívka, ale úžasné energie a obětavosti v službě ubožákům – „hrdinům” z bojů nedaleko Krakova. Děla hřměla ve dne v noci, transporty vozily v dobytčích vozech nejtěžší raněné, kteří vedle mrtvých a umírajících leželi ve vlastním kalu až i tři dni bez obsluhy a bez jídla. My jsme dělali takový strážní oddíl, který měl za úkol třídit nemocné (tyfus, cholera, dysenterie) od raněných, kteří mohli chodit. Ležící přinášeli sanitáři na nosítkách do veliké nádražní haly, přeměněné na obvaziště. Ale druhý den po našem příchodu tam bylo tolik raněných, že leželi na nosítkách v sněhové vánici pod širým nebem. Jejich nadávky a křik se proměnily v jediný táhlý řev, slyšitelný až na ulici. Bez té sestry, o které jsem se už zmínil, by se bylo snad nic nesvedlo. Ale ona snímala prozatímní obvazy [...], čistila rány, radila lékařům, co dělat a v záplavě krve a puchu zachovávala při všem takový klid, že jsem to skutečně jak živ neviděl¹¹⁹.

¹¹⁴ Żabno – województwo małopolskie, powiat tarnowski.

¹¹⁵ Szczucin – województwo małopolskie, powiat dąbrowski.

¹¹⁶ Dąbrowa Tarnowska – województwo małopolskie, powiat dąbrowski.

¹¹⁷ Bielcza – województwo małopolskie, powiat brzeski, gmina Borzęcin; Jasień – województwo małopolskie, powiat brzeski, gmina Brzesko.

¹¹⁸ MÚA, E. Svoboda, *Bylo – nebylo*, s. 294–295.

¹¹⁹ W Krakowie był ogromny punkt opatrunkowy – dowódcą był dentysta z Wiednia i zabiegi chirurgiczne robili byle jacy chłopacy-medykowie, którzy nawet nie ukończyli studiów. Dzisiaj już nie można nawet w przybliżeniu policzyć, ilu ludzi tam zgładzono niezręcznością i nieświadomością tych felcerów. Była tam pielęgniarka czerwonego krzyża, starsza dziewczyna, lecz zdumiewającej energii i poświęcenia w służbie ubogim – „bohaterem” walk niedaleko Krakowa. Działała grzmiała w dzień i w nocy, transporty woziły w wagonach bydłowych najczęściej rannych, którzy obok martwych i umierających leżeli we własnym szlamie aż trzy dni bez obsługi i jedzenia. My pełniliśmy rolę oddziału wartowniczego, którego zadaniem było segregowanie chorych (tyfus, cholera, dysenteria) od

Po powrocie do Wieliczki Svoboda w krótkim czasie wędrował przez wiele gmin w okolicy Krakowa – Niepołomice, Mogiła, Mogilany, Myślenice, Krzczonów¹²⁰. Stąd 1 grudnia wyjechał w Karpaty, gdzie znalazł się najpierw w Jordanowie i później (5 grudnia) w Mszanie Dolnej. Tam obserwował doskonale wyposażoną armię niemiecką przygotowującą się do ofensywy pod Limanową. Połowie batalionu landsturmowi powierzono obronę drogi Lubomierz – Mszana Górna¹²¹. Według opinii Svobody tylko zbiegiem okoliczności udało się, że rosyjska kawaleria wycofała się „przed 400 wojenskými żebráky, wydanými na zdař bůh”¹²² i zrezygnowała z możliwości dostania się na tyły armii austriackiej. Po bitwie pod Limanową skierowano jego kompanię do Kasiny Wielkiej¹²³ (16 grudnia) i parę dni później (20 grudnia) dołączył do batalionu w Chabówce, skąd wyjechali pociągiem do Kłaja. Tam spędzili święta i w dniach 27–28 grudnia 1914 r. przesunęli się do Nowego Targu, gdzie ulokowano kompanię Svobody.

Kilkutygodniowy pobyt w Nowym Targu, „czystym górskim miasteczku”, po doświadczeniach wcześniejszych miesięcy Svoboda uważał za „zimową idyllę”¹²⁴. Okres bezczynności czasami rozbudzał w nim jednak tęsknotę za rodziną i domem. W związku z tym doświadczeniem w ciekawy sposób zastanawiał się w „Pamiętnikach” nad stosunkiem frontu i zaplecza¹²⁵:

ranych, którzy nie mogli chodzić. Sanitariusze przynosili leżących na noszach do wielkiej hali dworcowej, przemienionej na punkt opatrunkowy. Jednak na drugi dzień po naszym przybyciu znajdowało się tylu ranych, iż leżeli na noszach w śnieżnej zamieci pod szerokim niebem. Ich przekleństwa i krzyk przemieniły się w jeden nieustający wrzask, słyszalny aż na ulicy. Bez owej pielęgniarki, o której już wzmiankowałem, chyba nic by się nie udało. Ona jednak zdejmowała prowizoryczne bandaże [...], czyściła rany, radziła lekarzom, co robić i w morzu krwi i zaduchu utrzymywała przy wszystkim taki spokój, iż naprawdę nic takiego nie widziałem.

¹²⁰ Myślenice – województwo małopolskie, powiat myślenicki; Krzczonów – województwo małopolskie, powiat myślenicki, gmina Tokarnia.

¹²¹ Lubomierz – województwo małopolskie, powiat limanowski, gmina Mszana Dolna; Mszana Górna – województwo małopolskie, powiat limanowski, gmina Mszana Dolna.

¹²² przed 400 biedakami wojennymi, wydanymi na los szczęścia. MÚA, E. Svoboda, *Bylo – nebylo*, s. 299.

¹²³ Kasina Wielka – województwo małopolskie, powiat limanowski, gmina Mszana Dolna; Chabówka – województwo małopolskie, powiat nowotarski, gmina Rabka-Zdrój.

¹²⁴ MÚA, E. Svoboda, *Bylo – nebylo*, s. 304.

¹²⁵ MÚA, E. Svoboda, *Bylo – nebylo*, s. 307–308.

Byla to robinsonáda svého druhu, izolace, ze které mohly pomoci jen nemoc nebo poranění tak důkladné, aby se člověk dostal až do zápolí: za tu čáru, kde už válka na lidi nepůsobila přímo, kde se o ní čtlo, kde se utahovaly opasky [...], ale žilo se v civilu, byť i pod tlakem válečných událostí. Potom později asi v roce 1917 jsem napsal v „Národě“ článek [...], kde jsem ukazoval, jak prázdně zní v takovém zápolí slovíčko: dva tisíce mrtvých, mnoho tisíc raněných. Co je to proti tomu, když vedle v domě byla zavražděna bába – trafikantka? Vlastně nic. Protože trafikantka bydlela vedle – a bojiště je vzdáleno 2000 km. Se vzdáleností ubývá fantazie. V zápolí se nikdo nedovedl vmyslit do situace člověka v poli¹²⁶.

Kolejným miejscem pobytu byl pobliski Czarny Dunajec, dokąd kompania przesunęła się 27 stycznia 1915 r. Svoboda byl często gościem tutejszego nauczyciela i jego żony, oceniając ich jako najbardziej inteligentnych i życzliwych ludzi, z którymi się od początku wojny spotkał. W Dunajcu po niedługim czasie zachorował na zapalenie węzłów limfatycznych (chodziło o nawrót starszej choroby). Posłano go do tymczasowego szpitala wojskowego w klasztorze OO. Karmelitanów w Wadowicach, gdzie poddano go badaniom. Lekarz naczelny szpitala dr Zilz ocenił chorobę jako uniemożliwiającą Svobodzie bezpośredni powrót do służby wojskowej. Z Wadowic wyjechał na urlop zdrowotny do Pragi (do domu dostał się 23 lutego 1915), gdzie po dłuższym czasie i pobycie w szpitalach wyreklamowano go przez uniwersytet i politechnikę. Na decyzję lekarza w Wadowicach prawdopodobnie pewny wpływ wywarł wzruszający list żony Svobody, w każdym razie autor „Pamiętników” był świadomy, iż zawdzięcza mu w tej sprawie wiele¹²⁷:

Ovšem Zilz byl Rakušan – Vídeňák. Měli jsme s rakouskými Němci mnoho sporů politických, a byli mezi nimi všelijací lidé: ale v celku měli rys bodrosti a přirozeného gentle-

¹²⁶ Byla to robinsonada swojego rodzaju, izolacja, z której mogły pomóc tylko choroba albo poranienie na tyle istotne, żeby człowiek dostał się na zaplecze: za tę linię, gdzie wojna już nie oddziaływała na ludzi bezpośrednio, gdzie o niej czytano, gdzie zaciskano pasa [...], lecz żyło się w cywilu, chociaż pod presją wydarzeń wojennych. Potem, chyba w 1917 r., napisałem w „Narodzie” artykuł [...], gdzie pokazywałem, jak pusto brzmi w takim zapleczu słówko [!]: dwa tysiące poległych, mnóstwo tysięcy rannych. Co to jest w porównaniu z tym, iż w sąsiednim domu zamordowano babcię – właścicielkę kiosku? Właściwie nic. Ponieważ właścicielka kiosku mieszkała obok – a pole walki znajduje się w odległości 2000 km. Z odległością ubywa wyobraźni. Na zapleczu nikt nie potrafił wczuć się w sytuację człowieka w polu.

¹²⁷ MÚA, E. Svoboda, *Bylo – nebylo*, s. 316.

manství. Škodolibosti, sprostoty a surovosti v nich nebylo. Zejména Zilz – po strašném začátku – se zachoval tak, že jsem mu podnes vděčen¹²⁸.

Zakończenie

Doświadczenia Z. Wirtha i E. Svobody z pierwszych miesięcy Wielkiej Wojny mają wiele wspólnego. Materiał źródłowy, chociaż różnego charakteru, pokazuje obu uczonych jako dojrzałych mężczyzn, zmuszonych przez okoliczności do porzucenia planów naukowych, zostawienia w domu rodzin i nieoczekiwanego wyjazdu, nie wiadomo na jak długi czas. W wieku 36 lat prawdopodobnie tylko nieliczni ludzie marzą o sławie na polu walki. Oba przykłady potwierdzają również rozpowszechnioną tezę o braku motywacji żołnierzy czeskich w pierwszej fazie wojny (co oczywiście nie można traktować jako brak lojalności wobec monarchii w ogóle).

W obu przypadkach w dużej mierze nie chodzi o doświadczenia z pierwszej linii, lecz z bezpośredniego zaplecza frontowego. Wirth i Svoboda nie obserwowali codziennie starć bojowych, spotykali się jednak z ranymi i poległymi, brakiem żywności, zniszczeniami miast i wsi. Refleksje uczonych na temat Galicji nie uwzględniały relacji polsko-czeskich, lecz powstały w szerszym kontekście dotyczącym wielokulturowego kraju i państwa. Oba przykłady potwierdzają, iż żołnierze z ziem czeskich postrzegali miasta galicyjskie bardziej pozytywnie niż galicyjskie wsie. U Wirtha, który pozostawał w wojsku o wiele dłużej, można obserwować ciągłe dążenie do wykorzystania przynajmniej części czasu do celów naukowych (redagowanie czasopism, pisanie krótkich tekstów, zwłaszcza na tematy aktualne). Długi pobyt w Galicji i na Lubelszczyźnie niewątpliwie poszerzył w pewnym zakresie jego horyzonty w dziedzinie historii sztuki i konserwatorstwa. Zadaniem dla kolejnych badań pozostaje ustalenie, czy i na ile doświadczenia wojenne wpływały na jego pracę powojenną.

¹²⁸ Oczywiście Zilz był Austriakiem – wieńczykiem. Mieliśmy z Niemcami austriackimi mnóstwo sporów politycznych, a byli między nimi różnoracy ludzie: lecz ogólnie posiadali cechę dobroduszości i naturalnego dżentelmeństwa. Złośliwości, wulgarności i surowości w nich nie było. Zwłaszcza Zilz – po przerażającym początku – zachował się tak, iż do dzisiaj jestem mu wdzięczny.

SUMMARY

Learned Czechs on the Galician front: the experiences of the art historian Zdeňek Wirth and the lawyer Emil Svoboda

The problems of the relations between science and war have belonged recently to the topics which are constantly present in Czech historiography. The same can not be stated, however, with reference to the problems connected with the participation of Czech representatives of the humanities in the Galician campaigns during the First World War. The aim of the article is to look at this topic and present the example of two learned men, who were called up to the front at the mature age of 36 years old as reserve officers.

The first part of the text represents an introduction to the situation as well as a description of the basic bibliographic positions. Attention is mainly paid to the negative attitude of Czechs to the War, which had objectives that were in contrast with the Slavic feeling of the majority of Czech society. In a short essay, the perception of Galicia during the War is shown, with Czech soldiers valuing Galician towns more than villages. From a few sources, it can be stated that Krakow made the greatest impression, being regarded as a wonderful town, and its historic character was emphasized.

The second part of the article concentrates on the wartime fate of the art historian and conservation specialist Zdeňek Wirth (1878–1961), which has been reconstructed based on correspondence. He was called up to the Galician front as a Landsturm officer (infantry battalion no. 214). He took part in the 1914 campaign, and later found himself mainly working in the support organizations for the front lines in Galicia and Lubelszczyzna, where his organizational and administrative skills were used. During the War (he was relieved of his duties in 1918), Wirth attempted to conduct as much scientific activity as possible; he wrote some articles on the current topics connected with conservation work (the confiscation of bells). He learnt Polish and also read Polish scientific literature.

The third part of the article presents the half-year participation of the lawyer and philosopher Emil Svoboda (1878–1948) in the first Galician campaign of 1914–1915. The basic sources of information are his unpublished Memories with their strong anti-military character. Svoboda was also called up for military service as an officer of the Landsturm reserves (infantry battalion no. 213). Svoboda, as a company leader, took part in the fighting around Krakow, later in the offensive near Limanowa and, finally, spent part of the winter in the towns of Nowy Targ and Czarny Dunajec. In February 1915, he travelled to Prague on sick leave, and later was released from the army after an application by the University and Polytechnic of Prague.

SŁOWA KLUCZOWE: I wojna światowa, nauka czeska, front galicyjski, Zdeněk Wirth, Emil Svoboda

KEY WORDS: The First World War, Czech science, Galician front, Zdeněk Wirth, Emil Svoboda

Marcin Maciuk

Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie

Patriotyzm u progu wolności w świetle syberyjskich wykładów Romana Dyboskiego

Uczni rozmaitych dyscyplin, publicyści i przedstawiciele wszelakich postaw światopoglądowych w różnych okresach historii Polski starali się odpowiedzieć na pytanie, czym jest polski patriotyzm lub czym być powinien¹. Zmieniające się uwarunkowania polityczne na przestrzeni dziejów skłaniały często do ponownej refleksji nad postawą wobec ojczyzny i weryfikacji wcześniejszych poglądów. Jak wskazuje ks. Andrzej Zwoliński, nie istnieje jedna definicja patriotyzmu, gdyż każdy człowiek indywidualnie kreuje jej treść, każde pokolenie w zależności od zaistniałych uwarunkowań wypracowuje własną formułę patriotyzmu². W związku z tym stykamy się z szeroką gamą bardzo rozbieżnych interpretacji problemu „miłości ojczyzny”. Owa różnorodność inspiruje historyków do rozmaitych analiz, mających na celu ukazanie idei patriotyzmu w zmiennych kontekstach miejsca i czasu³. Interesującą próbę zdefiniowania zjawiska podjął Andrzej Walicki⁴. Badacz związany z „warszawską szkołą historii idei” wskazuje, iż można

¹ Interesujący zbiór wybranych tekstów dotyczących rozważań na temat polskiego patriotyzmu i narodu w XIX i I. poł. XX w. powstał w ramach programu „Patriotyzm jutra” realizowanego przez Ośrodek Myśli Politycznej i Wyższą Szkołę Europejską im. Ks. J. Tischnera. Zob. *Patriotyzm Polaków. Studia z historii idei*, red. Jacek Kloczkowski, Kraków 2006; *Z dziejów polskiego patriotyzmu. Wybór tekstów*, red. Jacek Kloczkowski, Kraków 2007.

² Andrzej Zwoliński, *Wprowadzenie do rozważań o narodzie*, Kraków 2005, s. 144.

³ Szeroką literaturę na ów temat znaleźć można w dwóch wydawnictwach pokonferencyjnych: *Patriotyzm Polaków...*; *Formuły patriotyzmu w Europie Wschodniej i Środkowej od Nowożytności do Współczesności*, red. Andrzej Nowak, Andrzej A. Zięba, Kraków 2009.

⁴ Andrzej Walicki, *Tradycje polskiego patriotyzmu*, „Aneks” 1985, nr 40; Andrzej Walicki, *The Three Traditions in Polish Patriotism and Their Contemporary Relevance*, Bloomington 1988; Andrzej Walicki, *Naród, nacjonalizm, patriotyzm*, Kraków 2009, s. 344–397.

wyodrębnić w polskiej tradycji trzy koncepcje patriotyzmu, ukształtowane w różnych okresach historycznych, ale w swej istocie przenikające się wzajemnie. Pierwszy model postawy względem ojczyzny wywodzi ze szlacheckiego republikanizmu i określa go jako wierność woli narodowej dążącej do wewnętrznej i zewnętrznej suwerenności. W tym ujęciu patriotyzm utożsamiony został z aktywnym obywatelstwem połączonym z obroną niepodległości państwa. Drugą formułę patriotyzmu nazywa wiernością idei narodowej. Ma ona genezę w romantycznym pojmowaniu narodu. Wreszcie trzeci typ patriotyzmu związany z ruchem narodowym A. Walicki definiuje jako obronę realistycznie widzianego interesu narodowego. Zaprezentowana powyżej skrótowo koncepcja unaocznia, jak bardzo skomplikowana jest problematyka polskiego patriotyzmu i jak wiele aspektów obejmuje.

Po krótkim odniesieniu teoretycznym spróbujemy pochylić się nad zagadnieniem, odnosząc się do konkretnego przykładu. Bez wątplenia istotnym momentem w historii narodu polskiego stał się rok 1918. Zakończenie I wojny światowej przyniosło Polakom upragnioną niepodległą ojczyznę. Odczucia polskiego narodu w pełni oddają słowa biskupa przemyskiego Józefa Pelczara skierowane w 1919 r. w liście otwartym do posłów na Sejm Ustawodawczy: „Przez całe życie tęskniłem za Polską wolną, silną i świętą, modliłem się o taką Polskę i pracowałem, jak mogłem, dla takiej Polski (...) Modliły się, pracowały miliony prawych Polaków na ziemi. Wreszcie wybiła godzina sprawiedliwości Bożej; sprawiedliwość Boża w wielkiej wojnie obaliła trony następców carycy Katarzyny, Fryderyka II i Marii Teresy; miłosierdzie zaś Boże kazało powstać Polsce na życie nowe. Stał się cud wielki, którego chyba ślepy na duszy nie widzi”⁵. Radość, jaką wyraził biskup Pelczar szybko musiała ustąpić miejsca realnym zadaniom związanym z odbudową Ojczyzny. Kluczowym wyzwaniem po okresie rozdarcia pomiędzy trzy odrębne podmioty polityczne stało się scalenie narodu w jedno społeczeństwo skupione wokół idei niepodległego państwa polskiego. Potrzebę tę oddają słowa Józefa Piłsudskiego skierowane w jednym z listów do Romana Dmowskiego: „Masa polskiego społeczeństwa jest rzeczą niczyją, luźnie chodzącą, nie ujętą w żadne kadry organizacyjne, nie posiadającą żadnych właściwie przekonań, jest masą bez kości i fizjonomii”⁶. Niektórzy podkreślali wówczas, że istotną rolę w kształtowaniu

⁵ A. Zwoliński, *Wprowadzenie do rozważań...*, s. 154.

⁶ Waldemar Łysiak, *Stulecie kłamców*, Chicago–Warszawa 2000, s. 115.

zrębów narodowej tożsamości odegrać musi środowisko naukowe. Zwracał na to uwagę Władysław Natanson 7 października 1922 r. w przemówieniu do młodzieży podczas uroczystości inauguracji roku akademickiego na Uniwersytecie Jagiellońskim, mówiąc: „Gdy uniwersytet jest czynnym warsztatem, w którym wytwarza się narodowe jutro, gdy w nim kipi myśl twórcza, gdy zeń wybiegają śmiałe lub mądre idee oraz dobroczynne odkrycia, wolno nam wówczas powiedzieć, że działa nie tylko na szczupłą garstkę młodzieży, która w jego murach przebywa; wolno wówczas powiedzieć, że jest pochodnią, przed narodem płonąca, że jego promieniowanie podąża w kraj cały”⁷. Celem uczonych, według Natansona, było wykreowanie poprzez naukę prawych i szlachetnych obywateli, umiejących podjąć się wszelkich obowiązków względem Ojczyzny⁸.

Wagę owej misji u progu wolnej Polski doskonale rozumiał inny uczony tych czasów – Roman Dyboski, skądinąd uczestnik, tzw. sympozjonów, czyli prywatnych zebrań dyskusyjnych organizowanych przez W. Natansona. Rolę budziela narodowej wspólnoty w pierwszych latach II Rzeczypospolitej przyszło mu jednak pełnić w nieco odmiennych warunkach niż uczonym w kraju, mianowicie na zesłaniu w Rosji. To właśnie tam, w państwie, które z ogromną determinacją zwalczało przez szereg lat polskość, na syberyjskiej ziemi, która pochłonęła setki bohaterskich istnień narodu polskiego, wygłaszał odczyty dla towarzyszy niedoli, budząc w nich patriotyzm i poczucie narodowej dumy. Zanim jednak pochylimy się nad treścią owych odczytów, przybliżmy nieco postać samego autora, by uzyskać szerszy kontekst jego patriotycznej działalności.

Wiedzę na temat życia i działalności R. Dyboskiego czerpać można z archiwaliów, jakie po sobie pozostawił. Spuścizna uczonego obejmująca ok. 3,85 mb znajduje się w Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie⁹. Znaleźć tu można materiały biograficzne i rodzinne, dokumenty związane z działalnością w rozmaitych organizacjach, w tym w Polskiej Akademii Umiejętności, niewielki fragment korespondencji (m.in. kilkanaście listów W. Natansona). Duża część materiałów to owoce jego naukowej pracy z zakresu historii literatury angielskiej, wśród których uwagę przykuwają niewydane jak dotąd dzieła z okresu okupacji 1939–1945. Spory fragment

⁷ Władysław Natanson, *Nauka wobec świata*, [w:] Idem, *Wspomnienia i szkice*, Kraków 1977, s. 21–22.

⁸ *Ibidem*, s. 30.

⁹ AN PAN i PAU, Spuścizna Romana Dyboskiego, sygn. K III-90.

spuścizny obejmują archiwalia będące pokłosiem publicystycznej pracy Dyboskiego, a także jego licznych akcji popularyzatorskich, a mianowicie podróży, odczytów czy spotkań. W obrębie tej grupy wyróżnić należy teksty wykładów z zakresu historii i literatury polskiej wygłaszane w okresie pobytu w Rosji w latach 1918–1921, które stanowią podstawę poniższych rozważań. Część materiałów związanych z osobą R. Dyboskiego znajduje się także w Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Archiwum Głównym Akt Dawnych i Archiwum Akt Nowych¹⁰. Ważnym źródłem informacji o życiu i działalności uczonego są również wspomnienia, jakie sam publikował, spośród których zasadniczym w kontekście niniejszego artykułu jest zapis pobytu uczonego w Rosji, sporządzony tuż po powrocie do kraju¹¹.

Na temat życia i działalności R. Dyboskiego jak dotąd najszerzej pisała Zofia Krajewska¹². Istotną pozycję wśród prac poświęconych uczoneму zajmuje monografia, stanowiąca pokłosie konferencji zorganizowanej w Krakowie przez Instytut Filologii Angielskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego w 50. rocznicę jego śmierci¹³. Zebrane w niej artykuły traktują głównie o działalności naukowej uczonego i dotyczą tworzenia przez Dyboskiego zrębów anglistyki w Polsce. Ukazało się również kilka biogramów i szkiców biograficznych¹⁴. Przyznać jednak należy, że jak dotąd nikt

¹⁰ AUJ, sygn. S II 619, IV 22, IV 2868; AAN, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie, sygn. 2328; AGAD, C.K. Ministerstwa Wyznań i Oświaty, sygn. 66u.

¹¹ Roman Dyboski, *Siedem lat w Rosji i na Syberii*, Kraków 1922 (wydanie późniejsze Warszawa 2007); Roman Dyboski, *Anglia po wojnie. Wrażenia i refleksje*, Kraków 1924; Roman Dyboski, *Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Wrażenia i refleksje*, Kraków 1930.

¹² Zofia Krajewska, *Roman Dyboski*, Cieszyn 1968.

¹³ *Professor Roman Dyboski: Founder of English studies in Poland. Proceedings of the Commemorative Conference for Roman Dyboski (1883–1945)*, Kraków, 1–2 June 1995, red. Teresa Bela, Elżbieta Mańczak-Wohlfeld, Kraków 1997.

¹⁴ Wymienić można m.in.: „Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności” 1939–45, s. 81–82; *Pamiętnik Literacki*, 1946, 39, s. 111–123; Maria Laskowska, Władysław Tarnawski, *Dyboski Roman*, [w:] PSB, t. VI, Kraków 1946, s. 33–35; Stanisław Hellsztyński, *Wstęp* [w:] Roman Dyboski, *Wielcy pisarze amerykańscy*, Warszawa 1958; *Słownik współczesnych pisarzy polskich*, t. I, 1963, s. 462–472; *Encyklopedia katolicka*, t. IV, 1983, s. 410–411; Andrzej Śródka, *Uczni Polscy XIX–XX stulecia*, t. 1, Warszawa 1994, s. 414–416; Teresa Bela, *Roman Dyboski*, [w:] *Złota księga Wydziału Filologicznego UJ*, red. Jan Michalik, Wacław Walecki, Kraków 2000, s. 284–289.

nie analizował treści wykładów, jakie Dyboski wygłosił w Rosji, stąd też podjęcie tego tematu wypełni powstałą w tym obszarze lukę.

R. Dyboski urodził się w 1883 r. w Cieszynie. Bez wątpienia na jego osobowość, cechującą się takimi wartościami, jak pracowitość i oddanie ojczyźnie, ogromny wpływ miały lata dzieciństwa i młodości. To właśnie rodzina, a w szczególności ojciec – Antoni, rejent w Cieszynie, znany działacz na rzecz polskości na Śląsku, prezes Czytelni Ludowej i Sokoła, wykreowała w młodym Dyboskim poczucie obywatelskiej odpowiedzialności¹⁵. Wpływ na charakter przyszłego anglisty wywarła również jego droga edukacyjna. Nauka w ośmioletnim niemieckim gimnazjum w Cieszynie, zetknięcie się na początku drogi studenckiej na Uniwersytecie Jagiellońskim (1901) z tak wybitnymi jednostkami, jak Wilhelm Creizenach – germanista i anglista, Maksymilian Kaweczyński – historyk, czy Kazimierz Morawski – sławny filolog klasyczny, kontynuacja studiów na Uniwersytecie Wiedeńskim (1902–1905), gdzie uzyskał stopień doktora filozofii na podstawie rozprawy *Tennysons Sprache und Stil*, następnie wyjazd na stypendium do Londynu, Oxfordu i Cambridge pozwoliły Dyboskiemu nie tylko zdobyć ogromną, wszechstronną wiedzę, ale również nauczyć się wieloaspektowo spoglądać na świat i Polskę.

Życiową pasją Dyboskiego były badania nad literaturą angielską. Efektem żmudnej naukowej pracy, podejmowanej również w trudnych warunkach rosyjskiej niewoli czy niemieckiej okupacji, stały się m.in. tak fundamentalne dzieła, jak *Literatura i język średniowiecznej Anglii*, *O sonetach i poematach Shakespeare'a*, *Rytmika wysiłku i znużenia w twórczości Shakespeare'a*. Niezwykle fascynujące i godne podziwu jest to, iż tak jak napisano w jednym z artykułów z okazji 25-lecia pracy naukowej Dyboskiego: „We wszystkich tych pracach przebija wprost fenomenalna znajomość psychiki i kultury Anglii, jej ustroju politycznego i urządzeń społecznych, prawdziwe znawstwo tematu i głębokie wczucie się w atmosferę tego środowiska”¹⁶. Dyboski prowadząc badania naukowe, odznaczał się jednocześnie poczuciem niezwyklej odpowiedzialności za to, by podjęte przez niego prace były kontynuowane przez kolejne pokolenia. Stąd też jako kierownik Katedry Filologii Angielskiej (1908–1914 i 1922–1945) i Katedry Germanistyki

¹⁵ Zob. Franciszek Popiołek, *Dyboski Antoni*, [w:] PSB, t. VI, Kraków 1946, s. 33.

¹⁶ AN PAN i PAU, Spuścizna Romana Dyboskiego, sygn. K III-90, [E. G.], *Duchowy ambasador Polski. W 25-lecie pracy naukowej prof. Dr. Romana Dyboskiego*, wycinek prasowy.

(1913–1914), a także dziekan Wydziału Filozoficznego, cechując się znakomitym oratorstwem, umiejętnością formułowania tez i wniosków, jasnością przekazu, starał się zainspirować młodzież studencką do zainteresowania się osiągnięciami angielskiej kultury literackiej. Jego uczniami byli chociażby Andrzej Tretiak, Waław Borowy, Maria Michalska czy Przemysław Mroczkowski.

Najwięcej jednak wysiłku poświęcił uczony na propagowanie kultury i historii Polski. Wykorzystując humanistyczne wykształcenie, znajomość pięciu języków obcych i talent oratorski, stał się swego rodzaju ambasadorem Polaków w świecie, łącznikiem kulturowym między Polską a innymi krajami. Wsławił się głównie cyklem wykładów, jakie przeprowadził w celu popularyzacji historii Polski w krajach anglosaskich. Na terenie Wielkiej Brytanii ośrodkiem działalności Dyboskiego był m.in. londyński School of Slavonic Studies. Wygłaszał również liczne odczyty i prelekcje w kraju, a także współpracował z wieloma czasopismami, takimi jak „Czas”, „Tygodnik Ilustrowany”, „Pamiętnik Literacki” czy „Przegląd Współczesny”, na łamach których zaznajamiał czytelników z realiami świata anglosaskiego, a także poruszał aktualne problemy dotyczące społeczeństwo polskie, w tym kwestie edukacji. Dyboski doskonale wiedział, że podstawą społeczeństwa jest wiedza i wychowanie. Stąd też w 1945 r. zaraz po wyzwoleniu Krakowa energicznie przystąpił do organizacji anglistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim. Niestety jego aktywność przerwała nagła śmierć. Zmarł na atak serca 1 czerwca 1945 r.

Istotnym momentem, który wywarł znamieny wpływ na życie i poglądy Dyboskiego, stała się siedmioletnia niewola w Rosji w latach 1914–1921, którą podsumował słowami: „te siedem lat wędrówek i poniewierki po Rosji na odwrót uzupełniły moją polską edukację obywatelską tym nieocenionym skarbem, jakim jest spotęgowane poczucie godności narodowej, wyższości kulturalnej i żywotności politycznej nas Polaków w porównaniu z głęboko myślącym i czasem błyszczącym zdolnym, ale chronicznie gnuśnym i społecznie bezradnym sąsiadem naszym na Wschodzie”¹⁷.

Do niewoli rosyjskiej dostał się podczas walk w okolicach Pińczowa w grudniu 1914 r., gdzie w randze oficera armii austro-węgierskiej dowodził kompanią 16. Pułku Piechoty Obronnej Krajowej. Losy Dyboskiego w Rosji układały się różnie. Na początku znalazł się w Moskwie, gdzie dzie-

¹⁷ R. Dyboski, *Siedem lat w Rosji...*, s. 235.

ki pośrednictwu Elżbiety Hulanickiej pracującej w Komitecie Głównym Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny oraz komendanta podmoskiewskiej stacji etapowej dla jeńców wojennych hr. Adama Rzewuskiego został uwolniony na podstawie poręki osobistej rosyjskiego arystokraty Mikołaja Gagarina¹⁸. Mógł wówczas aktywnie uczestniczyć w spotkaniach dyskusyjnych organizowanych przez Rosjan i Polonię moskiewską w Domu Polskim, czy też w redakcji czasopisma „Echo Polski”. Trzeba jednak stwierdzić, że z owych dysput wyciągnął dwa niepokojące wnioski. Stwierdził, iż naród rosyjski nie jest w stanie zrozumieć kwestii dążeń Polaków do odbudowy niepodległego państwa polskiego, a polska emigracja w Rosji nie potrafi porozumieć się co do kształtu przyszłej Rzeczypospolitej¹⁹. Jesienią 1915 r. Dyboski znalazł się w Rostowie Wielkim, gdzie nad jeńcami sprawowano dość łagodny nadzór. Uczony mógł pracować równolegle w trzech sekcjach Komitetu Polskiego: w sekcji szkolnej, gdzie podjął się skonstruowania programu nauczania dla nowo powstających polskich szkół średnich w Moskwie, w sekcji dla „obcoppoddanych” Polaków, pracując nad projektem utworzenia organizacji, która dawałaby jeńcom ochronę prawną przed różnymi działaniami ze strony rosyjskiej i w sekcji doraźnej pomocy, gdzie zetknął się bezpośrednio z nędzą wygnańcza²⁰. W 1916 r. w związku z decyzją sztokholmskiej konferencji Czerwonych Krzyżów stron walczących w I wojnie, podjętą na wniosek szwedzkiej Akademii Umiejętności, o umieszczeniu wszystkich ludzi nauki w Kazaniu, Dyboski został przeniesiony do tego miasta. Tutaj dzięki katalogowaniu polskich książek w ramach prac Wydziału Opieki nad Zabytkami Polskimi w Rosji działającemu przy Komitecie Polskim mógł korzystać z biblioteki uniwersyteckiej i pracować naukowo²¹. Sytuacja Dyboskiego pogorszyła się z powodu jego zaangażowania w sprawę pomocy dla grupy jeńców – żołnierzy, w tym studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego wysłanych do kraju Zabajkalskiego. W wyniku odkrycia korespondencji, jaką w tej kwestii prowadził z Polskim Towarzystwem Pomocy Ofiarom Wojny w Piotrogradzie, został zesłany do Głazowa w guberni wiackiej, gdzie spędził pół roku w najsurowszym od-

¹⁸ *Ibidem*, s. 40.

¹⁹ *Ibidem*, s. 40–46.

²⁰ *Ibidem*, s. 62.

²¹ *Ibidem*, s. 70–71.

osobnieniu²². Szukanie pomocy w redakcji „Echa Polskiego” przyniosło odwrotny od zamierzonego skutek. Po tym jak w rubryce „Listy od jeńców” wydrukowano pod tytułem „Z piekła dantejskiego” list Dyboskiego, sytuacja Uczonego znacząco się pogorszyła. Został przeniesiony kolejno do Moskwy, miasta Arzamas w guberni niżnonowogrodzkiej i wreszcie do Chabarowska nad Amurem, do obozu karnego o zastrzonym rygorze Krasnaja Rieczka na brzegu rzeki Ussuri, gdzie zsyłano jeńców niewygodnych politycznie²³. Jego położenie uległo pewnej poprawie po interwencji Jadwigi Dziubińskiej, późniejszej kierowniczką Ekspozytury Polskiej Delegacji Repatriacyjnej w Piotrogradzie, która uzyskała zgodę na uwolnienie jeńców i przeniesienie ich do rządowych domów na przedmieściach Chabarowska²⁴. W 1919 r. Dyboski rozpoczął służbę w 5. Dywizji Strzelców Polskich na Syberii, gdzie został kierownikiem komisji kulturalno-oświatowej, której celem było szerzenie wiedzy wśród polskich żołnierzy²⁵. Na początku 1920 r. po kapitulacji Dywizji dostał się do niewoli bolszewickiej i został osadzony w obozie dla jeńców w Gródku koło Krasnojarska w guberni jeniisejskiej. Panowały tam bardzo trudne warunki bytowe. Na kilkadziesiąt tysięcy internowanych tam

²² Dyboski podejrzewał, że został poświadczony o chęć zorganizowania ucieczki owych jeńców do Mongolii, zob. R. Dyboski, *Siedem lat w Rosji...*, s. 84.

²³ *Ibidem*, s. 86.

²⁴ *Ibidem*, s. 88–89.

²⁵ Dzieje 5. Dywizji Strzelców Polskich na Syberii dość dobrze przebadano i opisano w licznych wspomnieniach. Bibliografia prac dotyczących tej formacji wojskowej opublikowanych w dwudziestolecu międzywojennym ukazała się w 1938 r. na łamach 3. numeru pisma „Sybirak”. Wśród ważniejszych pozycji, w których poruszono problem 5. Dywizji, wymienić można m.in. Jan Rogowski, *Dzieje Wojska Polskiego na Syberii*, Poznań 1927; Henryk Bagiński, *Wojsko Polskie na Wschodzie*, Warszawa 1991; Jarosław Neja, *Charakterystyka środowiska V Dywizji Strzelców Polskich na Syberii*, [w:] *Syberia w historii i kulturze narodu polskiego*, red. Antoni Kuczyński, Wrocław 1998; Stanisław Bohdanowicz, *Ochotnik. V Dywizja Syberyjska w nietuszowanej relacji rekruta z 1918 roku*, Warszawa 2006. Ponadto szereg artykułów publikowanych w kwartalniku „Zesłaniec”, zob.: Jan Nałęcz-Koniuszewski, *Historia V Dywizji Syberyjskiej Wojska Polskiego*, „Zesłaniec” 2006, nr 25; Jerzy Gruszczyński, *Zapomniane wojsko. Rozkaz Wodza Naczelnego Józefa Piłsudskiego do 5. Dywizji Strzelców Syberyjskich*, „Zesłaniec” 2010, nr 42; Teofil Lachowicz, *Zagłada 5. Dywizji Syberyjskiej (przyczynki)*, „Zesłaniec” 2011, nr 49; Paweł Aleksandrowicz, *Tragiczne losy byłych żołnierzy 5. Dywizji Syberyjskiej*, „Zesłaniec” 2011, nr 49; Sergiusz Leończyk, *V Syberyjska Dywizja Strzelców Polskich i zakończenie jej działalności w guberni Jenisejskiej (1919–1921)*, „Zesłaniec” 2011, nr 49; Damian Bienias, *Życie codzienne syberyjskiej V Dywizji Strzelców Polskich w okresie jej stacjonowania w Nowonikołajewsku na Syberii w 1919 roku*, „Zesłaniec” 2012, nr 52.

oficerów i żołnierzy wojsk kołczakowskich w ciągu zimy 1919/1920 zmarło na tyfus plamisty według tylko urzędowych sprawozdań 22 000 ludzi²⁶. Wiosną 1920 r. uciekł z obozu do pobliskiego Tajszetu, gdzie ukrywał się przez rok jako monter Stanisław Adamski, pracując w okręgowym komisariacie aprowizacyjnym²⁷. Został wykryty i osadzony w więzieniu, a później przetrzymywany w obozach pracy w Krasnojarsku i Moskwie²⁸. Jeniecka tułaczka Dyboskiego zakończyła się ostatecznie w listopadzie 1921 r., kiedy to wyzwolono go za pośrednictwem Delegacji Repatriacyjnej Polskiej w Moskwie²⁹. Do Polski powrócił w styczniu 1922 r.

Kręta i bogata w różne doświadczenia jeniecka droga nie tylko zweryfikowała spojrzenie Dyboskiego na Rosję, ale także pozwoliła zaobserwować w rozmaitych sytuacjach polskich współtowarzyszy niedoli. Wnioski, jakie wyciągnął, nie były optymistyczne. Zauważył, że zesłanie bardzo źle wpływa na postawę Polaków. Owa negatywna zmiana miała różnorodne podłoże. Paradoksalnie jednym ze źródeł demoralizacji według badacza, stały się organizacje zarówno polskie, jak i rosyjskie niosące pomoc zesłańcom³⁰. Żołnierze uzależniali się od wsparcia, szczególnie materialnego, jakie otrzymywali od różnych towarzystw. Najgorszy stał się fakt, iż zesłańcy, szukając najkorzystniejszych źródeł zysku, przyjmowali postawę pasywną i nie podejmowali żadnej pracy, woląc żyć z żebraczych zasiłków. Dyboskiego ów negatywny proces zmiany mentalności jeńców niepokoił, gdyż wiedział, że będą oni przyszłymi obywatelami państwa Polskiego. Jak pisał: „W ogóle prosta linia rozwoju prowadzi od ówczesnego rozbitka wojny światowej do dzisiejszego repatrianta z Bolszewii, jak go studiowałem podczas pracy w Delegacji repatriacyjnej polskiej w Moskwie w końcu roku 1921, i jest to linia postępowego rozstroju i rozkładu moralnego, coraz gruntowniejszego wykorzenia z natury tych ludzi pojęcia o związku przyczynowym między pracą a utrzymaniem”³¹. Zdawał sobie sprawę, że szczególnie w tym momencie dziejowym odrodzona Polska nie potrzebowała ludzi skazanych próżniactwem, ale obywateli aktywnych i pracowitych. Niepokój Dyboskiego pogłębiało dodatkowo zjawisko, które zaobserwował wśród

²⁶ R. Dyboski, *Siedem lat w Rosji...*, s. 81.

²⁷ *Ibidem*, s. 160.

²⁸ *Ibidem*, s. 173–174.

²⁹ *Ibidem*, s. 199.

³⁰ *Ibidem*, 62–63.

³¹ *Ibidem*, s. 63.

żołnierzy 5. Dywizji Strzelców Polskich na Syberii. Mianowicie w wyniku wydłużającego się pobytu na zesłaniu, wieloletniej rozłąki z rodziną i brakiem jakichkolwiek oznak zainteresowania ze strony odrodzonej Ojczyzny, bezpłodne oczekiwanie na upragnione wyzwolenie z Syberii przeradzało się w zubożenie i marazm prowadzący do zatracenia polskość³². Jeńcy łatwo ulegali w opinii Dyboskiego procesowi o wiele gorszemu od prostego zruszczenia czy sowietyzacji, polegającemu na zmianie psychiki, umysłowości i etyki z polskiej na rosyjską, a później bolszewicką³³. Przesławiali rozróżniać podstawowe kategorie, takie jak dobro i zło. Przejawem tego moralnego upadku polskiego jeńca stawały się wszechobecne pijaństwo, a także rozpowszechniające się w myśl komunistycznej zasady, iż wszystko jest wspólne – kradzieże. Polacy na Syberii tracili więc z ojczyzną i domem rodzinnym, czego symbolem stały się chociażby coraz częstsze małżeństwa z Rosjankami, będące dla Dyboskiego dowodem na utratę nadziei na powrót do ojczyzmy i symbolem wyrzeczenia się Ojczyzny³⁴.

Dyboski nie mógł beczynnym patrzeć na upadek moralno-obyczajowy rodaków. Diagnoza, jaką postawił, skłoniła go do konkretnych działań. Właśnie w tym kraju, który sam określił „ołtarzem chroniącym w sobie szczątki tysięcy polskich męczenników”³⁵ poczuł, że ma do spełnienia szczególną misję wobec polskiego narodu. Postanowił obudzić swych towarzyszy z apatii, pokazać im drogę, jaką mają podążać, wyzwolić w nich ducha patriotyzmu i poczucie polskiej godności obywatelskiej³⁶. Zadanie, jakie sobie wyznaczył, realizował praktycznie przez cały czas swej jenieckiej epopei, prowadząc szeroką akcję odczytową. Tylko wówczas, jak sam stwierdził, czuł powiew niepodległości, jaki przyniosła Polsce I wojna światowa³⁷.

Jak widział patriotyzm w tamtej chwili dziejowej, jak go rozumiał, jakie wyzwania stawiał jeńcom? Odpowiedzi na te pytania znaleźć można na kartach rękopisów jedenastu zachowanych wykładów, które wygłosił w latach 1918–1921 w Chabarowsku nad Amurem, Nowo-Nikołajewsku i Krasnojarsku.

³² *Ibidem*, s. 147; zob. D. Bienias, *Życie codzienne...*, s. 5.

³³ R. Dyboski, *Siedem lat w Rosji...*, s. 150.

³⁴ *Ibidem*, s. 145–150; zob. D. Bienias, *Życie codzienne...*, s. 9.

³⁵ AN PAN i PAU, sygn. K III-90; R. Dyboski, *Traugutt*, Chabarowsk nad Amurem, 25 I 1919, s. 1.

³⁶ R. Dyboski, *Siedem lat w Rosji...*, s. 146.

³⁷ *Ibidem*, s. 72–73.

Według Dyboskiego podstawowym fundamentem patriotyzmu jest poczucie więzi z własnym narodem. W braku zespolenia społeczeństwa w jednolity naród upatrywał jedno z kluczowych zagrożeń dla odrodzonej Polski. Utwierdzały go w tym doświadczenia z frontu I wojny, gdzie najbardziej odczuł tragizm narodowy Polaków walczących przeciw sobie po dwóch stronach barykady, a także obserwacje, jakie poczynił na zesłaniu³⁸. W samej 5. Dywizji Dyboski widział Polaków utożsamiających się z rozmaitymi opcjami narodowymi i ideologicznymi. Oto jak to zjawisko opisał: „Dobrze charakteryzuje różnice między oddziałami w tym względzie często powtarzane w dywizji żartobliwe określenie jej czterech pułków piechoty: pierwszy – to 1. Pułk strzelców polskich imienia Tadeusza Kościuszki, drugi – to 2-tes »polnisches Schitzenregiment«, trzeci to »tretij sibirskij strielkowyj połk«, a czwarty (...) – to »czetwiortyj sowietskij piechotnyj połk«”³⁹. Dyboski w odczycie „Dwie rocznice. Kościuszko i ks. Józef”, przytaczając jedno z haseł testamentu Tadeusza Kościuszki, podkreślił, że spoiwem dla świadomości zbiorowej mogą stać się przede wszystkim wspólne dzieje⁴⁰. Dlatego też wielokrotnie starał się przypomnieć rodakom historyczne fundamenty polskiej narodowej tożsamości. Poprzez opowieści m.in. o chlubnych czasach doby Jagiellonów, zwycięstwach wielkich hetmanów Stanisława Żółkiewskiego czy Karola Chodkiewicza, sławie Fryderyka Chopina, Dyboski chciał wzbudzić w jeńcach poczucie dumy, uświadomić im, że są częścią wielkiego, żywotnego narodu, spadkobiercami wspaniałych osiągnięć cywilizacyjnych swych przodków⁴¹. Doświadczenia dziejowe Polaków stały się dla niego niezwykłą wartością, którą należało pielęgnować i nieustannie przypominać. W ten sposób Dyboski wpisał się w nurt idei głoszonych przez głównych twórców narodowej demokracji, takich jak Jan Ludwik Popławski, który podkreślał, że tradycja, wspomnienia dziejowe i kultura to wartości świadczące o odrębności polskiego narodu, których nikt nie jest w stanie Polakom odebrać⁴², czy Roman Dmowski, któ-

³⁸ *Ibidem*, s. 39–40.

³⁹ *Ibidem*, s. 147; zob. J. Neja, *Charakterystyka...*, s. 279–280.

⁴⁰ AN PAN i PAU, sygn. K III-90; Roman Dyboski, *Dwie rocznice (Kościuszko i ks. Józef)*, Nowo-Nikołajewsk, 19 X 1919, wstęp.

⁴¹ AN PAN i PAU, sygn. K III-90; Roman Dyboski, *Fryderyk Chopin (odczyt w 70. rocznicę śmierci)*, Nowo-Nikołajewsk, 15 X 1919, s. 1.

⁴² Jan Ludwik Popławski, *Co to jest naród?* [w:] *Naród idee polskie. Antologia*, red. Jacek Kłoczkowski, Kraków 2011, s. 170.

ry w *Myślach nowoczesnego Polaka* pisał: „patriotyzm (...) w swej formie nowoczesnej coraz bardziej staje się wyłącznie przywiązaniem do swego społeczeństwa, do jego kultury, do jego ducha, do jego tradycji, zespoleniem się z jego interesami”⁴³.

Odwołując się do dokonań poprzednich pokoleń, kreśląc sylwetki polskich bohaterów, takich jak Tadeusz Kościuszko, ks. Józef Poniatowski, Romuald Traugutt i wybitnych myślicieli, jak Piotr Skarga czy Stanisław Staszic, Dyboski zwracał jeńcom uwagę na kolejny wymiar postawy patriotycznej. Wskazywał towarzyszom niedoli, że patriotyzm to ogromna odpowiedzialność za dorobek poprzedników, chciał im uświadomić, że są spadkobiercami testamentu, jakim stała się wolna i niepodległa ojczyzna⁴⁴. W państwie, które po 123 latach podnosiło się z gruzów niewoli, dostrzegał zniszczenie się marzeń milionów polskich dusz, które oddały życie za ojczyznę, marzeń, których nie wolno było zmarnować. Dobitnie podkreślał to w jednym z odczytów: „niech zginie raczej całe nasze pokolenie w walce orężnej lub w ciężkiej walce o byt, niech raczej zmarnieje wśród biedy, ofiar, poświęceń i abnegacji, niż żeby na nas paść miała klątwa potomnych stuleci, żeśmy na nowo pogrzebali zmartwychwstałą Ojczyznę”⁴⁵. W tym aspekcie również można doszukiwać się analogii z ideami głoszonymi przez R. Dmowskiego, który utożsamiał patriotyzm z obowiązkiem wobec Polaków dzisiejszych, pokoleń przeszłych i przyszłych⁴⁶. Według Dyboskiego, by swoje zobowiązanie wobec poprzednich i przyszłych pokoleń wypełnić, należało przede wszystkim poświęcić się pracy na rzecz odrodzonej Ojczyzny. W odczytach podkreślał, że w tamtym czasie Polska potrzebowała nade wszystko wiernych synów polskiej ziemi – żywych pracowników⁴⁷. W tym kontekście patriota doby niepodległej Rzeczypospolitej według Dyboskiego to świadomy swej tożsamości, odpowiedzialny za kraj, aktywny obywatel, który powinien być niezłomny i wytrwały w raz podjętej służbie dla dobra sprawy, nawet w najcięższych chwilach i warunkach⁴⁸. Mottem dla Dyboskiego stały

⁴³ Roman Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, Skultuna 2007, s. 125.

⁴⁴ AN PAN i PAU, sygn. K III-90; Roman Dyboski, *Literatura wiek XVII i XVIII*, Krasnaja Rieczka koło Chabarowska, 2 V 1921, s. 102–104.

⁴⁵ AN PAN i PAU, sygn. K III-90; Roman Dyboski, *Peroratio do Skargi*, Nowo-Nikołajewsk, w dzień św. Tadeusza 1919.

⁴⁶ R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego...*, s. 30.

⁴⁷ AN PAN i PAU, sygn. K III-90; R. Dyboski, *Dwie rocznice...*, s. 90.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 46.

się słowa R. Traugutta: „Umieliście pracować w warunkach lepszych, przyzwyczajcie się do gorszych, uczcie się pracować i w najgorszych”⁴⁹. Uczony zdawał sobie sprawę, iż patriotyzm u progu wolności nie będzie łatwy. Miał obawy, czy naród polski po okresie niewoli będzie zdolny do czynu na rzecz nowo powstałego państwa⁵⁰. By zaktywizować współtowarzyszy, starał się przedstawić im wzorce do naśladowania, przypominając chociażby postać S. Staszica jako symbol niezachwianego poczucia obowiązku, karności społecznej, zmysłu dla służby obywatelskiej, jako istoty i treści życia jednostki⁵¹. Uczony wskazywał, że budowę nowej Polski każdy obywatel powinien zacząć od pracy nad własną osobą poprzez wypracowywanie w sobie ducha, woli i moralności. Według niego każdy Polak musi pielęgnować w sobie jak najlepsze cnoty, takie jak chociażby propagował Kościuszko: dobroć serca, skromność, rozwaga, prawość⁵². Dyboski podkreślał, że trzeba kultywować obowiązek bezinteresownego patriotyzmu wobec Ojczyzny-Matki⁵³. Być prawdziwym obywatelem to „wyzuć się, czyli oddać swoją wolę i swoją moc osobistą towarzystwu całemu”⁵⁴. Nie można dbać jedynie o własne interesy i gnuśnieć jak szlachta w czasach I Rzeczypospolitej⁵⁵. Należy troszczyć się o reformowanie kraju, kształtować w Polsce ustrój z silną władzą centralną, gdyż tylko wówczas Polska będzie państwem stabilnym⁵⁶. Natomiast oparcie owej silnej władzy centralnej na wolności obywatelskiej zapewni rozwój narodu we wszystkich dziedzinach życia społecznego i umysłowego⁵⁷. Tylko dzięki wyteżonej pracy wszystkich obywateli uda się stworzyć silną państwowość zarówno wewnątrz, jak i zewnątrz⁵⁸. A więc podstaw bytu państwowego upatrywał w stworzeniu patriotycznego narodu obywatelskie-

⁴⁹ AN PAN i PAU, sygn. K III-90; R. Dyboski, *Traugutt...*, s. 8–9.

⁵⁰ AN PAN i PAU, sygn. K III-90; Roman Dyboski, *Stanisław Staszic*, Nowo-Nikołajewsk, 7 X 1919, s. 4–5.

⁵¹ *Ibidem*, s. 104–105.

⁵² AN PAN i PAU, sygn. K III-90; R. Dyboski, *Dwie rocznice...*, s. 40–42a, 83.

⁵³ AN PAN i PAU, sygn. K III-90; Roman Dyboski, *Kazania Skargi i ich tło dziejowe*, Nowo-Nikołajewsk, w dzień św. Tadeusza 1919, s. 73–77.

⁵⁴ AN PAN i PAU, sygn. K III-90; R. Dyboski, *Stanisław Staszic...*, s. 106–107.

⁵⁵ AN PAN i PAU, sygn. K III-90; R. Dyboski, *Kazania Skargi...*, s. 29–32b.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 33–34.

⁵⁷ AN PAN i PAU, sygn. K III-90; Roman Dyboski, *Polska Jagiellońska*, Nowo-Nikołajewsk, 15 IX 1919, s. 35i.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 52–53.

go⁵⁹. Podkreślał, że, by wszyscy mogli włączyć się w kształtowanie Wielkiej Polski muszą zostać zlikwidowane wszelkie konflikty między inteligencją a chłopami⁶⁰. Pisał, że nie chodziło tylko o zgodę i zbratanie między inteligencją spadkobiercami szlachty a ludem wiejskim i robotniczym, lecz o zupełne zespolenie i zjednoczenie⁶¹. Dzieło społecznego scalenia narodu według Dyboskiego miało dokonać się poprzez szerzenie oświaty wśród chłopów⁶². Uczony w ten sposób ciężar owych przemian składał na barki inteligencji, wskazując, że ów proces może dojść do skutku tylko wówczas, gdy nastąpią stosowne zmiany w mentalności tej grupy społecznej. Odwoływał się do przykładu Anglii, którą nieco, podobnie jak przedstawiciele ruchu narodowego, idealizował⁶³: „powiedzmy sobie raz jasno, że tylko dobrowolne utożsamienie się inteligencji z ludem stworzy Polskę mocną i spokojną. Tak jak z ust Anglika nigdy nie słyszymy wyrazu »urząd«, »parlament«, »panujące stronnictwo«”, czy tam »nasze wojsko« lub »nasze przedstawicielstwo dyplomatyczne«, lecz zawsze tylko dumne i majestatyczne »My«, tak samo i na ustach naszych to słowo »My« zastąpić powinno powtarzane tylokrotnie w przeróżnych odcieniach słowo »Lud«”⁶⁴.

Uważał, że jedność całego narodu oparta na aktywnym, obywatelskim, podbudowanym moralną postawą patriotyzmie pozwoli odrodzonej Polsce jagiellońskiej – potężnemu państwu w Europie Środkowo-Wschodniej, uwarunkowanemu historycznie i geograficznie mocarstwu, spełnić ważne dziejowe zadanie⁶⁵. Dyboski podkreślał, że o ile I Rzeczpospolita była przedmurzem chrześcijaństwa chroniącym Europę przed zalewem muzułmańskim, o tyle nowa Wielka Polska stanie się „twierdzą prawdziwej rządnej demokracji w duchu zachodnim, przeciw anarchii i gwałtowi klasowemu, zarówno jak i przeciw bizantyńskiej reakcji i obskurantyzmowi czynownicemu”⁶⁶. Dzięki temu według Dyboskiego może spełnić się marzenie Mickiewicza, jakie wyraził w wykładach paryskich na katedrze litera-

⁵⁹ AN PAN i PAU, sygn. K III-90; R. Dyboski, *Dwie rocznice...*, wstęp.

⁶⁰ AN PAN i PAU, sygn. K III-90; Roman Dyboski, *Nieboska komedia a zagadnienia społeczne naszych dni*, Nowo-Nikołajewsk, 10 IX 1919, s. 30.

⁶¹ *Ibidem*, s. 35–35a.

⁶² AN PAN i PAU, sygn. K III-90; R. Dyboski, *Dwie rocznice...*, s. 31–32.

⁶³ Porównaj: R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego...*, s. 125–126.

⁶⁴ AN PAN i PAU, sygn. K III-90; R. Dyboski, *Nieboska komedia...*, s. 35a–36.

⁶⁵ AN PAN i PAU, sygn. K III-90; R. Dyboski, *Polska Jagiellońska...*, s. 1c.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 38.

tur słowiańskich o hegemonii duchowej Polski wśród Słowiańszczyzny. Wspólny interes narodów żyjących w Europie Środkowo-Wschodniej, jakim jest obrona przed bolszewizmem i imperializmem rosyjskim miał być według Uczonego podstawą federacji, w której dominować będą Polacy jako naród cechujący się w tym regionie wyższością kulturową i cywilizacyjną. Federacja ta w związku z procesami narodotwórczymi, jakie miały miejsce w XIX w. musi jednak opierać się na poszanowaniu praw narodów ukraińskiego i litewskiego, musi być nacechowana swobodą na zasadzie „wolni z wolnemi, równi z równymi”⁶⁷. W tym kontekście podkreślał, że nie można zapominać o błędach przeszłości, gdyż stanowią one element polskiej narodowej psychiki i w obliczu odzyskania niepodległości należy je tępić i wykorzeniać poprzez wychowanie. Dyboski wskazywał: „wszystkie ujemne właściwości dawnego społeczeństwa Pol[skiego] polegają na organicznych cechach naszej psychiki narodowej, że dziś nowe i niemniej świetne państwo polskie w charakterze swego narodu ma te same śmiertelne bakcyle, które znać, na które baczyć, i które przez zbiorowe i wzajemne wychowanie zawczasu i doszczętnie tępić należy”⁶⁸. Polacy będą mogli stać się przewodnikami narodów w Europie Środkowo-Wschodniej tylko wówczas, jeśli owe wady wytepią i sami uprzednio stworzą jednolity naród obywatelski. Tylko dzięki temu Rzeczpospolita będzie mogła stać się ogniskiem światła i ciepła, do którego garnąć się będą z braterskim zaufaniem sąsiednie narody⁶⁹. W tej przelomowej chwili dla polskiego narodu według Dyboskiego potrzebna była dobra wola do działań, potrzebny był prawdziwy oddany obywatel-patriota⁷⁰.

Czy młodemu badaczowi na dalekiej syberyjskiej ziemi udało się zaszczerpić ów patriotyczny optymizm i ducha narodowego w sercach towarzyszy? Jak sam stwierdził łączenie służby wojskowej w warunkach półwójennych czy jenieckich z regularną pracą oświatową było zadaniem bardzo trudnym⁷¹. Odczyty, jakie wygłaszał, choć gromadziły dość sporo młodych oficerów, nie cieszyły się dużą popularnością⁷². Wydaje się jednak, że jeśli chociaż w jednym młodym sercu tam daleko na syberyjskiej ziemi zaszczerpił

⁶⁷ *Ibidem*, s. 43–46a.

⁶⁸ AN PAN i PAU, sygn. K III-90; R. Dyboski, *Kazania Skargi...*, wstęp.

⁶⁹ AN PAN i PAU, sygn. K III-90; R. Dyboski, *Polska Jagiellońska...*, s. 54–56.

⁷⁰ AN PAN i PAU, sygn. K III-90; R. Dyboski, *Nieboska komedia...*, s. 41–42.

⁷¹ R. Dyboski, *Siedem lat...*, s. 149.

⁷² *Ibidem*, s. 149.

choć krztę ducha narodowego, to jego praca zakończyła się sukcesem. A że tak mogło być, świadczy przykład przytoczony przez samego Dyboskiego. Po odczycie, jaki wygłosił w hołdzie nauczycielstwu wygnańczemu w rocznicę śmierci Mickiewicza w 1921 r. w Delegacji Repatriacyjnej Polskiej w Moskwie, który zakończył określeniem owych nauczycieli podoficerami armii narodowej, podszedł do niego ze łzami w oczach jeden młody człowiek pracujący w Delegacji i powiedział, jak to jego, wychowywanego w dalekim Turkiestanie czysto po rosyjsku, zrobił Polakiem podczas wojny jeniec-nauczyciel ze Lwowa⁷³.

SUMMARY

Patriotism on the threshold of freedom in Roman Dyboski's Siberian lectures

This article concerns the issues connected with shaping patriotism among young Poles living in exile in Siberia while Poland was on the verge of regaining independence. The matter is analysed on the basis of eleven lectures given by Roman Dyboski, a specialist in English, which he delivered in the years 1918–1921 in Khabarovsk, Novonikolayevsk and Krasnoyarsk for Polish prisoners of war. These lectures are stored in his legacy in the Archives of PAN and PAU in Krakow.

According to Dyboski, the basic foundation of patriotism is the feeling of a bond with one's own nation. He saw the lack of a united nation in society as one of the key threats for a reborn Poland. Therefore, he also tried on many occasions to remind his countrymen about the historical foundations of the Polish national identity. Through the tales of, among others, the glorious times of the Jagiellonian dynasty, the victories of the great Hetmans Stanisław Żółkiewski and Karol Chodkiewicz, and the fame of Fryderyk Chopin, Dyboski wanted to arouse a feeling of pride in the prisoners, to make them aware that they are part of a great living nation, heirs of the wonderful achievements of their predecessors. He showed the companions of hardship that patriotism was a great responsibility for the achievements of their forefathers, he wanted to highlight that they inherited the testament of the war and an independent fatherland. A patriot in the times of an independent Republic according to Dyboski was aware of this identity, responsible for the country, an active citizen, who should be unswerving and steadfast during service for a good cause, even in the most difficult moments and conditions. He believed that the unity of the whole nation based on an active, civil, morally-based attitude of patriotism enabled the rebirth of Jagiellonian Poland – a powerful country in Central-Eastern Europe, with historical and geographical roots, a world power, to carry out important tasks.

SŁOWA KLUCZOWE: Dyboski, patriotyzm, Syberia, zesłanie, II Rzeczpospolita

KEY WORDS: Dyboski, patriotism, Siberia, exile, II Republic

⁷³ *Ibidem*, s. 80.

Marek Mariusz Tytko

Biblioteka Jagiellońska w Krakowie

Dr med. Stefan Szuman jako lekarz w armii niemieckiej (1914–1919). Przyczynek biograficzny

Celem artykułu jest ukazanie sylwetki krakowskiego profesora – Stefana Szumana (1889–1972) oraz kolei jego losów w okresie I wojny światowej, w szczególności próba odtworzenia pobytu w armii niemieckiej (1914–1919)¹.

Zagadnienie to jak dotąd nie doczekało się opracowania. Istnieje co prawda bogata literatura dotycząca tej postaci (tu pominięta), ale tylko jedna pozycja odnosi się do S. Szumana jako wojskowego lekarza i to w *Wojsku Polskim (1919–1921)*², a nie w niemieckim. Także najnowszy biogram w *Polskim słowniku biograficznym* (2013) zawiera tylko lakoniczną wzmiankę dotyczącą tego okresu w życiu tytułowej postaci³.

¹ Autor nie rości sobie pretensji do wyczerpania tematu, ale zaledwie go sygnalizuje. Celem artykułu nie jest odtwarzanie dziejów jednostek wojskowych, w których służył S. Szuman, dlatego pominięto literaturę dotyczącą historii armii niemieckiej, w tym wojskowej służby medycznej i udziału w niej Polaków w czasie I wojny światowej. Próba fragmentarycznej rekonstrukcji kariery militarnej i szlaku bojowego S. Szumana na podstawie zgromadzonych danych i dostępnych informacji nie ma charakteru ostatecznego, w wielu miejscach stawia tylko wstępne hipotezy, których rozstrzygnięcie nie jest obecnie możliwe z powodu trudności w dostępie do archiwaliów wojskowych – niedostępne są przechowywane w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie w kartotece personalno-odznaczeniowej materiały dot. Stefana Szumana (CAW,teczka Stefana Szumana, sygn. AP 10913).

² Marek Mariusz Tytko, *Stefan Szuman – lekarz i uczestnik czynu niepodległościowego (1919–1920)*, [w:] *Druza Rzeczpospolita z morzem w tle. Księga pamiątkowa poświęcona Profesorowi Romanowi Wapińskiemu*, Gdańsk–Gdynia 2010, s. 310–324.

³ Marek Mariusz Tytko, *Szuman Stefan Bolesław Teodor*, [w:] PSB, t. 49, Warszawa–Kraków 2013, s. 305–310, bibliogr.

Autor artykułu opierał się głównie na dostępnych dokumentach oraz trzytomowym opracowaniu córki S. Szumana Grażyny Czyżewicz, pt. „Opowiadania rodzinne”⁴.

Na początek należy rozwiać wątpliwości dotyczące kwestii narodowości S. Szumana. Sam wyraźnie mówił o polskości swojego rodu: „Pochodzę ze staromieszczańskiej rodziny gdańskiej, która w XVIII w. spolszczyła się i wówczas zmieniła pisownię nazwiska Schuman na Szuman”⁵. Polskość podkreślał także w innych dokumentach⁶. Według rodzinnej tradycji jego prapradziadek – Jan Szuman już w 2. poł. XVIII w. ustalił pisownię nazwiska przez „Sz” (a nie przez „Sch”)⁷. Istnieje także dokument autorstwa pradziadka S. Szumana – Michała Maurycego Szumana (1784–1861), zwanego w rodzinie Maurycem (i tak się podpisującego), świadczący o polskości tej rodziny. 31 stycznia 1861 r. we Władysławowie (obecnie: Huta, pow. czarnkowski w Wielkopolsce) wydał on tzw. *Testament Polaka* (1861) dla swojego syna Norberta (stryjecznego dziadka S. Szumana). Napisał w nim m.in. (w nawiasach kwadratowych dopowiedzenia M.M.T.):

Ja niżej podpisany Michał Maurycy Szuman w 77m roku życia poświadczam synowi memu Norbertowi, że tenże i sercem i rodem jest Polakiem.// Podług tradycji rodzinnych przodkowie moi bardzo dawnymi czasy z Niemiec przyszli do Polski i tu sobie siedzibę i ojczyznę obrali. (...) Z rodziny naszej jedna linia zamieszkała w Gdańsku, gdzie imię ich pomiędzy patrycjuszami niejednokrotnie jest zapisane (...). Z Szumanów Gdańskich jeden zubożał i przeniósł się do Chojnic, następcy jego zaś do Piły, w którym to mieście ojciec mój się rodził i sprawował urząd. Tamże i ja się urodziłem w 1784 z Jana [Szumana] i Agnieszki z Poradowskich (...) Przodkowie moi pisali się Schuman; w szkołach nauczył się ojciec mój, że niemieckie *sch* wymawia się jak polskie *sz*, a będąc Polakiem z uczucia i rodu zaczął się pisać Szuman, żeby się odróżnić od Schumanów w Niemczech miesz-

⁴ Grażyna Czyżewicz, „Opowiadania rodzinne. Wybór listów i pamiętników rodzinnych. Opracowała i opatrzyła słowem wiążącym Grażyna z Szumanów Czyżewiczowa w latach 1985–1990”, t. 1–3, [Warszawa 1995], rękopis w posiadaniu rodziny Szczepańskich w Krakowie. G. Czyżewicz napisała co prawda: „Nie piszę historii rodziny Szumanów (...). Nie podejmuję także pracy dokumentacyjnej. Piszę opowieść rodzinną opartą na listach, pamiętnikach i zasłyszanych opowiadaniach, wprowadzając możliwie oszczędnie własny wątek narratora, a potem naocznego świadka zdarzeń” (G. Czyżewicz, „Opowiadania rodzinne...”, t. 1, s. 5).

⁵ Archiwum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Akta habilitacji Stefana Szumana (1927), „Curriculum vitae”, s. 2. Ten sam tekst znajduje się także w teczce osobowej Stefana Szumana (AUJ, sygn. AUJ S II 619).

⁶ Por. G. Czyżewicz, „Opowiadania rodzinne...”, t. 1, s. 13.

⁷ *Ibidem*.

kających i z Niemiec do Polski świeżo przybywających. – Tę pisownię nazwiska ja stale zatrzymałem i dzieciom moim przekazałem.

W tym samym dokumencie oświadczał:

Wszakże wiadomą jest rzeczą, że ja dlatego, iżem się nie chciał wyrzec praw mnie jako Polakowi służących i zamienić je na dogodniejsze i korzystniejsze [prawa] Niemca, urząd opuściłem, a później w r. 1832 do więzienia wtrącony zostałem; brat mój⁸ jak wiadomo dla uczuć swoich polskich niewinnie lat dziewięć więziony i z kraju rodzinnego wywołany; syn mój najstarszy⁹ przelewał krew swą za niepodległość Polski w r. 1830/31; syn mój drugi¹⁰ za podejrzenie, że bratał się ze spiskującymi na wyswobodzenie Polski [1848], jako oficer usunięty ze służby wojskowej i uwięziony; syn trzeci¹¹ był komendantem Legii Polskiej w Berlinie w r. 1848; syn mój najmłodszy (ręczony Norbert¹²) w r. 1846, w tak zwanym procesie Polaków na 15 lat więzienia, po dwuletnim więzieniu skazany został.// Ponieważ tedy i ja i przodkowie moi w Polsce się rodziliśmy, żyliśmy i urzędowaliśmy, zasię ja, brat mój¹³ i dzieci moje za Polskę więzienie cierpieliśmy i na majątku szkodowaliśmy, i krew przelewaliśmy, jak pewnie prawie żadna rodzina w Wm Księstwie Poznańskim, nikt pewnie za Niemców nas nie poczyta. – Wszakże, jako podług wiary naszej świętej chrzest krwi nadaje najpełniejsze obywatelstwo chrześcijańskie, tak chrzest krwi za Polskę najwybitniejsze daje piętno Polaka.// Tak zatem ja, jako ojciec i rzeczy i stosunków rodzinnych świadomy, daję to dziwne, i tylko w tak anormalnych stosunkach, w jakich my Polacy w Wm Księstwie Poznańskim żyjemy, możebne świadectwo, że syn mój Norbert pochodzi z Polaków i jest z urodzenia Polak, i życzę tak sobie, jako i jemu aby tej nazwie [Polaka] nigdy zakału nie zrobił, ale z chwałą i chlubą dla siebie i ku pożytkowi rodaków i świętej sprawy naszej ją nosił, jakakolwiek Polsce naszej i przodków naszych ukochanej ojczyźnie dołę Bóg przeznaczyć raczy.// Maurycy Szuman¹⁴.

Również ojciec naszego bohatera – dr med. Leon Szuman (1852–1920), syn Idziego (Aegidiusa) Szumana był znanym patriotą działającym społecznie na rzecz polskości w Toruniu. Choć więc S. Szuman został zmobilizo-

⁸ Pantaleon Szuman (1782–1849).

⁹ Leon Maurycy Ludwik Jan Pantaleon Szuman (1815–1858).

¹⁰ Idzi (Aegidius) Szuman (1818–1892), dziadek Stefana Szumana.

¹¹ Henryk Maurycy Szuman (1822–1910).

¹² Norbert Franciszek Józef Szuman (1829–1897).

¹³ Pantaleon Szuman (1782–1849).

¹⁴ G. Czyżewicz, „Opowiadania rodzinne...”, t. 1, s. 9–10. G. Czyżewicz poświadczyla pośrednio, że S. Szuman znał ów testament swojego pradziada Michała Maurycyego Szumana, skoro napisała: „Tekst listu Maurycyego według odpisu odręcznego, sporządzonego z oryginału przez Zofię ze Szczepanowskich Szumanową, w Poznaniu dnia 2 maja 1924 roku” (*ibidem*, s. 10, przypis gwiazdkowy*). Fakt powyższy (1924) miał miejsce dwa lata po ślubie S. Szumana z Zofią Szczepanowską, córką Stanisława „Prusa” Szczepanowskiego.

wany w 1914 r. do armii niemieckiej jako obywatel Niemiec (mieszkał w Toruniu pod zaborem niemieckim), jego polskość nie podlega żadnej wątpliwości.

Rok 1914 był dla Szumana szczególnie ważny. Od 23 października 1913 r. do 1 czerwca 1914 r. przebywał na praktyce jako lekarz w Instytucie Patologii w Monachium, zaś po 1 czerwca 1914 r. odbywał kilkumiesięczną praktykę w Würzburgu¹⁵. Sam uczony (1923) tak napisał o swoich praktykach lekarskich w charakterze asystenta: „W roku 1913 do 1914 byłem po ukończeniu egzaminu państwowego asystentem w Instytucie patologicznym w Monachjum, a potem asystentem polokliniki [polikliniki] chorób wewnętrznych i dziecięcych w Würzburgu”¹⁶. 1 stycznia 1926 r. z kolei w wykazie stanu służby zazaczył: „Rok praktyki specj[alistycznej] w instytucie patol[ogicznym] w Monachjum i w Klinice Dziecięcej w Würzburgu”¹⁷.

Najbardziej prawdopodobna, moim zdaniem, datacja stażu-praktyki w Würzburgu zamyka się w okresie [data początkowa] od dnia po 1 czerwca 1914 r. do [data końcowa] 1 sierpnia 1914 r. (wybuch I wojny) lub przed 7 września 1914 r. Jednak poświadczenie bawarskiego Ministerstwa (Królewskiego Urzędu Państwowego) z dnia 7 września 1914 r.¹⁸ nie precyzuje końcowej daty praktyki. Zaś według uwierzytelnionego wyciągu z wojskowej listy służbowej z pracy lekarskiej i wojskowo-lekarskiej w armii niemieckiej S. Szuman pracował w tejże armii od 1 sierpnia 1914 r.¹⁹ Nie jest jasne, czy po wcieleniu do wojska niemieckiego z datą 1 sierpnia 1914 r. – nadal odbywał praktykę w poliklinice w Würzburgu, czy też np. przerwał ją od razu 1 sierpnia 1914 r. i wrócił do Torunia (mobilizacja w rejonie zamieszkania), a więc do polskiej chirurgiczno-ginekologicznej kliniki swego ojca, ponieważ jego określenie „po wybuchu wojny” jest nieprecyzyjne.

Zachował się odpis zaświadczenia z 7 września 1914 r. wydanego przez Królewski Urząd Państwowy Bawarii, z którego wynika że S. Szuman

¹⁵ *Ibidem*, s. 117.

¹⁶ AUJ,teczka osobowa Stefana Szumana, sygn. S II 619. Pismo Stefana Szumana z dnia 1 września 1923 r. do Przewodniczącego Komisji Weryfikacyjnej Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego.

¹⁷ AUJ,teczka osobowa Stefana Szumana, sygn. S II 619. Wykaz stanu służby z 1 stycznia 1926 r., wypełniony własnoręcznie przez S. Szumana.

¹⁸ AUJ,teczka osobowa Stefana Szumana, sygn. S II 619.

¹⁹ AUJ,teczka osobowa Stefana Szumana, sygn. S II 619. Pismo z 30 listopada 1923 r. L. 38 kom. 23 I. z 11 uwierzytelnionymi załącznikami.

w dniu 22 października 1913 r. zdał egzamin przed komisją egzaminacyjną z wynikiem „dobry” i że zgodnie z ustawodawstwem krajowym z 1 września 1914 r. nabył uprawnienia lekarskie (został uznany jako lekarz). W świetle krajowego ustawodawstwa dzień 7 września 1914 r. można zatem uznać ostatecznie za najpóźniejszą datę zakończenia praktyki „rocznej” (widocznie skróconej) w dwóch bawarskich miastach – Monachium i Würzburgu. Praktyka roczna, poza zdobyciem pełnego prawa do wykonywania zawodu lekarza, była wymagana dla uzyskania stopnia doktora medycyny, co nastąpiło niebawem w dniu 23 grudnia 1914 r. w Monachium.

Obywatele Niemiec podlegali określonym przepisom mobilizacyjnym, w tym także osoby studiujące np. medycynę (również studenci ostatnich lat studiów)²⁰. Problem jednak w tym, że S. Szuman w momencie wybuchu

²⁰ O wojskowej karierze studentów i absolwentów medycyny w kontekście pełnienia funkcji medycznych w Niemczech w czasie I wojny napisano m.in.: Wie bereits oben angeführt konnten zu Beginn des Krieges Medizinstudenten mit sieben absolvierten Semestern zu Feldunterärzten ernannt werden. Die übrigen Medizinstudenten, die als Sanitätsunteroffiziere der Reserve entlassen worden waren, traten bei der Mobilmachung als solche ein und wurden bei mobilen Formationen verwandt. Unmittelbar im Zusammenhang mit der Mobilmachung entschied der Bundesrat am 01. August 1914, dass für Ärzte nach der Prüfung zur Approbation erforderliche praktische Jahr zu streichen. Die Approbation wurde direkt nach erfolgter Staatsprüfung erteilt. Am 06. August 1914 wurden Notprüfungen von zweitägiger Dauer eingeführt und für die bereits im Heer dienenden approbierten Studierenden der 01. August 1914 als Approbationstag festgelegt. Durch diese Maßnahmen konnte der Bedarf ausgeglichen werden und am 28. Januar 1915 wurden die Notprüfungen vom Bundesrat aufgehoben. Die fortschreitende Dauer des Krieges führte jedoch erneut zu einer Erhöhung des Bedarfs an Ärzten. Deshalb wurde entschieden, dass alle im Heere dienenden Studierende der Heilkunde in den Sanitätsdienst übernommen und ihnen die Möglichkeit geboten wurde, ihre Studien an Universitäten zu fortzusetzen. Ab April 1915 waren alle Studierenden der Heilkunde, die ½ Jahr mit der Waffe gedient hatten, unmittelbar zu Sanitätsdienst zu überführen. Sie konnten zu überzähligen Sanitätsgefreiten und Sanitätsunteroffizieren ernannt, und sowie sie 2 Semester studiert und 1 Jahr Heeres- oder Sanitätsdienst absolviert hatten, zu Sanitätsvizefeldwebeln befördert werden. Ab März 1915 konnten Sanitätsmannschaften zum Feldunterarzt nach Ablauf von 2 klinischen Semestern ernannt werden. An Stelle der klinischen Semester wurden ab August 1915 und ab Januar 1916 ½ bzw. 1 Jahr Heeres-sanitätsdienst angerechnet. Im März 1916 wurde zur Verbesserung der Beförderungssituation der Dienstgrad des Feld-Hilfs-Arztes eingeführt. Für Feld-Hilfs-Ärzte galten die Bestimmungen für Feldwebelleutnants sinngemäß. Sie gehörten zu den Sanitätsoffizieren im Range eines Assistenzarztes, hinter denen sie eingereiht wurden. Den studierenden Sanitätsunteroffizieren wurde, wie bereits erwähnt, die medizinische Fortbildung an Universitäten ermöglicht. Im Kriegsjahr 1917 wurde 342 Studierenden diese Möglichkeit eröffnet. Sie wurden im Anschluss an ein Kurzsemester von 2 Monaten zum Feldunterarzt ernannt. Diese

I wojny światowej już formalnie nie był studentem medycyny, ponieważ ukończył studia w 1913 r., natomiast w roku akademickim 1913/1914 odbywał tylko i wyłącznie wymaganą praktykę lekarską, potrzebną do uzyskania

Fortbildung war ebenfalls für bereits ernannte Feldunter- und Feld-Hilfs-Ärzte vorgesehen, um ihre Staatsprüfung abzulegen und dadurch ihre Approbation zu erlangen [Jak stwierdzono powyżej, na początku wojny studenci medycyny, którzy zaliczyli siedem semestrów, mogli być mianowani na młodszych lekarzy polowych (Feldunterärzten). Pozostali studenci medycyny, którzy zwolnieni zostali jako sanitarni podoficerowie rezerwy (Sanitätsunteroffiziere der Reserve), w razie mobilizacji wstępowali do wojska w tym stopniu i służyli w formacjach mobilnych. W związku z mobilizacją Bundestag w dniu 01 sierpnia 1914 r. zdecydował w przypadku lekarzy będących po egzaminie dopuszczającym do wykonywania zawodu lekarskiego o wykreśleniu koniecznego wymogu rocznej praktyki. Zezwolenie na wykonywanie zawodu udzielane było bezpośrednio po zdaniu egzaminu państwowego. 6 sierpnia 1914 r. wprowadzono trwające 2 dni egzaminy doraźne i dla studentów dopuszczonych do wykonywania zawodu i odbywających już służbę w wojsku, ustanowiono dzień 1 sierpnia 1914 r. dniem państwowego dopuszczenia do wykonywania zawodu lekarza. Poprzez te środki możliwe było wyrównanie potrzeb i 28 stycznia 1915 r. egzaminy doraźne zostały przez Bundesrat zniesione. Przedłużająca się wojna doprowadziła jednak ponownie do zwiększenia zapotrzebowania na lekarzy. Dlatego zdecydowano, by wszystkich studentów medycyny służących w wojsku przejąć do służby sanitarnej, dając im możliwość kontynuowania studiów na uniwersytetach. Począwszy od kwietnia 1915 r. wszyscy studenci medycyny, którzy pół roku służyli z bronią, byli przekierowywani do służby sanitarnej. Mogli oni być mianowani na nadedatowe stanowisko sanitarnego gefreitera (starszego szeregowego) (Sanitätsgefreiten) i podoficera sanitarnego (Sanitätsunteroffizieren), a także jeśli studiowali 2 semestry i zaliczyli 1 rok służby wojskowej i sanitarnej, awansowani do stopnia sanitarnego zastępcy sierżanta (feldfebela) (Sanitätsvizefeldwebeln). Od marca 1915 r. drużyny sanitarne mogły być mianowane na stanowisko młodszego lekarza polowego po ukończeniu 2 semestrów klinicznych. W miejsce semestrów klinicznych począwszy od sierpnia 1915 r. i od stycznia 1916 r., zaliczano pół bądź 1 rok wojskowej służby sanitarnej. W marcu 1916 r. w celu poprawienia możliwości awansowania wprowadzono służbowy stopień pomocniczego lekarza polowego (Feld-Hilfs-Arzt). Pomocniczych lekarzy polowych obowiązywały odpowiednie przepisy. Należeli oni do oficerów sanitarnych w randze lekarza asystenta, za którymi byli zaszeregowani. Studiującym podoficerom sanitarnym umożliwiono dalsze kształcenie medyczne na uniwersytetach. W roku wojennym 1917 stworzono taką możliwość dla 342 studentów. Zostali oni mianowani bezpośrednio po skróconym 2-miesięcznym semestrze na młodszego lekarza polowego. Dokończanie to przewidziane było dla już mianowanych młodszych lekarzy polowych i polowych lekarzy pomocniczych (Feldunter- und Feld-Hilfs-Ärzte), aby mogli oni zdać egzamin państwowy i tym samym uzyskać pozwolenie do wykonywania zawodu lekarza]. (Źródło: *Sanitätsbericht über das Deutsche Heer im Weltkrieg 1914/1918*, zob. <http://verlustlisten.blogspot.com/2013/03/sanitatswesen-im-i-weltkrieg.html> (dostęp: 03.11.2014).

uprawnień państwowych do wykonywania zawodu. Miał więc inną sytuację prawną niż studenci ostatnich lat studiów medycznych.

1 sierpnia 1914 r. w związku z wybuchem I wojny światowej S. Szuman został wcielony do armii niemieckiej w stopniu tzw. „szeregowca”²¹ (podoficera, jak napisała G. Czyżewicz²²). Według jej komentarza:

lata te [I wojny] były dla mego Ojca ciężką tułaczką, w walce o nie swoją sprawę, w sytuacji patrioty Polaka, zmuszonego do udziału w wojnie w wojsku niemieckim (szczęśliwie w roli lekarza!), w układzie właściwie bez wyjścia dla mieszkańca Torunia, który tam właśnie zakorzeniony jest w swoim rdzennie polskim środowisku, podczas gdy równocześnie Toruń, politycznie Toruń przynależy jeszcze do Prus²³.

²¹ AUJ,teczka osobowa Stefana Szumana, sygn. S II 619. Wypis z książeczki wojskowej oraz pismo z 30 listopada 1923 r. z Kuratorium Okręgu Szkolnego w Poznaniu (wykaz stanu służby). Por. także w tejże samej teczce wypis z książeczki wojskowej, wypis sporządzony i potwierdzony 28 lutego 1933 r. przez sekretarza Uniwersytetu Jagiellońskiego. W dokumencie tym widnieje zapis: „szeregowiec”. Nie oznacza to wcale, że S. Szuman miał najniższy stopień wojskowy w tym czasie (1914). Należy czytać polską międzywojenną książeczkę wojskową w perspektywie ówczesnej terminologii wojskowej. W armii II RP przez termin „szeregowiec” rozumiano wszystkich nie-oficerów, niezależnie od posiadanych przez nich stopni. S. Szuman zatem nie był oficerem na początku wojny (1914). Awans z szeregowca (najniższego w hierarchii wojskowej) od razu na oficera (np. kapitana) był niemożliwy. W praktyce wojskowej ówczesnych Niemiec w czasach pokoju osoby posiadające maturę odbywały służbę zwykle jako tzw. „jednoroczni ochotnicy”, czyli aspiranci do rangi oficera (podporucznika) rezerwy. Dopiero po zdaniu stosownego egzaminu następował awans na podporucznika. W trakcie wojny możliwe było uzyskanie kolejnych stopni: porucznika, kapitana. Należy jednak zauważyć, że S. Szuman nie był ochotnikiem, ale przymusowo zmobilizowanym do wojska obywatelem Niemiec. Kariera wojskowa Szumana podczas I wojny światowej kształtowała się następująco: Leutnant (podporucznik), Oberleutnant (porucznik), Hauptmann (kapitan). Prawdopodobne jest, że zaczął oficerską karierę w wojsku niemieckim po rocznym okresie wstępnym od podporucznika (pierwszy awans oficerski), następnie otrzymał drugi awans na porucznika i później trzeci na kapitana (daty nieznanne). Pozostaje do zbadania kwestia precyzyjnego ustalenia dat owych trzech awansów w wojsku niemieckim podczas I wojny. Ewentualne dodatkowe dane na temat wojskowej kariery Szumana w wojsku niemieckim mogą znajdować się w zbiorach Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie (skoro został on przyjęty do Wojska Polskiego w 1919 r.). Kwerenda w zbiorach Bundesarchiv, Abteilung Militärarchiv we Freiburgu am Breisgau (MA 5 2015 A 148) dała wynik negatywny.

²² G. Czyżewicz, „Opowiadania rodzinne...”, s. 117.

²³ *Ibidem*, s. 119.

Zdaniem córki S. Szuman posiadał formalny urlop do 1 stycznia 1915 r. w związku z lekarskimi praktykami podyplomowymi²⁴. W świetle wspomnianego zaświadczenia z 7 września 1914 r. dotyczącego jego praktyk lekarskich, dalszy urlop na samą praktykę potrzebną do uzyskania uprawnień do wykonywania zawodu lekarza byłby bezcelowy. Jedynym powodem urlopowania pozostawał jeszcze niedokończony doktorat. Na przełomie lat 1914 i 1915 S. Szuman pracował²⁵ jako asystent w klinice chirurgicznej swego ojca w Toruniu przy ówczesnej ulicy Werdera (Werderstrasse nr 2). Sam napisał, że był „po wybuchu wojny światowej do stycznia 1915 asystentem kliniki chirurgicznej mego ojca”²⁶.

Dnia 23 grudnia 1914 r. został zatwierdzony²⁷ doktorat z medycyny S. Szumana w Monachium w Królewskim Uniwersytecie Ludwika Maksymiliana Bawarskiego²⁸. Dyplom z wyróżnieniem *summa cum laude* na podstawie zdanych egzaminów i pracy doktorskiej napisanej w języku niemieckim pt. „Beitrag zur Lehre von den Hämorrhoiden” („Wstęp do nauki o hemoroidach”) został podpisany przez rektora, dziekana oraz promotora doktoratu – prof. Karla Hessa, oftalmologa (okulistę).

Według błędnej opinii G. Czyżewicz obrona pracy doktorskiej ojca miała miejsce już w maju 1914 r.²⁹ Nie jest znany żaden dokument, który potwierdzałby powyższe twierdzenie. Data majowa byłaby sprzeczna z porządkiem prawnym, tj. wcześniejsza od daty ukończenia nakazanej praktyki rocznej (dokumenty archiwalne ULMB w Monachium). Jeszcze inną, również błędną, datę obrony doktoratu z medycyny podał sam Szuman – „1913”³⁰. Również w oficjalnych wspomnieniach (1964) napisał: „Studia medyczne ukończyłem w 1913 r. w Monachium doktoratem, a w 1914 r. dyplomem lekarskim”³¹. Świadczy to najprawdopodobniej o słabej pamięci do ważnych

²⁴ *Ibidem*, s. 118.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ AUJ,teczka osobowa Stefana Szumana, sygn. S II 619. Pismo Stefana Szumana z dnia 1 września 1923 r. do Przewodniczącego Komisji Weryfikacyjnej Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego.

²⁷ G. Czyżewicz, „Opowiadania rodzinne...”, s. 117.

²⁸ AUJ,teczka osobowa Stefana Szumana, sygn. S II 619.

²⁹ G. Czyżewicz, „Opowiadania rodzinne...”, s. 117.

³⁰ AUJ,teczka osobowa Stefana Szumana, sygn. S II 619. Wykaz stanu służby, 1 stycznia 1926 r. Wypełniony własnoręcznie przez S. Szumana.

³¹ Stefan Szuman, *Wspomnienia z 35 lat działalności w Uniwersytecie Jagiellońskim*, „Życie Szkoły Wyższej” 1964, t. 12, nr 4, s. 83–98; tu: s. 83.

dat z własnego życia. Niestety na tych informacjach opierali się z kolei różni badacze, powtarzając błędne dane i stąd fałszywe daty pojawiły się nawet w encyklopediach (np. *Encyklopedii Krakowa* w biografii S. Szumana). Wiemy, że doktorat z zakresu medycyny S. Szuman uzyskał 23 grudnia 1914 r., zaś „dyplom lekarski” oznaczać może dyplom doktora medycyny (23 grudnia 1914 r.) lub też świadectwo z 7 września 1914 r. wydane przez Bawarski Królewski Urząd Państwowy, uprawniające do wykonywania zawodu lekarza na terenie Kraju, Rzeszy (Reichu), tj. ówczesnych Niemiec. Nastąpiła tu ewidentna pomyłka dat. Już po zakończeniu I wojny światowej Szuman uzyskał na Uniwersytecie Poznańskim drugi doktorat, tym razem z filozofii z zakresu psychologii i pedagogiki (6 marca 1926 r.).

Podkreślić trzeba mocno: S. Szuman, obroniwszy pracę doktorską, dopiero 23 grudnia 1914 r. uzyskał dyplom doktora medycyny³². Tekst pracy doktorskiej stanowi też pierwszą naukową publikację jego autorstwa pochodzącą z 1914 r.³³ Warto zaznaczyć, że w 1915 r. pod tym samym tytułem³⁴

³² Archiwum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Akta habilitacji Stefana Szumana (1927). Treść dyplomu: „Sub auspiciis gloriosissimis Augustissimi ac potentissimi domini Ludovici III Bavariae Regis comitis Palatini ad Rhenum Bavariae Franconiae et in Suevia ducis cet. in indita [?] Universitate Ludovico – Maximiliana Monacensi – Rectore Magnifico plurimum reverendo ac doctissimo et illustrissimo viro Frederico equite de Mueller – medicine doctore medicinae internae professore Imagine clipeata Luitpoldi principis Bavariae argentea decorato ordinis merit. coronae Bavaricae et ordinis merit S. Michaelis Cl. III necnon ordinis reg. Burussiae aquilae Rubrae Cl. III equite cet.// Promotor legitime constitutus experientissimus et spectatissimus vir Carolus eques Hess medicinae doctor ophthalmologiae professor publicus ordinarius regi Bavariae ab intimis consiliis aulicis ordinis merit. Coronae Bavaricae eques cruce merit. ordinis S. Michaelis necnon imagine clipeata Luitpoldi Principis Bavariae Argentea decoratus cet. ordinis medicorum P.T. Decanus// praeclaro et perdocto viro ac domino medico rite approbato// Stephano Szuman// or[iunde]. e Thorn// Colloquio superato, dissertatione inaugurali »*Beitrag zur Lehre von Hämorrhoiden*« summa cum Laude probata typisque mandata Universae Medicinae Doctoris gradum cum omnibus privilegiis atque immunitatibus adnexis die XXIII mensis Decembris MDCXXXIV ex unanimi ordinis medicorum decreto rite contulit in huius rei testimonium hoc publicum diploma sigillis maioribus regiae literarum Universitatis et ordinis medicorum adiectis ordinis eiusdem Decanus atque Rector magnificus ipsi subscripserunt” (podpisy nieczytelne, m.in. rektora Friedricha Muellera i promotora Karla Hessa).

³³ Stefan Szuman, *Beitrag zur Lehre von den Hämorrhoiden*, Verlag Von F. C. W. Vogel, Leipzig 1914, s. 27.

³⁴ Stefan Szuman, *Beitrag zur Lehre von den Hämorrhoiden*, „Deutsche Zeitschrift für Chirurgie”, vol. 132, 1915, Verlag von F. C. W. Vogel 1915, Seite 209–233.

opublikowano wariant tego doktoratu w poczytnym, renomowanym, niemieckim, czasopiśmie naukowym z zakresu chirurgii.

Początek I wojny światowej w życiu S. Szumana związany był zatem z procesem otrzymania uprawnień państwowych do wykonywania zawodu lekarza medycyny w Niemczech oraz z finalizacją uzyskania stopnia naukowego doktora medycyny. Formalne powołanie do armii niemieckiej od 1 sierpnia 1914 r. nie skutkowało natychmiastowym wcieleniem do wojska – został urlopowany na czas potrzebny na zdobycie uprawnień zawodowych i kwalifikacji naukowych. Dopiero wówczas powołano go do wojskowej służby medycznej, zgodnie z wykształceniem.

Nazwiska Szumana nie ma oczywiście w wykazie oficerów armii niemieckiej z 1914 r.³⁵, został oficerem armii niemieckiej (porucznikiem) dopiero w październiku 1915 r. Z lat 1915–1918 *Ranglisten* oficerów niemieckich nie zachowały się.

Niestety nie zachowały się³⁶ listy, notatki pamiętnikowe ani zapiski kalendarzykowe S. Szumana z lat 1914–1916. Przebieg wydarzeń z tego okresu został odtworzony przez autora artykułu z dostępnych zachowanych akt oraz z informacji podanych przez G. Czyżewicz na podstawie odręcznych notatek ojca oraz podpisów zdjęć w rodzinnym albumie fotograficznym³⁷.

Po okresie urlopowania (do przełomu grudnia 1914 r. i stycznia 1915 r.) nadszedł czas rzeczywistej służby w wojsku niemieckim. W styczniu 1915 r. już jako doktor medycyny, S. Szuman pełnił funkcję lekarza – podlekarza (*Unterarzt*) w lazarecie garnizonowym w Toruniu³⁸. W 1923 r. zanotował: „Od 1915 do maja 1919 we wojsku niemieckim”³⁹. „Wyciąg z książeczki stanu służby oficerskiej no 698” (1922) stwierdzał⁴⁰ jednoznacznie, że brał on udział w wojnie „przeciw Rosji” od 1 stycznia 1915 r. do 10 kwietnia 1916 r., w wojnie „przeciwko Francji” od 10 kwietnia 1916 r. do 19 marca 1919 r., i na tym jego pobyt w wojsku niemieckim się skończył. Te daty po-

³⁵ *Rangliste der Königlich Preußischen Armee und des XIII (Königlich Württembergischen) Armeekorps für 1914*, Redaktion: Kriegsministerium und Geheime Kriegs-Kanzlei, Berlin [1915], s. 924.

³⁶ G. Czyżewicz, „Opowiadania rodzinne...”, s. 117.

³⁷ *Ibidem*, s. 118.

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ AUJ,teczka osobowa Stefana Szumana, sygn. S II 619. Pismo Stefana Szumana z dnia 1 września 1923 r. do Przewodniczącego Komisji Weryfikacyjnej Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego. Data majowa 1919 r. jest nieudokumentowana.

⁴⁰ AUJ,teczka osobowa Stefana Szumana, sygn. S II 619.

twierdził w podanym wyżej wypisie z książeczki stanu służby porucznik J. Krupiński, zastępca komendanta w Poznaniu 8 września 1922 r.

Przyjąć zatem należy, że albo nastąpiła pomyłka w poświadczeniu końcowej daty służby S. Szumana w wojsku niemieckim i mowa o dacie 19 maja 1919 r., albo pomyłka ta nie nastąpiła i wtedy mowa o dacie końcowej 19 marca 1919 r. Za każdą z tych opcji przemawiają jakieś argumenty. Moim zdaniem hipoteza druga jest prawdopodobniejsza, bowiem opiera się na wojskowym dokumencie pochodzącym z epoki, a nie na wspomnieniach uczonego i jego zawodnej pamięci.

Takie są ogólne ramy pełnienia przez S. Szumana służby medycznej w wojsku niemieckim (1914–1919). Poniżej podjęto próbę ustalenia, na ile było to obecnie możliwe, szczegółowego (rzeczywistego lub miejscami tylko hipotetycznego) przebiegu tej służby.

W lutym i marcu 1915 r. S. Szuman był lekarzem 15. Pułku Artylerii „w polu” koło Lipna (ówcześnie na Mazowszu) oraz Nieszawy na Kujawach. Od kwietnia do lipca 1915 r. pełnił służbę w kompanii saperów koło Pułtuska⁴¹. Od sierpnia do października 1915 r. był lekarzem garnizonowym w Płocku⁴². Według obliczeń Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego „Czas służby, policzonej do wysługi lat liczy się zatem od 25.8.1915”⁴³ w świetle przepisów II RP⁴⁴. Oznaczać to więc może, że lekarzem garnizonowym w Płocku był od 25 sierpnia 1915 r. do października 1915 r.

Awans na oficera⁴⁵ nastąpił później, w 1915 r. Zapis z jego książeczki wojskowej jest jasny: „Służył w armji niemieckiej w stopniu szeregowego od VIII.1914 do IX.1915. W stopniu oficera od X.1915 do III.1919”⁴⁶.

⁴¹ G. Czyżewicz, „Opowiadania rodzinne...”, s. 118.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ AUJ,teczka osobowa Stefana Szumana, sygn. S II 619. Pismo z 30 listopada 1923 r.

⁴⁴ Por. *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 16 stycznia 1925 r. o wykazach stanu służby urzędników i niższych funkcjonarjuszów państwowych*, Dz.U.R.P. 1925 nr 11 poz. 81, załącznik. Tamże Punkt XI. Służba wojskowa 1) przed wstąpieniem do służby państwowej polskiej. Podawano tam charakter służby (normalna służba obowiązkowa, dobrowolna, wskutek mobilizacji lub wojny), czas jej pełnienia (ilość lat, miesięcy), stopień wojskowy w chwili ukończenia służby oraz ilość czasu zaliczonego do wysługi emerytalnej.

⁴⁵ AUJ,teczka osobowa Stefana Szumana, sygn. S II 619. Wypis z książeczki wojskowej sporządzony i potwierdzony 28 lutego 1933 r. przez sekretarza Uniwersytetu Jagiellońskiego.

⁴⁶ AUJ,teczka osobowa Stefana Szumana, sygn. S II 619.

W październiku 1915 r. awansował więc na oficera⁴⁷. W tym kontekście oczywiste jest, że data październikowa 1915 r. to czas powołania go na stopień podporucznika (*Fähnrich*), czyli był to jego pierwszy awans oficerski. Nie są znane z dostępnych źródeł daty awansowania go na dwa kolejne stopnie oficerskie – porucznika (*Leutnant*) i kapitana (*Hauptmann*). W stopniu oficera niemieckiego pozostawał od października 1915 r. do 19 marca 1919 r. W ww. okresie był m.in. oficerem sanitarnym wojska niemieckiego w służbie czynnej na froncie wschodnim (do 10 kwietnia 1916 r.), a następnie (po 10 kwietnia 1916 r. do grudnia 1917 r.) na froncie zachodnim⁴⁸.

Znany jest tylko początkowy przydział S. Szumana do niemieckiej jednostki wojskowej – w lutym 1915 r. służył on w 15. Pułku Artylerii. Jednak szlak bojowy tego pułku wcale nie musi się pokrywać z miejscami pobytu S. Szumana, nie wiadomo bowiem, czy i kiedy ów przydział początkowy w jego przypadku został zmieniony. Z zachowanych notatek profesora z tego czasu wynika tylko tyle, że w okresie od 1915 r. do 1916 r. znajdował się na Kujawach lub okresowo na Mazowszu (Lipno, Nieszawa, k. Pułtuska, Płock). Zdecydowana różnica pomiędzy tymi informacjami a ówczesnym przebiegiem szlaku bojowego 15. Pułku Artylerii (1915–1916: tereny obecnej Litwy i Białorusi) stawiają pod znakiem zapytania ciągly przydział Szumana w tym okresie do tej samej jednostki wojskowej. Może to pośrednio świadczyć o przeniesieniu do innej jednostki lub oddelegowaniu do innych zadań na zapleczu frontu. Oto szlak bojowy 15. Pułku Artylerii (całkowicie różny niż ten Szumana):

04.02.1915 – 22.02.1915: walka zimowa na Mazurach;

23.02.1915 – 06.03.1915: bitwa nad Bobrem;

09.03.1915 – 12.03.1915: bitwa koło Sejna;

25.03.1915 – 30.03.1915: bitwa koło Krasnopola i Krasnego;

31.03.1915 – 20.07.1915: walki pozycyjne pomiędzy Augustowem, Mariampolem i Pilwiszkami;

21.07.1915 – 07.08.1915: walki nad Jesią i koło Wejwerów;

08.08.1915 – 18.08.1915: oblężenie Kowna;

19.08.1915 – 08.09.1915: bitwa nad Niemnem;

09.09.1915 – 02.10.1915: walka koło Wilna;

⁴⁷ AUJ,teczka osobowa Stefana Szumana, sygn. S II 619. Wypis poświadczony z księżeczki wojskowej, sporządzony i potwierdzony 28 lutego 1933 r. przez sekretarza Uniwersytetu Jagiellońskiego.

⁴⁸ AUJ,teczka osobowa Stefana Szumana, sygn. S II 619.

03.10.1915 – 12.07.1917: walki pozycyjne między Krewem, Smorgonem, jeziorem Narocz a Twereczem;

18.03.1916 – 27.03.1916: walka koło Postaw;

18.03.1916 – 30.04.1916: walki nad jeziorem Narocz⁴⁹.

Jak widać, walki tej jednostki toczyły się początkowo na terenie Mazur i Podlasia, następnie na obszarze obecnych terenów Litwy i Białorusi. Nie twierdzę wcale, że S. Szuman uczestniczył w wymienionych bitwach i że nadal cały czas miał przydział do 15. Pułku Artylerii. Przydział ten wszak mógł być dla niego w każdej chwili zmieniony. S. Szuman na pewno nie podążał wraz z zapleczem sanitarnym zaraz za tą jednostką artyleryjską, ponieważ nie przemieszczał się wraz z nią stopniowo za frontem. Jednostka, w której służył, stacjonowała na ogół z dala od frontu niemiecko-rosyjskiego. Z notatek Szumana w kalendarzyku wynika bowiem, że od listopada 1915 r. do marca 1916 r. – w jego przypadku miała miejsce „kompania sanitarna w polu”, tj. stacjonował (brak pełnych danych, wymienia tylko trzy miejscowości, niechronologicznie) w trzech dworach ziemiańskich: Kijaszkowo i Lubin, ówczynie w pow. lipniańskim (lipnowskim) oraz Ciepień (ówczynie: Ciepeń) w pow. rypińskim, czyli – jak to określiła G. Czyżewicz – na „bliskim froncie północno-wschodnim”⁵⁰. A to przeczy całkowicie przedstawionemu wyżej szlakowi 15. Pułku Artylerii przebywającego w tym samym czasie nie terenach obecnej Litwy i Białorusi.

Zachowała się też niedatowana notka Szumana mówiąca o tym, że kwaterował we wsi Biała (pow. płocki, gm. Brwilno, nad rzeką Wierzbicą, Mazowsze) oraz w chatach nad rzeką Wisłą (bez podania nazwy miejscowości). W Białej przebywał albo między październikiem 1915 r. a początkiem 1916 r., albo na początku 1915 r., tj. jeszcze przed pobytem na Mazowszu w Lipnie, Nieszawie, koło Pułtuska i w Płocku⁵¹.

Na podstawie dostępnych dokumentów nie da się ustalić precyzyjnych dat pobytu Szumana w jakichkolwiek miejscowościach przez okres około pół roku (od października 1915 r. do 10 kwietnia 1916 r.) w wojnie „przeciw Rosji”, dlatego posługuję się tu hipotezami odnośnie do czasu jego przebywania w określonym rejonie.

⁴⁹ Według 42. *Division (Alte Armee)*: [http://wiki-de.genealogy.net/42._Division_\(Alte_Armee\)](http://wiki-de.genealogy.net/42._Division_(Alte_Armee)) (odczyt z 03.11.2014).

⁵⁰ G. Czyżewicz, „Opowiadania rodzinne...”, s. 118. Mowa tu o marcu 1916 r., a nie o marcu 1917 r., jak zapewne omyłkowo napisała G. Czyżewicz.

⁵¹ *Ibidem*.

Zdaniem G. Czyżewicz uczony w 1916 r. (należy dookreślić: jeśli tak, to zapewne pomiędzy styczniem a 10 kwietnia tegoż roku) przebywał na froncie południowo-wschodnim na Wołyniu. Dowodzą tego, jej zdaniem, zachowane i podpisane fotografie wykonane ręką S. Szumana, przedstawiające drewniane cerkiewki (cerkwie) w miejscowościach określonych jako „Drohobycz”, „Hurnic”, „Knihinice” i „Moszkowice” oraz ludność miasteczek żydowskich (postaci Żydów) i wsi ruskich (ludność ruska w strojach ludowych). Zdjęcia te wykonywał i opisywał Szuman osobiście (znajdują się w prywatnych zbiorach rodzinnych). Według komentarza G. Czyżewicz do owych zdjęć i notki – ojciec „nawet w warunkach wojennych nie przestał patrzeć na świat oczyma artysty”. O ile Drohobycz, miasto powiatowe, jest tu w sposób oczywisty rozpoznawalne, o tyle identyfikacja pozostałych trzech miejscowości nastęrcza pewne trudności⁵². Poniższa precyzyjna ich identyfikacja i lokalizacja w konkretnym powiecie w ramach niemiecko-rosyjskiego frontu „południowo-wschodniego” na Wołyniu uwzględnia jego ówczesny realny zasięg na przełomie 1915/1916, który wtedy ustabilizował się maksymalnie na wschodzie mniej więcej w linii Pińsk – Dubno – Tarnopol – Czerniowce. Moim zdaniem chodzi o następujące miejscowości posiadające cerkwie, związane z ówczesnym pobylem S. Szumana na Wołyniu:

- „Hurnic” to są Hurnie (albo Hornie, rus. Hirnie, tj. Hirne, pow. stryjski)⁵³;
- „Knihinice” to najprawdopodobniej Kniehynice (rus. Knihynice, tj. Knihinice, pow. rudecki, okolice Samboru, lwowskie)⁵⁴ albo Knihinice, (rus. Knihiniče lub Knihiniče, miasteczko, pow. rohatyński, okolice Stanisławowa)⁵⁵;

⁵² Nazwy „Hurnic” i „Knihinice” lub ich warianty w ogóle nie pojawiają się w dokładnie takim brzmieniu w *Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. Zatem albo S. Szuman je błędnie lub niedokładnie zanotował (np. fonetycznie, ze słuchu) podczas opisu fotografii, albo G. Czyżewicz niedokładnie te zapisy odczytała i przepisała, stąd pojawiły się literówki (jej ojciec miał trudny do odczytania charakter pisma), albo są to lokalne, ruskie (ukraińskie) warianty nazewnicze wsi znanych pod innymi polskimi nazwami. Można próbować zatem utożsamiać ww. nazwy (ich oboczności, warianty) z nazwami znanych miejscowości występujących w ww. słowniku.

⁵³ *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. Filipa Sulimierskiego, Bronisława Chlebowskiego, Władysława Walewskiego, Warszawa 1882, t. III, s. 221.

⁵⁴ *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego...*, Warszawa 1883, t. IV, s. 198.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 197–198.

- „Moszkowice” to zapewne Moszkowce (rus. Moszkiwcz, Moškivči, pow. kałuski, okolice Stanisławowa)⁵⁶.

Pobyt Szumana w wymienionych miejscowościach w okresie pomiędzy styczniem 1916 r. a 10 kwietnia 1916 r. nie budzi wątpliwości dzięki wskazanym okolicznościom. Na pewno przebywał on „w Galicji”, bo odnosił się do niej także bezpośrednio z nazwy w późniejszym liście⁵⁷ (por. niżej), porównując jakość wojskowych kwater galicyjskich i niemieckich (na korzyść tych pierwszych). Hipotezy co do dat⁵⁸ należałoby jednak dodatkowo zweryfikować i próbować ustalić bardziej szczegółowo, porównując je ze szlakiem bojowym ówczesnych jednostek armii niemieckiej z tego samego czasu w tym rejonie Wołynia (Galicji).

Według jedynego ocalałego listu z okresu 1914–1916, autorstwa jego siostry Wandy Szuman (maj 1916), profesor przysłał do Torunia w paczce skrzypce oraz kilim⁵⁹ (zapewne wschodni), co dowodzi zainteresowań sztuką nawet w czasie wojny. Nie należy przez to rozumieć w żadnym wypadku, że w maju 1916 r. Szuman był jeszcze na froncie południowo-wschodnim, lecz tylko tyle, że siostra poinformowała listownie o fakcie odebrania paczki. Mógł wszak nadać ją z Wołynia przed 10 kwietnia 1916 r. Zważywszy na warunki wojenne, przesyłka mogła iść cały miesiąc, zanim dotarła do cywilnej adresatki w Toruniu w maju (albo przed majem, jeszcze w kwietniu, lecz W. Szuman poinformowała o tym fakcie z opóźnieniem dopiero w maju 1916 r.). Nie zachodzi zatem sprzeczność pomiędzy twierdzeniem, że Szuman od października do grudnia 1915 r. przebywał na Kujawach i czasowo na Mazowszu a innym twierdzeniem, że od stycznia do 10 kwietnia 1916 r. przebywał on na Wołyniu oraz że po 10 kwietnia udał się na front zachodni, tj. niemiecko-francuski.

Datę końcową pobytu na froncie wschodnim, tj. skierowanym przeciw ówczesnej Rosji carskiej, można ustalić precyzyjnie na podstawie wspomnianego wcześniej, uwierzytelnionego „Wypisu z książeczki stanu służ-

⁵⁶ *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego...*, Warszawa 1885, t. VI, s. 730–731.

⁵⁷ G. Czyżewicz, „Opowiadania rodzinne...”, s. 120.

⁵⁸ Nie można także wykluczyć ewentualnej pomyłki S. Szumana, który mógł datować fotografie *ex post* i pomylić się co do roku ich wykonania (1916). Szuman mylił się wielokrotnie co do swojego własnego życiorysu, nie miał pamięci do dat. Hipotezy dotyczące datacji pobytu uczonego w tym czasie w poszczególnych miejscowościach są zatem wielorako uwarunkowane.

⁵⁹ G. Czyżewicz, „Opowiadania rodzinne...”, s. 117–118.

by nr 698”, według którego do 10 kwietnia 1916 r. S. Szuman brał udział w wojnie „przeciw Rosji”, zaś od 10 kwietnia 1916 r., w wojnie „przeciw Francji”⁶⁰. Dzień 10 kwietnia 1916 r. byłby orientacyjną, ostateczną datą transportu (pociągiem) ze wschodu na zachód, co zapewne nie odbyło się w ciągu jednego dnia (jednej doby) z uwagi na odległość kilku tysięcy kilometrów dzielących Wołyń i północno-wschodnią Francję. Brak dostępnych źródeł uniemożliwia obecnie bliższe odtworzenie czasu i trasy jego podróży pomiędzy frontami. Z dużym prawdopodobieństwem można zakładać, że Szuman przemieszczający się z macierzystą jednostką wojskową armii niemieckiej ze wschodu na zachód jechał najkrótszą i najprostszą drogą kolejową przez Lwów – Rzeszów – Kraków – Katowice – Opole – Wrocław – Drezno – Lipsk itd. Po 10 kwietnia 1916 r. znalazł się jako lekarz na froncie zachodnim (niemiecko-francuskim) lub na jego bezpośrednim zapleczu.

W dokumentacji rodzinnej Szumanów nie ma informacji o nazwach miejscowości, w których znalazł się uczony po 10 kwietnia 1916 r. na początku kampanii wojennej na froncie zachodnim w północno-wschodniej Francji. Zakładając, że miał przydział do 87. Rezerwowego Pułku Piechoty z Nassau z 21. Dywizji Piechoty – taka informacja dotycząca jego przydziału w ramach frontu zachodniego się zachowała – z dużym prawdopodobieństwem można twierdzić, że jego szlak wojenny w tym okresie (z przerwą na urlop w Toruniu na przełomie 1916/1917), pokrywając się ze szlakiem bojowym 21. Dywizji Piechoty w okresie od kwietnia 1916 r. do grudnia 1917 r., wyglądał następująco:

29.04.1916 – 10.09.1916 – walki nad Aisną;

13.09.1916 – 04.10.1916 – walka nad Sommą;

04.10.1916 – 08.11.1916 – walki pozycyjne między Maas i Mozela;

12.11.1916 – 26.11.1916 – walka nad Sommą;

27.11.1916 – 20.02.1917 – walki pozycyjne nad Sommą⁶¹.

O urlopie wiemy z zachowanej pocztówki do siostry Wandy (z 7 stycznia 1917 r.), z której wynika, że 6 stycznia podążał już pociągiem na front zachodni. Z drogi pisał: „Tu kwatery jeszcze gorsze niż w Galicji, chociaż to jeszcze Niemcy!”⁶². Ponadto zachował się kalendarz kieszonkowy oraz

⁶⁰ AUJ, teczka osobowa Stefana Szumana, sygn. S II 619.

⁶¹ Według: [http://de.wikipedia.org/wiki/21._Division_\(Deutsches_Kaiserreich\)](http://de.wikipedia.org/wiki/21._Division_(Deutsches_Kaiserreich)) (dostęp: 03.11.2014).

⁶² *Ibidem*.

kilka listów S. Szumana, które nieco przybliżają jego frontowe losy w tym czasie.

W połowie marca 1917 r. uczony był już w Saarburgu (w Zagłębiu Saary). Na front francuski dotarł w drugiej połowie marca 1917 r. W kwietniu 1917 r. przebywał w okolicach Laonu we Francji (w kalendarzyku zachowała się lakoniczna notatka o walkach)⁶³. Korespondowałoby to ze szlakiem bojowym 87. Rezerwowego Pułku Piechoty z Nassau (walki w Departamencie Aisne, w którym leży Laon) w tym czasie:

20.02.1917 – 05.04.1917 – walki pozycyjne nad Aisną;

06.04.1917 – 24.04.1917 – podwójna walka nad Aisną i w Szampanii;

29.04.1917 – 08.05.1917 – walki pozycyjne w Szampanii⁶⁴.

Na front zachodni dotarł list od starszej siostry uczonego Marii Szuman (Marii Plecińskiej), datowany na dzień 15 kwietnia 1917 r. (błędnie datowany przez G. Czyżewicz na 15 czerwca 1917 r.), w którym pisze ona o pedagogicznym powołaniu profesora (list S. Szumana, na który odpowiada siostra, nie zachował się):

Że w Tobie jest wiele więcej materiału na estete, pedagoga, ew. profesora medycyny, niż na lekarza praktycznego, i o tem ja wiem doskonale i od bardzo dawna, i przyznam Ci się, że tę, tak wstrętną Ci medycynę praktyczną uważałam zawsze tylko za jedną etapę do Twego dalszego rozwoju (...) // Mam mocne przekonanie, że Ty, chcąc nie chcąc, prędzej czy później profesorem czy nauczycielem się staniesz, ale ten „fach” [lekarza], choć tak niechętnie ukończony, dał Ci wyrobienie wewnętrzne, niezależność materialną, a sam fakt, że czujesz się czemś skończonym i w każdej pozycji dasz sobie radę, daje Ci poczucie mękości i siły (...). Mówisz mi, chłopcze kochany, że jesteś drzewem bez owocu. A któreż to drzewa na wiosnę owoc rodzą? Idziesz przez świat, siejąc kwiaty Twej duszy wokół, jesteś jak gmach gotycki, strzelający wysokimi wieżycami ku niebu, pełen słońca i światła barwnego, i przytułków cienistych, gdzie każdy dla siebie coś znajdzie (...)⁶⁵.

Jak widać, tocząca się wojna nie przeszkadzała rodzeństwu w podejmowaniu w listach wzniosłych kwestii, poruszaniu tematów duchowych, patrzeniu w przyszłość, była to odskocznia od ówczesnej wojennej rzeczywistości. Na marginesie można dodać, że siostra, porównując go do strzelistego gmachu gotyckiego, miała na myśli jego duchowość, bogactwo wewnętrzne, a nie wzrost – Szuman był raczej niski. Dalej w tym samym liście pisała o jego

⁶³ *Ibidem*, s. 119–120.

⁶⁴ Według: [http://de.wikipedia.org/wiki/21._Division_\(Deutsches_Kaiserreich\)](http://de.wikipedia.org/wiki/21._Division_(Deutsches_Kaiserreich)) (dostęp: 03.11.2014).

⁶⁵ G. Czyżewicz, „Opowiadania rodzinne...”, s. 121.

powołaniu nauczycielskim („złotej nici”). Uważała go za mędrca-praktyka posiadającego talent pedagogiczny, który minął się z powołaniem, studiując medycynę:

Więc czy Ty będziesz się martwić tem, że tę nić złotą posiadasz? // Jeżeli bym Cię pragnęła widzieć nauczycielem, to właśnie dlatego, byś ludzi uczył, że jest szczęście na świecie, byle nie iść weń z jakimś naprzód utworzonym szematem [schematem] (...), potępiając od razu wszystko, co się nie da weń wcisnąć. Kto się ze światem nie pogodzi, z tym się i świat nigdy nie pogodzi, tę mądrość [praktycznego pogodzenia się ze światem], którą ja posiadam, niestety tylko w teorii, chciałabym bardzo, żeby moje dzieci posiadały kiedyś w praktyce, tak jak Ty⁶⁶.

Z zachowanych listów wyłania się również obraz dnia codziennego na froncie. W maju 1917 r. S. Szuman uczestniczył w niemiecko-francuskiej wojnie pozycyjnej, przebywał, jak relacjonował w liście 6 maja 1917 r. do siostry Wandy, „w lesie” (było to zapewne gdzieś w Szampanii, gdzie walczył wtedy 87. Pułk Rezerwowy z Nassau):

8 metrów pod ziemią w rodzaju korytarza, gdzie dla nas 8 oficerów są [jest] przy ścianie rodzaj łóżek. Kilka świeczek zapalonych, zimno jak w lodowni, wszyscy czytają, piszą, studiują karty, bardzo malowniczy obraz. (...) Telefon gra od czasu do czasu godzinami, czasem łopot jednostajny artylerii lub nagły, krótki świst i huk, potem fala powietrza uderza w dół. Mam też kilka książek z pobliskiej rozstrzelanej wioski. Skoro jest coś do studiowania, to jestem zawsze kontent i odżywam na dobre. W ogóle w domu wystawia [przedstawia] się sobie te rzeczy o wiele gorsze, niż są (...)⁶⁷.

Następnie, również w maju 1917 r., znalazł się w okolicach niewielkiej wsi o nazwie Saint-Eugène w departamencie Aisne w regionie pikardyjskim w północnej Francji w pobliżu Laonu, gdzie odnotował walki, a ponadto uczestniczył w pogrzebie żołnierskim w Laonie⁶⁸.

Pomiędzy 10 maja a 22 października 1917 r. miejsca pobytu S. Szumana i 87. Rezerwowego Pułku Piechoty wyraźnie się różnią. W tym czasie pułk

⁶⁶ *Ibidem*, s. 122.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 123.

⁶⁸ *Ibidem*. „St. Gleine” – jak odczytała błędnie G. Czyżewicz. Należy zauważyć, że nastąpiła tu ewidentna pomyłka w prawidłowym odczycie nazwy francuskiej miejscowości z mało czytelnego rękopisu. Moim zdaniem, mowa o niewielkiej wsi o nazwie Saint-Eugène (Święty Eugeniusz), która leży w departamencie Aisne w regionie pikardyjskim w północnej Francji w pobliżu Laonu. Miejscowość „St. Gleine” nie istnieje.

ten wraz z 21. Dywizją Piechoty został przerzucony na front wschodni⁶⁹, natomiast S. Szuman, jak wynika z jego książeczki wojskowej, nie uczestniczył w 1917 r. w walkach na froncie wschodnim. Wiadomo, że w ostatnich dniach maja 1917 r. był chory (miał gorączkę) i przebywał w lazarecie⁷⁰ na froncie zachodnim. Być może choroba uniemożliwiła mu wyjazd na front wschodni z macierzystą jednostką. W czerwcu 1917 r. przebywał na urlopie w Toruniu. Po powrocie z urlopu do jednostki wojskowej, której nazwa nie jest znana (zapewne było to latem 1917 r.), przez kilka miesięcy przebywał – zdaniem córki – w okolicach „w pozycji przy Cornillet” (to oznacza walki pozycyjne oraz polowania na zające i kuropatwy i budowę kasyna w lesie). Mowa tu oczywiście o Mont Cornillet w Szampanii, czyli wzgórzu w masywie Moronvilliers na wschód od Reims, w gminie Prosnes nad rzeką Marną, gdzie nieco wcześniej toczyły się intensywne walki (od kwietnia do 20 maja 1917 r.), znane pod nazwą bitwy nad Marną. Użyto tam m.in. gazu musztardowego przeciwko wojskom niemieckim, ukrytym w systemie podziemnych korytarzy (tzw. galerii) w masywie Mont Cornillet. Szuman znalazł się tam po urlopie czerwcowym już po owej bitwie i trwał na ww. pozycjach zapewne od czerwca do września (?) 1917 r.

W październiku 1917 r. uczynił wypad do Belgii (był w Brukseli jako niemiecki oficer)⁷¹. Po powrocie nadal przebywał w Laon w okupowanej przez Niemców Francji, gdzie wojsko niemieckie stacjonowało w gotyckiej świątyni. Z jej wysokiej wieży S. Szuman fotografował Laon (zachowane fotografie w posiadaniu rodziny).

Jak wynika z lakonicznej wzmianki profesora, w listopadzie 1917 r. przebywał on ponownie w Belgii w St. Blaise oraz w Gandawie (Gent, Ghent)⁷². Ta pierwsza skrócona nazwa oznacza miejscowość Boucle-Saint-Blaise (holenderskie: Sint-Blasius-Boekel) koło flamandzkiego Zwalm w rejonie Audenarde (hol. Oudenaarde) we Flandrii Wschodniej.

⁶⁹ Por.: [http://de.wikipedia.org/wiki/21._Division_\(Deutsches_Kaiserreich\)](http://de.wikipedia.org/wiki/21._Division_(Deutsches_Kaiserreich)) (dostęp: 03.11.2014) oraz http://de.wikipedia.org/wiki/1._Nassauisches_Infanterie-Regiment_Nr._87 (dostęp: 03.11.2014). Mowa zatem o Reserve-Infanterie-Regiment Nr. 87 (Rezerwowym Pułku Piechoty nr 87).

⁷⁰ G. Czyżewicz, „Opowiadania rodzinne...”, s. 124.

⁷¹ *Ibidem*.

⁷² *Ibidem*.

Jesienią 1917 r. (brak precyzyjnej daty) uczestniczył w walkach nad Sommą (Somme) na północ od Laon⁷³. Przebywał (daty nieustalone, prawdopodobnie w listopadzie 1917 r.) w Becquincourt (właśc. Dompierre-Becquincourt) w Departamencie Somma, a ponadto w Marquion w Departamencie Pas-de-Calais (w okolicach starć na pograniczu Francji i Belgii)⁷⁴. W liście bez daty (zachowany odpis W. Szuman), pochodzącym prawdopodobnie z jesieni 1917 r., S. Szuman relacjonował:

Było oczywiście gorzej niż nad Som[m]ą. Pierwszą godzinę, jak byłem w granatach, (...) myślałem o wieczności (...). Trzymałem jednak w ręku aparat fot[ograficzny] i myślałem, jak już [tu jestem], to przynajmniej kilka ciekawych zdjęć z [wybuchów] granatów [zrobię], co też na bliską odległość mi się udało. (...) Potem zdybałem regiment mój, który właśnie szedł do szturm. (...) W nocy urządziłem mały plac opatrunkowy w małym zagaju, z 2 km za frontem. Rano miałem patrol i musiałem iść po jasnym słońcu wyszukać miejsca, gdzie byli ranni na froncie. I to w moim jasnoniebieskim płaszczu oficerskim, a rowów żadnych. Tylko żołnierstwo na gołym polu (...) tak doszedłem między trupami ludzi i koni, po ziemi poranej lejami (...). Po powrocie opatrywałem. Dzień i noc, całe te dni. (...) W nocy, przechodząc przez pole, znalazłem hełm stalowy po jakimś poległym i teraz chodzę w tym ubiorze na froncie, bo to bardzo przydatna rzecz i każdy powinien mieć⁷⁵.

I dalej w tym samym liście pisał o swoich odczuciach, przemyśleniach w obliczu możliwej w każdej chwili śmierci:

Jednej nocy było słycać krzyk rannego w polu. Poszedłem z tragarzami i przyniosłem go, a naokoło nas to cisza, to syk granatów i świszczenie (...). Naturalnie, że może mnie trafić. W takim wypadku skończę życie właśnie na czas. Moje [życie] było bardzo ładne. A co tu jeszcze wiele na świecie robić użytecznego, to nie bardzo wiem – prawdopodobnie jednak mnie nie trafi los i w tym wypadku jeszcze nieraz będę Ci dokuczał (...)// Proszę o cukierki. Osobiście tej awantury [wojny] tak źle nie odczuwam. Mam dobre nerwy (...). Nawet czytałem spokojnie książki o estetyce⁷⁶.

28 listopada 1917 r. przebywał w Raillencourt-Sainte-OLle w rejonie Cambrai w regionie Nord-Pas-de-Calais w Departamencie Nord na pograni-

⁷³ *Ibidem*, s. 125. Por. też s. 125 przypis gwiazdkowy*.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 124. G. Czyżewicz podała tu błędną nazwę miejscowości: Buiquincourt, zamiast prawidłowej: Becquincourt.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 125.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 126.

czu Francji i Belgii⁷⁷, a następnie 30 listopada 1917 r. w jednostce wojskowej R. J. 87⁷⁸, bez podania miejsca pobytu. Skrót „R. J. 87” oznacza, jak już wspomniano, najprawdopodobniej niemiecki 87. Rezerwowy Pułk Piechoty z Nassau (Reserve-Infanterie-Regiment Nr. 87), przydzielony do składu 21. Dywizji Piechoty, która od 22 października 1917 r. toczyła walki pozycyjne koło Reims⁷⁹ w Szampanii-Ardenach w Departamencie Marny. Szuman wzmiankował w jednym z cytowanych wyżej listów z jesieni 1917 r. o swoim „regimencie” (pułku), nie wymieniając jednak jego nazwy ani numeru.

Po kilkunastu latach (ok. 1932 r.) w drugim „Curriculum vitae” profesor napisał o tym okresie następująco: „Wzięto mnie jako lekarza na front. Tu w 1917 zostałem ciężko ranny”⁸⁰. 30 listopada 1917 r. został ciężko ranny w nogę⁸¹ w słynnej bitwie koło miasta Cambrai⁸² (starorzymskim Camera-cum) w północnej Francji w departamencie Nord-Pas-de-Calais. Tu wcześniej 15 września 1917 r. Anglicy po raz pierwszy w historii użyli kilkuset czołgów. Podczas ciężkich walk jesienią 1917 r. nad Sommą zginęło ok. 800 tysięcy Francuzów i Brytyjczyków oraz około 540 tysięcy Niemców.

Jak relacjonowała na podstawie opowiadań ojca G. Czyżewicz – S. Szuman po zranieniu przeżył „noc w niebie”, przebywając „w malignie, na pograniczu życia i śmierci”⁸³. 1 grudnia 1917 r. przewieziono go powozem do Bouchain (koło Cambrai), miejscowości leżącej także w departamencie Nord-Pas-de-Calais, gdzie przeszedł pierwszą operację nogi, a następnie został odtransportowany w gorączce do Akwizgranu (Aachen), gdzie poddano go drugiej operacji⁸⁴.

Miejscowość Bouchain od Cambrai dzieli w linii prostej odległość ok. trzynastu kilometrów. W tym rejonie S. Szuman został ranny. Nie sposób podać precyzyjnie miejsca (nazwy miejscowości), gdzie się to zdarzyło. Ze szczątkowego zapisu i przytaczanego wyżej kontekstu dotyczącego udziału Szumana w bitwie pod Cambrai z końcem listopada 1917 r. można wniosko-

⁷⁷ *Ibidem*. G. Czyżewicz błędnie podała nazwę tej miejscowości jako „Stollen”. Miejscowości o tej nazwie nie ma w tamtym rejonie ani we Francji, ani w Belgii.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 126.

⁷⁹ Według: [http://de.wikipedia.org/wiki/21._Division_\(Deutsches_Kaiserreich\)](http://de.wikipedia.org/wiki/21._Division_(Deutsches_Kaiserreich)) (dostęp: 03.11.2014).

⁸⁰ AUJ,teczka osobowa Stefana Szumana, sygn. S II 619.

⁸¹ G. Czyżewicz, „Opowiadania rodzinne...”, s. 126.

⁸² AUJ,teczka osobowa Stefana Szumana, sygn. S II 619.

⁸³ G. Czyżewicz, „Opowiadania rodzinne...”, s. 127.

⁸⁴ *Ibidem*.

wać, że rzecz miała miejsce w obszarze wyznaczonym mniej więcej wierzchołkami trójkąta utworzonego z miejscowości: Raillencourt-Sainte-olle na zachodzie, Cambrai na południu i Bouchain na północnym wschodzie. Z rozmieszczenia wojsk niemieckich można przypuszczać, że było to bliżej linii frontu od strony Bouchain, skoro ranny został odwieziony powozem do niemieckiego szpitala polowego znajdującego się w tej miejscowości na bezpośrednim zapleczu frontu. Z oczywistych względów nie ma relacji na temat trasy przewożenia półprzytomnego Szumana z Bouchain w północnej Francji do niemieckiego Akwizgranu w Północnej Nadrenii-Westfalii, ale zapewne odbyło się to poprzez teren okupowanej Belgii, możliwie najkrótszą drogą. Po owej krytycznej nocy z 30 listopada na 1 grudnia 1917 r. siostra Wanda w liście datowanym na 17 grudnia 1917 r. pisała następująco:

Dzięki Bogu, że Ci teraz lepiej, modłę się, żebyś nigdy w życiu drugiej takiej nocy nie przechodził, jak ta 30-tego. (...) Przesyłam Ci opłatek, (...) całuję Cię w czoło i życzę, żeby to czoło dużo mądrego i dobrego w życiu wymyśliło, i w oczy, żeby się w życiu dużo bardzo pięknych rzeczy napatrzyły (...)⁸⁵.

Życzenia bożonarodzeniowe wysłane z rodzinnego Torunia z pewnością były ważne dla człowieka, który zmagał się z ciężką raną nogi i przechodził długotrwałą rekonwalescencję, leżąc w szpitalu wojskowym w Akwizgranie. Rana ta (nie wiadomo, której nogi ani której jej części) zmieniła jego ówczesny status – przeniesiono go z frontu zachodniego w głąb kraju.

S. Szuman otrzymał odznaczenie za udział w wojnie w armii niemieckiej – Żelazny Krzyż II klasy (*Eisenkreuz*)⁸⁶. Precyzyjna data przyznania mu odznaczenia nie jest znana, nastąpiło to najprawdopodobniej na przełomie lat 1917 i 1918, w czasie gdy przechodził rekonwalescencję w akwizgrańskim szpitalu wojskowym. Szuman „chorował przez kilka miesięcy. Leżał przez jakiś czas w Akwizgranie, a później został przewieziony do Torunia. Duża, głęboka blizna na nodze pozostała na całe życie”⁸⁷.

Brak informacji o dacie przewiezienia go z Akwizgranu do Torunia. Wnioskować można, że odbyło się to zimą 1918 r. (moim zdaniem przy-

⁸⁵ *Ibidem*.

⁸⁶ AUJ,teczka osobowa Stefana Szumana, sygn. S II 619. Wyciąg z książeczki stanu służby oficerskiej no 698 (Poznań 8.09.1922, prawdziwość wypisu poświadczył por. J. Krupiński, zastępca komendanta).

⁸⁷ *Ibidem*.

puszczalnie w styczniu lub lutym 1918 r.). Zapewne część zimy i wiosnę 1918 r. spędził⁸⁸ jako rekonwalescent w Toruniu. Przed 8 marca 1918 r. na pewno przebywał już w Toruniu. Kiedy jego stan zdrowia się poprawił, zaczął pracować (do 6 maja 1918 r.) w toruńskiej Klinice Chirurgiczno-Ginekologicznej swego ojca przy Werderstrasse 2. W tym czasie Klinika obchodziła 25-lecie istnienia, o czym poinformowała na stronie tytułowej 8 marca 1918 r. „Gazeta Toruńska” w tekście pt. *Srebrny jubileusz kliniki Dr Leona Szumana w Toruniu*:

Klinika p. dr Szumana cieszy się zasłużoną sławą (...). W ogóle dom państwa Szumanów dobrym przyświeca przykładem, jak pracować należy dla społeczeństwa. Oby wśród inteligencji naszej jak najwięcej znalazł naśladowców⁸⁹.

Prawdopodobnie w latach 1917 i 1918, podczas wojennych pobytów na urlopie w Toruniu, Szuman współpracował z Towarzystwem Śpiewaczym „Lutnia” w tym mieście⁹⁰. Jest to możliwe, gdyż jego ojciec w tym czasie napisał dla chóru „Lutnia” pieśń patriotyczną pt. „Leć, Orle Biały” i należał (honorowo) do zarządu tego polskiego patriotycznego towarzystwa toruńskiego. Ponadto Szuman był utalentowany muzycznie, skoro już podczas przedwojennych studiów medycznych we Wrocławiu i Monachium grywał m.in. na gitarze lub skrzypcach oraz bardzo lubił śpiewać, jak wynika z jego studenckich listów do rodziny.

W służbie Szumana w armii niemieckiej, w której (według dostępnych danych) pozostawał formalnie od 1 sierpnia 1914 r., z początkiem maja 1918 r. zaszła istotna zmiana. 7 maja 1918 r. odkomenderowano go do czynnej służby wojskowej do Hanoweru, jak wynika z poświadczenia nadlekarza (*Oberarzt*) sztabowego dr. Wegnera (z 9 grudnia 1918 r.), do pracy lekarskiej w Szpitalu Wojskowym, gdzie pracował aż do 9 grudnia 1918 r.⁹¹ G. Czyżewicz napisała (błędnie), że ojciec w cytadeli wojskowej w szpitalu w Hanowerze pełnił funkcję chirurga jako starszy lekarz (*Oberarzt*) aż do listopada 1918 r.⁹², co, jak widać, nie jest prawdą. S. Szuman podawał, że w Hanowe-

⁸⁸ G. Czyżewicz, „Opowiadania rodzinne...”, s. 128.

⁸⁹ *Ibidem*.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 131.

⁹¹ AUJ,teczka osobowa Stefana Szumana, sygn. S II 619. Pismo z 30 listopada 1923 r. (załącznik).

⁹² G. Czyżewicz, „Opowiadania rodzinne...”, s. 128.

rze odbywał „specjalizację w chirurgii”⁹³, co świadczy o tym, że pracował na oddziale chirurgicznym hanowerskiego Szpitala Wojskowego⁹⁴.

W Hanowerze przebywał od maja 1918 r. do grudnia 1918 r. W tym czasie chodził na koncerty, do kina mieszczącego się w ogrodzie na dachu, grał w domu na skrzypcach oraz napisał pracę z estetyki⁹⁵. Był wtedy kawalerem, miał 29 lat. W okresie hanowerskim na przełomie lata i jesieni 1918 r. przeżył „swoją pierwszą dojrzałą, wielką miłość” do mężatki, Niemki o imieniu Käthe, żony niemieckiego oficera, pielęgniarki w wojskowym lazarecie, która – jak zrelacjonowała to G. Czyżewicz na podstawie opowiadań ojca – „postawiła go na nogi» i pozwoliła mu uwierzyć w siebie i we własną wartość”. Zdaniem G. Czyżewicz „było to kilka miesięcy uczuć bardzo gwałtownych i głębokich”, na co przytaczała dowód w postaci notatek ojca: „Rozłączenie. Pożegnanie. Sam. Powrót. Powitanie. Rozpacz. Spokój. Prawda. Oczekiwanie. Decyzja. Wyjazd. Smutki. Listy”⁹⁶.

Po 9 grudnia 1918 r. (a nie w listopadzie 1918 r. jak napisała G. Czyżewicz, ani też „W r. 1919”⁹⁷, jak po latach mylnie napisał uczonego o sobie), S. Szuman powrócił do jeszcze pozostającego pod administracją niemiecką Torunia i przebywał nadal formalnie w służbie niemieckiej jako lekarz garnizonowy aż do marca 1919 r.⁹⁸ W 1964 r. napisał: „Do końca 1918 musiałem służyć w armii pruskiej na różnych frontach w charakterze lekarza”⁹⁹. Nie zgadza się to z dokumentami (9 grudnia 1918 r. jest tam datą zakończenia służby w Hanowerze, lecz nie jest datą zakończenia służby w wojsku niemieckim). Okres po 9 grudnia 1918 r. do marca 1919 r. należy w życiu dr. Szumana do bardzo słabo udokumentowanych. Pracował wtedy u swego ojca w klinice, mieszkając w tym samym budynku przy Werderstrasse 2 (obecnie

⁹³ AUJ,teczka osobowa Stefana Szumana, sygn. S II 619. Wykaz stanu służby, 4 stycznia 1926 r.

⁹⁴ Według danych uzyskanych przez autora w Głównym Dolnosaksońskim Archiwum Państwowym w Hanowerze (Niedersächsisches Hauptstaatsarchiv) nie zachowało się ani tam, ani w Miejskim Archiwum w Hanowerze (Stadtarchiv von Hannover) nic na temat S. Szumana.

⁹⁵ G. Czyżewicz, „Opowiadania rodzinne...”, s. 128.

⁹⁶ *Ibidem*.

⁹⁷ AUJ,teczka osobowa Stefana Szumana, sygn. S II 619. „Curriculum vitae”, ok. 1932.

⁹⁸ G. Czyżewicz, „Opowiadania rodzinne...”, s. 129.

⁹⁹ S. Szuman, *Wspomnienia...*, s. 83.

ul. Leona Szumana 2). Potwierdzenie tego faktu znajdujemy w oficjalnym liście jego ojca, który 17 maja 1919 r. poświadczał:

Poświadczam niniejszym, że Dr. Stefan Szuman pracował jako lekarz asystent w klinice mej chirurgiczno-ginekologicznej w Toruniu od 1 stycznia do 17 maja 1919 i że w czasie mej choroby na grypę od połowy marca do końca kwietnia 1919 zupełnie samodzielnie klinikę moją prowadził i operacje większe i mniejsze, które w tym czasie zachodziły, z dobrym skutkiem wykonywał¹⁰⁰.

S. Szuman napisał później (1926), że odbywał w klinice dra Leona Szumana w tym czasie (tj. w 1919 r.) „specjalizację w chirurgii”¹⁰¹. Formalnie był wtedy jeszcze oficerem niemieckim aż do 19 marca 1919 r.¹⁰² Jego siostra Wanda również pracowała wówczas w tejże klinice jako pielęgniarka, opiekunka chorych¹⁰³.

Szuman zaangażował się w konspirację przeciw Niemcom w momencie krytycznym dla niepodległości i suwerenności Polski. W styczniu 1919 r. jako polski podchorąży (jak sam podał) brał udział (w grupie kapitana Wacława Hulewicza) w działalności konspiracyjnej. Jej celem było rozszerzenie Powstania Wielkopolskiego, które wybuchło 27 grudnia 1918 r., na teren Pomorza¹⁰⁴. Planowane powstanie pomorskie pod wodzą Hulewicza ostatecznie się nie rozpoczęło, gdyż Niemcy zdekonspirowali przygotowania z końcem stycznia 1919 r.

Należy zwrócić uwagę na fakt, że na początku 1919 r. S. Szuman, mając jednak niemiecki stopień oficerski kapitana (*Hauptmann*), angażował się w potajemne przygotowania do polskiej akcji wojskowej jako podchorąży, czyli jako podoficer (kandydat na oficera polskiego), stojący w hierarchii szarż wojskowych o wiele stopni niżej niż kapitan, choć formalnie był wtedy niemieckim stopniem (kapitan) wyższy od ówczesnego porucznika (for-

¹⁰⁰ AUJ,teczka osobowa Stefana Szumana, sygn. S II 619. Dokument ten zaopatrzonej jest w pieczęć podłużną o treści: „Klinika Chirurgiczno-ginekologiczna / Dr L. Szumana / w Toruniu” i podpis Leona Szumana.

¹⁰¹ AUJ,teczka osobowa Stefana Szumana, sygn. S II 619. Wykaz stanu służby, 4 stycznia 1926.

¹⁰² AUJ,teczka osobowa Stefana Szumana, sygn. S II 619.

¹⁰³ Ibidem.

¹⁰⁴ G. Czyżewicz, „Opowiadania rodzinne...”, s. 129.

malnie – niemieckiego oficera) W. Hulewicza¹⁰⁵, któremu podlegał w tajnej organizacji wojskowej Polaków na Pomorzu.

S. Szuman twierdził (1 stycznia 1926 r.) w „Wykazie stanu służby”, że w armii niemieckiej jako lekarz wojskowy (*Unterarzt* – podlekarz i *Oberarzt* – starszy lekarz) służył 4 lata 8 miesięcy i 26 dni¹⁰⁶. To daje po obliczeniu (tj. dodaniu 4 lat 8 miesięcy 26 dni do daty 1 sierpnia 1914 r.) – datę 26 kwietnia 1919 r., czyli datę pośrednią między datą marcową 1919 r. (19 marca 1919 r. według wypisu z książeczki wojskowej) a datą majową 1919 r., także przez niego podaną w innym miejscu (19 maja 1919 r.), co dodatkowo komplikuje sprawę prawdziwej datacji długości i czasu jego służby w wojsku niemieckim (1914–1919).

Pełna liczba czasu służby Szumana w armii niemieckiej podawana w ww. dokumencie (4 lata, 8 miesięcy i 26 dni) dotyczy zarówno jego służby jako nie-oficera, jak i jako oficera. Ponieważ jednak precyzyjnie początkowa data powołania (mobilizacji) S. Szumana jest znana z dostępnych dokumentów (1 sierpnia 1914 r.), a data końcowa podawana jest na dzień 19 marca 1919 r., to w konsekwencji liczba dni służby nie zgadza się (pomiędzy datami skrajnymi 1914–1919 po obliczeniu otrzymuje się wówczas liczbę 4 lat 7 miesięcy i 19 dni). Istnieje tu zatem pewna niezgodność (różnica 1 miesiąca i 7 dni), którą nie sposób wyjaśnić racjonalnie na podstawie niepełnych danych zachowanych w dostępnych dokumentach i obowiązujących przepisach o stanie służby.

20 maja 1919 r. to data formalnego wstąpienia uczonego do Wojska Polskiego. S. Szuman (jako ochotnik¹⁰⁷) został przyjęty (akta Działu Personalnego nr 31/20¹⁰⁸) do wojska polskiego w stopniu kapitana (otrzymał nomi-

¹⁰⁵ Wacław Hulewicz (1891–1985), inż. rolnik, porucznik armii niemieckiej, pod koniec I wojny i tuż po niej w okresie przed 3 grudnia 1918 r. przebywał w szpitalu wojskowym (czyli w ówczesnej klinice dr. Leona Szumana zamienionej na szpital garnizonowy) w Toruniu po samookaleczeniu, także symulując chorobę. Miał zostać dowódcą planowanego powstania na Pomorzu, dlatego przygotowywał akcję zbrojną w Toruniu. Po zdekonspirowaniu przez Niemców w końcu stycznia 1919 r. wyjechał do Poznania, gdzie został awansowany do stopnia kapitana.

¹⁰⁶ Por. AUJ,teczka osobowa Stefana Szumana, sygn. S II 619.

¹⁰⁷ AUJ,teczka osobowa Stefana Szumana, sygn. S II 619. Wykaz stanu służby 1 stycznia 1926 r.

¹⁰⁸ AUJ,teczka osobowa Stefana Szumana, sygn. S II 619. Wypis z książeczki wojskowej, sporządzony i potwierdzony 28 lutego 1933 r. przez sekretarza Uniwersytetu Jagiellońskiego.

nację na kapitana¹⁰⁹) dnia 20 maja 1919 r. w Toruniu – Oddział W. P. Toruń, według wypisu z książeczki wojskowej¹¹⁰. Kapitan S. Szuman w Wojsku Polskim pozostawał w jeszcze wtedy formalnie niemieckim Toruniu aż do 31 maja 1919 r. jako oficer polski¹¹¹. Zapis z książeczki wojskowej to potwierdza: „20.V.1919–31.V.1919 – W. P. Toruń”¹¹².

Nie jest zatem prawdą następujące zdanie ze wspomnień S. Szumana (1964): „Z początkiem 1919 r. wstąpiłem ochotniczo do wojska polskiego, w którym jako dowódca kompanii sanitarnej byłem czynny do chwili zwolnienia mnie z wojska z początkiem 1921 r.”¹¹³. Pomyłką oczywistą jest twierdzenie, że wstąpił do Wojska Polskiego „z początkiem 1919”.

Kapitan S. Szuman w nocy z 31 maja na 1 czerwca 1919 przedostał się¹¹⁴ przez kordon wojsk Grenschutzu lasami koło Torunia do dawnego Wielkiego Księstwa Poznańskiego (już po ustaniu głównych walk toczonych do lutego 1919 r. w Powstaniu Wielkopolskim). Sam uczony (1923) napisał: „w maju 1919 r. przeszedłem przez kordon wojsk niemieckich pod Toruniem i wstąpiłem do wojska polskiego w Poznaniu”¹¹⁵. Przejście przez kordon wojsk niemieckich nocą nie było wyczynem niecodziennym, skoro drogę wskazał mu chłop szmuglujący worek mąki przez ówczesną granicę polsko-niemiecką. Z tą datą definitywnie zakończył się dla Szumana okres pobytu pod zaborem niemieckim, formalnie jako obywatela Niemiec, bo pierwszy raz stanął w swoim życiu na wolnej ziemi polskiej, w niepodległej już II Rzeczypospolitej¹¹⁶. W Wojsku Polskim otrzymał stopień kapitana ze

¹⁰⁹ G. Czyżewicz, „Opowiadania rodzinne...”, s. 133.

¹¹⁰ AUJ,teczka osobowa Stefana Szumana, sygn. S II 619.

¹¹¹ Ibidem.

¹¹² AUJ,teczka osobowa Stefana Szumana, sygn. S II 619. Wypis z książeczki wojskowej, sporządzony i potwierdzony 28 lutego 1933 r. przez sekretarza Uniwersytetu Jagiellońskiego.

¹¹³ S. Szuman, *Wspomnienia...*, s. 83–84.

¹¹⁴ AUJ,teczka osobowa Stefana Szumana, sygn. S II 619.

¹¹⁵ AUJ,teczka osobowa Stefana Szumana, sygn. S II 619. Pismo Stefana Szumana z dnia 1 września 1923 r. do przewodniczącego Komisji Weryfikacyjnej Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego.

¹¹⁶ Należy nadmienić na marginesie, że błędem jest cytowany wyżej sąd, że S. Szuman był dowódcą kompanii sanitarnej aż do chwili zwolnienia z wojska z początkiem 1921 r. Po pierwsze S. Szuman przestał być dowódcą kompanii sanitarnej jesienią 1920 r., a po drugie chwila zwolnienia z wojska również nie nastąpiła z początkiem 1921 r., lecz później, tj. urlop uzyskał od 1 października 1921 r., a przeniesienie do rezerwy nastąpiło od 26 stycznia 1922 r. Pamięć S. Szumana była bardzo zawodna. Zagadnienie dat (początkowej i końco-

starszeństwem z dniem 1 czerwca 1919 r., a następnie majora (w sierpniu 1920 r.)¹¹⁷.

SUMMARY

Dr Stefan Szuman as a doctor in the German army (1914–1919). Biographical contribution

The author reconstructs the biography of the Polish doctor, Dr Stefan Szuman (1889–1972), later a professor at Jagiellonian University (1928–1961) during his period in the German army (1914–1919). S. Szuman, who acquired the state right to perform the profession of doctor in the German Reich on 7 September 1914, as well as the level of medical doctor on 23 December 1914 at the Faculty of Medicine in the Ludwik Maximilian University of Munich, formally served in the German army in the years 1914–1919. He served as a military doctor on the eastern front in the fight against Russia (from January 1915 until April 1916), firstly in Mazovia and Kujawy, then in Volhynia. Later he served on the western front – from April 1916 until December 1917, on the border between France and Belgium. During the night of 30 November and 1 December 1917 he was heavily wounded in the leg during the Battle of Cambrai in the Nord-Pas-de-Calais region near Raillencourt-Sainte-Olle, next to Cambrai and Bouchain. For his service in the German army, he was awarded the Iron Cross 2nd class medal (at the turn of 1917/1918). After his recovery in Aachen and Torun, he was transferred to serve in the military hospital in the citadel in Hannover (from May until December 1918). After 9 December 1918, he returned to Torun, where he stayed until 17 May 1919, working as a garrison doctor in the clinic of his father – Dr Leon Szuman, still formally an officer in the German army until 19 March 1919 as a citizen of Germany. On 20 May 1919, he was accepted into the Polish Army at the rank of captain in Torun, which was still inside the German partition. On 31 May 1919, S. Szuman illegally crossed the Polish-German border near Torun and succeeded in reaching Wielkopolska.

SŁOWA KLUCZOWE: Stefan Szuman, I wojna światowa, armia niemiecka, zabór niemiecki, lekarz

KEY WORDS: Stefan Szuman, the First World War, German army, German partition, doctor

wej) służby w armii niemieckiej pozostaje nadal otwarte, dopóki nie zostaną udostępnione dokumenty źródłowe, dotąd nieuwzględnione w analizie, np. przez wiele lat niedostępne akta CAW.

¹¹⁷ *Rocznik Oficerski Rezerw*, Ministerstwo Spraw Wojskowych. Biuro Personalne – l. dz. 250 / mob. 34, Warszawa 1934. Tamże Stefana Szumana (ur. 2.1.1889) odnotowano w części pt. *Korpus oficerów sanitarnych. A. Oficerowie rezerwy. Lista starszeństwa. Grupa lekarzy*, Majorowie, starszeństwo z dniem 1 czerwca 1919 r., pozycja 109 na s. 214; odnotowano go także w innym miejscu: *Kadra zapasowa 5 Szpitala Okręgowego. A. oficerowie rezerwy. Korpus oficerów sanitarnych. Grupa lekarzy. Majorowie*, s. 763.

Materialy źródłowe

Wielka wojna w „Dzienniku” Aleksandry Czechówny (część I: 2 lipca 1914 r. – 26 grudnia 1914 r.)

Latem 2014 r. minęło sto lat od wybuchu I wojny światowej, nazywanej też w owym czasie Wielką Wojną. Konflikt, który wywołany został przez, wydawałoby się, lokalny zatarg, szybko przerodził się w zbrojną konfrontację o zasięgu światowym. Nie sprawdziły się niestety przewidywania wielu polityków i wojskowych, że opierając się na natychmiastowych i bezwzględnych działaniach ofensywnych, uda się ją szybko zakończyć. Jesienią 1914 r. dla obu walczących stron stało się jasne, że zmagania te będą długotrwałe. Długotrwałe i niosące ze sobą poważne problemy. Obok zbrojnych starć regularnych jednostek wojskowych, w których ginęli żołnierze, wojna stanowiła trudne doświadczenie dla ludności cywilnej. Powodowała komplikacje w każdej dziedzinie życia, zarówno całych państw, jak również poszczególnych ich obywateli: od traumy związanej ze stratą osób bliskich, strachu o własne życie, niepokoju o konfiskatę mienia, aż po prozaiczne zmagania z problemami aprowizacyjnymi i innymi utrudnieniami, które zwykle niesie ze sobą konflikt zbrojny.

Zaangażowanie coraz większej liczby państw oraz rozwój sytuacji na froncie spowodowały, że bardzo szybko aktualna stała się sprawa polska. Państwa uczestniczące w konflikcie były świadome, że tej kwestii nie uda się im ominąć. Zwłaszcza że w wojnie brali udział wszyscy trzej zaborcy, którzy do armii powołali także Polaków, zmuszając ich tym samym niejednokrotnie do bratobójczej walki. Ponadto Rosja obawiała się utworzenia i działań polskich oddziałów powstańczych na tyłach swej armii, a dwa pozostałe mocarstwa, mając oczywiście na uwadze wyłącznie własną korzyść, starały się zjednać sobie przychylność Polaków i nawiązać z nimi współpracę. Również strategiczne położenie ziem polskich, będących terenem działań wojennych, powodowało wzrastające zainteresowanie kwestią polską. Z drugiej strony wybuch wojny natychmiast rozbudził nadzieje kolejnego pokolenia Polaków, którzy dostrzegli ogromną szansę dla siebie – na podjęcie walki o odzyskanie niepodległej ojczyzny.

Badacze, chcąc wszechstronnie poznać dzieje ważnych wydarzeń historycznych, obok powstałych w kancelariach czy sztabach wojskowych dokumentów opisujących wielką politykę i szlak bojowy armii, często korzystają również z innych źródeł narracyjnych, takich jak współcześnie wydawana prasa, pamiętniki i wspomnienia. Przykładem takiej relacji jest prezentowany poniżej fragment „Dziennika”¹ Aleksandry Czechówny (1839–1923). O samej pamiętnikarce oraz okolicznościach rozpoczęcia i wieloletniego prowadzenia przez nią „Dziennika” pisano już kilkakrotnie², tu wypada ograniczyć się do najważniejszych informacji. Aleksandra Apolonia Czechówna pochodziła z rodziny inteligenckiej, była córką Tomasza Czecha (1810–1892), sędziego Trybunału Rzeczypospolitej Krakowskiej i Aleksandry z Zielińskich (1819–1899). Jej stryjem był Józef Czech (1806–1876), księgarz, wydawca *Kalendarza Krakowskiego* i szeregu publikacji związanych z Krakowem. Spowinowawca była również z Józefem Kremerem (1806–1875), filozofem i historykiem sztuki, profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego i Szkoły Sztuk Pięknych, oraz z jego wnukiem Lucjanem Rydlem (1870–1918), poetą, dramatopisarzem, publicystą i krytykiem.

Z domu rodzinnego Aleksandra wyniosła wychowanie w duchu religijnym i patriotycznym. Matka niejednokrotnie przypominała jej, że „dobra Polka ma być także dobrą chrześcijanką. Powinna ona wszystko co swoje, rodzime, narodowe, przedkładać nad cudzoziemskie”³. Lektura „Dziennika” potwierdza, że jego autorka przez całe życie pozostała wierna wpojonym ideałom. Zaszczepiona przez rodziców miłość do ojczyzny sprawiła, że wszelkie wydarzenia polityczne, mogące mieć wpływ na odzyskanie przez Polskę niepodległości, szczerze pamiętnikarkę interesowały i mocno

¹ Oryginał prowadzonego przez ponad 65 lat „Dziennika” znajduje się w zbiorach Archiwum Narodowego w Krakowie. Spisywany był z dnia na dzień i na bieżąco rejestrował zaistniałe wydarzenia. Ponieważ jednak autorka miała zwyczaj co kilka lat powtórnie czytać kolejne roczniki i z pewnego dystansu czasowego odnosiła się do swych wcześniejszych zapisów, stąd ma również cechy pamiętnika.

² O Aleksandrze Czechównie i jej „Dzienniku” zob. Maria Estreicherówna, *Aleksandra Czechówna*, [w:] PSB, t. 4, Kraków 1938, s. 316.; Bożena Lesiak-Przybył, *Rok 1863 w „Dzienniku” Aleksandry Czechówny (część I: 21 stycznia–28 maja)*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie” 2006, t. 51, s. 191–197; Bożena Lesiak-Przybył, *Aleksandra Czechówna o Stanisławie Wyspiańskim*, „Krakowski Rocznik Archiwalny” 2009, t. 15, s. 161–168.

³ ANK, Spuścizna Aleksandry Czechówny, sygn. 29/1582/1 (dawna sygn. IT 428/1), s. 191.

angażowały. Już wcześniej podczas powstania styczniowego, dla 24-letniej wówczas panny ważne były tylko wieści z placu boju i możliwość zaangażowania się w jakiegokolwiek prace na rzecz powstańców. A kiedy wiele wskazywało na to, że powstańcom udało się zdobyć przewagę, uszczęśliwiona uwierzyła w pomyślne dla Polaków zakończenie walk. Również po latach, mając 75 lat, mimo świadomości, że wojna niesie ze sobą śmierć, cierpienie i niedolę, jej wybuch ponownie obudził w sercu autorki marzenia o odrodzonej i wolnej ojczyźnie i natychmiast dostrzegła rodzącą się szansę na odzyskanie przez Polskę niepodległości.

Wybuch wojny zastał Czechównę w Świdniku, gdzie u siostrzenicy Julii z Działotów i jej męża Władysława Waltera⁴ spędzała wakacje. Wcześniej, już po zamachu w Sarajewie, obawiała się że jego następstwa mogą być groźne, a wobec rozwoju sytuacji martwiła się, że wojna europejska jest nieunikniona. Kiedy konflikt zbrojny stał się faktem, a jego zasięg rozszerzał się, twierdziła, że „jesteśmy w przededniu wielkiej epoki dziejowej, a nawet może zmiany karty europejskiej”. Równocześnie, podobnie jak większość rodaków, zastanawiała się „czy my Polacy będziemy mieć z tego jakąś korzyść”. Kontynuując swe rozważania obawiała się, by Polacy kolejny już raz nie zostali przez innych wykorzystani. Zdawała sobie sprawę, że konieczna jest jedność, ale martwiła się, czy uda się ją osiągnąć. Dostrzegła ogromną wagę porozumienia się stronnictw polskich i dlatego ucieszyło ją i nappełniło optymizmem utworzenie Naczelnego Komitetu Narodowego oraz powstanie Legionów Polskich, chętnie subwencjonowanych przez wszelkie organizacje, władze miast, pojedynczych obywateli. Sama również chcąc być pomocną, opiekowała się jednym z legionistów.

Jednocześnie martwiła się o losy siostrzenic i siostrzeńca, gospodarzących w majątkach położonych na wschodzie, w rejonach bardziej zagrożonych zarówno działaniami regularnych wojsk, jak również napadami miejscowych Rusinów. W miarę możliwości, korzystając z oficjalnych doniesień prasowych i relacji zasłyszanych od osób postronnych, śledziła uważnie rozwój sytuacji na froncie. Pobyt w Świdniku przedłużał się. Czechówna bardzo chciała wrócić do Krakowa, ale przepelnione pociągi i inne niebezpieczeństwa czyhające wówczas na podróżnych odwlekały moment wyjazdu. Wreszcie w połowie września udało jej się przyjechać do Krako-

⁴ Julia z Działotów Walterowa była córką Izabeli z Czechów, siostry Aleksandry, i Ludwika (Ludwina) Działotta. Władysław Walter (zm. 1916), jej mąż, był właścicielem Świdnika, wsi położonej w powiecie limanowskim, w gminie Łukowica.

wa i choć miasto jako twierdza zagrożone było oblężeniem i bombardowaniem, świadoma czekających ją niewygód i trudności, nie zamierzała go opuścić. Nawet mimo zarządzonej ewakuacji części ludności zdecydowała się na zrobienie większych zapasów żywności i „przeczekanie” trudnych chwil. Niezmiennie polecała opiece Boga losy Ojczyzny oraz samą siebie i umocniona modlitwą nie poddawała się zwątpieniu, wierząc w pozytywne zakończenie wojny. Starła się być na bieżąco z informacjami o obronie Krakowa, a także o walkach toczonych na pozostałych ziemiach polskich. Kiedy Rosjanie w listopadzie 1914 r. kolejny już raz oblegali jej ukochane miasto, martwiła się, by nie uległo zniszczeniu, ale miała nadzieję, że jako forteca nie zostanie zdobyte.

Aleksandra od wczesnej młodości mając ogromne zamiłowanie do literatury, każdą wolną chwilę poświęcała lekturze. Mimo trwającej wojny nie zmieniła przyzwyczajeń, nadal wiele czytała. Jeszcze w Świdniku sięgnęła po przetłumaczone na język polski dzieła Szekspira. W ciągu pierwszego roku wojny „przebrnęła” przez twórczość Szekspira, powieści: Tańskiej-Hoffmanowej, Kraszewskiego, Orzeszkowej, pisma Kaczkowskiego, *Pamiętniki* Berga, z dzieł teologicznych zgłębiła objawienia Katarzyny Emmerlich. Gdy tylko było to możliwe, czytała w parku Jordana lub na plantacjach, jak wówczas nazywano Planty. Ale kiedy ofensywa na froncie wschodnim nabrała tempa, kiedy armie sprzymierzone zaczęły odzyskiwać utracone wcześniej pozycje, „na literaturę niewiele pozostaje czasu” – pisała Czechówna, mając nadzieję, że „ta wojna [...] wywalczy nam pewną niepodległość”.

Kiedy po paru latach, w 1919 r. ponownie czytała ten tom „Dziennika”, z perspektywy czasu stwierdziła, że może nie we wszystkim, ale w wielu kwestiach miała jednak rację:

W pamiętniku tym, opisującym początek wojny zastanowiły mnie dwie rzeczy. Najprzód, że nikt nie przypuszczał, aby ta wojna miała trwać tak długo, a druga rzecz, to jest, że my wszystkie nasze przyszłe losy łączyliśmy zawsze z Austrią, i od niej tylko spodziewaliśmy się wybawienia. Co się tyczy mojej osoby, to muszę przyznać, iż zrobiłam jak najlepiej, nie wyjeżdżając z Krakowa. Wszyscy, którzy tylko uciekli, ponieśli wielkie materialne straty, ja zaś od tego wszystkiego wolną zostałam i wszyscy później powiedzieli, że najlepiej wyszłam. Śmiać mi się chce tylko z tych pochwał oddawanych Prusakom, których później oni stali się tak niegodnymi⁵.

⁵ Te słowa Czechówna dopisała mając 80 lat (AKN, Spuścizna Aleksandry Czechówny, sygn. 29/1582/39 (dawna sygn. IT 428/39), s. 200–201.

Poniżej przytoczono zapisy z 1914 r., w następnych tomach „Rocznika” planowana jest publikacja relacji z kolejnych lat. Prezentowany tu wybór z „Dziennika” spisany został przez kobietę obserwującą z wielką uwagą tak ważne dla Polaków wydarzenia. Dostarcza szeregu informacji o wydarzeniach rozgrywających się na froncie wschodnim, zwłaszcza w Krakowie i jego najbliższej okolicy. Czechówna korzystała zapewne głównie z doniesień prasowych, ale posiłkowała się też relacjami osób. Uzyskane informacje często nie były dla niej satysfakcjonujące. I chociaż narzekała na opóźnienia w docieraniu informacji i obawiała się zafałszowania niektórych, to jednak wydaje się, że była w miarę dobrze poinformowana o rozwoju wypadków. Lektura pamiętnika przybliży ponadto realia życia codziennego podczas wojny, pełnego troski o byt i niepewności losów. Daje obraz nastrojów i poglądów panujących wśród mieszkańców Krakowa.

Zamieszczony poniżej tekst pochodzi z dwóch tomów „Dziennika”. Krótki fragment z tomu 38 oraz tekst główny z tomu 39⁶. Opracowując tekst „Dziennika”, zachowano cechy języka, modernizując jedynie pisownię (w tym nazw geograficznych, np. Rossja, Szląsk) i interpunkcję. Pozostawiono jednak charakterystyczną dla owego czasu i autorki pisownię kilku wyrazów, odmienną od współczesnej (np. wiszadła, zapewne, tłumaczenia, pessimista). Poprawiono ewidentne błędy ortograficzne (np. módz, w skutek). Paginację rękopisu umieszczono w nawiasach kwadratowych [], końce stron tekstu oryginalnego zaznaczono dwiema ukośnymi kreskami. Dla poprawy czytelności dziennika ujednotomiono i uzupełniono datowania dokonywanych zapisów.

Objaśnienia dotyczące osób i miejsc występujących w tekście źródłowym oraz opisywanych wydarzeń podano w przypisach rzeczowych. Dodatkowe niezbędne uzupełnienia tekstu wpisano w nawiasach kwadratowych []. Czechówna miała zwyczaj umieszczać w „Dzienniku” obszernie komentarze do przeczytanych książek, wśród których ginęły informacje o tematyce wojennej. Dlatego zdecydowano się większą ich część opuścić, zaznaczając to w tekście nawiasem kwadratowym i krótko streszczając w przypisie.

⁶ Tom 38 obejmuje zapisy od 1 marca 1913 r. do 13 lipca 1914 r. i liczy 398 stron, sygn. 29/1582/38 (dawna sygn. IT 428/38), a tom 39 zawiera zapisy od 17 lipca 1914 r. do 31 lipca 1915 r., liczy 210 stron, sygn. 29/1582/39 (dawna sygn. IT 428/39).

[t. 38, s. 334] Kraków, czwartek, 2 lipca 1914 r.

W okropnie smutny sposób kończę ten mój pamiętnik, musząc zapisać jak straszną zbrodnię popełniono w Sarajewie. Gdy arcyksiążę Franciszek Ferdynand, przyszły cesarz austriacki, pojechał do Bośni, ażeby urządzić tam manewry, a zarazem poznać lepiej ten kraj, został wraz z żoną zamordowanym przez anarchistów serbskich. Najprzód rzucono na nich bombę, a kiedy ta ich szczęśliwie// [s. 335] ominęła, jakiś student z Belgradu⁷ dał dwa strzały z brauninga i położył trupem arcyksięcia i jego żonę, zabijając najniesprawdliwiej najzaciejszego i można powiedzieć że idealnego człowieka, którego trzeba było tylko uwielbiać. Głęboko religijny, mający szczególniejsze nabożeństwo do Serca Jezusowego, komunikujący się każdego pierwszego piątku miesiąca. Kiedy przed laty zakochał się w hrabiance Chotek⁸, i to więcej w jej przymiotach// [s. 336] umysłu i duszy, niżeli z pobudek zmysłowych i kiedy wskutek tego napotkał na wielkie trudności, i musiał się zrzec dla swoich dzieci następstwa tronu austriackiego, wolał to wszystko uczynić, niżeli wyrzec się ukochanej kobiety. Przytem był to człowiek wszechstronnie wykształcony i kiedy przed kilku laty był w Krakowie, i Sokołowski⁹ oprowadzał go po naszych kościołach i muzeach, zadziwiał wszystkich swoją znajomością sztuki, szczególniejszej renesansowej, i robił dziwnie trafne uwagi pod względem// [s. 337] restauracji naszych pomników. I takiego człowieka zabiła złość ludzka. Inicjatywa do tego zabójstwa wyszła z Belgradu, pytanie jednak czy i Petersburg nie przyczynił się do tego, gdyż był to człowiek, którego Rosja najwięcej się bała.

Piszą gazety, że wyjeżdżając do Bośni, miał on złe przecucie, i kiedy w sam dzień Serca Jezusowego przyjmował ze żoną komunię św., był dziwnie wzruszony, i wtedy żona powiedziała, że go nie puści samego, i że z nim pojedzie. A tak złączeni w życiu// [s. 338] najwznośniejszą miłością, złączyli się i w śmierci, zasłaniając jedno drugiego. Pozostało po nich troje dzieci.

Wypadek ten, który wstrząsnął całą Europą, przybił do reszty naszego staruszka cesarza¹⁰, który z bólem powiedział „już mi też nic nie oszczędzono”.

Jak dotąd nie można jeszcze dobrze wiedzieć, jakie następstwa będzie miał ten zbrodniczy krok, i jak na teraz gazety piszą o wielkich wzburzeniach na Bałkanach, nienawiści przeciwko Serbom, ale czuć także zwiększającą się coraz więcej nienawiść do Rosji.//

⁷ Gawriło Princip (1894–1918), członek nacjonalistycznej organizacji „Młoda Bośnia”, powiązanej z serbską organizacją terrorystyczną „Czarna Ręka”. Skazany został na 20 lat ciężkiego więzienia i osadzony w twierdzy Theresienstadt (Terezin) w Czechach.

⁸ Zofia von Chotek, księżna von Hohenberg (1868–1914), z pochodzenia Czeszka.

⁹ Marian Sokołowski (1839–1911), powstaniec 1863 r., historyk sztuki, profesor UJ. Studiował w Paryżu (prawo), Wiedniu (historię sztuki), Krakowie. Od ok. 1872 r. na stałe w Krakowie. W 1879 r. podjął wykłady na UJ, od 1882 r. profesor tamże, co wiązało się z powstaniem pierwszej polskiej katedry historii sztuki (kierował nią do 1911 r.). Od 1880 r. członek AU, od 1884 dyrektor Muzeum Czartoryskich. Należał m.in. do Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej (przewodniczący 1894–1900), założyciel Tow. im. J. Matejki i współtwórca Domu J. Matejki (1908), współzałożyciel Towarzystwa Miłośników Zabytków i Historii Krakowa i in.

¹⁰ Franciszek Józef I (1830–1916), cesarz Austro-Węgier.

[t. 39, s. 10] Świdnik, czwartek 30 lipca [1914 r.]

[...] Po zamachu i zamordowaniu następcy tronu z żoną stosunki między Austrią a Serbią znacznie się zaostrzyły, i gdy do tego Serbia Austrię prowokowała, a przy tem śledztwo wykazało, że rządowe figury należały do tego spisku, Austria była zmuszoną postawić Serbii ultimatum, a gdy to nie odniosło pożądanego skutku, wypowiedziała jej wojnę¹¹. Wszystko to niewiele by nas obchodziło, ale za Serbią stoi Rosja, która jakoś bardzo wojowniczo wygraża Austrii, za którą stoją znów Niemcy, a tak bardzo łatwo może przyjść do europejskiej wojny. Wobec tego moja *villegiatura* jakkolwiek bardzo przyjemna, // [s. 11] może się smutnie zakończyć i zmusić mnie do przedszego powrotu do domu, gdyż przecież trudno zostawić wszystko na opiece Kondy¹², zwłaszcza że i o pieniądze trzeba się będzie może postarać [...].

Jednem słowem to lato, które się rozpoczyna pod bardzo pomyślnymi horoskopami, gdyż wszędzie urodzaje są świetne i pogoda sprzyja, kto wie, co nam jeszcze ono przyniesie, a przy tem ileż rodzin okryło się już smutkiem, gdyż zarządzono mobilizację i wzięto już do wojska bardzo wielu mężów i synów nawet i tutaj.//

[s. 12] Świdnik, sierpień 1914 r.

Jeszcze nigdy nie pamiętam tak smutnych i niespokojnych dni jak początek tego miesiąca. Dnia 1 sierpnia przyszło do tutejszego wójta rozporządzenie, aby wszyscy do r. 42 życia stawali do zapisu w Sączu. Ponieważ w tej liczbie był także i Władzio Walter, można więc sobie wystawić, co się tu działo. Na szczęście alarm był fałszywy i ludzi z tego roku nie wzywano, ale zawsze wzięto dużo mężczyzn i wskutek tego zbiory są bardzo utrudnione. Tem więcej, że i koni dosyć zabrano. Wojna z Rosją pewna, wskutek czego położenie [s. 13] Galicji bardzo drażliwe. Szczególnie narażonym może być Tarnopol, a tem samem Kantowie¹³ i Noëlowie na Myszkowicach¹⁴.

Ja także jestem w smutnem położeniu. Mówią, że wagony są przepełnione wojskiem, a tem samem jazda moja do Krakowa może stać się niebezpieczną, a przynajmniej bardzo nieprzyjemną, ponieważ zaś znów z drugiej strony nie mam tu ani pieniędzy, ani dostatecznej garderoby, wszystko jest pod opieką Kondy w Krakowie, gdy więc nie będę mogła się tam dostać // [s. 14] położenie moje jest dosyć smutne. Z tem wszystkiem jestem zdrowa, spijam lepiej niż za spokojnych czasów w Krakowie. [...]

Świdnik, poniedziałek, 3 sierpnia

Jestem w pułapce i nigdzie ruszyć się nie mogę. Podobno wojna z Rosją w całej pełni, wagony przepełnione tylko wojskiem, tak że // [s. 15] wyjazd mój stąd jest wprost niemożliwym bez wielkiego niebezpieczeństwa. Najgorzej, że nie mam ze sobą nic pieniędzy, ale że

¹¹ Austro-Węgry postawiły Serbii dziesięciopunktowe ultimatum 23 lipca 1914 r., wojnę wypowiedziały 28 lipca.

¹² Kunegunda Janik (1849–1918), przez ponad 30 lat służąca, najpierw w domu Aleksandry i Tomasza Czechów, następnie u Aleksandry Czechówny.

¹³ Bronisława z Bielańskich i Jan Kanty Działott (1865–1915), syn Izabelli z Czechów i Ludwika (Ludwika) Działotta, siostrzeniec Aleksandry Czechówny. Właściciel Lubli w pow. Frysztak i dzierżawca majątku w Gwoźdźcu koło Kołomyi.

¹⁴ Adam Noel z żoną Stanisławą z Działottów, siostrzenicą Aleksandry Czechówny, dzierżawili w tym czasie majątek Myszkowice nad Seretem, położony ok. 13 km na południe od Tarnopola (obecnie na Ukrainie).

Władziowie są mi trochę winni, więc się bardzo nie niepokoję, a zresztą oddawszy się pod opiekę Bogu jestem względnie dosyć spokojna.

Świdnik, poniedziałek, 10 sierpnia

Jesteśmy w przededniu wielkiej epoki dziejowej, a nawet może zmiany karty europejskiej. Rosja pragnąc niby to pokoju, mobilizuje chytrze milionową armię, która by jej pozwoliła zając Galicję, Śląsk, // [s. 16] a może i Poznańskie. Ale nie uszło to uwagi Prus, które ze swymi wojskami jako sprzymierzeńcy Austrii wkroczyły do Królestwa i z małym zaledwie wysiłkiem zajęły Częstochowę, Kalisz¹⁵, a nawet podobno do dziś dnia i Warszawę. Wojska pruskie zdobywają także Libawę¹⁶ i walczą zwycięsko koło Połagi. Wojska austriackie obsadziły znów granicę Galicji, tak że daleko za Podwołoczyskami nie ma już wcale Moskali, a tem samem Tarnopol¹⁷ nie znajduje się już w żadnym niebezpieczeństwie. Ponieważ znów z drugiej strony Japonia odgraża się Rosji, a która ze swoją mobilizacją nie jest jeszcze// [s. 17] gotową, przysłała więc na nią ciężka chwila.

Naturalnie, że my Polacy powinniśmy się z tego bardzo cieszyć, i rzeczywiście się cieszymy. Ja jednak, chociaż nie polityczka, powiedziałabym, iż daleko więcej cieszyłabym się, żeby wojska austriackie zajmowały Częstochowę i Warszawę, czy zaś Prusy oddadzą swoją zdobycz Austrii to jeszcze pytanie, a tem samem czy my Polacy odniesiemy stąd jaką korzyść? Chodzi mi także bardzo o te wszystkie szeregi strzelców, skautów, Drużyn Bartoszowych rdzennie polskich. Otóż chodzi o to, co te zrobią. Gdyby oni chcieli przyłączyć// [s. 18] się do armii austriackiej, mogliby może wyjednać dla nas jakie korzystne warunki, a nie narażać się na zbyt wielkie niebezpieczeństwo. Jeżeli jednak będą chcieli wojować na swoją rękę i robić jakieś rewolucje, mogą zginąć bezcelowo. Zresztą wszystko są to tylko domysły. U nas tutaj jest spokojnie, ale też za to nie bardzo wiemy co się w świecie dzieje. Gazety przychodzą bardzo spóźnione i nawet nie w całości, tak że w niedzielę otrzymaliśmy dopiero ranne gazety z czwartku, a od tego czasu Prusacy mogliby już być pod Petersburgiem.

Wprawdzie Francja wypowiedziała znów wojnę Prusom, jak również i Anglia¹⁸, ale jak dotąd Prusy górą// [s. 19] Obecnie przeczytałam powieść pod tytułem *Błądny rycerz*, [napisaną] przez Blankę Halicką czyli Zborowską. Opisuje ona rzeź w 46 roku, powstanie 48, wojnę węgierską, wojnę krymską i na koniec wojnę turecką. W każdej tej wojnie Polacy walczą, ale zawsze bez skutku, i daremnie wołają „wojny! wojny wielkiej europejskiej, któraby coś przecie dla Polski przyniosła. To życzenie nie zostaje wtedy spełnionem i wszystkie pokojowe traktaty o nas zupełnie zapominają. Czyż tak będzie i dzisiaj? Wojna europejska jest, ale czyż my przez nią// [s. 20] co zyskamy? Jeden Bóg wie o tem, toteż tylko do Niego udawać się powinniśmy.

¹⁵ Niemcy wypowiedziały Rosji wojnę w dniu 1 sierpnia 1914 r., a 4 sierpnia niemiecka artyleria ostrzelała Kalisz, natomiast 6 sierpnia Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Rosji, a Serbia Niemcom.

¹⁶ Obecnie Lipawa, trzecie co do wielkości miasto na Łotwie (w Kurlandii), położone nad Morzem Bałtyckim i Jeziorem Lipawskim.

¹⁷ Tarnopol, miasto w Galicji, położone blisko 53 km na wschód od Podwołoczysk, miasteczka do 1914 r. znajdującego się na granicy Galicji i Rosji. Obecnie obydwa na Ukrainie.

¹⁸ 3 sierpnia Niemcy wypowiedziały wojnę Francji, a następnego dnia wojnę Niemcom wypowiedziała Wielka Brytania.

Z pociechą też widziałam, że wszyscy ludzie wychodzący tutaj na wojnę spowiadali się i komunikowali. Ponieważ zaś w Krakowie, jak piszą gazety, księża nie mogą nastarczyć spowiadać, Jezuici otrzymali pozwolenie wsiadania z powołaniami do wojska do wagonów i tam spowiadania i komunikowania żołnierzy. W ogóle zapal do wojny tak w Austrii, jak i w Prusach olbrzymi, a cóż dopiero musi się dziać w Królestwie i w Warszawie. O Boże! Boże zmiłuj się nad nami!

Świdnik, poniedziałek, 16 sierpnia

Zyjemy w epoce przełomowej i jedna rzecz jest pewną, że jakkolwiek będzie wynik tej wojny// [s. 21] karta Europy zmieni się z pewnością, chodzi tylko o to, czy my Polacy na tem co zyskamy. Wszystkie nasze związki, strzelcy – sokoli – Drużyny Bartoszone, wszystko to jest wciągnięte do armii austriackiej jako jej pomocnicy i gdyby sama Austria walczyła, można by wierzyć, że nasz Cesarz nie będzie niewdzięcznym i zrobi coś dla Polski, ale Królestwo Polskie i Warszawę zajęli Prusacy^a, a czy oni będą chcieli to nam oddać, i czy w ogóle będą chcieli co dla nas zrobić? Obecnie pochlebiają nam bardzo, jak również i rząd austriacki, ale po wojnie czy się to nie// [s. 22] zmieni? Już tyle razy byliśmy wyzykiwanymi, tyle razy zawiedzionymi, że nie możemy być bardzo ufnymi. Jedna rzecz także w takiej chwili jest konieczna, to jest jedność łącząca wszystkie stronnictwa, a czyż my się na tę jedność zdobędziemy.

Co się tyczy mojej osoby, to jakkolwiek los przypadłby Krakowowi, wołałabym daleko być do domu, ale pociągi nie chodzą, więc siedzieć muszę i poprzestawać na spóźnionych wiadomościach, mówiących jednak o ciągłych zwycięstwach armii pruskiej i austriackiej, jak również i naszych drużyn, i wszędzie gdziekolwiek pokażą się Moskale, są odpartymi i uciekają w popłochu, ale właściwie nie było dotąd żadnej wielkiej bitwy// [s. 23] ale tylko małe utarczki, a więc nie można jeszcze tryumfować, tem więcej, że Prusy mają do walki z Francją, Belgią i Anglią, a Włochy, które jako należące do Trójprzymierza powinny iść z Prusami i Austrią, ogłosiły neutralność¹⁹.

Świdnik, niedziela, 23 sierpnia

Prusy i Austria mają znów nowego przeciwnika, gdyż Japonia wypowiedziała znów wojnę Prusom, chcąc odzyskać jakieś porty, ale za to za Trójprzymierzem występuje Turcja, Rumunia i Bułgaria²⁰. Jednym słowem wojna obejmuje coraz większe kręgi. To jest tylko rzeczą pewną, że Moskale// [s. 24] nie wygrali jeszcze ani jednej potyczki i są na wszystkich punktach odpartymi.

^a *Dopisane przez A. Czechównę*: okazało się później, że miałam fałszywe wiadomości.

¹⁹ Prusy 2 sierpnia postawiły Belgii ultimatum (próba wymuszenia zgody na swobodny przemarsz wojsk niemieckich dla szybkiego zaatakowania Francji), a wobec jego odrzucenia dwa dni później zaatakowały. Włochy ogłosiły neutralność 3 sierpnia 1914 r.

²⁰ Japonia zainteresowana posiadłościami Niemiec w rejonie Azji Wsch. i Pacyfiku wypowiedziała im wojnę 23 sierpnia. Turcja wprawdzie 2 sierpnia zawarła z Niemcami tajny sojusz wojskowy skierowany przeciwko Rosji, ale oficjalnie do wojny wówczas jeszcze nie przystąpiła, podobnie Carstwo Bułgarii opowiedziało się po stronie państw centralnych, ale dopiero 14 października 1915 r. Natomiast Rumunia, która 3 sierpnia 1914 r. zadeklarowała neutralność, w październiku zawarła z Rosją tajną umowę, do wojny włączyła się dopiero latem 1916 r., jednakże po stronie Ententy.

Czytając o tych wszystkich bitwach, tem droższym musi wydawać mi się ten spokój, którego tu doznaję, i chodząc sobie wszędzie spokojnie nie widziałam jeszcze ani jednego żołnierza. Gazety także przychodzą z opóźnieniem. W ostatnich dowiedziałam się o śmierci Ojca Św. Piusa X, ale wobec dziejowych wypadków śmierć tego blisko 80 letniego starca²¹ nie zrobi zdaje mi się wielkiego wrażenia. [...]a

[s. 26] [...] Z polityki muszę tu zapisać jeden fakt, który jeżeli będzie trwałym, może mieć wielkie znaczenie. To jest połączenie się u nas Polaków wszystkich stronnictw i utworzenie jednego Komitetu Narodowego, w którym znaleźli się i socjaliści, i demokraci, i arystokraci, // [s. 27] a więc Daszyński i Marek²² obok Tarnowskich i Lubomirskich. Śliczna rzecz gdyby tylko była trwała. Komitet ten uchwalił utworzenie dwóch legionów polskich pod komendą armii austriackiej²³, na które to legiony już płyną krocie. Bo też dzisiaj nasze powstanie ma dziesięć razy więcej szans powodzenia, niżeli w r. 63, gdy byliśmy zupełnie sami i przez wszystkich opuszczeni.

Świdnik, czwartek, 27 sierpnia

[...]b [s. 28] [...] Tutaj odbyły się dwa wiece, zarówno w Limanowej, jak i w Sączu, wszędzie uchwalono znaczne sumy na legiony, co naturalnie będzie rozłożone na wszystkich obywateli. [...]c

[s. 32] [...] Świdnik, poniedziałek, 31 sierpnia

Jutro wyjeżdżam ze Świdnika. Adasiowie dotąd nie przyjechali, była tylko od nich kartka z Żydaczowa. Pisz Stasia, że jadą do Truskawca, gdzie zabawią kilka dni. Jeżeli do-

^a *Opuszczono fragment, w którym Czechówna wspomina o problemach ze zbiorem zbóż, a także o życzliwości i opiece doznanej od bliskich jej osób*

^b *Opuszczono fragment informujący o korespondencji otrzymanej od Lucjana Rydla i niepokoju z powodu braku wiadomości od Kantych Dzianottów*

^c *Opuszczono fragment mówiący o zaletach i wadach Władysława Waltera, męża Julii oraz rozważania Czechówny dotyczące informacji przekazywanych przez gazety, donoszących o zwycięstwach, a unikających wiadomości o klęskach*

²¹ Pius X (Giuseppe Sarto, 1835–1914), papież od 1903 r. Zmarł 20 sierpnia w wieku 79 lat.

²² Ignacy Daszyński (1866–1936), działacz socjalistyczny, polityk, publicysta. W Krakowie od 1877 r. Za działalność agitacyjną wydalony ze studiów na Wydziale Filozoficznym UJ. Współorganizator ruchu socjalistycznego w Galicji, m.in. założyciel i przywódca Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska Cieszyńskiego (1892), redaktor i wydawca „Naprzodu” (1893–1919). W l. 1897–1918 poseł do austriackiej Rady Państwa – propagator demokratyzacji stosunków galicyjskich i zwolennik odbudowy państwowości polskiej przy pomocy Austro-Węgier. W l. 1902–1919 radny m. Krakowa; Zygmunt Marek (1872–1931), adwokat, działacz socjalistyczny, polityk. W 1895 r. ukończył studia prawnicze na UJ i rozpoczął praktykę adwokacką w Krakowie. Od początku studiów związany był z partią socjaldemokratyczną. Przez cały okres działalności w PPSD (1890–1918), a po zjednoczeniu w PPS (1919–1931) zasiadał w kierownictwach partii. Z ramienia PPSD wybrany z Krakowa do austriackiej Rady Państwa (1911–1918). Partię tę reprezentował również we władzach II Międzynarodówki. W okresie I wojny światowej związał się z koncepcjami politycznymi Piłsudskiego i Daszyńskiego. Zdecydowany zwolennik orientacji austro-polskiej, z ramienia PPSD w NKN pełnił funkcję wiceprzewodniczącego komitetu organizacyjnego. Aktywny przy tworzeniu Legionów Polskich.

²³ Naczelny Komitet Narodowy powstał 16 sierpnia 1914 r. w Krakowie, w wyniku porozumienia polskich środowisk konserwatywnych i demokratycznych. Na jego czele stanął Juliusz Leo. Prowadząc politykę proaustriacką, Komitet zmierzał w kierunku utworzenia monarchii trialistycznej Austro-Węgiersko-Polskiej, po przyłączeniu w wyniku wojny również ziem polskich zaboru rosyjskiego. Z inicjatywy NKN-u były tworzone u boku armii austriackiej Legiony Polskie.

wiedzą [się] o odparciu Moskali, o czym my właśnie czytamy w gazetach, to może jeszcze powrócą do Myszkowic²⁴, co daj Boże. Gdyby jednak to nie było możliwym, przyjadą tutaj. W każdym razie może nie będzie tak źle, jak myśleliśmy.//

[s. 33] Świdnik, 5 września

Zadziwisz się zapewne, że piszę jeszcze ze Świdnika, ale stało się tak, że chociaż powstawałyśmy o trzeciej rano, i na czas zajechaliśmy do Sącza, gdy jednakowoż Władzio dowiedział się, że Lwów jest przez Moskali zagrożonym²⁵, że właśnie wczoraj namiestnictwo i inne urzęda zostały przeniesione do Sącza, wskutek czego popłoch we Lwowie ogromny i całe tłumy ludzi uciekają stamtąd, wskutek czego wagony są tak przepełnione, że ludzie drapią się na// [s. 34] dachy wagonów, gdy więc dalej powiedziano nam, że w Tarnowie absolutnie nie dostaniemy się do takowych, musiałyśmy jak niepyszne powrócić do Świdnika. Ponieważ jednak Bielańska [teściowa Jana Kantego Działoty] spieszy się bardzo do Krakowa, nie mając już dawno wiadomości od swoich, zapewne więc niedługo znów się wybierzemy, chociaż mnie aż strach zbiera przed taką drogą.

Irytujemy się także, dlaczego dotąd Adasiowie nie przyjechali, a z kartek które dość często przychodzą, widzimy że oni mają ochotę powracać do Myszkowic, co byłoby istnym szaleństwem, bo gdyby nawet Moskale// [s. 35] nic im nie zrobili, to powracać do rozszkiełconych Rusinów i moskalofilów jest rzeczą bardzo niebezpieczną, toteż Władziowie, jak również i my wszyscy bardzo się o nich niepokoiśmy, a nie wiedząc, gdzie się znajdują w drodze, gdyż jadą w 9 par koni, nie wiemy gdzie pisać.[...]

[s. 36] [...] Świdnik, poniedziałek, 7 września

Od kilku dni z placu boju nie ma żadnych pewnych wiadomości, gdyż gazety nie przychodzą.// [s. 37] gdy jednak wczoraj Władzio był w Sączu, znalazł usposobienie nadzwyczaj przygnębione. Podobno koło Lwowa położenie jest złe. Naciągnęło tam krocie Moskali, Austriacy mając do walczenia nie tylko z nieprzyjacielem, ale także na każdym kroku ze zdradą ruskich moskalofilów, muszą się cofać i wszyscy mówią, że jeżeli Prusacy nie przyjdą z pomocą, położenie może być bardzo smutne.

Martwimy się także bardzo o Adasiów. Jak dotąd nie przyjechali, a ponieważ// [s. 38] Drohobycz²⁶ jest podobno opuszczonym przez wojska austriackie, a ostatnia kartka była z Truskawca, czyż tak bardzo nierozsądnym jest przypuszczenie, że mogli zostać napadniętymi przez Kozaków i nawet pozabijani. Okropna myśl! A jednak czyż zupełnie bezpodstawna?

²⁴ Żydaczów, miasto w tym czasie na terytorium Galicji, 63 km na południe od Lwowa; Truskawiec, uzdrowisko położone u stóp Gorganów, 63 km na zachód od Żydaczowa; Myszkowice, wieś położona 136 km na wschód od Żydaczowa. Wszystkie obecnie w granicach Ukrainy.

²⁵ Wojska austriackie wycofały się ze Lwowa w nocy z 2 na 3 września, a już następnej nocy miasto zostało zajęte przez wojska rosyjskie. Podjęto wprawdzie próbę odzyskania miasta (6–10 września), ale zakończyła się ona niepowodzeniem.

²⁶ Drohobycz, w tym czasie miasto na terenie Galicji (obecnie na terenie Ukrainy w obw. lwowskim), położone ok. 10 km na północ od Truskawca.

Kraków, 15 września

Mogę śmiało powiedzieć, iż już dawno nie przeżyłam tak smutnych kilku dni jak ostatnie. Właśnie wybierałam się już z Bielańską do Krakowa, i byłam całkiem spakowaną, gdy nadeszła karta od Stasi, że są w Krośnie, i w dzień oznaczony na nasz przyjazd [!] mają nadciągnąć do// [s. 39] Świdnika. Naturalnie że wobec tego odłożyliśmy nasz wyjazd. I rzeczywiście przyjechali całą bandą, gdyż z niemi przyjechali także p. Malczewscy ich sąsiedzi z bratem p. Cieński, i p. Wolski, który był na praktyce u Adasia. Jadąc końmi z Myszkowic przez trzy tygodnie, wszyscy byli bardzo umęczeni, ale dzięki Bogu Adasiowi dobrze się jeszcze dosyć trzymali i Staszka nawet ładnie wyglądała. Ponieważ matka Adasia Noëłowa, która już pierwiej przyjechała do Krakowa, pisała że chciałaby się koniecznie zobaczyć ze synem, dlatego zatrzymawszy się jeszcze jeden dzień w Świdniku, wyruszyliśmy razem z Adasiem// [s. 40] do Krakowa. Jazda do Tarnowa była bardzo wygodna, ale w Tarnowie była wielka bieda w dostaniu miejsca. Wszystko to jednak było niczem w porównaniu z mojem powrotem do domu. Zaledwie przywitałam się z Kondą i zaczęłam rozpakowywać mój kuferek, gdy nagle ktoś dzwoni i wchodzi Jędrak, parobek Rydlów, znosząc worki ze zbożem, jakieś pakunki pościeli i zapowiadając, że na noc przyjadą państwo z dziećmi. Jakkolwiek ich bardzo lubię, wiadomość ta wcale mnie nie ucieszyła, a jeszcze gorzej było gdy Rydel przyszedłszy, przywitał mnie: „a to się dopiero pani dobrze wybrała, gdy lada dzień będzie// [s. 41] oblężenie Krakowa, który będzie z pewnością bombardowany, ale ponieważ nasze położenie w Bronowicach jest jeszcze gorszem jako w pasie fortyfikacyjnym²⁷, więc na gwałt sprowadzamy się tutaj. Łatwo sobie wystawić, jakie zamieszanie powstaje, gdy w pokoju przeznaczonym na jedną osobę mają nagle spać cztery, a do tego i ich służąca w kuchni z Kondą. W ten sposób spali u mnie trzy nocy [!], gdy jednakowoż Langowa²⁸ ma mieszkanie nie najęte, składające się z dwóch pokoi, a do tego ma jakieś miejsce na drób, a nawet piwniczkę na kucyka// [s. 42] Lutka, z tych więc wszystkich względów, postanowili przenieść się do Langowej, czego zupełnie nie żałuję, gdyby bowiem jeszcze całą zimę był u mnie taki zamęt jak przez te kilka dni, to z pewnością tak ja, jak i Konda wpadłybyśmy w jaką chorobę.

Ale tymczasem czekają nas rzeczy pewnie daleko jeszcze gorsze. Wszyscy wyjeżdżają z Krakowa na gwałt i Bielańska nawet zabiera chorą matkę leżącą w łóżku, i wyjeżdża do Rabki z całą rodziną. Lucjan także chciałby wyjechać i tylko nie chce odjeżdżać matki, która zdecydowaną jest zostać w Krakowie. Ja także poleciwszy się Bogu nie wybieram się// [s. 43] nie mając nawet na to dostatecznych funduszy, gdyż w tym czasie nikt listu zastawnego nie kupi, a Kasa Oszczędności wypłaca najwyżej po 50 koron na książeczkę, więc jakże tu myśleć o wyjeździe, jak dotąd więc jestem zdecydowana zostać, porobiwszy tylko różne konieczne zapasy żywności. Dziś byłam także do komunii świętej, więc jestem zupełnie spokojna.

²⁷ Kraków był wówczas twierdzą (rozbudowywaną systematycznie od poł. XIX w.) otoczoną linią wałów i fortów. W dniu 14 września ukazało się urzędowe obwieszczenie, iż z uwagi na stan wojny wskazane jest by część ludności cywilnej opuściła Kraków, zwłaszcza zamieszkała w okręgu fortecznym, a ci, którzy zamierzają pozostać w mieście muszą zaopatrzyć się w żywność na 3 miesiące.

²⁸ Helena Langie z Rydlów (1874–1920), córka Lucjana i Heleny z Kremerów, wdowa po Adamie (1864–1907), lekarzu-okuliście, z którym miała syna Antoniego oraz córki Marię i Annę, siostra Lucjana jun.

Sobota, 19 września

Kiedyś byłam w Rydlowej. Ma bardzo ładne pomieszczenie, tylko że ode mnie trochę daleko²⁹. Ponieważ Lucjan umówił się także ze mną, więc graliśmy w *brigge'all* [s. 44] jak za dawnych dobrych czasów. Lucio serdeczny jak dawniej, gdyż jak uważam, chce mi osłodzić pigułkę, że się wyprowadził i naraził mnie na stratę, gdyż w obecnym czasie boję się nawet wywieszać karty³⁰, ażeby później nie mieć kłopotu. O ile z sytuacji politycznej sądzić mogę, może i nie grozi mi tutaj żadne niebezpieczeństwo pod względem oblężenia i bombardowania miasta, ale jest rzeczą pewną, że użyję wielu niewygód i przymusowo naposzczę się z powodu pewnych braków, a szczególnie nabiału, co po powrocie ze wsi, gdzie używałam na tak doskonałym mleku, szczególnie da mi się we znaki.//

[s. 45] Sobota, 26 września

Jest tak niedawno jak powróciłam ze Świdnika, a ileż przykrych chwil już przeżyłam, a wiele innych mnie jeszcze czeka. Co dzień dowiaduję się coś innego co mnie niepokoi i gnębi. Lucjan zrobił się wielkim pesymistą [!]. Utrzymuje, że gazety prawdy nie piszą, że naszej armii źle się dzieje, i że Moskale zabrawszy Lwów, będą chcieli także zabrać Kraków. Przyznam się, że ja na to wszystko nie bardzo bym zważała i spokojnie siedziałabym w Krakowie, porobiwszy różne zapasy, które są konieczne, ażeby// [s. 46] tu zostać. Tymczasem pojawiają się w gazetach ogłoszenia, że komenda wojskowa, widząc że w Krakowie jest dużo ludzi, co we forticy tolerowanym być nie może, postanawia wydaląc wszystkie kobiety i dzieci³¹. Jestem naturalnie w śmiertelnej trwodze, bo cóż się ze mną stanie. Do Świdnika powrót niełatwy, a nawet i nie bardzo bezpieczny, gdy po dłuższym milczeniu Walterów, czem się bardzo niepokoiłam, otrzymuję kartę od Julii, że są w Szczawnicy. Pisać naturalnie nie wolno, tylko kilka słów na otwartej karcie, ale z tego już wnosić można, że ze Świdnika musieli uciekać.//

[s. 47] W tem utrapieniu napisałam do Mazurkiewicza³². Pocziwy przyszedł zaraz i uspokoił mnie, zapewniając że użyje wszelkich wpływów ażebym mogła w Krakowie pozostać. Czy mu się to jednak uda?

W rodzinie Rydlów także zmiany. Lucjanowie zdecydowali się jechać z dziećmi do Czech. Za ich przykładem poszła Langowa i wszyscy wyjeżdżają dzisiaj. Kirchmayerowa i jej brat Pokutyński³³ także wyjedzie, a tak gdybym nawet została w Krakowie, nie będzie mi tu ani przyjemnie ani bezpiecznie. Gdybym wiedziała, że Świdnik pewny, to jeszcze najchętniej tam bym// [s. 48] pojechała, ale można wiedzieć, gdy gazety nie piszą prawdy,

²⁹ Helena Rydlowa z Kremerów (1847–1921), córka Józefa i Marii z Mączyńskich, wdowa po zmarłym w 1895 r. Lucjanie, lekarzu, profesorze okulistyki i rektorze UJ. Po śmierci syna Adama, lekarza psychiatry (zm. 31 maja 1914) wraz córką Anną przeprowadziły się z kamienicy przy ul. J. Dunajewskiego 3 na ul. Garncarską, niedaleko krakowskich Błot.

³⁰ Tu zapewne w rozumieniu: wywiesić kartę (ogłoszenie) o wolnym pokoju do wynajęcia.

³¹ 26 września 1914 r. ukazały się w Krakowie obwieszczenia informujące o konieczności opuszczenia miasta przez niezamożną ludność i o uruchomieniu w tym celu od 28 września bezpłatnych pociągów ewakuacyjnych. Wiadomości te były na bieżąco podawane w „Czasie”.

³² Stanisław Mazurkiewicz (ur. 1856), radca policji. Mieszkał przy ul. Radziwiłłowskiej.

³³ Spokrewnieni z Aleksandrą: Maria Kirchmayerowa, żona Jana Kantego i jej brat architekt Józef Pokutyński (1859–1929), dzieci Filipa Pokutyńskiego (1829–1879), architekta i Ludwiki Barbary z Mączyńskich.

listów zamkniętych pisać nie można, a z kartek tylko można się domyślać. Jednym słowem jeszcze nigdy nie byłam w tak smutnym położeniu.

Poniedziałek, 28 września

Nie jestem zabobonna, a jednak są pewne przepowiednie, które mnie strachem przejmują. Są to przepowiednie Malachiasza o papieżach, a które sprawdzają się niestety. Pius IX ma za godło *crux de cruce* i rzeczywiście największy krzyż przynosi mu król włoski, który ma w herbie krzyż. Leon XII³⁴, mający za godło światło na niebie, ma w herbie kometę.// [s. 49] Zmarły Pius X miał za godło ogień gorejący, a jakkolwiek ten spokojny i prosty człowiek wydawałby się być dalekim od tego godła, to jednakowoż, gdy to on właśnie polecił częstą komunię świętą, to najszczytniejsze ognisko miłości bożej, a gdy znów z drugiej strony za jego panowania rozpoczyna się ta mordercza światowa wojna, obracająca w perzynę tysiące wiosek i miast, to i do niego ten przydomek jest zupełnie odpowiednim. I gdyby przynajmniej jego następcą, a obecny papież Benedykt XV³⁵ mógł nas pocieszyć, ale niestety jakież on ma godło.// [s. 50] *Religia depopolata*, a więc religia upadła, zniszczona. O Boże, co za przepowiednia! A jednak ja nie upadam na duchu, i wierząc w Twoją sprawiedliwość i miłość ku nam, wierzę że nas nie opuścisz, i kto wie czy ta *religia depopolata* nie odnosi się do schizmy.//

[s. 51] Niedziela, 4 października

W ostatnich dniach według gazet położenie wojsk naszych znacznie się poprawiło, przystąpiły one do ofensywy, pchają Moskali za Wisłę, tak że wobec tego oblężenie Krakowa jest prawie wykluczone. Co do mnie, to jestem ciągle zupełnie spokojna, poleciwszy się opiece Boskiej i cokolwiek by się tu działo jestem zadowolona, że wróciłam do Krakowa, bo gdybym tak np. musiała z Władziami przenosić się do Szczawnicy o tej porze, to nie byłoby// [s. 52] to dla mnie ani przyjemnie ani zdrowo. Na dowód, że jestem zupełnie spokojna muszę tu zapisać, że nieprzerwanie studiuję Szekspira. W Świdniku przewertowałam „Hamleta” i „Króla Leara”, już zaś w Krakowie „Romaea i Julię”, obecnie zaś czytam „Otella”. [...] ^a

[s. 53] Obecnie zaś muszę kilka słów poświęcić naszym uciekinierom. Będąc kiedyś u Rydlowej, ta pokazywała mi kartkę od Lucjana. Są w Pardubic³⁶, niedaleko Pragi. Obecnie mieszkają w hotelu, ale wynajęli już sobie prywatne mieszkanie// [s. 54] składające się z czterech pokoi. Jest ono bardzo tanie, ale ma tę smutną stronę, że jest bez żadnego umeblowania, a w całych Pardubicach Lucio znalazł zaledwie kilka stołków i wiszadła [!] Najgorzej, pisze, będzie bez łóżek, ale dodaje, że i na siennikach spać można na ziemi.

W każdym razie nie będą oni tam mieli bardzo przyjemnego pobytu, toteż ja przepowiadam, że Langowa z dziećmi powróci może za miesiąc do Krakowa, Lucjanowie zaś z pewnością przeniosą się do Pragi, gdzie on z pewnością z pomocą swoich czeskich

^a *Opuszczono rozważania Czechówny odnoszące się do przeczytanych dramatów Szekspira*

³⁴ Pius IX (Giovanni Mastai-Ferretti, 1792–1878), bł., papież od 1846 r.; Leon XII (Annibale della Genga, 1760–1829), papież od 1823 r.

³⁵ Benedykt XV (markiz Giacomo della Chiesa, 1854–1922), papież od 1914 r.

³⁶ Właściwie Pardubice (niem. Pardubitz), miasto w środkowej części Czech, oddalone o ok. 115 km na wschód od Pragi.

przyjaciół będzie miał czy jakieś wykłady, czy urządzał jakieś przedstawienia [s. 55] w teatrze [...].

Niedziela, 11 października

Jakkolwiek dotąd nie mieliśmy za co lubić Prusaków, to jednak w tej wojnie trzeba ich bardzo cenić, gdyż na każdym punkcie postępują sobie jak prawdziwi dżentelmeni. Armia rosyjska walczy tylko pożogą – zniszczeniem i zabijaniem bezbronnych.// [s. 56] Inaczej armia pruska. Kiedy się zbliżali do Reims, gdzie jest sławna katedra, kazali ją przy bombardowaniu oszczędzać i dopiero gdy widzieli, że Francuzi chcieli z tego korzystać, i z tej katedry chcieli zrobić rodzaj fortecy, spoza której zaczęli do Niemców strzelać, wtedy naturalnie i ci nie mogli oszczędzać katedry. Kiedy mieli bombardować Antwerpię, którą właśnie wczoraj zdobyli³⁷, oznaczyli dzień, a nawet godzinę, w której zaczną miasto bombardować, ażeby spokojni mieszkańcy mogli wyjechać. Jednym słowem na każdym punkcie zachowują się bardzo szlachetnie.//

[s. 57] A teraz przechodząc do spraw prywatnych donoszę, iż miałam kartę od Lucjana z Pardubic. Widocznie musieli sobie znaleźć jakieś inne mieszkanie, gdyż mają i meble, i elektryczne oświetlenie, a wszystko bardzo tanio, bo też musi to być jakieś małe miasteczko, gdzie pewnie Lucjanowi będzie się przy dłuższym pobycie przykryżło, chyba że znajdzie jakieś zajęcie.

Poniedziałek, 12 października

Jakkolwiek od początku tej wojny jestem optymistką, za co nieraz jestem i wyśmiewaną, to jednakowoż rzeczywistość przechodzi moje najśmielsze// [s. 58] marzenia. Armia niemiecka dokazuje prawdziwych cudów waleczności, pobijając [!] równocześnie Francuzów, Anglików, Belgów, jak i indyjskie wojska sprowadzone z Indii³⁸. Wszystko to pada, idzie w rozsypkę, największe twierdze padają jak domki z kart, a ich królowa Antwerpia, uznana za niezdobyta, pada pod kulami niemieckimi w dziesięciu dniach.

Z Rosją idzie również dobrze. Moskale są całymi korpusami wypychanemi z Galicji, a potężna armia Hindenburga³⁹ w połączeniu z naszą idzie na Warszawę i ani na chwilę nie wątpię, że ta będzie wkrótce zdobyta⁴⁰, jak// [s. 59] również i Paryż. Moskale mieli także zamiar przedrzeć się na Węgry, zapewne dla pomożenia Serbom, ale wszędzie ze wstydem zostali odparci. Jednym słowem coś niesłychanego i niebywałego w historii. [...]^a

[s. 60] Wobec tego z przykrością muszę tu zapisać, że szwagier Lucjana Rydla, Włodzimierz Tetmajer stracił zupełnie dobrą opinię przez swoją małoduszność. Kiedy wyjechał

^a *Opuszczono wiadomość o wydanej przez arcybiskupa Paryża odezwie i wezwaniu narodu do nawrócenia*

³⁷ Rozpoczęte 27 września 1914 r. uderzenie w kierunku Antwerpii zakończyło się w nocy z 9 na 10 października poddaniem się miasta.

³⁸ W walkach na froncie zachodnim wojska francuskie wspomagali Brytyjczycy. Stąd też wzięli w nich udział hinduscy żołnierze z brytyjskich formacji kolonialnych.

³⁹ Paul Hindenburg von Beneckendorff (1847–1934), feldmarszałek niem., polityk. Uczestnik wojen 1866, 1870–71. W 1911 r. przeszedł w stan spoczynku. W 1914 r. ponownie powołany do wojska. Po zwycięskich bitwach w Prusach Wschodnich 1 listopada 1914 r. objął naczelne dowództwo wojsk niemieckich na froncie wschodnim, a 27 został mianowany feldmarszałkiem.

⁴⁰ W dniu 28 września 1914 r. armie niemiecka i austro-węgierska podjęły atak w kierunku Warszawy i Dębli-
na, ale nie odniosły wówczas sukcesu, zmuszone były wycofać się.

do Zakopanego jeszcze przed Lucjanem, zaczął tam podobno wszystkich straszyć, że Rosja nas zaleje, że obejmie Kraków i w tej nieuzasadnionej trwodze kazał oddziałowi strzelców, który się wtedy tam znajdował, porzucać broń, porzucać mundury i rozpierzchnąć się. Za to Naczelny Komitet Narodowy wezwał go do odpowiedzialności, on się nie stawił, wskutek tego stanowisko jego ma być bardzo zachwiane.//

[s. 61] Muszę koniecznie pomówić o tem z Rydlową, a może ona jakoś mi tę rzecz wyjaśni i usprawiedliwi go. W każdym razie jestem bardzo niezadowolona, że Lucjan wyjechał, gdyż przedstawił się również jako tchórz z obozu Tetmajera, nie wierzący w zwycięstwo naszej armii, i już spotykam się ze zdaniem wielu osób, które mu to mają bardzo za złe.

Piątek, 16 października

Rydlowa nie miała nic na obronę Tetmajera, prócz jego nerwowego, a tem samem impulsywnego usposobienia, które każe mu się przerzucać// [s. 62] z jednej ostateczności w drugą, jak też zrobił i z legionami, ale też z takim usposobieniem nie powinien się niczego podejmować. Tymczasem legiony rozwijają się świetnie i zarówno Niemcy, jak i Austria chwalą ich waleczność. Dzisiaj miałam znów kartę od Lucjana. Cieszy się również zwycięstwami naszych armii i wspomina o powrocie za kilka tygodni.

Ale zostawmy politykę na boku, a na chwilę przejdźmy do literatury. Powiem, że ze wszystkich dzieł Szekspira, które dotąd przeczytałam „Otello” wydaje mi się najwięcej ludzkim, i najwięcej zrozumiałym. [...] ^a

[s. 64] [...] Środa, 21 października

Bardzo często w „Reformie”, którą obecnie prenumeruję, znajdują się różne czy poezje czy inne// [s. 65] utwory odnoszące się do dzisiejszej epoki, pełne nadziei i zapału. Tylko Lucjan Rydel milczy. Nie przypuszczam, ażeby miał nie odczuwać ważności tej chwili, i wierzę nawet, że on o tej chwili niejedno napisał. Więc dlaczegoż nie drukuje? Robi to według mnie zbyt wielką przeczność. Sam mi mówił przed wyjazdem, iż w wojnie nie można nigdy wiedzieć, która strona zwycięży, a tem samem i on nie wiedząc, czy to zwycięstwo nie przypadnie Rosji, nie chce się narażać, ażeby później nie stracić debitu w Warszawie i w Wilnie, i dlatego siedzi// [s. 66] cicho i wyjechał do Czech. Jest to bardzo roztropnie i bardzo praktycznie, ale czy to znów jest tak bardzo pięknie dla patrioty i poety, to nie wiem. W każdym razie ja wołałabym daleko, ażeby on był mniej przeczny, tem więcej, że wierzę najzupełniej w pogrom Rosji, która też jest na każdym polu bita, a obecnie Niemcy i Austria oblegają Warszawę i da Bóg, że ją za kilka dni wezmą. [...]

[s. 68] [...] Poniedziałek, 26 października

Gdyby mi się kto zapytał, który utwór Szekspirowski uważam za najmoralniejszy, to powiedziałabym, że niezaprzeczalnie jest nim *Makbet*. Utwór ten pokazuje najprzód jak trzeba być ostrożnym z pokusą, gdy bowiem tylko damy jej posłuch, pokusa ta wciąga nas coraz dalej i prowadzi od jednego grzechu do drugiego. [...] ^b

^a *Opuszczono dalszy ciąg opinii Czechówny o bohaterach Otella*

^b *Opuszczono dalszy ciąg rozważań Aleksandry dotyczących zachowań bohaterów Makbeta, jak również jej przemyślenia o Syrokomli, „najpocziwyszim” polskim poecie, co poświadcza np. lektura jego Starej legendy*

[s. 72] Niedziela, 1 listopada

Miesiąc ten rozpoczynam bardzo smutnie. W tych dniach odebrałam rozpaczliwą kartę od Brońci Dziaottowej. Są w Budapeszcie, gdzie znów musiano oddać Kantego do sanatorium, gdyż stan jego bardzo się pogorszył. Na dobitek wszystkiego brak pieniędzy bardzo im dokucza i ratuje ich tylko jakiś adwokat Promiński, który razem z nimi uciekł z Tarnopola, później siedział cały czas w Lubli, następnie pojechał do Bardiowa⁴¹, a obecnie do Budapesztu. Jakkolwiek jestem przez nich zrujnowana, // [s. 73] gdyż naturalnie o procent w takich warunkach upominać się nie mogę, to jednakowoż zdobyłabym się jeszcze na posłanie im choćby ze sto koron, chodzi mi jednak o to, aby na poczcie nie zginęły. W każdym razie martwię się bardzo nimi, gdyż najprzód Kantego bardzo kocham, a przytem gdyby ten człowiek umarł, los jego dzieci i Brońci, byłyby wprost tragiczny.

Także i położenie polityczne nie przedstawia się tak pomyślnie, jak można było sądzić. Koło Warszawy Rosja zgromadziła tak wielkie siły, iż nasze wojska musiały się cofnąć. Dobrze przynajmniej, że Turcja się poruszyła i wydała także // [s. 74] wojnę Rosji⁴², bo jak obecnie to zadanie Prus i Austrii było zbyt trudne, mając przeciwko sobie Francję, Anglię, Belgię, Rosję, Serbię, Czarnogórę, a nawet Japonię.

Piątek, 6 listopada

Wśród gazeciarskich opisów o okropnościach wojny, przeczytałam także kilka poezji Konopnickiej. Same tłumaczenia [!], które mnie zupełnie nie zainteresowały. Wyjątek stanowiło tłumaczenie z Ludwiki Ackerman, może dlatego, że tak bardzo na czasie, gdyż utwór nosi tytuł „Wojna”, a jakże jest on prawdziwym, gdy między innymi powiada:

Jeśli walka jest życia nieodzownym prawem,
Czemu się ono spełnia zawsze w polu krwawem?
Czyż potęgą ludzkości – za mniej straszną cenę//

[s. 75] Niż stos trupów – niezdolna wystąpić w arenę? [...] ^a

O Boże! Boże, jakże my jeszcze jesteśmy oddaleni od tej szczęsnej epoki, bo dziś czytamy tylko o stosach trupów, i o milionowych armiach wzajemnie się mordujących.//

[...] ^b [s. 77] [...] Poniedziałek, 9 listopada

Ze strony boju bardzo złe wiadomości. Podobno pod Warszawą nasze armie zostały rozbite z powodu wielkiej przewagi Moskali⁴³, którzy jak powiadają, idą na

^a *Opuszczono dalszy ciąg wiersza autorstwa Louise-Victorine Ackermann, w tłumaczeniu Marii Konopnickiej, który zamieszczono w tomiku Poezje. Seria trzecia, Warszawa 1887*

^b *Opuszczono krytykę Cymbelina Szekspira jako dzieła nierealnego i pełnego udziwnień*

⁴¹ Bardejów (także Bardiów, Bardejov i in.), miasto w północno-wschodniej Słowacji, 41 km na północ od Preszowa.

⁴² Turcja, która wcześniej (2 sierpnia) zawarła z Niemcami tajny układ sojuszniczy, dopiero od 2 listopada oficjalnie była w stanie wojny z Rosją.

⁴³ Wspólna wrześnieowa ofensywa wojsk niemieckich i austriackich w kierunku na Warszawę i Dęblin, na skutek odzyskania w listopadzie inicjatywy przez Rosjan, zakończyła się niepowodzeniem i odwrotem. 11 listopada armia niemiecka pod dowództwem gen. Hindenburga przeszła do natarcia i w ciągu kilku następnych tygodni toczyła walki w rejonie Łodzi, które zakończyły się zajęciem miasta przez Niemców 6 grudnia. W połowie grudnia front ustabilizował się, jednak Warszawa nie została zdobyta.

Kraków. Magistrat każe na gwałt wyjeżdżać ludności, a szczególnie niezaprowian-
towanej⁴⁴./

[s. 78] Bissingerowa wyjeżdża jutro ze Zosią⁴⁵, gdyż się boi, że w razie zajęcia Krakowa przez Moskali nie dostanie emerytury, a tem samem nie będzie miała z czego żyć. Ja zostaję, gdyż gdzie się będę tułać na starość, nie mając żadnej opieki, a zresztą na dobytek noga tak mnie boli, iż nigdzie nie wychodzę, nawet do kościoła, jakże więc myśleć o wsiadaniu do wagonu. Polecam się więc tylko Boskiej opiece i czekam cierpliwie, co to będzie. W każdym razie czyż mogłam przewidzieć, ażebym na starość przeżywała takie dni.// [s. 79] Oby tylko mój kochany Kraków nie został zniszczony.

Wtorek, 10 listopada

Wśród tych smutnych czasów i jeszcze smutniejszych przewidywań, kilka godzin przyjemnych spędziłam z Mickiewiczem, przeczytawszy w tym roku jego „Dziady” z Gustawem. Nie wiem, czy jest drugi utwór, któryby był takim uosobieniem romantyzmu, jak właśnie ten. Zastanawiać się nad nim i rozbierać go teraz nie będę, uczyniwszy to już poprzednio, ale zastanowię się tylko nad jedną jego postacią, to jest nad ową Zosią// [s. 80] z motylkiem i barankiem. [...] [s. 84] [...] Przyznasz, że jak przed bombardowaniem to dosyć przyjemna i wesoła rozprawka.//

[s. 85] Czwartek, 12 listopada

Nie chcąc się okazać ani lepszą, ani odważniejszą niżeli w rzeczywistości jestem, muszę się przyznać, że nie zawsze jestem w tak spokojnem usposobieniu, jak pisząc ostatnią rozprawkę. Przeciwnie są chwile, kiedy się czuję bardzo niespokojna i zdenerwowana. Kiedy odeszły ostatnie pociągi i kiedy sobie pomyślę, że jestem absolutnie odcięta od świata, i nie tylko wyjechać, ale żadnego listu od nikogo odebrać nie mogę, kiedy sobie pomyślę, że ja już nikogo z mojej rodziny może więcej nie zobaczę, to czuję taki jakiś lęk, i doznaję tak przygniatającego// [s. 86] i denerwującego uczucia, jak gdyby mnie kto zamknął w więzieniu, gdzie mi już i powietrza zaczyna brakować.

Gdybym była zupełnie zdrową i mogła więcej wychodzić, to może ten stan nie byłby tak przykrym, ale noga boli mnie porządnie, o spacerach nie ma ani mowy i zaledwie kiedyś dowlokłam się do Wizytek, ażeby wysłuchać mszy i przyjąć Pana Jezusa, jak również tramwajem wybrać się do Rydlowej, ale ponieważ musiałam się przesiadać w rynku, czułam się bardzo zmęczona i noga więcej mnie rozboleła. Także i Konda również zdenerwowana, jest czasem bardzo przykra, jednym słowem// [s. 87] położenie nie do pozazdroszczenia. A jednak czemże ono jest jeszcze wobec tych tysięcy, i żołnierzy, którzy w tem zimnem je-siennem powietrzu muszą leżeć w rowach często bez pożywienia, jak również i tych wydalonych biedaków, których przymusowo transportują z Krakowa jako z fortecy, w wagonach

⁴⁴ *Opuszczono rozważania Aleksandry nad usposobieniem pasterki Zosi, ducha występującego w Dziadach oraz nad jej własnym usposobieniem, które było i jest ciąglą gonitwą za ideałem*

⁴⁴ W dniu 7 listopada Komenda twierdzy Kraków ogłosiła przymusową ewakuację krakowskiego okręgu fortecznego, która miała być przeprowadzona do 11 listopada. Nakazano również zamknięcie wszystkich urzędów publicznych i banków.

⁴⁵ Karolina Bissingerowa, wdowa mieszkająca w sąsiedztwie, znajoma Czechówny. Miała sześcioro dzieci: syna Józefa (zm. 1902) i 5 córek, m.in. Zofię (ur. ok. 1882) i Marię.

nabitych i natłoczonych, i to ażeby ich wyrzucić bądź na Węgrach, bądź na Morawach, gdzie mieszkają w barakach o chłodzie i głodzie.

Czwartek, 19 listopada

Jak dalece do wszystkiego przyzwyczaić się można, widzę to po sobie. Moskale oblegają Kraków, // [s. 88] armaty grzmią tak, że w mieście te strzały słyhać doskonale⁴⁶, a ja jestem spokojna, chodzę sobie do kościoła i spaceruję, o ile pozwala na to moja chora noga. Przez kilka dni wszystkie sklepy z rozkazu komendy były pozamykane, głównie dlatego ażeby ludzie niezaprowiantowani wynosili się z Krakowa, nie zdaje mi się jednak, aby to wiele pomogło. Obecnie znów sklepy otwarto, więc można jeszcze coś dostać.

Ostatnia gazeta przyniosła wiadomość, że Moskali odpędzono do Wolbromia i Pilicy, ale że oni zwykle wracają się po kilka razy, a jest ich wielkie mnóstwo, // [s. 89] więc nie można jeszcze wiedzieć, jak wypadnie, i ja ufam tylko Boskiej Opatrzności i opiece Matki Najświętszej, iż nie dopuszczą, aby Kraków miał być przez Moskali wziętym.

Wśród tych chwil, jak widzisz nie bardzo wesołych, byłam przyjemnie zadziwioną, odbierając 2 karty, wprowadzicie dosyć spóźnione. Jedna od Stasi ze Szczawnicy, a druga od Lucjana Rydla z Pragi. [...] [s. 90] [...] kartka Lucia bardzo pomyślna i wesoła. Pan Kwapil⁴⁷, który należy do dyrekcji teatru, dał im dwie łóżka na wszystkie przedstawienia, gdyż naturalnie i Langowa z dziećmi pojechała do Pragi. Wszyscy także z Kwapilami zrobili przyjemną wycieczkę na Hradczyn [Hradczany]. Z powodu bytności Lucia mają grać także w teatrze „Zaczarowane Koło”, a nawet proponują mu posadę profesora przy polskim gimnazjum w Pradze. Jednym słowem wyjątkowo im dzieje się w tej podróży bardzo przyjemnie, a nawet wesoło. //

[s. 91] Sobota, 21 listopada

Wczoraj odebrałam znów dwie kartki, ale z wielkim opóźnieniem. Jedna z Wiednia od Kłoci [Kowalskiej] z zapytaniem, czyli wobec możliwego oblężenia Krakowa nie wybieram się do Wiednia, a tem samem do nich na Beatrixgasse 19, gdzie się obecnie przeniosła z Henrykiem. Druga karta była od Brońci Kantowej, gdzie oboje zaklinają mnie na wszystko, ażeby jak najprędzej wyjechać z Krakowa i przyjeżdżać do nich do Pesztu. I jednym, i drugim odpisałam zaraz, iż dziękuję za troskliwość, ale nigdzie się nie ruszę. Najprzód dziś byłoby to już może // [s. 92] za późno, gdy armaty grają, a chociaż jeszcze odchodzi pociąg do Wiednia, nie myślę z niego korzystać.

Od wszystkich, którzy wyjechali mam wiadomości, że przechodzą straszne rzeczy, a już najciężej jest dotknięta rodzina Bissingerów. Pisałam tu, że matka ze Zosią pojechała do Wiednia, gdzie okropnie desperują i oddałyby, jak piszą, pół życia, ażeby móc do Krakowa powrócić. Córka Bissingerowej, Marynia, która jest za poczmistrzem Barberem i dotąd mieli pocztę w Bobowej, otrzymała nagle rozkaz wyjazdu ze synkiem na Morawy, gdzie mąż miał za nią przyjechać, tymczasem pisze do Bańkowskiej, że po 6-dniowej // [s. 93] podróży, zamiast na Morawach, gdzie zapewne [!] nie było już miejsca, znalazła się w Pradze, ale że z mężem nigdzie się jak dotąd nie zjechała, jest więc prawie w nędzy i z rozpaczą myśli o przyszłości. Martwi się także bardzo o siostry, które są nauczycielkami,

⁴⁶ W dniach od 16 do 22 listopada 1914 r. na północ od Krakowa doszło do tzw. „pierwszej bitwy o Kraków”.

⁴⁷ Jaroslav Kvapil (1892–1958), czeski kompozytor, dyrygent, pianista i pedagog.

gdyż wie, że i one muszą wyjeżdżać, a gdy nie mają dostatecznych funduszy, los ich może być także bardzo smutnym. Jednym słowem większa część moich znajomych i krewnych jest doszczętnie zrujnowana, a tak czyż można mi się dziwić, że się boję ruszyć z Krakowa i wolę już tu siedzieć, chociażbym nawet i zginać tu miała. A może też tak źle nie będzie, a w każdym razie jak dotąd nic mi się tu złego nie dzieje.//

[s. 94] Środa, 25 listopada

Od kilku dni strzelanina nie jest tak głośną, bo też według gazet Moskale odrzucili aż do Pilicy, ale że oni nie tak łatwo dają za wygraną, i zwykle powracają kilka razy do jednego miejsca, więc też można się spodziewać, że i pod Kraków jeszcze przyjdą.

Korzystając z chwili spokoju, muszę tu zapisać, że przeczytałam ostatnimi czasy dwie komedie Szekspira, tj. „Wesołe kumoszki z Windsoru” i „Kupca weneckiego”. Kumoszki mają sceny bardzo dowcipne, [...] całość jednak jest bardzo trywialną i wcale mi się nie podobała. Inaczej „Kupiec wenecki”, według mnie jest to głęboki utwór. [...]”^a

[s. 96] [...] Poniedziałek, 7 grudnia

Myślałam, będąc na wsi, że kiedy będę w Krakowie, będę coś więcej wiedziała o wojnie, temczasem i tu nic nie wiem. Gazety niewiele piszą, a nawet czy prawdę? Co się tyczy walk pod Krakowem, to tylko strzały armatnie mówią nam, gdzie jest nieprzyjaciel. Jeżeli więcej huczą, tak iż szyby brzęczą, wiemy że// [s. 97] Moskale znajdują się niedaleko Krakowa, gdy zaś grzmia ciszej, mamy w tem dowód że ich odparto, co też później i gazety potwierdzają. W każdym razie nie wiem, czy to jest zaślepienie, czy dziwny optymizm, czy też jak przypuszczam szczególniejsza łaska Boska, ale ja absolutnie się nie boję, jestem zupełnie spokojna, i ani na chwilę nie przypuszczam, aby Moskale mieli zająć Kraków, i mam jakieś wewnętrzne przekonanie, że tutaj na Moskalach sprawdzi się to przysłowie „Morduj, rozbijaj, ale Kraków omijaj”. Słyszę także od wszystkich, że wojsko rosyjskie jest// [s. 98] bardzo zdemoralizowane i wynędzniałe. Są to istne głodomory, nie jedzące po kilka dni, toteż gdy zobaczą kawałek chleba, rzucają się na niego, nie bacząc nawet na strzały. Wobec tego czyż dziwnem jest moje optymistyczne przypuszczenie, że oni nigdy Krakowa, który jest silną fortecą, nie zdobędą⁴⁸. Wobec tego jakże dziękuję Bogu, że nie wyjechałam i nawet Rydlom nie zazdroszczę ich Pardubic, jakkolwiek im powodzi się jeszcze dobrze. Lucjan rozpoczął jakieś wykłady, na których ma dosyć słuchaczy, a więc zapewne i dochód musi mieć z tego.//

^a *Opuszczono dalszy ciąg rozważań Aleksandry odnoszących się do tej komedii oraz jej przemyślenia nad skłonnością Szekspira do przebierania swych głównych bohaterów za chłopców*

⁴⁸ Na początku grudnia Rosjanie w marszu, którego celem był Śląsk, ponownie podeszli pod Kraków. Po zajęciu Wieliczki (w nocy z 30 listopada na 1 grudnia) i wzgórz między Bieżanowem a Bogucicami rozpoczęła się tzw. „druga bitwa o Kraków”. Po zaciętych walkach, w pewnym momencie toczonych kilkanaście kilometrów od krakowskiego Rynku, załoga twierdzy kontratakiem zmusiła Rosjan do wycofania się ku Wieliczce (6 grudnia). Ostatecznie wojska rosyjskie zostały powstrzymane 12 grudnia, w trwającej od 2 grudnia bitwie pod Limanową.

[s. 99] Środa, 9 grudnia

Wśród huku armat przeczytałam komedię Szekspira „Poskromienie sekutnicy”⁴⁹. Według mnie nie jest to komedia, ale istna farsa, a do tego, jak dla mnie, bardzo niesmaczna. [...] ^a

[s. 100] [...] Piątek, 11 grudnia

Już kilka razy byłam u Rydlowej na obiedzie, gdyż na wieczór tam chodzić jest mi za daleko i nie bardzo bezpiecznie. Ona sama jest słaba – kaszle, a podobno, że i w Pardubicach nie wszyscy zdrowi. [...] ^b

[s. 102] [...] Sobota, 26 grudnia

Święta przeszły mi niewesoło, jak łatwo zgadnąć, ale że spokojnie, to i za to trzeba dziękować Panu Bogu. Nie słychać też już huku armat, gdyż teren wojny oddalił się od nas i zdaje się, że Krakowowi nie grozi już więcej niebezpieczeństwo.//

[s. 103] We wilię był u mnie Marian Lisowiecki, który mi przyniósł list od Kłoci, gdyż on bawi w Wiedniu, a żona z matką tutaj, więc też od czasu do czasu przyjeżdża ją odwiedzić. Pod względem wojny jest usposobiony dość pesymistycznie, powiada, że gazetom wierzyć nie można, i że np. w ostatnich czasach armia austriacka poniosła w Serbii olbrzymie straty. Nie podziela także twórczenia polskich legionów, mówiąc, że to niepotrzebne, że dosyć było spełniać naszą powinność w wojsku, ale nie wyciągać resztki młodzieży z kraju.//

[s. 104] Nie zgadzam się z nim pod tym względem, rozumiejąc dobrze zadanie i myśl legionów. W każdym razie wizyta jego nastroiła mnie cokolwiek pesymistycznie, a głównie gdy czytam, jakie straszne ofiary i zniszczenia przynosi ze sobą ta nieszczęsna wojna. Oby przynajmniej Bóg dał, aby się jak najprędzej zakończyła i aby ten Nowy Rok rozpoczęty pod wezwaniem Serca Jezusowego, gdyż będzie to pierwszy piątek miesiąca, przyniósł nam jakąś pociechę i ulgę, a dla biednej ludzkości spokój.//

^a *Opuszczono krytykę Aleksandry co do sposobów poskramiania tytułowej sekutnicy*

^b *Opuszczono przemyślenia Czechówny na temat Stanisława Smolki i jego niezbyt udanego powtórnego małżeństwa*

⁴⁹ Wymieniona komedia w polskich tłumaczeniach znana jest raczej pod tytułem *Poskromienie złoŃnicy*. Jednak np. Józef Paszkowski przełożył go jako *Ugłaskanie sekutnicy*.

SUMMARY

**The Great War in the “Journal” of Aleksandra Czechówna
(Part I: 2 July 1914 – 26 December 1914)**

Aleksandra Czechówna (1839–1923) was the daughter of Tomasz Czech and Aleksandra, née Zielińska. Her *Dziennik z całego życia* (*Journal from the whole life*) ... written almost constantly for over 60 years (1856–1923), is stored in the National Archives in Krakow, ref. no. 29/428/1–29/428/44 (former ref. no. IT 428/1–428/44). It represents a wonderful source presenting the cultural, social and daily life of the town of Krakow in the second half of the 19th century, as well as in the first two decades of the 20th century.

The text placed here comes from two volumes of the “Journal”. There is a short fragment from volume 38, ref. no. 29/1582/38 (former ref. no. IT 428/38) as well as the main text from volume 39, ref. no. 29/1582/39 (former ref. no. IT 428/39). It contains entries concerning the outbreak of the First World War and the first year of the fighting.

The presented selection of “Journal” was written by a woman carefully observing events which were of great importance for Poles. The author probably mainly used press reports, but also tried to use personal accounts. She is quite well informed and up-to-date with the developing events. The “Journal”, although it is not complete, supplies a wide range of information about events taking place on the eastern front, especially in Krakow and its immediate vicinity. The diary also brings the reality of the daily life, full of care and uncertainty, closer to the reader. It provides a picture of the moods and views prevalent among the residents of Krakow.

SŁOWA KLUCZOWE: Pierwsza wojna światowa, Kraków, dziennik, 1914, codzienność
KEY WORDS: The First World War, Krakow, journal, 1914, daily reality

Z zagadnień archiwistyki

Barbara Berska

Archiwum Narodowe w Krakowie

Wybór źródeł do badań zagadnień związanych z I wojną światową w zasobie Archiwum Narodowego w Krakowie

Przypadająca w tym roku setna rocznica wybuchu I wojny światowej budzi wśród badaczy i innych obywateli większe zaciekawienie tą tematyką. Uzasadnione zatem jest wskazanie potencjalnym zainteresowanym źródeł do badań zagadnienia, przechowywanych w Archiwum Narodowym w Krakowie. A odnaleźć tu można materiały archiwalne do studiów historii miasta, regionu, a także pozostałych ziem polskich. Chronologia niniejszego zestawienia obejmuje ogólnie lata 1914–1918, aczkolwiek wyszczególnia także archiwalia wytworzone w okresie wcześniejszym i późniejszym, związane z tematyką wojenną.

Wymienione w artykule źródła pochodzą z zasobu centrali Archiwum Narodowego w Krakowie, nie uwzględniono zatem dokumentów przechowywanych w oddziałach zamiejscowych Archiwum¹. Jest więc subiektywnym wyborem źródeł do studiów nad dziejami I wojny światowej.

Jednym z najczęściej podejmowanych badań związanych z przedmiotowym zagadnieniem, zwłaszcza w oparciu o źródła krakowskie, jest wątek niepodległościowy. Kraków jako największy obok Lwowa ośrodek Galicji to miejsce, gdzie tworzone były związki strzeleckie, połączone pod komendą Józefa Piłsudskiego od 1912 r. Stanowiły one zaczątek narodowych sił zbrojnych w przededniu wybuchu coraz bardziej nabrzmiewającego konfliktu zbrojnego w Europie. Strzelcy początkowo tworzyli własne formacje, by z czasem wejść w skład Legionów Polskich².

¹ Zasób Archiwum Narodowego w Krakowie przechowywany jest w: centrali Archiwum w Krakowie w pięciu oddziałach aktowych oraz w oddziałach: w Bochni, Nowym Sączu i Tarnowie oraz w Ekspozyturze w Spytkowicach.

² Małgorzata Wiśniewska, *Związek Strzelecki (1910–1939)*, Warszawa 2010, s. 11.

W krakowskim Archiwum przechowywany jest Zbiór Legionów, w którym znalazły się zarówno dokumenty wytworzone przez poszczególne formacje Legionów Polskich, jak i materiały osób związanych z legionami, a także dotyczące uroczystości legionowych. Obok rozkazów, raportów, dzienników, meldunków, depech, komunikatów, spisów członków poszczególnych formacji, badacz odnajdzie również fotografie, broszury, znaczki, wycinki prasowe. Ciekawą część zbioru stanowią materiały biograficzne i ikonograficzne odnoszące się do Józefa Piłsudskiego³ oraz dokumenty związane z upamiętnianiem czynu niepodległościowego, tj. zorganizowanej przez Muzeum Narodowe w Krakowie w 1934 r. wystawy poświęconej Legionom Polskim⁴, sypania kopca Józefa Piłsudskiego⁵ czy budowy Pomnika Legionistów na Cmentarzu Rakowickim⁶. Zbiór może być szczególnie użyteczny dla badaczy okresu I wojny światowej czy wojny polsko-bolszewickiej, jak i historyków czynu legionowego jako uzupełnienie do często wykorzystywanych akt Naczelnego Komitetu Narodowego⁷.

Zbiór Legionów nierozzerwalnie łączy się z aktami Naczelnego Komitetu Narodowego, powołanego w dniu 16 sierpnia 1914 r. w Krakowie, w wyniku porozumienia środowisk konserwatywnych i demokratycznych. Komitet, na którego czele stanął prezydent Krakowa Juliusz Leo, stał się najwyższą instancją wojskową, skarbową i polityczną dla Galicji. Akta Komitetu trafiły do Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa w 1920 r. na mocy postanowienia Komisji Likwidacyjnej NKN, na zasadzie depozytu⁸. Opracowane przez Ludwika Łysiaka, Annę Ptaśnikową i Helenę Zajacową Archiwum Naczelnego Komitetu Narodowego liczy 948 jednostek. Zgromadzone w zespole materiały generalnie podzielić można na trzy grupy dokumentów: o charakterze politycznym, wojskowym i organizacyjnym. Na część polityczną⁹ składają się akta Prezydium: Sekretariatu Generalnego, Biura Prezydialnego, Wiedeńskiego Biura Prasowego, Urządzeń przy Prezy-

³ ANK, Zbiór Legionów, sygn. 29/273/75, 29/273/86.

⁴ Ibidem, sygn. 29/273/79.

⁵ Ibidem, sygn. 29/273/81.

⁶ Ibidem, sygn. 29/273/78.

⁷ Barbara Berska, „Wstęp do Inwentarza akt Zbiór Legionów 1905–1939”, Kraków 2006, s. 4 (maszyn. w ANK).

⁸ ANK, Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn. 29/819/175, *Sprawozdanie z czynności Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa za 1923 r.*

⁹ ANK, Archiwum Naczelnego Komitetu Narodowego, sygn. 29/530/1–29/530/215.

dium – komisji, redakcji, delegacji, Komisariatu Wiedeńskiego. Są to przede wszystkim akta dokumentujące działalność i program polityczny NKN, programy stronnictw i ugrupowań, szczególnie w kontekście uwarunkowań krajowych i międzynarodowych. Organem zwierzchnim Naczelnego Komitetu Narodowego było Prezydium, w skład którego wchodził Sekretariat Generalny. Do głównych zadań Sekretariatu Generalnego należało m.in. koordynowanie działalności całego Komitetu, zwłaszcza w zakresie spraw politycznych, utrzymywanie kontaktów z instytucjami, prasą, prowadzenie akcji zagranicznej, prowadzenie protokołów posiedzeń plenarnych NKN i Komisji Wykonawczej, gromadzenie i opracowywanie prasy polskiej i obcej, prowadzenie archiwum i biblioteki¹⁰.

Dokumenty o charakterze wojskowym¹¹ to zasadniczo uzupełnienie materiałów przechowywanych w Centralnym Archiwum Wojskowym, dotyczą głównie formacji legionowych. W tej części znajdują się akta Biura Prezydiального, a w nich organizacja Departamentu Wojskowego¹² czy rozkazy Departamentu Wojskowego¹³, Oddział dla Spraw Delegatów Galicji i Śląska, Centralne Biuro Werbunkowe, Centralne Biuro Poborowe, Centralny Urząd Ewidencyjny, Oddział Informacyjno-Zasiłkowy, Intendentura, Oddział Sanitarny, Poczta Polowa, Biuro Prasowe, Ekspozytura Departamentu Wojskowego w Wiedniu, Komisariat Wojskowy Legionów Polskich w Krakowie, czy też związane z akcją werbunkową Polskiego Korpusu Posiłkowego.

Materiały o treści organizacyjnej są rzadziej wykorzystywane, choć trudno je pominąć, prowadząc studia nad wymienionymi wyżej obszarami działania Komitetu. Są to przede wszystkim dokumenty do badania dziejów NKN i jego roli w czasie I wojny światowej. W tej części wymienić należy Departament Organizacyjny¹⁴, komórkę o charakterze centralnym, której główne czynności to akcja organizacyjno-propagandowa prowadzona na terenie Galicji, kierowanie pracami powiatowych komitetów narodowych i kół Ligi Kobiet NKN. Następnie Departament Skarbowy¹⁵, zajmujący się finansami całego NKN. Od 1916 r. działalność rozpoczął Departament

¹⁰ O tym szerzej we wstępie do *Inwentarza Archiwum Naczelnego Komitetu Narodowego (1914–1920)*, opracowanego przez Ludwika Łysiaka, Warszawa 1958, s. 15.

¹¹ ANK, Archiwum Naczelnego Komitetu Narodowego, sygn. 29/530/216–29/530/485.

¹² Ibidem, sygn. 29/530/216.

¹³ Ibidem, sygn. 29/530/217–29/530/218.

¹⁴ Ibidem, sygn. 29/530/486–29/530/530.

¹⁵ Ibidem, sygn. 29/530/531–29/530/564.

Opieki¹⁶, który roztoczył opiekę nad zwolnionymi legionistami, inwalidami wojennymi i ich rodzinami. W tym samym roku utworzono Komitet Opieki nad Jeńcami Wojennymi Polakami z siedzibą w Krakowie¹⁷, otaczając troską jeńców wojennych Polaków służących w armii rosyjskiej. Powstał on w wyniku przekształcenia referatu dla spraw jeńców wojennych przy Departamencie Wojskowym¹⁸.

W Archiwum NKN pozostało wiele świadectw zaangażowania się Komitetu w prowadzone przez organizacje społeczne na terenie miasta akcje dobroczynne na rzecz wdów, sierot po poległych żołnierzach, dla inwalidów wojennych, ofiar wojny¹⁹. W celu zapewnienia wystarczającej opieki dla poszkodowanych, Naczelny Komitet Narodowy przystąpił do tworzenia tzw. tarcz legionowych, do których obywatel mógł wbić gwóźdź, wpłaciwszy uprzednio określoną kwotę na fundusz ofiar wojny. Inicjatywę tę zapoczątkowało ufundowanie w Krakowie Kolumny Legionów, która stanęła na krakowskim Rynku w pierwszą rocznicę powołania NKN. W ślad za tym również w innych miastach powstawały tarcze i kolumny, stanowiące świadectwo ofiarności społeczeństwa polskiego na rzecz legionistów²⁰. Komitet wydawał też serie pocztówek, na których figurowały m.in. wizerunki legionistów z różnych formacji, ale również elementy uzbrojenia, sceny z życia obozowego, walk i przemarszów wojsk²¹. Dochód z ich sprzedaży zasilał fundusz na rzecz ofiar wojny.

Cennym uzupełnieniem zespołu jest wyodrębniona w 1934 r., licząca ponad dwa tysiące pozycji Biblioteka NKN, zawierająca wydawnictwa legionowe, publikacje z dawnej biblioteki NKN, książki uzyskane z darów oraz zakupione przez Archiwum²².

Temat Legionów Polskich obecny jest też na fotografiach z okresu wojny. Poszczególne serie w Zbiorze Fotograficznym oraz w Zbiorze Tek Ikonograficznych i Fotograficznych zawierają fotografie żołnierzy „Strzelca”²³,

¹⁶ Ibidem, sygn. 29/530/565–29/530/583.

¹⁷ Ibidem, sygn. 29/530/584–29/530/600.

¹⁸ L. Łysiak, Wstęp do *Inwentarza Archiwum...*, s. 29.

¹⁹ ANK, Archiwum Naczelnego Komitetu Narodowego, sygn. 29/530/610.

²⁰ ANK, Zbiór fotograficzny, sygn. B-V-54, A-II-754.

²¹ ANK, Archiwum Naczelnego Komitetu Narodowego, sygn. 29/530/608.

²² ANK, Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn. 29/819/175, *Sprawozdanie z czynności Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa za 1934 r.*

²³ ANK, Zbiór tek ikonograficznych i fotograficznych, sygn. 29/1590/16, fot. 2, 3, 4, 6; 29/1590/20, fot. 11, 20.

marszu I Kadrowej²⁴, zaprzysiężenia legionistów na krakowskich Błoniach²⁵, udziału w konkretnych kampaniach i bitwach Wielkiej Wojny²⁶, wielu aspektów życia obozowego²⁷, portrety oficerów legionowych²⁸, w tym oczywiście Komendanta Piłsudskiego²⁹. Ciekawe są też fotografie elementów uzbrojenia oddziałów polskich³⁰.

Zbiór Fotograficzny to również serie fotografii ukazujących realia życia codziennego miast polskich, szczególnie Krakowa, strat materialnych, zużożenia społeczeństwa, okropieństw wojny³¹. Przedłużająca się wojna spowodowała znaczne pogorszenie standardu życia ludności miast i wsi.

W przechowywanym w Archiwum Zbiorze Afiszy i Plakatów zachowała się ogromna ilość obwieszczeń, zawiadomień, ogłoszeń, odezwo. Konieczność zapewnienia aprowizacji dla walczących żołnierzy, utrzymanie produkcji wojennej spowodowały podporządkowanie życia cywili władzy wojskowej. Dla przykładu na mieszkańców Krakowa i Podgórza nałożono szereg zakazów i nakazów, wprowadzono ogromną ilość regulacji – od cen począwszy po ilość spożywanych produktów. Ogłaszano nakazy o charakterze porządkowym, jak choćby regulujące kwestie godzin otwarcia punktów gastronomicznych, ruchu w obrębie miasta. Ograniczeniu uległy też swobody obywateli w zakresie przemieszczania się. Wielu mieszkańców miast-twierdz, jakim był również Kraków, zmuszonych zostało pod karą grzywny do opuszczenia swoich domów³². Tylko nieliczni mieli prawo do pozostania w mieście. Pieniądzy na wydatki wojenne szukano między innymi u obywateli, organizując zbiórki surowców, takich jak wełna, bawełna, metale, skóry, oleje mineralne, żelazo³³. Aby sfinansować koszty prowadzonych działań wojennych zaciągano pożyczki. Sięgano również do kieszeni obywateli,

²⁴ Ibidem, sygn. 29/1590/16, fot. 7, 15, 16; Zbiór Fotograficzny, sygn. A-II-1236.

²⁵ ANK, Zbiór Fotograficzny, sygn. A-II-1165, A-II-1167, A-II-1168.

²⁶ Ibidem, m.in. sygn. A-II-1234.

²⁷ Ibidem, m.in. sygn. A-II-1275, A-II-1277.

²⁸ Ibidem, m.in. sygn. A-II-876, A-II-877.

²⁹ Ibidem, sygn. A-II-1156.

³⁰ Ibidem, sygn. A-II-732, A-II-1203; Zbiór tek ikonograficznych i fotograficznych, sygn. 29/1590/20, fot. 97.

³¹ ANK, Zbiór Fotograficzny, sygn. 29/670/1378.

³² ANK, Zbiór afiszy i plakatów, sygn. 29/665/1369.

³³ Ibidem, sygn. 29/665/1279.

rozpisując subskrypcje na pożyczki wojenne³⁴. W samej c.k. monarchii w czasie trwania Wielkiej Wojny było ich siedem.

Ciekawą grupą dokumentów w obrębie tego zespołu są afisze i plakaty poświęcone obchodom rocznicowym. Służyły one rozbudzaniu świadomości narodowej i potrzeby walki o niepodległość państwa. Upamiętnianie rocznic wielkich wydarzeń historycznych, bohaterów narodowych gromadziło rzesze mieszkańców miasta na organizowanych mszach, wiecach, apalach, spotkaniach, występach artystycznych³⁵.

Tematyka obchodów rocznicowych, takich jak rocznica powstania NKN, utworzenia Legionów Polskich, związanych z upamiętnieniem powstania styczniowego jest też bogato reprezentowana w aktach c.k. starostw powiatowych, które gromadziły okólniki C.K. Namiestnictwa, raporty C.K. Dyrekcji Policji, czy wreszcie podania z programami obchodów³⁶.

Aktywnym uczestnikiem życia codziennego, elementem wojny psychologicznej stał się aparat propagandy. Sięgano po różne formy przekazu: plakaty, druki ulotne, afisze, pocztówki, karykatury, grafiki czy znaczki pocztowe. W zbiorach krakowskich można odnaleźć licznie zgromadzone przykłady takich dokumentów, zwłaszcza że władze c.k. monarchii chętnie korzystały ze spopularyzowanego wizerunku członków domu panującego. Regularnie pojawiały się w mieście adresy okolicznościowe cesarza „do Ludów Austrii”³⁷.

Osobną grupę afiszy stanowią obwieszczenia, ostrzeżenia przed szerzącą się działalnością szpiegowską, wydawane głównie przez C.K. Dyrekcję Policji w Krakowie i C.K. Komendę Twierdzy. Ostrzegano przed udzielaniem informacji na temat transportów wojskowych czy zapasów osobom podejrzany, zapowiadając jednocześnie konieczność zgłaszania Policji wszelkich tego typu prób pozyskania informacji³⁸. Za kolportowanie rosyjskich ulotek, odezw nawołujących do zdrady stanu groziła kara śmierci przez rozstrzelanie³⁹. Przebywających w Krakowie bez zezwolenia poddanych

³⁴ Ibidem, sygn. 29/665/3009.

³⁵ Ibidem, sygn. 29/665/2370, 29/665/2367. Wiele materiałów do tej tematyki odnaleźć można też w Archiwum Naczelnego Komitetu Narodowego, np. pod sygnaturą 29/530/610.

³⁶ ANK. C.k. Starostwo w Żywcu, sygn. 29/231/28, 30.

³⁷ ANK, Zbiór Afiszy i Plakatów, sygn. 29/665/1466.

³⁸ Ibidem, sygn. 29/665/1359.

³⁹ Ibidem, sygn. 29/665/1353.

rosyjskich usunięto poza obręb twierdzy jako potencjalnych szpiegów⁴⁰. Polowania na szpiegów stały się symbolem wojennej masowej psychozy, której ulegli mieszkańcy spokojnych dotąd miast⁴¹. Konsekwencją szpiegomani były represje spadające często na ludność cywilną. Za działania szpiegowskie, ścigane i tępione, mogły być uznane nawet tak wydawałoby się prozaiczne czynności, jak puszczanie w ruch wiatraków, bicie w dzwony kościelne, oświetlanie wież kościelnych i innych wysokich budynków, zapalanie przedmiotów dymiących⁴², interpretowane jako dawanie sygnałów nieprzyjacielowi. Ważną rolę w przenoszeniu informacji odegrały w czasie wojny gołębie pocztowe. Strony wojujące ustaliły nawet koncesję na ich posiadanie⁴³. Tak więc od 1916 r. obowiązywał w Krakowie zakaz trzymania przez mieszkańców gołębi pocztowych, a niestosujący się do przepisu narażali się na zarzut szpiegostwa i sprzyjania nieprzyjacielowi⁴⁴.

Wprowadzone restrykcje przyniosły skutek w postaci bardzo licznych donosów, informacji wpływających do C.k. Dyrekcji Policji w Krakowie w sprawie osób zachowujących się w sposób budzący niepokój, czy wprost podejrzewanych o szpiegostwo. Pisma takie wpływały już w okresie poprzedzającym wybuch wojny, co świadczy o narastającym napięciu na terenie c.k. monarchii⁴⁵. Podobnie jak wydany już w marcu 1914 r. okólnik w sprawie wykonywania zdjęć i produkcji fotografii i kinematograficznych o treści wojskowej, skierowane do c.k. starostów i c.k. dyrektorów policji we Lwowie i Krakowie⁴⁶.

W aktach Prezydyalnych C.k. Dyrekcji Policji w Krakowie można odnaleźć w większości kompletne akta spraw osób oskarżonych o szpiegostwo.

⁴⁰ Ibidem, sygn. 29/665/1350.

⁴¹ Jerzy Gaul, *Śłużby wywiadowczo-informacyjne Austro-Węgier wobec radykalnego ruchu niepodległościowego w Królestwie Polskim 1914–1918*, Warszawa 2006, s. 40–41.

⁴² ANK, Zbiór afiszy i plakatów, sygn. 29/665/1347; *Dziś albo nigdy. Wielka Wojna i polskie dążenia niepodległościowe. Katalog wystawy*, oprac. Barbara Berska, Monika Andrasz-Mrożek, Kraków 2014, s. 24.

⁴³ Andrzej Chwałba, *Samobójstwo Europy. Wielka wojna 1914–1918*, Kraków 2014, s. 375.

⁴⁴ ANK, Zbiór afiszy i plakatów, sygn. 29/665/1364.

⁴⁵ ANK, C.k. Dyrekcja Policji w Krakowie, Akta Prezydyalne C.k. Dyrekcji Policji w Krakowie, sygn. 29/247/DPKr 91 – sprawa o szpiegostwo i kradzież broni przeciwko Andrzejowi Rachwałowi zakończona wyrokiem C.k. Trybunału Sądu Przysięgłych w Krakowie z 1912 r.

⁴⁶ Ibidem, sygn. 29/247/DPKr 91.

Najczęściej dotyczą one poddanych rosyjskich przebywających w Krakowie⁴⁷. Każda ze spraw zawiera na ogół doniesienie o działalności szpiegowskiej, raporty z przesłuchań, notatki z wywiadu środowiskowego, dokumentację fotograficzną.

Bardzo ciekawym źródłem informacji są przechowywane w aktach c.k. starostw powiatowych okólniki, zawierające m.in. zakazy osiedlania się obywateli rosyjskich, dezertersów z armii rosyjskiej na terenie c.k. monarchii, wydawane jeszcze przed wybuchem wojny⁴⁸ oraz w jej trakcie⁴⁹. Okólniki te zawierały też listy dezertersów i wykazy robotników rosyjskich. W czasie wojny starostwa otrzymywały z C.K. Namiestnictwa poufne okólniki i zarządzenia „organizowania obław w Galicji” na osoby podejrzane, zagrażające bezpieczeństwu publicznemu. Akty te zobowiązywały władze starostw do organizowania inwigilacji osób „niepewnych politycznie”⁵⁰.

Wojna niosła ze sobą znaczne pogorszenie jakości życia mieszkańców miast i wsi. Artykuły żywnościowe i przemysłowe podlegały reglamentacji. Wielu artykułów i tak nie można było kupić. Najgorzej było zimą na przełomie 1916/1917, kiedy to oficjalne przydziały kartkowe w Niemczech, Austro-Węgrzech i krajach przez nie okupowanych zmniejszono do połowy zapotrzebowania organizmu ludzkiego. Niedobory łagodził czarny rynek, mimo że wysokie kary odstraszały od spekulacji⁵¹.

Ma to odzwierciedlenie w aktach C.K. Sądu Powiatowego Karnego w Krakowie, w których przez prawie cały okres wojny dominują głównie przestępstwa pospolite, takie jak kradzież, obraza uczuć, pobicia. Na lata 1918–1919 przypada natomiast szereg spraw za pobieranie lichwiarskich

⁴⁷ Ibidem, sygn. 29/247/DPK r 91 – np. akta Władysława Szemberga urodzonego w Rosji, oskarżonego o szpiegostwo; akta malarza Pronaszki, również poddanego carskiego, któremu postawiono zarzut szpiegostwa; Karola Kuhna i Iwana Szadrija oskarżanych o szpiegostwo na rzecz Rosji; 29/247/DPK r 92 – m.in. akta Jana Mozelewicza, poddanego rosyjskiego; 29/247/DPK r 101 – m.in. akta Władysławy Dębowskiej, artystki teatralnej, poddanej rosyjskiej, oskarżanej o szpiegostwo na rzecz Rosji; 29/247/DPK r 102 – akta osób, którym postawiono zarzut szpiegostwa: Romana Martinięgo, Mikołaja Siemionowa, Jakoba Adlera, Stanisława Zaczekiewicza, Władysława Wąsowicza.

⁴⁸ Okólnik z 1910 r. ANK, C.k. Starostwo w Żywcu, sygn. 29/231/8.

⁴⁹ ANK, C.k. Starostwo w Żywcu, sygn. 29/231/59.

⁵⁰ ANK, C.k. Starostwo w Żywcu, sygn. 29/231/8, 15.

⁵¹ ANK, Zbiór afiszy i plakatów, sygn. 29/665/1360; A. Chwalba, *Samobójstwo Euro-py...*, s. 547.

cen za towary użytkowe, oskarżonych z paragrafu 20 cesarskiego rozporządzenia z 24 marca 1917 r. L. 131 Dzpp⁵².

Wielka Wojna przyniosła ogromne straty nie tylko w sensie ekonomicznym, ale również demograficznym. Nazwiska poległych w walce i zmarłych na skutek odniesionych ran żołnierzy publikowane były w prasie. Starostwa miały obowiązek drukowania doniesień o zaginionych, zawierających dane osób poszukiwanych i poszukujących, wniesione do Centrali Opieki nad Uchodźcami z Galicji i Bukowiny w Wiedniu⁵³. Informacje o zaginięciu żołnierza rodziny otrzymywały nawet po kilku miesiącach. Stąd długo jeszcze po zakończeniu działań zbrojnych bliscy prowadzili poszukiwania i postępowania o uznanie za zmarłych swych krewnych. Tego rodzaju spraw krakowskie Archiwum przechowuje bardzo wiele w aktach Sądu Okręgowego w Krakowie.

Akta spraw o uznanie za zmarłego zawierają na ogół wnioski o uznanie za zmarłego złożony przez najbliższego członka rodziny (współmałżonek, rodzic), dane osobowe poszukiwanego, korespondencję z czasów wojny, fotografie, protokoły przesłuchania świadków, ogłoszenie prasowe Sądu Okręgowego o wdrożeniu postępowania celem uznania za zmarłego. Często dołączona jest też korespondencja np. z Poselstwem Polskim w Wiedniu, z Biurem Metryk Wojennych w Wiedniu, jeśli zaginiony służył w wojsku cesarskim⁵⁴. Dokumenty zgromadzone w obrębie spraw o uznanie za zmarłych są często na tyle kompletne, że mogą posłużyć do napisania historii ludzkich, podjęcia próby odtworzenia wydarzeń, które miały miejsce w czasie wojny. Przykładem mogą tu być dzieje Józefa Frasika, 20-letniego ochotnika z Krakowa, który 15 września wstąpił do 3. Pułku Piechoty Legionów Polskich i zginął na froncie wschodnim, prawdopodobnie w czerwcu 1916 r. Ostatnie wiadomości od niego dotarły do rodziny w 1915 r. W prowadzonej przez Sąd Okręgowy w Krakowie sprawie uznano go za zmarłego w 1937 r.⁵⁵

Zmarłych i zabitych układano w prowizorycznych mogiłach przydrożnych, w pobliżu krzyży i kapliczek. Z czasem zwłoki ekshumowano i przenoszono na cmentarze żołnierskie⁵⁶. Przechowywany w Archiwum zespół

⁵² ANK, Sąd Powiatowy Karny w Krakowie, sygn. 29/444/304–311.

⁵³ ANK, C.k. Starostwo w Żywcu, sygn. 29/231/15.

⁵⁴ ANK, Sąd Okręgowy w Krakowie, sygn. 29/442/9091, 6459.

⁵⁵ Ibidem, sygn. 29/442/9773. Zob. również: *Dziś albo nigdy...*, s. 115.

⁵⁶ A. Chwałba, *Samobójstwo Europy...*, s. 452–453.

Wojskowy Urząd Opieki nad Grobami Wojennymi Okręgu Korpusu Nr V w Krakowie odziedziczył akta Oddziału Grobów Wojennych C.i K. Komendy Wojskowej w Krakowie, którego działalność przypada na lata 1915–1918⁵⁷. Po upadku c.k. monarchii państwo polskie przejęło obowiązek opieki nad cmentarzami i grobami wojennymi. Główne zadania urzędu skupiały się wokół prowadzenia ewidencji poległych i zmarłych żołnierzy oraz grobów i cmentarzy wojennych, a także utrzymywania i upiększania grobów i cmentarzy wojennych⁵⁸. Zespół zachował się w stanie szczątkowym (101 j. inw.) i dotyczy głównie grobów wojennych z terenu byłej Galicji w części zachodniej i środkowej, a dokładnie z powiatów: Biała, Bielsko, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Cieszyn, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Krosno, Limanowa, Lisko, Mielec, Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Ropczyce, Rzeszów, Sanok, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tarnów, Wadowice, Wieliczka, Żywiec oraz część północnych Moraw i Śląska Cieszyńskiego⁵⁹. Zespół składa się z trzech zasadniczych części: korespondencji Oddziału Grobów Wojennych z lat 1916–1918, korespondencji Wojskowego Urzędu Opieki nad Grobami Wojennymi oraz dokumentacji technicznej i materiałów ewidencyjnych z lat 1914–1922. Ostatnią grupę dokumentów tworzą: teczki cmentarne z planami sytuacyjnymi cmentarzy, wykazy poległych i zmarłych żołnierzy oraz jeńców wojennych, akta spadkowe poległych żołnierzy, fotografie i mapy cmentarzy wojennych. Szczególnie często wykorzystywane są fotografie cmentarzy wojennych z terenu byłej Galicji Zachodniej, Moraw i Śląska⁶⁰.

W okresie Wielkiej Wojny miało miejsce ciekawe zjawisko – wzrost zainteresowania emigracją z Europy. W zespole akt C.K. Sądu Krajowego Karnego w Krakowie z lat 1855–1918 [1929] zachowało się wiele akt spraw sądowych o tzw. przestępstwa emigracyjne, a więc umożliwianie emigracji osobom zobowiązanym do służby wojskowej, a także zajmowanie się sprawami emigracyjnymi bez zezwolenia władz. W tym samym zespole przechowywane są: paszporty austriackie, rosyjskie z początku XX w., wydawane na

⁵⁷ Jadwiga Długopolska, „Wstęp do Inwentarza akt Wojskowego Urzędu Opieki nad Grobami Wojennymi Okręgu Korpusu nr V w Krakowie [1914] 1918–1923”, Kraków 1961, s. 1 (maszyn. w ANK).

⁵⁸ Ibidem, s. 3.

⁵⁹ Ibidem, s. 7.

⁶⁰ ANK, Wojskowy Urząd Opieki nad Grobami Wojennymi Okręgu Korpusu nr V w Krakowie, sygn. 29/275/61–63.

prośbę obywateli tzw. świadectwa moralności, karty legitymacyjne, normy prawa emigracyjnego amerykańskiego i argentyńskiego, zwykle w formie broszur, informacje przygotowane przez agentów emigracyjnych nt. miejsc docelowych (emigracji), warunków osiedlania się w Stanach, Brazylii. Ponadto korespondencja, druki ulotne, broszury Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie, akta poszczególnych kompanii okrętowych. Komplementarne względem akt sądowych dokumenty starostw powiatowych obejmują obok instrukcji, okólników regulujących sprawy wychodźstwa dla starostów, ostrzeżenia o nielegalnie działających „biurach stręczenia służby i posad z uprawnieniem do stręczenia poza granice kraju i państwa”. Zawierają również mnóstwo kompletnych spraw o wydanie paszportów i wiz, na które składają się: podanie, poświadczenie zamieszkania, potwierdzenie o braku zobowiązań, ponadto ulotki reklamowe, schiffskarty. Najwięcej podań o paszporty złożonych zostało w okresie 1915–1917⁶¹.

Podstawowym źródłem do dziejów Krakowa w okresie wojny są przechowywane w krakowskim Archiwum akta Rady Miasta i Magistratu. Zachowane dokumenty dostarczają szerokiej wiedzy na temat sytuacji w mieście, o instytucjach samorządowych, ich funkcjonowaniu i organizacji⁶². Stanowią bogate źródło do poznania życia codziennego Krakowa w dobie wojny. Już pierwsze dni wojny obfitowały w wiele wydarzeń w miastach, rady miejskie przygotowywały adresy, hołdy dla Najjaśniejszego Pana⁶³ w związku ze śmiercią następcy tronu, uchwały specjalne dary na rzecz funduszu wojennego polskich Legionów⁶⁴. Realizując koncepcję Wielkiego Krakowa, miasto przygotowywało się do połączenia z największym sąsiadem – Podgórzem⁶⁵.

Księgi miejskie traktują także o sprawach budżetu miasta, utrzymania czystości, robotach publicznych. Dokumentują wysiłki władarzy miasta

⁶¹ ANK, C.k. Starostwo w Żywcu, sygn. 29/231/36, 37, 38; C.k. Starostwo Powiatowe w Nowym Targu, sygn. 29/223/73; C.k. Starostwo w Oświęcimiu, sygn. 29/229/23, 93, 94; C.k. Starostwo Powiatowe w Chrzanowie, sygn. 29/214/126-128; C.k. Starostwo w Tarnowie, sygn. 29/230/5.

⁶² ANK, Akta Miasta Krakowa, sygn. 29/33/Mag. 360, s. 25–45. Posiedzenie Rady Miasta w sprawie wyboru wiceprezydentów.

⁶³ Ibidem, sygn. 29/33/Mag. 360, s. 1319–1329; Akta miasta Podgórz, sygn. 29/53/10, s. 623; Akta miasta Wieliczki, sygn. 29/117/130.

⁶⁴ ANK, Akta Miasta Krakowa, sygn. 29/33/Mag. 360, s. 1347–1369; Akta miasta Podgórz, sygn. 29/53/10, s. 625; sygn. 29/53/32, s. 602.

⁶⁵ ANK, Akta Miasta Krakowa, sygn. 29/33/Mag. 361.

zmierzające do poprawy aprowizacji mieszkańców, zapewnienia im niezbędnych środków do życia. Protokoły posiedzeń Rady Miasta zawierają też informacje o obchodach rocznic narodowych w Krakowie⁶⁶.

Osobnym tematem, który można prześledzić w oparciu o dokumenty miejskie, są sprawy ewakuacji mieszkańców z twierdzy Kraków. Akta te obejmują spisy ludności cywilnej ewakuowanej w 1915 r., zawierające pełne informacje o rodzinach arkusze zgłoszeń dla mieszkańców miasta w sprawie pozostania w twierdzy⁶⁷.

Bardzo ciekawą grupą dokumentów do badań są zbiory akt osób i rodzin powstające w trakcie trwania wojny i po jej zakończeniu. Niejednokrotnie mogą one stanowić źródło tworzenia opowieści o bohaterach wojennych. Jedną z takich postaci jest bez wątpienia Tadeusz Karol Kucz, oficer II Brygady Legionów Polskich, dyplomowany weterynarz, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej i kampanii wrześniowej⁶⁸, którego akta przechowywane są w krakowskim Archiwum.

Interesujące spojrzenie na sytuację panującą w mieście, warunki ekonomiczne, ale też działalność społeczną, dają materiały zgromadzone w zbiorach wiceprezydenta Krakowa Karola Rollego oraz profesora Teofila Klimy. To z nich możemy dowiedzieć się, jak wyglądał paszport pana prezydenta⁶⁹ czy, jakimi kartkami na żywność i artykuły przemysłowe oraz jakimi środkami płatniczymi⁷⁰ posługiwali się mieszkańcy Krakowa.

Przykładem zbioru gromadzonego przez okres całej wojny oraz lat następnych, tematycznie związanym z okresem Wielkiej Wojny, jest Zbiór Wincentego Łepkowskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, założyciela Związku Stomatologów Polskich. W głównej części składa się z pocztówek⁷¹, wśród których przeważa tematyka wojenna i legionowa czy obchody rocznicowe, broszur i wydawnictw, najczęściej opublikowanych przez NKN, śpiewników, druków ulotnych⁷². Cenną częścią zbioru są foto-

⁶⁶ Ibidem, sygn. 29/33/Mag. 361.

⁶⁷ ANK, Akta miasta Podgórze, sygn. 29/53/59, 980, 981.

⁶⁸ ANK, Akta osób i rodzin – zbiór szczątków zespołów, sygn. 29/645/393; *Dziś albo nigdy...*, s. 120–122.

⁶⁹ ANK, Spuścizna Karola Rollego, sygn. 29/1584/1.

⁷⁰ ANK, Zbiór profesora Teofila Klimy, sygn. 29/680/12.

⁷¹ ANK, Zbiór Wincentego Łepkowskiego, sygn. 29/682/54–68.

⁷² Ibidem, sygn. 29/682/82.

grafie⁷³, w większości o tematyce wojennej, a przeważają wśród nich fotografie ze szpitali wojskowych.

Ziemie polskie będące głównym miejscem walk frontu wschodniego, w czasie prowadzonych kampanii doświadczyły ogromnego spustoszenia. Straty te były dokumentowane przez władze cywilne. W pierwszych dwóch latach wojny nie powołano nowego urzędu ogólnopaństwowego, a jedynie instytucje pomocnicze i doradcze przy istniejących władzach krajowych, autonomicznych i państwowych, na których spoczywała odpowiedzialność za likwidowanie skutków wojny w terenie. Czołową rolę w tej działalności odegrało Namiestnictwo i starostwa oraz Wydział Krajowy⁷⁴. W latach 1914–1916 to właśnie starostowie odpowiedzialni byli za likwidację tzw. ekonomicznych skutków wojny, za dystrybucję pomocy dla ludności cywilnej, organizację pomocy dla uchodźców oraz za walkę z lichwą⁷⁵.

W 1916 r. władze w Wiedniu zdecydowały się na powołanie nowej instytucji, działającej w strukturach Namiestnictwa, która otrzymała nazwę Centrala Krajowa dla Gospodarczej Odbudowy Galicji. Głównym celem jej działalności była odbudowa zniszczonych miast, gmin, budynków mieszkalnych i gospodarczych, sieci komunikacyjnych i wodociągowych oraz wsparcie dla rolnictwa, gospodarki leśnej, handlu, rzemiosła i przemysłu. W przechowywanym w krakowskim Archiwum zespole C.K. Namiestnictwo Centrala Krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicji we Lwowie można wyróżnić trzy podstawowe grupy dokumentów. Pierwsza to akta prezydialne, a w nich normatywy, protokoły posiedzeń, sprawy dotyczące gospodarczej odbudowy rolnictwa na terenie Galicji, pomocy doraźnej dla bezdomnych, a także sprawy organizacyjne, osobowe i finansowe urzędu z czasów jego funkcjonowania⁷⁶.

Kolejna grupa to akta Sekcji Budowlanej, Rolniczej, Przemysłu i Handlu, zawierające sprawozdania starostów z organizowanych akcji pomocowych, udzielanych zapomóg, sprawy związane z odbudową rolnictwa, zakupem

⁷³ Ibidem, sygn. 29/682/143, 145, 146.

⁷⁴ Tomasz Kargoł, *Odbudowa Galicji ze zniszczeń wojennych w latach 1914–1918*, Kraków 2012, s. 93.

⁷⁵ Ibidem, s. 94.

⁷⁶ ANK, C.k. Namiestnictwo Centrala Krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicji we Lwowie, sygn. 29/306/1-25.

maszyn i narzędzi rolniczych, protokoły posiedzeń Rady Gospodarczej, dzienniki czynności służbowych⁷⁷.

Ostatnią, najobszerniejszą grupę dokumentów instytucji stanowią Akta Oddziału Rachunkowego, obejmujące sprawy budżetowe, przydziały kredytów, ewidencję kredytów na odbudowę Galicji, korespondencję w sprawach realizacji kredytów na zapomogi dla ludności cywilnej oraz na odbudowę zniszczonych obiektów (w układzie według starostw lub ekspozytur)⁷⁸.

Funkcjonującą od 1916 r. Centralę Krajową dla Gospodarczej Odbudowy Galicji przekształcono w Krajowy Urząd Odbudowy⁷⁹, który od listopada 1918 r. podporządkowany został Tymczasowemu Komitetowi Rządzącemu we Lwowie. Komitet określił główny zakres działania nowej instytucji jako rejestrację i szacowanie szkód wojennych z lat 1914–1918 oraz wynikłych w czasie walk polsko-ukraińskich. Nowo powołany urząd miał też za zadanie sporządzenie statystyki szkód wojennych w Galicji dla celów Kongresu pokojowego⁸⁰. Zawartość przechowywanego w zasobie Archiwum Narodowego w Krakowie zespołu Krajowy Urząd Odbudowy Galicji we Lwowie z lat [1916]1918–1922 można podzielić na trzy grupy dokumentów. Pierwsza, a zarazem najobszerniejsza grupa to akta prezydyalne, zawierające materiały statystyczne dotyczące szkód wojennych, zapomóg, podania o odszkodowania, protokoły posiedzeń Rady Przybocznej, prośby o wypłaty zaliczki tytułem świadczenia wojennego. Są to również akta funkcjonującego urzędu, jego organizacji oraz zatrudnionych w nim osób⁸¹.

Kolejna grupa akt to dokumenty Sekcji Rolniczej w Krakowie z 1919 r., możemy w niej znaleźć wykazy i korespondencję dotyczącą warsztatów rolniczych w układzie według powiatów⁸².

Ostatnia część zespołu to akta z lat 1918–1922 Oddziału Rachunkowego, a w nich: wykazy osób, którym udzielono pożyczek, asygnaty pieniężne, korespondencję dotyczącą wypłaty w obligacjach pożyczki państwowej, wypłaty subwencji⁸³.

⁷⁷ Ibidem, sygn. 29/301/26-45.

⁷⁸ Ibidem, sygn. 29/301/46-117.

⁷⁹ ANK, C.k. urzędy powiatowe i starostwa – zbiór szczątków zespołów, sygn. 29/234/24. Okólnik C.k. Namiestnictwa z 2 X 1918 r.

⁸⁰ ANK, Krajowy Urząd Odbudowy Galicji we Lwowie, sygn. 29/307/1.

⁸¹ Ibidem, sygn. 29/307/1-29/307/67.

⁸² Ibidem, sygn. 29/307/68-69.

⁸³ Ibidem, sygn. 29/307/70-81.

Podsumowując wyniki przeprowadzonej kwerendy, należy stwierdzić, że Archiwum Narodowe w Krakowie posiada w swym zasobie stosunkowo wiele materiałów źródłowych do badań okresu I wojny światowej i to wielu jej aspektów. Są to zarówno materiały dotyczące zagadnień politycznych, jak i wojskowych – zasadnicza część materiałów archiwalnych dotyczy bowiem działającego w Krakowie Naczelnego Komitetu Narodowego oraz organizacji czynu niepodległościowego i nierozłącznie z nim związanych Legionów Polskich. Niemniej szereg tematów z zakresu problematyki społecznej czy gospodarczej krakowskiego samorządu, funkcjonującego sądownictwa wartych jest podjęcia oraz zbadania i wciąż czeka na zainteresowanie badaczy.

SUMMARY

The selection of sources for research into issues connected with the First World War from the resources of the National Archives in Krakow

This article presents a set of sources for research into the First World War, stored in the National Archives in Krakow. The set has been created subjectively, and is restricted to archival materials stored in the branches of Krakow's archives. The chronology of the set generally covers the period of 1914–1918, although there are also archival resources created during earlier and later periods, which help the research and study into the history of the city, region and other Polish areas. The materials most frequently used in research into the subject are the collections of the Polish Legions and the National Supervisory Committee, the Photographic Collection, the Collection of Placards and Posters, court records, county council records, the Imperial-Royal Police in Krakow, and of town records. An interesting complement to the conducted research are collections of individual and family records, formed both during the War as well as after it. Losses, both demographic and economic, were documented by military and civil powers, among which the most frequently used are the records of: Military Bureau of Care over War Graves Corps No. V in Krakow, the Imperial-Royal Central Commission for the Economic Redevelopment of Galicia in Lwow as well as the National Bureau for the Redevelopment of Galicia in Lwow.

SŁOWA KLUCZOWE: Pierwsza wojna światowa, Kraków, Naczelny Komitet Narodowy, Legiony Polskie, materiały archiwalne

KEY WORDS: The First World War, Krakow, the National Supervisory Committee, Polish Legions, archival materials

Kronika

**„Dziś albo nigdy. Wielka wojna i polskie dążenia niepodległościowe”.
Wystawa Archiwum Narodowego w Krakowie prezentowana w 100. rocznicę
wybuchu I wojny światowej**

W 100. rocznicę wybuchu I wojny światowej Archiwum Narodowe w Krakowie zorganizowało we współpracy z Naczelną Dyрекcją Archiwów Państwowych, przy udziale Gminy Miejskiej Kraków i zaprezentowało wystawę plenerową. Przedstawiała ona obraz wydarzeń, który zapoczątkował w Europie i świecie głębokie przemiany mające wiele konsekwencji, w tym działania przynoszące niepodległość Polsce, nawiązujące do wydarzeń sprzed 1914 r.

Zasadnicza część ekspozycji obejmowała okres narastania konfliktu. Następnie można było prześledzić opowieści o kilku aspektach Wielkiej Wojny, zebrane w czterech częściach. Ponadto w innej lokalizacji były prezentowane „Opowieści wojenne”.

Część pierwsza – wojenne sprawy – dotyczyła głównie osób powołanych do służby wojskowej oraz konsekwencji, jakie niosła dla nich wojna, od mobilizacji, poprzez ekwipunek, szpitale, obozy jenieckie, a często i groby wojenne.

Pejzaże wojenne to część druga wystawy, będąca opowieścią o wojnie z perspektywy społeczeństwa polskiego zaangażowanego w organizację pomocy dla cierpiących nędzę i głód żołnierzy oraz ludności cywilnej, ograniczanej w swych prawach przez zmieniające się władze okupacyjne. Pokazywała ruiny, jaką stawały się obszary, przez które przetaczał się front.

Część trzecia – w drodze do niepodległej – poświęcona była polskim dążeniom niepodległościowym od okresu, w którym powstawały organizacje paramilitarne, włączone następnie w szeregi Legionów Polskich, przez piękną kartę legionową w walkach o wolność, zaangażowanie się rodaków na emigracji w działania na rzecz pomocy Polakom i powstania państwa, aż po stworzenie podwalin pod demokratyczne organy władzy w niepodległym państwie.

Tematem czwartej części wystawy były zmiany mentalności polskiego społeczeństwa – jego ewolucja od postawy lojalistycznej do patriotycznej. W poszukiwaniu tożsamości narodowej Polaków pomocne okazały się organizowane obchody wielkich wydarzeń historycznych czy upamiętniające bohaterów narodowych związanych z działaniami niepodległościowymi.

Ostatnia część wystawy „Opowieści wojenne” to historie pisane życiem zwykłego człowieka: młodych żołnierzy, których korespondencja z bliskimi zachowała się do naszych czasów, panny z dobrego domu wspierającej zmuszoną pracą działania legionistów, czy też opowieść z drugiej strony frontu o asie niemieckiego lotnictwa „Czerwonym Baronie”. Zamykał ją obraz rzeczywistości wojennej widzianej okiem satyryka.

Wystawa prezentowana była w dwóch lokalizacjach, część zasadnicza na planszach wystawienniczych w przestrzeni publicznej Placu Szczepańskiego oraz w kameralnym otocze-

niu siedziby głównej Archiwum Narodowego w Krakowie przy ul. Siennej 16, gdzie można było obejrzeć „Opowieści wojenne” oraz oryginalne odznaczenia wojskowe i medale okolicznościowe z lat 1914–1920, pochodzące ze zbiorów prywatnych.

Dokumenty wykorzystane do przygotowania ekspozycji pochodziły z zasobu archiwów państwowych w: Białymstoku, Bydgoszczy, Gdańsku, Katowicach, Kielcach, Koszalinie, Lesznie, Łodzi, Piotrkowie Trybunalskim, Płocku, Poznaniu, Rzeszowie, Siedlcach, Suwałkach, Szczecinie, Toruniu, Warszawie oraz z Archiwum Akt Nowych, Narodowego Archiwum Cyfrowego, Archiwum Narodowego w Krakowie, Muzeum Polskiego w Chicago.

Barbara Berska
Archiwum Narodowe w Krakowie

**„Wybory '89. System skreślony” – wystawa plenerowa
Archiwum Narodowego w Krakowie prezentowana na Placu Szczepańskim
w Krakowie w dniach 26 maja – 11 czerwca 2014 r.**

Rok 2014 upłynął pod hasłem „25 lat Wolności”. Szczególnie w jego pierwszej połowie mogliśmy zaobserwować wzmożoną aktywność środowisk społeczno-politycznych oraz instytucji naukowych i kulturalnych, mającą na celu przypomnienie, upamiętnienie i uroczyste świętowanie obalenia komunizmu w Polsce. Również Archiwum Narodowe w Krakowie (przy udziale Gminy Miejskiej Kraków) włączyło się w obchody rocznicowe pierwszych w powojennej Polsce częściowo wolnych wyborów parlamentarnych, przygotowując wystawę plenerową zatytułowaną „Wybory '89. System skreślony”.

Specyfiką ekspozycji była propozycja spojrzenia na wybory czerwcowe przez pryzmat realiów życia, którym społeczeństwo polskie odmówiło legitymizacji, udzielając poparcia kandydatom „Solidarności” w 1989 r. Taka prezentacja zagadnienia miała być ukłonem w stronę odbiorcy, który nie był uczestnikiem przypominanych wydarzeń. Za pomocą obrazów zamkniętych w dokumencie archiwalnym podjęto próbę pokazania, jaki wpływ wywarło zwycięstwo Obozu Solidarnościowego 4 czerwca 1989 r. na kształt współczesnej rzeczywistości. Stąd w pierwszej części wystawy zaproponowano wędrowkę po skrawkach przeszłości, które za sprawą transformacji stopniowo znikaly ze sfery politycznej, społecznej, gospodarczej i kulturalnej w Polsce. Materiały archiwalne umieszczono na osiemnastu planszach, z których każda opatrzona została odpowiednio dopasowanym do zawartości tytułem, np. „W braterskim uścisku”, „W gospodarce planowanej”, „W czasie wolnym”, „Z lekcji historii”, „Kraków nieoficjalny” czy „Strajkujący Kraków”. Odbiorcy zaproponowano m.in. spojrzenie na kształt sojuszy politycznych, kształt gospodarki, ówczesne symbole państwowe, uprzywilejowane grupy społeczne, a także formy oporu wobec władzy.

Druga część wystawy poświęcona została kampanii wyborczej w Krakowie. Na dwudziestu planszach rozlokowanych na zewnątrz symbolicznej przestrzeni zamkniętej, co sugerować miało pojawiającą się szansę wyjścia na upragnioną „wolność”, przedstawiono między innymi archiwalia prezentujące sylwetki kandydatów obu obozów, materiały prasowe z tego okresu, sposoby walki wyborczej przy wykorzystaniu takich narzędzi, jak plakaty wyborcze o stosunkowo prostej formie graficznej oraz haseł wyborczych.

Na potrzeby ekspozycji wyselekcjonowano blisko trzysta najbardziej atrakcyjnych wizualnie fotografii, wydawnictw, dokumentów, ulotek, a przede wszystkim afiszy i plakatów, które w niezwykle czytelny sposób odtwarzają specyfikę doby socjalizmu oraz klimat kampanii wyborczej z 1989 r. Narzędziem tym posługiwano się przez cały okres Polski Ludowej. Było szeroko stosowane nie tylko przez stronę rządzącą, ale także opozycyjną. Znamionną cechą krajów obozu socjalistycznego było organizowanie rozmaitych zjazdów, wieców i manifestacji. Wachlarz celebrowanych świąt i wydarzeń był niezwykle bogaty. Plakaty i afisze wykorzystywano więc do informowania społeczeństwa o nadchodzących

uroczystościach, ale również do promowania wspólnych celów, wartości czy zagrzewania do walki o kolektywne dobro. Z kolei opozycja, pozbawiona dostępu od środków masowego przekazu, swój protest przeciw władzy manifestowała na murach, między innymi poprzez rozwieszanie ogłoszeń zawiadamiających o planowanych strajkach i manifestacjach, czy plakatów dekonspirujących godzące w interes społeczny poczynania Partii. O nieocienionej roli tych instrumentów w pojedynku wyborczym nie trzeba, jak sądzimy, nikogo przekonywać. Zwłaszcza dla strony solidarnościowej był to podstawowy środek wyrazu w krótkiej, lecz intensywnej kampanii wyborczej.

Na wystawie wykorzystano w głównej mierze archiwalia przechowywane w zasobie Archiwum Narodowego w Krakowie w zespołach: Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Krakowie, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Nowym Sączu, Zbiór „Solidarności”, Zbiór afiszy, plakatów i druków ulotnych oraz Zbiór Andrzeja Fischera. Nieocenioną rolę odegrały również materiały pozyskane na potrzeby ekspozycji ze zbiorów Centrum Fundacji Czynu Niepodległościowego „Sowiniec”, Muzeum Historii Fotografii w Krakowie oraz od osób prywatnych.

Ekspozycja prezentowana była na znajdującym się w sąsiedztwie krakowskiego Rynku Placu Szczepańskim. Uroczyste otwarcie odbyło się 27 maja 2014 r. przy udziale Dyrektora Archiwum Narodowego w Krakowie dr Barbary Berskiej oraz Prezydenta Miasta Krakowa prof. Jacka Majchrowskiego. Wśród gości pojawiło się grono działaczy NSZZ „Solidarność”, którzy byli aktywnymi uczestnikami wydarzeń rozgrywających się w 1989 r.

Lidia Kowarsch
Archiwum Narodowe w Krakowie

Konferencje naukowe Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie w latach 2007–2014

Problemy dotyczące polskich archiwów naukowych zostały po raz pierwszy szerzej poruszone w 1997 r. na III Powszechnym Zjeździe Archiwistów Polskich w Toruniu, obradującym pod hasłem „Archiwa polskie wobec wyzwań XXI wieku”. Przez dziesięć następujących lat, na wielu konferencjach prezentowano osiągnięcia i problemy poszczególnych archiwów instytucji naukowych i kulturalnych, zwłaszcza archiwów uczelni oraz omawiano aspekty prawne ich funkcjonowania. Referaty przedstawiane na kolejnych Powszechnych Zjazdach Archiwistów Polskich w Szczecinie (2002 r.) i w Olsztynie (2007 r.) sumowały dotychczasowe osiągnięcia i podkreślały aktywność środowiska działającego w sposób zorganizowany. Wiele zagadnień, zwłaszcza związanych z wykorzystaniem zasobów tych archiwów jako źródeł do historii różnych dyscyplin naukowych, ciągle czeka na głębszą analizę. Otwartym problemem pozostaje konieczność zachowywania i pozyskiwania do archiwów materiałów odzwierciedlających warsztat badawczy uczonych, jak też ich wykorzystywania jako cennego źródła do odtwarzania historii nauki. Szczególnie ważne wydaje się uświadomienie tych potrzeb ich twórcom.

Roli sprofilowanych archiwów naukowych, gromadzących różnorodne źródła do historii nauki, poświęcona była konferencja „Archiwa dla nauki. Dlaczego nauce potrzebne są archiwa naukowe?”¹, zorganizowana 16 listopada 2007 r. pod patronatem Polskiej Akademii Umiejętności przez Archiwum Nauki PAN i PAU, Komisję Historii Nauki PAU i Oddział Krakowski Stowarzyszenia Archiwistów Polskich. Konferencja została zaplanowana w odpowiedzi na oczekiwania archiwistów sprofilowanych archiwów naukowych i badaczy zainteresowanych tą problematyką. Celem konferencji było uświadomienie wszystkim, jakie znaczenie mają materiały archiwalne wytwarzane i gromadzone przez uczonych w trakcie prowadzonych badań oraz zaproponowanie modelu współpracy badaczy z archiwistami w celu uchronienia tych materiałów od zniszczenia. Na konferencji podkreślono konieczność zachowania materiałów archiwalnych stanowiących pozostałość warsztatu badawczego uczonych, tak humanistów, jak również przyrodników, przedstawicieli nauk ścisłych i technicznych. Podczas konferencji wygłoszonych zostało 10 referatów, których autorami byli przedstawiciele archiwów specjalistycznych oraz badacze zajmujący się historią nauki. Udział w konferencji wzięli i referaty wygłosili: Andrzej Pelczar (Uniwersytet Jagielloński) „Archiwum w nauce, nauka w archiwum”; Zbigniew Mirek (Instytut Botaniki im. Władysława Szafera PAN w Krakowie) „Archiwa w naukach przyrodniczych”; Zdzisław Gajda (Katedra Historii Medycyny CM UJ) „Archiwa w naukach medycznych”; Adam Cieślak (Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego) „Archiwa naukowe w Europie i na świecie”;

¹ *Archiwa dla nauki. Dlaczego nauce potrzebne są archiwa naukowe? Materiały z konferencji zorganizowanej przez AN PAN i PAU, Komisję Historii Nauki PAU oraz Oddział Krakowski Stowarzyszenia Archiwistów Polskich 16 grudnia 2007 r.*, Kraków 2011, ss. 127.

Marek Ďurčanský (Archiwum Uniwersytetu Karola w Pradze) „Archiwa specjalistyczne i ich rola w gromadzeniu źródeł do historii nauki w Republice Czeskiej”; Rita Majkowska (Archiwum Nauki PAN i PAU) „Kształtowanie się modelu archiwum jako placówki naukowej”; Diana Błońska (Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego) „Źródła do dziejów nauki w zbiorach Archiwum UJ”; Ewa Dziurzyńska (Archiwum Nauki PAN i PAU) „Różnorodność źródeł do historii nauki na wybranych przykładach ze zbiorów Archiwum Nauki Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności”; Janina Potocka-Schwartz (Archiwum Matematyków Polskich przy Oddziale Gdańskim Instytutu Matematycznego PAN w Sopocie) „Archiwum Matematyków Polskich przy Oddziale Gdańskim Instytutu Matematycznego PAN w Sopocie – idea i stan obecny”; Lidia Serbin-Zuba (Archiwum Historyczne Elektroenergetyki Polskiej w Toruniu) „Archiwum Historyczne Elektroenergetyki Polskiej w Toruniu – idea powołania archiwum i specyfika zasobu”. Poprzez dobór referentów starano się uwzględnić różnorodność dziedzin nauki oraz zwrócić uwagę na wartość i potrzebę zachowania materiałów archiwalnych znajdujących się w spuściznach polskich uczonych.

* * *

Konferencja „Archiwa dla nauki. Dlaczego nauce potrzebne są archiwa naukowe?” pokazała wartość i potrzebę zachowania archiwaliów powstających w wyniku prac badawczych i znajdujących się w spuściznach polskich uczonych. Prezentowane referaty uświadomiły zgromadzonym nie tylko ogromne znaczenie wszelkich materiałów archiwalnych wytwarzanych i gromadzonych przez uczonych w trakcie procesów badawczych, ale także postawiły środowisko archiwistów, bibliotekarzy i muzealników przed nowym wyzwaniem XXI wieku – cyfryzacją. Konferencja „Archiwa dla nauki” była inspiracją do zorganizowania kolejnego spotkania archiwistów, bibliotekarzy i muzealników. Niezwykle bowiem ważną kwestią stało się przygotowanie archiwów, bibliotek i muzeów do przejmowania dokumentacji archiwalnej zapisanej na nowoczesnych nośnikach elektronicznych, fachowe przygotowanie archiwistów, bibliotekarzy i muzealników do prowadzenia spraw kancelaryjno-archiwalnych w systemie elektronicznego zarządzania dokumentacją oraz sukcesywna digitalizacja zgromadzonych zbiorów. Pragnąc kontynuować wymianę doświadczeń, zaproponowano kolejne spotkanie, podejmujące tym razem nadal aktualną tematykę, jaką są rozwiązania metodyczne przydatne w opracowywaniu spuścizn uczonych (archiwów osobistych). Dnia 3 grudnia 2010 r. Archiwum Nauki PAN i PAU i Komisja Historii Nauki PAU zorganizowały konferencję „Archiwa, biblioteki, muzea wobec nowych wyzwań w dobie digitalizacji”². W dobie szybko postępującej digitalizacji i informatyzacji wszelkich przejawów życia społecznego rodzą się nowe problemy. Do archiwów przekazywane są coraz częściej dokumenty wytworzone w postaci cyfrowej. Bogate pod tym względem są również spuścizny (archiwa osobiste) ludzi nauki i kultury, odzwierciedlające ich życie i działalność. Materiały te przechowywane są nie tylko w archiwach – wiele z nich znajduje się w zbiorach bibliotek i muzeów. Biorąc pod uwagę dotychczasowe sposoby opracowywania spuścizn, w trakcie konferencji poszukiwano dróg poprawy przygotowa-

² *Archiwa, biblioteki, muzea wobec nowych wyzwań w dobie digitalizacji. Materiały z konferencji zorganizowanej przez AN PAN i PAU oraz Komisję Historii Nauki PAU 3 grudnia 2010 r.*, Kraków 2011, ss. 59.

nia archiwów, bibliotek i muzeów do porządkowania, opracowywania, przechowywania i ewidencjonowania pojawiających się nowych typów archiwaliów. Poruszona została także kwestia wykorzystania nowych rozwiązań informatycznych i możliwości ich zastosowania w wyżej wymienionych instytucjach w zakresie zabezpieczenia zasobu, a także umożliwienia łatwiejszego dostępu dla zainteresowanych badaczy. Organizatorzy konferencji postawili sobie za cel uświadomienie wszystkim, jaką wagę mają wszelkie materiały archiwalne wytwarzane i gromadzone przez ludzi nauki i kultury – zwłaszcza te, które funkcjonują często jedynie w formie cyfrowej – trwałej, a zarazem ulotnej. Zamierzeniem organizatorów konferencji było wskazanie kierunków metodyki opracowania zbiorów, które zapobiegą rozproszeniu i utracie cennej naukowej i kulturalnej spuścizny.

Uczestnicy wysłuchali 4 referatów, które wygłosili: Wojciech Woźniak z Narodowego Archiwum Cyfrowego „Dokumentacja elektroniczna jako część spuścizny – podstawowe problemy”; Henryk Citko i Anna Wasilewska z Biblioteki Narodowej w Warszawie „Rękopisy elektroniczne w zbiorach Biblioteki Narodowej. Założenia i wstępne propozycje dla nowych typów zbiorów”; Diana Błońska i Maksymilian Berkowicz z Archiwum Muzeum Narodowego w Krakowie „Koniec ery papieru? – cyfrowe nośniki w zbiorach Archiwum Muzeum Narodowego w Krakowie”; Marek Ďurčanský z Archiwum Uniwersytetu Karola w Pradze „Czeskie archiwa specjalistyczne, spuścizny i digitalizacja”. Po wygłoszeniu referatów nastąpiła interesująca dyskusja. W centrum zainteresowania dyskutantów znalazło się bardzo szerokie spektrum zagadnień, m.in. problemy prawne związane z digitalizacją i udostępnianiem zdigitalizowanych materiałów. Poruszona została kwestia wykorzystania nowych rozwiązań informatycznych i możliwości ich zastosowania w zakresie zabezpieczenia zasobu, a także umożliwienia łatwiejszego dostępu dla zainteresowanych badaczy. Dyskusja pomiędzy przedstawicielami archiwów, bibliotek i muzeów pokazała, że istnieje konieczność wymiany wzajemnych doświadczeń, a szereg zagadnień zawartych w referatach wymaga praktycznego rozwiązania. Okazało się, że temat jest bardzo daleki od wyzzerpania, dlatego padła deklaracja o konieczności ponownego spotkania w nieodległym terminie.

* * *

Na II konferencji w cyklu „Archiwa, biblioteki, muzea w dobie digitalizacji. Zarządzanie procesem digitalizacji oraz prawne aspekty udostępniania kopii cyfrowych” zorganizowanej 24 października 2011 r. przez Archiwum Nauki PAN i PAU i Komisję Historii Nauki PAU podjęto nadal aktualną tematykę, jaką są rozwiązania metodyczne przydatne w zarządzaniu procesem digitalizacji (zwłaszcza spuścizny uczonej) i udostępnianiu zdigitalizowanych materiałów (prawo własności, prawo autorskie)³. Digitalizacja i rozwój technologii sieciowych są istotnymi czynnikami rozwoju ekonomicznego i społecznego. Z tego powodu niezbędne są zdecydowane działania, których celem będzie zapewnienie polskiemu dziedzictwu narodowemu właściwego dla jego rangi kulturowej miejsca w zasobach cyfrowych. Zastosowanie nowych technologii informatycznych do zarządzania narodowym

³ Zarządzanie procesem digitalizacji oraz prawne aspekty udostępniania kopii cyfrowych. Materiały z konferencji zorganizowanej przez AN PAN i PAU oraz Komisję Historii Nauki PAU 24 października 2011 r., Kraków 2011, ss. 99.

dziedzictwem wymaga włączenia się archiwów, bibliotek i muzeów w proces tworzenia „społeczeństwa informacyjnego”. Zamierzeniem organizatorów konferencji „Zarządzanie procesem digitalizacji” było, jeżeli nie rozwiązanie, to skonkretyzowanie problemów i podjęcie działań mających na celu ich sukcesywne rozwiązywanie. W XXI w. to przecież nie tylko tradycyjne archiwalia, ale obiekty cyfrowe wraz z nowoczesnymi systemami informatycznymi, będą stanowiły warsztat naukowy badaczy i uczonych. Po wprowadzeniu zebranych w tematykę archiwów naukowych i nowych zadań stojących przed placówkami przechowującymi dziedzictwo narodowe, referat „Z problematyki prawa autorskiego w działalności archiwalnej, bibliotecznej i muzealnej” przedstawiła Sybilla Stanisławska-Kloc z Instytutu Prawa Własności Intelektualnej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kolejne referaty zaprezentowali pracownicy archiwów państwowych – Wojciech Woźniak z Narodowego Archiwum Cyfrowego „Od skanu do strony internetowej – proces digitalizacji i publikacji kopii cyfrowych materiałów archiwalnych w Narodowym Archiwum Cyfrowym”; Grzegorz Dąbrowski „Procedura digitalizacji materiałów archiwalnych na przykładzie doświadczeń Archiwum Państwowego w Krakowie” i Jacek M. Seweryn „System Zarządzania Kopiami Cyfrowymi jako przykład oprogramowania do realizacji zadań w zakresie digitalizacji” (obaj z Archiwum Państwowego w Krakowie). Adrian Drabik z Jagiellońskiej Biblioteki Cyfrowej wygłosił referat „Problematyka konwersji plików graficznych do formatu DjVu w zestawieniu z innymi formatami w kontekście materiałów różnorodnej treści zbiorów prywatnych”, a Anna Kuśmidrowicz-Król z Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów przedstawiła referat „Digitalizacja obiektów muzealnych, szansa na standaryzację? – raport z prac zespołu ekspertów przygotowującego wytyczne dla digitalizacji muzealiów w ramach WPR Kultura+”. Po referatach odbyła się dyskusja, w czasie której przedstawiono zgłoszone wcześniej komunikaty. Marek Ćurcanský z Uniwersytetu Karola w Pradze, omówił problematykę digitalizacji i udostępniania zbiorów historycznych zawierających dane osobowe na przykładzie ewidencji słuchaczy szkół wyższych, a Jacek Mirecki z krakowskiej firmy Ksi.pl (Kompleksowe Systemy Informatyczne) opowiedział o jednym z produktów – systemie archiwizacji ZEUS, który jest używany m.in. w Narodowym Archiwum Cyfrowym, Instytucie Pamięci Narodowej i Filmotece Narodowej. W trakcie konferencji „Zarządzanie procesem digitalizacji” poszukiwano dróg poprawy przygotowania archiwów, bibliotek i muzeów do wykorzystania technologii cyfrowych do opracowania i zabezpieczania zasobu, zarządzania procesem digitalizacji archiwaliów od momentu selekcji materiału i skanowania, po zabezpieczenie i przechowywanie kopii zabezpieczających, tworzenie kopii użytkowych i udostępnianie oraz popularyzację w Internecie.

* * *

Do właściwego wyboru dokumentacji poddanej wieczystemu przechowywaniu konieczne jest pielegnowanie wśród archiwistów i kadr zarządzających dokumentacją wrażliwości historycznej, pozwalającej odróżnić wartościowe przekazy źródłowe, począwszy od średniowiecza do współczesności niezależnie od ich formy (pergamin, papier, mikrofilm, dyskietka, płyta CD itp.), od bezwartościowych. Wszystkie działania archiwów, bibliotek i muzeów powinny przy pomocy różnych środków wyrazu, którymi dysponują, przyczynić

się do pogłębienia świadomości społecznej, jak wielkie znaczenie ma dorobek naszych przodków. Jest to bez wątpienia szlachetny wyścig do wielkiego celu, jakim jest szeroko rozumiana wiedza i postęp, a co za tym idzie nauka. Pojawiające się nowe problemy i duża liczba pytań w zakresie szeroko pojętej archiwizacji spuścizn uczonych i twórców skłaniają środowisko archiwistów do refleksji i zastanowienia się nad przyszłością tych cennych dla nauki i kultury zbiorów historycznych. Okazją szczególną do zorganizowania spotkania poświęconego znaczeniu spuścizn (archiwów osobistych) gromadzonych w instytucjach nauki i kultury stało się 10-lecie Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie, które 22 czerwca 2012 r. zorganizowało konferencję naukową „Ocalone od niepamięci... Co kryją archiwa osobiste uczonych i twórców?” połączoną z otwarciem wystawy o tym samym tytule w Archiwum Nauki⁴. Podczas konferencji wygłoszonych zostało 14 referatów, których autorami byli przedstawiciele archiwów, bibliotek i muzeów oraz uczeni wykorzystujący spuścizny w prowadzonych badaniach. Udział w konferencji wzięli: Rita Majkowska (Archiwum Nauki PAN i PAU) „Bogactwo, różnorodność, rozproszenie. Archiwum osobiste (spuścizna) okiem archiwisty”; Zdzisław Pietrzyk (Biblioteka Jagiellońska) „Opracowanie spuścizn dawniej i dziś”; Bernadeta Wilk (Archiwum Nauki PAN i PAU) „Z tradycją w nowoczesność. Spuścizny uczonych i ludzi kultury wobec wyzwań XXI wieku”; Janusz Pezda (Biblioteka XX. Czartoryskich w Krakowie) „Między Paryżem a Krakowem. Biblioteka Polska w Paryżu i Biblioteka XX. Czartoryskich”; Piotr Daszkiewicz (Muzeum Historii Naturalnej w Paryżu) „Spuścizny krakowskich uczonych w zbiorach Narodowego Muzeum Historii Naturalnej w Paryżu”; Stanisław Pijaj (Uniwersytet Jagielloński) „Między Lwowem a Krakowem. Spuścizny w lwowskich zbiorach archiwalnych”; Marek Durčanský (Archiwum Uniwersytetu Karola w Pradze) „Spuścizny w Archiwum Uniwersytetu Karola w Pradze: gromadzenie – opracowywanie – cracoviana”; Marzena Włodek (Archiwum Nauki PAN i PAU) „Spuścizna Karoliny Lanckorońskiej – losy, różnorodność i bogactwo materiału”; Ewa Malicka (Biblioteka Jagiellońska) „Archiwum domowe Pawlikowskich w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej – o jego dziejach, scalaniu i opracowaniu”; Ewa Danowska (Biblioteka Naukowa PAU i PAN) „Zbiory profesora Mariana Tyrowicza w krakowskich instytucjach”; Marzena Woźny (Muzeum Archeologiczne w Krakowie) „Między Polską Akademią Umiejętności a jej dawnym Muzeum. Podzielona spuścizna Włodzimierza Demetrykiewicza”; Radosław Tarkowski (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie) „Okiem badacza. W poszukiwaniu spuścizny po Konstantym Jelskim”; Marcin Maciuk (Archiwum Nauki PAN i PAU) „Od ślimaków miocenówskich po spór o Morskie Oko – meandry archiwalnego świata w świetle dwóch spuścizn”; Krystyna Sanetra (Biblioteka Jagiellońska) „Opracowanie materiałów rękopiśmiennych w formacie MARC 21 w Komputerowym Katalogu Zbiorów Bibliotek UJ”. Oprócz poruszenia problematyki dotyczącej spuścizn, konferencja była okazją do odpowiedzi na pytanie o możliwości i sposoby zachowania, opracowania i popularyzacji w XXI w. spuścizn ludzi nauki i kultury. Jednym z założonych przez organizatorów celów konferencji było przedstawienie historii gromadzenia spuścizn, kształtowania się metod opracowywania materiałów archiwalnych (rękopiśmiennych) i sposobów informowania o miejscu ich przechowywania i zawartości. Prezentowane referaty na wybranych przykładach w większości ze

⁴ *Ocalone od niepamięci. Co kryją archiwa osobiste uczonych i twórców? W 10. rocznicę powołania Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie*, Kraków 2012, ss. 100.

zbiorów krakowskich, pokazały, jak różne bywają koleje pozyskiwania tych specyficznych historycznych materiałów archiwalnych oraz metody ich opracowywania. Podczas posiedzenia zastanawiano się, jak postępować, kiedy spuścizna jest podzielona pomiędzy kilku właścicieli i szukano przyczyn takiej sytuacji. W czasie dyskusji rozmawiano o pomocach archiwalnych tradycyjnych i nowoczesnych dla lepszego i głębszego dotarcia do wnętrza spuścizny. Zaprezentowane referaty w barwny sposób opisały, co kryją archiwa uczonych i przedstawicieli kultury.

* * *

Większość pozostałości minionych czasów to źródła historyczne, z których możemy czerpać wiedzę o przeszłości. Istotnymi śladami przeszłości, a zarazem obiektami historycznymi są fotografie. Gromadzone przez instytucje nauki i kultury (archiwa, biblioteki i muzea) są istotnym elementem naszego dziedzictwa narodowego. Z uwagi na dużą wartość poznawczą stanowią dla badacza materiał pogłębiający obraz badanej rzeczywistości, a w wielu przypadkach zastępują słowo pisane. Są niezbędnym uzupełnieniem dokumentacji aktowej, niekiedy stając się źródłem jedynej informacji historycznej o ludziach minionych epok i ich działalności. Fotografie będące integralną częścią zasobu archiwalnego mają nie tylko wartość historyczną i dokumentalną, ale także artystyczną, stąd należy poświęcać im szczególnie wiele uwagi, gdyż są ważnym i ciekawym źródłem do historii nauki i kultury. Z tych powodów Archiwum Nauki PAN i PAU podjęło myśl zorganizowania konferencji „Czas zatrzymany... Fotografie w spuściznach uczonych i twórców”, skierowanej do środowiska archiwistów, bibliotekarzy i muzealników, którzy przejmują do swoich zbiorów fotografie. Konferencja odbyła się w dniach 19–20 czerwca 2013 r. w Polskiej Akademii Umiejętności. W przerwie konferencji, 19 czerwca, nastąpiło otwarcie wystawy „Opowieści fotografią pisane”⁵, w sali wystawowej Archiwum Nauki. Jednym z zamierzeń organizatorów konferencji było przedstawienie roli fotografii w spuściznach, kształtowania się metody opracowywania tych materiałów oraz sposobów informowania o miejscu ich przechowywania i zawartości. Celem konferencji było, aby zaprezentowane referaty, na wybranych przykładach z różnych zbiorów, poruszyły m.in. kwestie gromadzenia, opracowywania, zabezpieczania, konserwacji, udostępniania i popularyzacji tradycyjnych analogowych fotografii i nowoczesnych zdjęć cyfrowych. Program konferencji obejmował referat wprowadzający do tematyki oraz wystąpienia przedstawicieli różnych ośrodków naukowych. Referaty wygłosili: Zenon Piech (Zakład Nauk Pomocniczych Historii UJ) „Fotografia jako źródło w kręgu archiwistyki i nauk pomocniczych historii”; Małgorzata Grąbczewska (Biblioteka Narodowa) „Fotografie w zbiorach Biblioteki Narodowej – pytania, dylematy, strategie”; Bernadeta Wilk (Archiwum Nauki PAN i PAU) „Wizualny zapis przeszłości. Fotografie w spuściznach jako źródło do historii nauki i kultury”; Małgorzata Bochenek, Anna Seweryn (Archiwum Narodowe w Krakowie) „Postępowanie ze zbiorem fotografii – wymagania konserwatorskie a rzeczywistość”; Anna Michaś „Co powinieneś wiedzieć, zanim oddasz fotografię do konserwacji”; Tomasz Koziellec (Zakład Konserwacji Papieru i Skóry Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu) „Przeгляд

⁵ *Opowieści fotografią pisane. Fotografie w spuściznach uczonych i twórców*, Kraków 2013, ss. 100.

XIX-wiecznych technik fotograficznych oraz zniszczeń na przykładzie kolekcji Biblioteki PAN w Kórniku”; Katarzyna Kalisz (Narodowe Archiwum Cyfrowe) „Spuścizny fotograficzne w zbiorach Narodowego Archiwum Cyfrowego”; Katarzyna Plewka (Narodowe Archiwum Cyfrowe) „Problemy porządkowania i opracowania wybranych spuścizn fotograficznych ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego”; Iwona Fischer (Archiwum Narodowe w Krakowie) „Problemy gromadzenia, opracowania i wartościowania dokumentacji fotograficznej w archiwach państwowych”; Stanisław Markowski „Światło obrazu...”; ks. Jacek Urban (Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie) „Fotografie w spuściznie aktowej kardynała Karola Wojtyły i poza nią, przechowywane w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie”; Adam Korczyński (Fototeka Lanckorońskich PAU) „Zbiór archiwalny »fotografii naukowych« hrabiego Karola Lanckorońskiego”; Joanna Dziewulska (Biblioteka Naukowa PAU i PAN) „Dawne fotografie w Zbiorach Specjalnych Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie”; Piotr Strembski (Archiwum Państwowe w Łodzi) „Fotografie z zasobu Archiwum Państwowego w Łodzi jako źródła do badań biograficznych”; Janusz Halisz (Muzeum Regionalne w Mielcu) „Zbiory fotograficzne Muzeum Regionalnego w Mielcu i ich rola edukacyjna”; Dominik Wołłowicz (Archiwum Narodowe w Krakowie) „Porządkowanie i digitalizacja fotografii w zbiorach polskich instytucji poza granicami kraju”; Krzysztof Smolana (Archiwum Akt Nowych) „Fotografie w spuściznach polskich z obszaru Ameryki Łacińskiej”; Magdalena Skrejko (Muzeum Historii Fotografii) „Pro-Arte Floriańska 15, czyli dokumentacja fotograficzna zakładu Mieczysława Rysia z czasów II wojny światowej”; Marcin Maciuk (Archiwum Nauki PAN i PAU) „Świat zaklęty w fotografii. Uczony wobec magii obiektywu w świetle materiałów Władysława Kotwicza”; Waldemar Komorowski (Muzeum Narodowe w Krakowie) „Stary Kraków i dawne fotografie”; Wojciech Walanus (Fototeka Instytutu Historii Sztuki UJ) „Fotografie ze zbiorów polskich uczonych w Fototece Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zarys problematyki”; Bożena Lesiak-Przybył (Archiwum Narodowe w Krakowie) „Fotografie w »Dziennikach« Aleksandry Czechówny”; Joanna Gellner (Muzeum Historyczne Miasta Krakowa) „Spuścizna po Mieczysławie Kaplickim w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa”; Agnieszka Zagrajek (Muzeum Narodowe w Krakowie, Dom Jana Matejki) „Zasoby dawnych fotografii w zbiorach Domu Jana Matejki – zadania, trudności, perspektywy badawcze”; Aneta Kopczacka (Muzeum Historii Fotografii) „Projekt Europeana Photography”. Dyskusja w gronie archiwistów, bibliotekarzy i muzealników była okazją do wymiany doświadczeń o zbieranych przez nas fotografiach, które dzięki swemu bogactwu i różnorodności są jakby zatrzymaniem czasu, pozwalającym odtworzyć życie, twórczość i pasję człowieka, będąc jednocześnie cennym źródłem historycznym.

Kolejna konferencja „Ocean wszechrzeczy... w spuściznach ludzi nauki i kultury”, zorganizowana przez Archiwum Nauki PAN i PAU, swoją tematyką wpisała się w cykl konferencji organizowanych od 2007 r., poświęconych problematyce spuścizn gromadzonych w archiwach, bibliotekach i muzeach. Konferencja odbyła się 13 czerwca 2014 r. w Polskiej Akademii Umiejętności. W przerwie konferencji, nastąpiło otwarcie wystawy o tym samym tytule w sali wystawowej Archiwum Nauki. Na konferencji podjęto tematykę zastosowania rozwiązań metodycznych w opracowaniu dokumentacji pozaaktowej. Ten specyficzny rodzaj dokumentacji reprezentowany m.in. przez dokumenty wizualne (odznaczenia,

mapy, rysunki, obrazy); dokumenty audialne (taśmy i płyty dźwiękowe); dokumenty audiowizualne (filmy), a w coraz większej mierze dokumenty multimedialne (płyty CD, DVD), pokazuje dużą różnorodność materiałów archiwalnych oraz wymaga stosowania szczególnych rozwiązań metodycznych w procesie gromadzenia, zabezpieczania, opracowywania i udostępniania. Jednym z zamierzeń konferencji było, aby przygotowane referaty poruszyły kwestie gromadzenia, opracowywania, zabezpieczania, udostępniania i popularyzacji materiałów audiowizualnych, kartograficznych, technicznych i elektronicznych ze spuścizn ludzi nauki i kultury, odwołując się do przykładów istniejących zbiorów. Na konferencji wygłoszonych zostało 12 referatów, których autorami byli archiwiści, bibliotekarze i muzealnicy oraz uczeni wykorzystujący spuścizny w prowadzonych badaniach: Janusz Pezda (Uniwersytet Jagielloński) „Od kolekcji do spuścizny”; Maria Wrede (Zakład Rękopisów Biblioteki Narodowej) „Różnorodność nie jest łatwa”; Marek Durčanský (Archiwum Uniwersytetu Karola) „Dokumentacja pozaaktowa w czeskich archiwach specjalistycznych: przykład Archiwum Uniwersytetu Karola”; Tadeusz Krawczak (Archiwum Akt Nowych) „Nie tylko akta... Różnorodność źródeł w spuściznach prywatnych na przykładzie kolekcji Aleksandry i Mieczysława Białkiewiczów”; Krzysztof Smolana (Archiwum Akt Nowych) „Ślady foniczne w Archiwum Akt Nowych”; Stefan Witold Alexandrowicz (Polska Akademia Umiejętności), red. Jan Stępień (Radio Kraków) „Godni pamięci badacze słowem i cyfrą przypominani”; Waldemar Listowski (Archiwum Polskiego Radia) „Nowoczesne metody gromadzenia i opracowywania dokumentów audialnych w Archiwum Polskiego Radia”; Agnieszka Kordowicz (Archiwum Polskiego Radia) „Tu Polskie Radio Warszawa... Spuścizna prof. Macieja Józefa Kwiatkowskiego w zbiorach Archiwum Polskiego Radia”; Zbigniew Dyrdoń (Archiwum Narodowe w Krakowie) „Kartografia i dokumentacja techniczna na wybranych przykładach z Archiwum Narodowego w Krakowie”; Marzena Woźny (Muzeum Archeologiczne w Krakowie) „Zaginiona mapa Józefa Łepkowskiego”; Barbara Godzik (Instytut Botaniki PAN) „Zielniki wybitnych polskich uczonych w zbiorach Instytutu Botaniki PAN”; Michał Jakubczyk (Dom Rodzinny Jana Pawła II) „Muzeum i Archiwum Domu Rodzinnego Jana Pawła II”. Jako integralną część konferencji przewidziano podjęcie próby podsumowania doświadczeń w omawianej dotychczas problematyce. Zamierzeniem organizatorów konferencji była również dyskusja nad przyjętymi rozwiązaniami opartymi o wnioski i propozycje przedstawiane podczas poprzednich spotkań, a także zastanowienie nad zmianami zachodzącymi w pragmatyce opracowania spuścizn ludzi związanych z nauką i kulturą.

Bernadeta Wilk
Archiwum Nauki PAN i PAU

Sprawozdanie z pobytu w Bibliotece Polskiej w Paryżu 27 czerwca – 3 lipca 2014 r.

W dniach 27 czerwca – 3 lipca 2014 r. przebywałem w Bibliotece Polskiej w Paryżu w związku z organizacją wystawy dawnych map: „Les Voyages à travers l’Histoire” Collection cartographique de la SHLP/BPP.

Wystawa przygotowana została w ramach cyklicznego prezentowania zbiorów Biblioteki przez kustosa Oddziału Zbiorów i Kolekcji Artystycznych BPP Annę Czarnocką i Zbigniewa Dyrdonia (kustosz Archiwum Narodowego w Krakowie) przy współpracy Kazimierza Kozicy (Zamek Królewski w Warszawie).

Na wystawie zaprezentowano kilkadziesiąt map i widoków z okresu k. XV w. – pocz. XIX w. pochodzących ze zbiorów Biblioteki. Wystawiono m.in. mapę Europy obejmującą teren Polski Hieronima Münzera oraz widoki Krakowa zamieszczone w wydanej w 1493 r. w Norymberdze kronice *Liber Chronicarum*, mapy Polski Sebastiana Münstera, Wacława Grodeckiego, mapę Litwy Tomasza Makowskiego, mapy ziem wchodzących w skład Rzeczypospolitej, Śląska, Rosji, Turcji i Krymu. Wśród eksponowanych widoków miast przeważały wydane w dziele Franciszka Hogenberga i Jerzego Brauna *Civitates orbis terrarum*. Pokazano również kilka atlasów.

Prace przygotowawcze trwały od 28 do 30 czerwca. Uroczyste otwarcie wystawy nastąpiło 1 lipca.

Zaproszonych gości w imieniu nieobecnego prezesa Towarzystwa Historyczno-Literackiego i Dyrektora Biblioteki Profesora Piotra Zaleskiego powitała Pani A. Czarnocka. W swoim wystąpieniu przedstawiła kolekcję map znajdującą się w zbiorach Biblioteki oraz omówiła prace inwentaryzacyjne prowadzone przeze mnie w ramach projektu realizowanego przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach projektu: „Dziedzictwo Kulturowe”, priorytet „Ochrona dziedzictwa kulturowego za granicą”, zadanie „Porządkowanie zbiorów archiwalnych za granicą”.

Otwarcie wystawy zaszczylicili obecnością: attaché kulturalny ambasady RP w Paryżu Małgorzata Grąbczewska, przedstawiciele francuskiej Biblioteki Narodowej – z Działu kartografi i Działu rękopisów orientalnych, Instytutu Studiów Słowiańskich w Paryżu, Société de Géographie, członkowie Towarzystwa Historyczno-Literackiego. Stowarzyszenie Popierania Kultury Polskiej we Francji reprezentowała p. Danuta Dubois.

W dniu 2 lipca ekspozycję zwiedził Profesor Piotr Zaleski, prezes THL i dyrektor Biblioteki w towarzystwie Profesora Jerzego Wyrozumskiego, sekretarza generalnego PAU i członka rady naukowej THL. Wystawę można było oglądać od 2 lipca do 19 września 2014 r.

Zbigniew Dyrdoń
Archiwum Narodowe w Krakowie

Sprawozdanie z prac w Bibliotece Polskiej w Paryżu w 2014 r.

W trakcie kolejnego pobytu w Bibliotece Polskiej w Paryżu, trwającego od 2 września do 31 października 2014 r. (w ramach programu pomocy dla instytucji polonijnych) kontynuowałem prace nad uporządkowaniem spuścizny Franciszka Pułaskiego (1875–1956), dyrektora Biblioteki w latach 1926–1956¹. Sposób opracowania akt pozostał taki sam jak podczas wcześniejszych pobytów w Bibliotece. Do uformowanych w 2012 r. 53 jednostek archiwalnych w trakcie obecnych prac dodano 23 nowe (ok. 0,6 mb). Ilość nowo uformowanych j.a. była teraz mniejsza niż poprzednio, ponieważ większość czasu trzeba było tym razem poświęcić na czasochłonne włączanie do już utworzonych j.a. drobnych fragmentów spuścizny, rozproszonych w różnych miejscach zarówno samej spuścizny, jak i akt wytworzonych przez Bibliotekę Polską w Paryżu i reaktywowane w 1946 r. Towarzystwo Historyczno-Literackie (utworzone w 1854 r., zaprzestało działalności w 1893 r.). Pociągało to za sobą konieczność uzupełniania lub korygowania wcześniej zredagowanych fragmentów katalogu.

Z ciekawszych archiwaliów opracowywanych w trakcie tego pobytu można wymienić m.in. teksty artykułów, odczytów i przemówień F. Pułaskiego, materiały dotyczące działalności twórcy spuścizny jako dyrektora Biblioteki Polskiej w Paryżu w czasie II wojny światowej w latach 1940–1944 (Biblioteka wtedy faktycznie nie funkcjonowała), akta dotyczące zbiorów rodzinnych F. Pułaskiego, a także dokumentację zakupu i późniejszych prób sprzedaży obrazu, którego autorstwo przypisywane było przed 1939 r. Rembrandtowi (temat ten został przedstawiony szerzej przez niżej podpisanego w referacie „Z dziejów Biblioteki Polskiej w Paryżu: perypetie Franciszka Pułaskiego z »obrazem Rembrandta«”, wygłoszonym 4 grudnia 2014 r. na zebraniu naukowym w Archiwum Narodowym w Krakowie). W wyniku przeprowadzonych prac uporządkowana i skatalogowana została większość akt (metraż spuścizny, pierwotnie szacowany na 3,20 mb, zapewne nie przekroczy 2 mb).

W związku z potrzebami bieżącymi działu rękopisów, na marginesie zasadniczej pracy polegającej na opracowywaniu ww. spuścizny, dodatkowo zinwentaryzowałem, usystematyzowałem i wstępnie skatalogowałem fragment spuścizny Wandy Wolskiej-Conus (1919–1920), historyka, bizantynologa i filologa klasycznego, przekazany w 2014 r. w darze do zbiorów Biblioteki Polskiej (akta obejmują materiały z lat 1937–2006, łącznie uformowano 20 j.a., uporządkowania i szczegółowego skatalogowania wymaga jeszcze korespondencja). Okazjonalnie pomagałem także przy realizacji zamówień na akta do pracowni naukowej i obsłudze czytelników oraz wykonywałem inne drobne prace.

Wiesław Filipczyk
Archiwum Narodowe w Krakowie

¹ Wcześniejsze relacje z prac zob. „Krakowski Rocznik Archiwalny” t. 15, s. 226–227 i t. 18, s. 190–191.

Sprawozdanie z wyjazdu do Archiwum Instytutu im. gen. Sikorskiego w Londynie w 2014 r.

W trakcie dwukrotnych pobytów w Londynie (11 maja – 7 czerwca, 2–29 listopada 2014 r.) kontynuowano porządkowanie materiałów archiwalnych.

Głównym zadaniem było uporządkowanie podzespołu akt Ośrodka Organizacji Armii (podzespół AVII.17) dołączonego do zespołu akt Armii Polskiej w ZSRR (zespół AVII). Dokumenty te niedawno zostały przekazane do Instytutu przez angielskie Ministerstwo Obrony. Zapakowano je w pudła jeszcze w czasach działalności Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia, od tego czasu nie były otwierane i udostępniane, dlatego uważano, że można w nich znaleźć sporo interesujących wiadomości. Jak się okazało, była to dokumentacja przede wszystkim finansowa, związana z działalnością Ośrodka – rozliczenia np. podróży, listy wypłacanych zapomóg i żołdów, informacje o zesłańcach w różnych częściach ZSRR. Akta są interesujące, bowiem powstały w okresie, gdy Armia przebywała jeszcze w ZSRR. Informacje o poszczególnych osobach, jakie do tej pory Instytut posiadał, dotyczyły okresu od przejścia na żołd angielski po ewakuacji do Iranu. Poszukiwanie wiadomości o osobie, która np. zmarła w trakcie formowania wojska w ZSRR będzie możliwe w tych uporządkowanych już materiałach. Oczywiście nie ma tu danych o wszystkich cywilach i wojskowych, jacy znajdowali się pod opieką Rządu w ZSRR w latach 1941–1942.

Jako układ przyjęto podział na poszczególne jednostki wojskowe czy placówki, jeżeli akt było dużo, w ich obrębie stosowano układ chronologiczny – podział na konkretne lata czy miesiące. Akta znajdują się w różnym stanie fizycznym, niektóre już są dość wykruszone i zakwaszone (przyczyną jest nie najlepsza jakość ówczesnego papieru produkowanego w ZSRR). Usunięto z akt, jak zawsze, wszystkie elementy metalowe. Nie było ich zbyt dużo, co dobrze ilustruje ubóstwo środków materiałowych, jakiego doświadczyli organizujący się Polacy. Do notowania wykorzystywano fragmenty kartek, zdarzało się, że do spinania używano np. nadpalonych zapalek. W Iranie sytuacja uległa radykalnej „poprawie”, kanceliści dostali sporo papieru, formularzy, a także spinaczy, zszywek, ćwieków itp. Oczywiście obecnie, ze względów konserwatorskich, obecność tych wszystkich elementów jest wysoce niepożądana. Łącznie uporządkowano 118 j. a. (1,7 mb) tego podzespołu.

Oprócz tych akt oraz akt Armii Polskiej na Wschodzie, Dowództwa Bazy Ewakuacyjnej Teheran, AVIII.43 (22 j.a. – 0,45 mb), uporządkowano trzy niewielkie kolekcje: ppłk. Emila Mentla, KOL. 369 (17 j.a. – 0,3 mb), Aleksandra Dygnasa, KOL. 719, (45 j.a. – 1,3 mb) i płk. dypl. Tadeusza Wasilewskiego, KOL. 224 (23 j.a. – 0,1 mb). Akta w tych kolekcjach porządkowane były zgodnie z praktyką stosowaną przy porządkowaniu spuścizn.

Kolekcja płk. Wasilewskiego to przede wszystkim dokumenty dotyczące służby tego oficera, attaché wojskowego przy rządzie Jugosławii, materiały wspomnieniowe rodziny. Ciekawa jest kolekcja (jak i losy) ppłk. Mentla. Oficer ten po kampanii wrześniowej prze-

dostał się do służby w PSZ, walczył w Afryce i we Włoszech. Po demobilizacji został farmerem w Rodezji. Wojna domowa w tym kraju zmusiła go najpierw do walki w obronie rodziny, ale później musiał pozbyć się majątku i wyjechał do Kalifornii. Był aktywnym działaczem organizacji polonijnych, sporo wysiłku poświęcił zachowaniu pamięci i tradycji kawalerii polskiej. Wyrazem tej dbałości jest przekazanie niektórych materiałów do Polski, m.in. do Archiwum Państwowego w Żywcu¹. Trzecia porządkowana kolekcja (Aleksandra Dygnasa) składa się w większości z materiałów zbieranych do prac historycznych, zwłaszcza wiele jest tam wycinków prasowych i notatek poświęconych Warszawie. Usystematyzowane w większości zostały według haseł klasyfikacyjnych już przez autora. Ten nadany układ został oczywiście zachowany. Warto wspomnienia są znajdujące się w tej kolekcji materiały po por. Wiesławie Szpakowiczu, prawniku, Cichociemnym, publicyście narodowym, który poległ w rozbitym samolocie w Norwegii w 1942 r.

Podsumowując, należy jeszcze napisać o jednej kolekcji – KOL 716 płk. dypl. Franciszka Skibińskiego. Nie prowadzono przy niej specjalnych prac porządkowych (poza przepisaniem inwentarza), jednak ten nowy nabytek Instytutu (dar z 2013 r.) jest godzien wspomnienia. Płk Skibiński, bez wątplenia jeden z najbardziej znanych wyższych dowódców PSZ, po wojnie zdecydował się na powrót do kraju. Tu po początkowych szykanach, służył dalej w Ludowym Wojsku Polskim. Wydał wiele książek, wspomnień, w których dał się poznać jako zdolny teoretyk wojskowy i ciekawie piszący autor. Wspomniana kolekcja to dzienniki wspomnień Skibińskiego z okresów: 14 VII 1940 – 14 X 1941, 15 X 1941 – 14 X 1942, 15 X 1942 – 13 V 1944, 15 V 1944 – 11 VIII 1944, 7 I 1945 – 7 VIII 1945, 14 VIII 1945 – 28 IX 1946. Niestety nie jest to komplet, nie ma w nich wyjaśnienia decyzji o powrocie, ale bez wątplenia jest to pasjonująca lektura, którą gwarantuje barwny język i dosadność w ocenach polityków i wojskowych. Opublikowane dzienniki płk. Skibińskiego z pewnością zajęłyby poczesne miejsce w polskiej literaturze wspomnieniowo-wojennej.

Mariusz Kluczewski
Archiwum Narodowe w Krakowie

¹ Zob. *Co kryją nasze archiwa? Rozmowa Tomasza Matlakiewicza z kierowniczką oddziału żywieckiego Archiwum Państwowego w Katowicach, Bożeną Husar*; „Gazeta Żywiecka” z 9 lutego 2011 r. http://www.gazetazywiecka.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=537:co-kryja-nasze-archiwa&catid=48:opinie&Itemid=44 (dostęp: 10 lutego 2015).

Sprawozdanie z prac w Papieskim Instytucie Studiów Kościelnych w 2014 r.

W ramach pomocy instytucjom polonijnym z ramienia Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych w Warszawie w dniach od 4 września do 5 października 2014 r. przebywałam w Papieskim Instytucie Studiów Kościelnych w Rzymie.

Celem pobytu było porządkowanie i zabezpieczanie zbiorów w instytucjach polonijnych. Papieski Instytut Studiów Kościelnych jest polskim ośrodkiem naukowo-badawczym o charakterze dokumentacyjno-informacyjnym, zwłaszcza w zakresie dokumentacji archiwalnej Stolicy Apostolskiej, dotyczącej dziejów Kościoła i spraw polskich. Został erygowany 8 września 1958 r., zatwierdzony jako papieski 17 grudnia 1970 r.

W trakcie pobytu uzupełniono bazę Sezam o nowe informacje dot. zespołów oraz zakończono porządkowanie i wpisywanie do bazy IZA (wersja 6.0) liczącego ok. 11,40 mb zespołu: Spuścizna Karola Kleszczyńskiego (1917–1996; dziennikarz, działacz społeczno-polityczny). Następnie rozpoczęto prace segregacyjne nad kolejnymi materiałami archiwalnymi (ok. 1,60 mb), wskazanymi przez Dyrektora Instytutu do uporządkowania. Ich rezultatem było wyodrębnienie trzech nowych zespołów: Towarzystwo Studiów Irańskich w Teheranie, Instytut Polski w Bejrucie i spuścizna profesora Stanisława Kościałkowskiego. W pierwszej kolejności rozpoczęto prace nad systematyzacją akt zespołu Towarzystwo Studiów Irańskich w Teheranie (TSIR), które powstało w 1942 r. z inicjatywy profesorów Uniwersytetu Wileńskiego. Formalnie istniało do 28 czerwca 1945 r. Celem tej instytucji było prowadzenie badań naukowych oraz działalność kulturalno-oświatowa wśród uchodźstwa polskiego i ludności perskiej. Przewodniczącym Rady Naukowej został prof. Stanisław Kościałkowski. Towarzystwo wydawało pismo „Studia Irańskie”. Na początku 1945 r. zapadła decyzja o całkowitej likwidacji polskich obozów uchodźczych w Iranie i ewakuacji pozostałych jeszcze Polaków do Libanu. Kompletna ewakuacja dobytku TSIR do Bejrutu została zakończona jesienią 1945 r. Na terenie Libanu większość członków TSIR kontynuowała swoją działalność w utworzonym Instytucie Polskim w Bejrucie.

Ze względu na fragmentarycznie zachowany zespół, na podstawie analizy zawartości poszczególnych materiałów usystematyzowano akta na grupy rzeczowe pokrewnej treści. W ten sposób przygotowano 30 jednostek archiwalnych, które zostały wpisane do bazy IZA.

*Mariola Szaleniec
Archiwum Narodowe w Krakowie*

Sprawozdanie z prac w Polskim Instytucie Naukowym w Ameryce 2013–2014

Zbiory archiwalne gromadzone przez instytucje polonijne znajdujące się na całym świecie stanowią bezcenne źródła do badań naukowych. Dokumentują nie tylko działalność macierzystych organizacji, ale także aktywność Polonii i Polaków żyjących i działających poza granicami kraju. Stanowią ważną część polskiego dziedzictwa kulturalnego, rozproszonego na wszystkich kontynentach. Znaczenie przechowywanych materiałów doceniło wiele ośrodków w kraju i na emigracji, pragnących wesprzeć liczne instytucje polskie na wychodźstwie.

Przejawem takiego działania na polu archiwalnym jest współpraca Fundacji Kościuszkowskiej (The Kosciuszko Foundation) z Naczelną Dyrekcją Archiwów Państwowych. Hojne wsparcie ze strony Fundacji umożliwia polskim archiwistom pracę badawczą w Archiwum Polskiego Instytutu Naukowego (PIN lub PIASA – Polish Institute of Arts and Sciences of America). We współpracy z NDAP został przygotowany plan działań na rzecz ochrony zbiorów Archiwum PIN, który uwzględnia zakresy i terminy wykonania prac niezbędnych dla ratowania materiałów archiwalnych.

Na przełomie 2013 i 2014 r. dzięki stypendium Fundacji realizowałem projekt „Kolekcja map i planów PIASA na tle zbiorów instytucji polonijnych Nowego Jorku”. Jako priorytet uznano jak najszybsze przygotowanie zasobu PIN do procesu digitalizacji, z tego względu projekt badawczy został zrealizowany tylko częściowo, a jego kontynuacja zawieszona.

Obecnie archiwum PIASA jest w posiadaniu 76 kolekcji, które liczą 12 015 j.a., 134,12 mb akt. Cennym uzupełnieniem zgromadzonych archiwaliów jest Kolekcja map i planów (od XVII do XX w.). Powstała z darów osób prywatnych z lat 1943–1999. Składają się na nią kolorowe drukowane mapy, głównie z terenu Europy Północnej i Środkowej oraz Ameryki Północnej. W kolekcji znajduje się 55 zewidencjonowanych w bazie IZA jednostek, jednak posiadają one tylko podstawowy opis, czyli: nazwa jednostki, data i sygnatura. Zbiór podzielony jest na podserie według haseł geograficznych: Czechy, Niemcy, Litwa, Polska, Rosja, Szwecja, Ukraina, USA. Wymagających zabezpieczenia, rozpoznania i opracowania pozostaje jeszcze ok. 100 j.a.

Pośród nowojorskich instytucji polonijnych największą kolekcją kartografików może się poszczycić Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce. Zbiór kartograficzny o numerze 701/124/0 zawiera 424 j. inw. z okresu od II poł. XIX w. do 1999 r., które są opracowane i w całości udostępniane. Przechowywane w zbiorze mapy pochodzą głównie z darów od członków i przyjaciół Instytutu. Zawartość zespołu stanowią mapy: polityczne, administracyjne, etnograficzne, fizyczne, wojskowe, topograficzne, ogólnoinformacyjne i samochodowe. Całość zbioru podzielona została według grup rzeczowych: Polska do 1918 r., Polska 1918–1939, II wojna światowa, okres PRL, Rzeczpospolita Polska, szkice operacyjne z lat 1914–1918, 1919–1920 i 1939–1945. Kolejne grupy to mapy topograficzne: Galicji, terenu zaboru rosyjskiego oraz wschodnich prowincji niemieckich. Liczną grupę map stanowią

mapy wojskowe, są to przede wszystkim: mapy lotnicze, mapy Polski i krajów ościennych, mapy wojskowe Europy Środkowej i mapy lotnicze świata. Druga część zbioru to mapy świata w podziale na kontynenty, a ostatnia – liczne plany miast, głównie polskich. Zdecydowana większość zbioru to mapy szczegółowe Polski w granicach z 1939 r. oraz tzw. ziem odzyskanych po II wojnie światowej. Dużą grupę tworzą mapy wydane przez Wojskowy Instytut Geograficzny w latach 1921–1925, będące przedrukiem map niemieckich i austriackich czy rosyjskich oraz wydawane do 1939 r. mapy sporządzane na podstawie nowych pomiarów. Najcenniejsze materiały to komplet szkiców i map operacyjnych dotyczących Bitwy Warszawskiej 1920 r. Unikalna jest też mapka sytuacyjna Powstania Warszawskiego, określająca pozycje polskie i niemieckie na dzień 5 września 1944 r. Podobnie mapa lotnisk i lądowisk w Polsce w 1944 r., opracowana na podstawie źródeł dostarczonych przez Polskie Podziemie przez Polskie Ministerstwo Przemysłu, Handlu i Żeluzgi w 1944 r.

Zadaniem dla każdego archiwisty w trakcie stypendium jest kontynuowanie prac rozpoczętych w latach poprzednich, czyli m.in. opieka nad archiwum, opracowanie nowych kolekcji i dopływów do kolekcji już istniejących, udostępnianie akt, prowadzenie kwerend na potrzeby użytkowników.

Instytut gromadzi i przechowuje materiały archiwalne dotyczące dziejów politycznych Polski oraz emigracji, posiada materiały odnoszące się do spraw i wydarzeń politycznych związanych głównie z losami polskiej emigracji w obu Amerykach. Kolekcje archiwalne w zasobie PIN można podzielić na trzy grupy. Pierwszą stanowią akta o charakterze politycznym, w tym kompletne akta Poselstwa Polskiego w Rio de Janeiro z lat 1918–1945 [1952] oraz fragmenty akt Ambasady Polskiej w Waszyngtonie z lat 1919–1945. W tej grupie znajdują się zespoły akt partii i liderów politycznych działających na emigracji: Stronnictwa Pracy, Stronnictwa Narodowego, Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Druga grupa to spuścizny osób prywatnych oraz archiwa rodzinno-majątkowe, wśród których przeważają głównie spuścizny o charakterze artystyczno-literackim, m.in.: akta Jana Lechonia, Kazimierza Wierzyńskiego, Andrzeja Bobkowskiego, Wacława Solskiego. Do niedawna grupę tę uzupełniały niezwykle cenne akta Potockich z Łańcuta, a wśród nich szczególnie akta gospodarcze klucza dóbr wiśnickich i zamku w Wiśniczu od XVI do XIX w. Ze względu na znaczenie i unikatowość zespół ten został przekazany w formie depozytu do Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie. Ostatnia część to materiały związane z historią Polonii w Ameryce. To przede wszystkim akta Edmunda Urbańskiego i Juana de Wyskoty-Zakrzewskiego, badaczy historii Polonii w Ameryce Łacińskiej oraz akta Franka Renkiewicza i Franka B. Romana, badaczy dziejów Polonii w USA. Grupę tę uzupełniają akta własne PIN oraz innych organizacji polonijnych działających w Nowym Jorku. Część z nich to zespoły otwarte, do których stale dopływają materiały.

Jesienią 2011 r. w wyniku przecieku dachu doszło do zalania zasobu archiwum Instytutu. Ze względu na zagrożenie utracenia dokumentacji, podjęto starania mające na celu zabezpieczenie materiałów archiwalnych oraz stworzenie ich cyfrowych kopii. W trakcie prac zabezpieczających na nowo rozmieszczono całość zasobu w pomieszczeniach magazynowych. Ponadto dokonano przeglądu każdej jednostki archiwalnej, szczególnie pod kątem zniszczeń. Stopień uszkodzeń szczegółowo określiła ekspertyza konserwatorska wykonana w grudniu 2011 r. Przeprowadzono również skontrum ilościowe zasobu archiwum. Od paź-

dziennika 2012 r. rozpoczął się proces przygotowania materiałów do digitalizacji zgodnie z „Zaleceniami w zakresie digitalizacji materiałów archiwalnych w archiwach państwowych”. Podstawowym działaniem jest usuwanie elementów metalowych i plastikowych oraz jeżeli jest taka potrzeba zabezpieczanie koszulkami i kopertami z papieru bezkwasowego. Poza tym każdy folder w archiwum jest opisywany sygnaturą archiwalną, a każda jednostka jest numerowana. W trakcie prac na bieżąco uzupełniane są dane zawarte w ewidencji zasobu. Ta część projektu nie została jeszcze zakończona, ze względu na unikalność zachowanych archiwaliów niezwykle ważne jest kontynuowanie prac nad zabezpieczaniem i opracowaniem zbiorów Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce.

*Dominik Wołąciewicz
Archiwum Narodowe w Krakowie*

WYKAZ SKRÓTÓW

AAN	Archiwum Akt Nowych w Warszawie
AMP	Archiv města Plzně
AN PAN i PAU	Archiwum Nauki Polskiej Akademii Nauki i Polskiej Akademii Umiejętności
ANG	Archiv Národní galerie v Praze
ANK	Archiwum Narodowe w Krakowie
ANM	Archiv Národního muzea v Praze
AUJ	Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie
AUK, PF UK	Archiv Univerzity Karlovy v Praze, Právnická fakulta Univerzity Karlovy
bl.	błogosławiony
BPP	Biblioteka Polska w Paryżu
c.k.	cesarsko-królewski
CM	Collegium Medicum
dr	doktor
Dz.U. RP	Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej
fot.	fotografia
gen.	generał
gm.	gmina
hab.	habilitowany
hr.	hrabia
il.	ilustracja
inż.	inżynier
j.a.	jednostki archiwalne
kpt.	kapitan
KRA	Krakowski Rocznik Archiwalny
ks.	ksiądz
LA PNP	Literární archiv Památníku národního písemnictví v Praze
maszyn.	maszynopis
mb	metr bieżący
MÚA	Masarykův ústav – Archiv Akademie věd České republiky (Instytut Masaryka – Archiwum Akademii Nauk Republiki Czeskiej w Pradze)
NDAP	Naczelną Dyrekcją Archiwów Państwowych w Warszawie
NKN	Naczelny Komitet Narodowy
NSZZ	Niezależny Samorządny Związek Zawodowy
oprac.	opracował/a
p.	Pan/Pani

PAN	Polska Akademia Nauk
PAU	Polska Akademia Umiejętności
PIASA	Polish Institute of Arts and Sciences of America
pil.	pilot
PIN	Polski Instytut Naukowy
plk.	pułkownik
por.	porucznik
POW	Polska Organizacja Wojskowa
pow.	powiat
pplk.	podpułkownik
ppor.	podporucznik
PPS	Polska Partia Socjalistyczna
PPSD	Polska Partia Socjalistyczno-Demokratyczna
PRL	Polska Rzeczpospolita Ludowa
prof.	profesor
przyp.	przypis
PSB	<i>Polski słownik biograficzny</i>
R.	rocznik
red.	redakcja/redaktor
rkps	rękopis
RP	Rzeczpospolita Polska
s.	strona
SHLP	Towarzystwo Historyczno-Literackie w Paryżu (La Société Historique et Littéraire Polonaise)
sierż.	sierżant
sygn.	sygnatura
św.	święty
t.	tom
THL	Towarzystwo Historyczno-Literackie
tow.	towarzystwo
TSIR	Towarzystwo Studiów Irańskich w Teheranie
UJ	Uniwersytet Jagielloński
UK	Uniwersytet Karola w Pradze
ULMB	Uniwersytet Ludwika Maksymiliana Bawarskiego
ur.	urodzony/a
USA	Stany Zjednoczone Ameryki
W.P	Wojsko Polskie
XX.	Książąt
zm.	zmarły
zob.	zobacz
ZSRR	Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich

SPIS ILUSTRACJI

1. Fotografia Romana Florera w legitymacji służbowej wystawionej w 1917 r. przez K. u. K. Militärkommando Krakau (Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie, Zbiór 40 Florer Roman)
2. Fotografia Romana Florera w legitymacji służbowej wystawionej w 1919 r. przez Dowództwo II Grupy Lotniczej Kraków-Rakowice (Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie, Zbiór 40 Florer Roman)
3. Fragment życiorysu dołączonego do listu Romana Florera do Seniorów Lotnictwa przy Aeroklubie PRL z 14 marca 1969 r. (Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie, Zbiór 40 Florer Roman)
4. Wydarzenia na lotnisku w Rakowicach z 1918 r. opisane przez Antoniego Juchę (ANK, Varia publica – zbiór szczątków zespołów, sygn. 29/669/21, s. 417–418)
5. Samolot Hansa-Brandenburg B.I używany do nauki pilotażu w szkole pilotów prowadzonej w Rakowicach w 1916 r. (ANK, Zbiór fotograficzny, sygn. A-II-425)
6. Obecny wygląd budynku dawnej kancelarii lotniska w Rakowicach (fot. M. Drożdż)
7. Tablica tytułowa wystawy „Dziś albo nigdy. Wielka wojna i polskie dążenia niepodległościowe” prezentowanej na pl. Szczepańskim w Krakowie (fot. Anna Seweryn)
8. Uroczyste otwarcie wystawy. Na fotografii od prawej: Władysław Stępiak – Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych, Barbara Berska – Dyrektor Archiwum Narodowego w Krakowie, Jacek Majchrowski – Prezydent Miasta Krakowa (fot. Anna Seweryn)
9. „Opowieści wojenne” piąta, ostatnia część ekspozycji, prezentowana na dziedzińcu wewnętrznym budynku krakowskiego Archiwum przy ul. Siennej 16 (fot. Anna Seweryn)
10. Plansze ekspozycyjne wystawy „Dziś albo nigdy. Wielka wojna i polskie dążenia niepodległościowe” na dziedzińcu wewnętrznym budynku krakowskiego Archiwum przy ul. Siennej 16 (fot. Anna Seweryn)
11. Tablica tytułowa wystawy „Wybory '89. System skreślony” prezentowanej na pl. Szczepańskim w Krakowie (fot. Anna Seweryn)
- 12–13. Prezentacja wystawy dla uczczenia 25. rocznicy pierwszych wolnych wyborów w powojennej Polsce w przestrzeni miejskiej pl. Szczepańskiego w Krakowie (fot. Anna Seweryn)

INDEKS NAZWISK

Hasła indeksowe wyróżnione kursywą dot. informacji bibliograficznych.
Indeks nie obejmuje spisu i podpisów pod ilustracjami

- Ackermann (Ackerman) Louise-
Victorine (Ludwika) 127
Adamski Stanisław 73
Adler Jakob 142
Agaciak Anna 33
Aleksandrowicz Paweł 72
Alexandrowicz Stefan Witold 164
Andrasz-Mrożek Monika 141
- Bagiński Henryk 72*
Bańkowska 129
Barber Maria z d. Bissinger 129
Barber, poczmistrz 129
Baron Roman 41
Beaurain Janusz de 18
Bela Teresa 68
Benedykt XV (Giacomo della Chiesa),
papież 124
Beneš Edvard 36
Berg Nikolaj Vasil'evič 114
Berkowicz Maksymilian 159
Berska Barbara 9, 156
Berska Barbara 136, 141
Białkiewicz Aleksandra 164
Białkiewicz Mieczysław 164
Bielańska Bronisława zob. Dzianotta
Bronisława z d. Bielańska
Bielańska, teściowa Jana Kantego
Dzianotta 121–122
- Bienias Damian 72, 74*
Bilik Karol 40
Birnbaum Vojtěch 40, 45
Bissinger Józefa 128
Bissinger Karolina 128
Bissinger Maria zob. Barber Maria
z d. Bissinger
Bissinger Zofia 128
Bissingerowie, rodzina 129
Blažko Vojtěch 37
Błońska Diana 158–159
Bobkowski Andrzej 171
Bochenek Małgorzata 162
Bohdanowicz Stanisław 72
Borowy Waclaw 70
Bouček Bohuslav 37
Bouček Bohuslav 38–39
Braun Jerzy 165
Brzoza Czesław 15
Bulena Pavel 40
Butkiewicz Jerzy 29
- Čechurová Jana 42*
Chaloupecký Václav 40, 44, 46, 51
Chlebowski Bronisław 94
Chmiel Adam 22, 25–26
Chodějovský Jan 40
Chodějovský Jan 55
Chodkiewicz Karol 75, 80

- Chopin Fryderyk 75, 80
Chopin Fryderyk 75
 Chotek Zofia von, księżna von
 Hohenberg 116
Chwalba Andrzej 141–143
 Cieński, pan 122
 Cieślak Adam 157
 Cítko Henryk 159
 Conus Wanda zob. Wolska-Conus
 Wanda
 Creizenach Wilhelm 69
 Czarnocka Anna 165
 Czech Aleksandra z d. Zielińska 112,
 117, 132
 Czech Izabela zob. Dzianotta Izabela
 z d. Czech
 Czech Józef 112
 Czech Tomasz 112, 117, 132
 Czech, porucznik 28
 Czechówna Aleksandra Apolonia 111–
 115, 117, 119–120, 124, 126, 128,
 131–132, 163
Czechówna Aleksandra 112
Czuma Mieczysław 16
 Czyżewicz Grażyna z d. Szuman 82,
 87–88, 90, 93–94, 97–98, 100–101,
 103–104
Czyżewicz Grażyna z d. Szuman 82–83,
 87–88, 90–91, 93, 95, 97, 99, 101,
 103, 104–105, 107
- Daneš J. V.* 36
 Danowska Ewa 161
 Daszkiewicz Piotr 161
 Daszyński Ignacy 120
 Dąbrowski Grzegorz 160
 Demetrykiewicz Włodzimierz 161
 Dębowska Władysława 142
Dębska Agnieszka 15
Długopolska Jadwiga 144
 Dmowski Roman 66, 75–76
Dmowski Roman 76, 78
Dobalová Sylva, 55
 Dobiáš Josef 40, 49
- Drabik Adrian 160
Drašarová Eva 35
 Drag-Korga Iwona 9
Drożdż Mateusz 19, 21–22, 29–34
 Dubois Danuta 165
 Ďurčanský Marek 9, 158–159
 Dvořák Max 51–52
 Dyboski Antoni 69
Dyboski Antoni 69
 Dyboski Roman 67–80
Dyboski Roman 68–70, 72–79
 Dygnas Aleksander 167–168
 Dyrdoń Zbigniew 164–165
 Dzianotta Bronisława z d. Bielańska
 117, 127, 129
 Dzianotta Izabela z d. Czech 113, 117
 Dzianotta Jan Kanty 117, 12, 127
 Dzianotta Julia zob. Walter Julia
 z d. Dzianotta
 Dzianotta Ludwik (Ludwin) 113, 117
 Dzianotta Stanisława zob. Noël
 Stanisława z d. Dzianotta
 Dzianottowie, rodzina 117, 120
 Dziewulska Joanna 163
 Dzikowski Zdzisław 23, 25–26
 Dziubińska Jadwiga 72
 Dziurzyńska Ewa 158
- Emler Jan 40, 44, 46–47
 Emmerlich Katarzyna 114
Estreicherówna Maria 112
- Falniowska-Gradowska Alicja 9
Fic Victor M. 36
Fidler Jiří 36
 Fischer Andrzej 156
 Fischer Iwona 163
 Florer Roman 17–18, 21–34
Florer Roman 24
 Follprecht Kamila 9
 Franciszek Ferdynand Habsburg,
 arcyksiążę 116
 Franciszek Józef I Habsburg – cesarz
 austriacki 15, 116

- Frasik Józef 143
 Fryderyk II – król Prus 66
- Gabriel Jiří* 55
 Gagarin Mikołaj 71
 Gajda Zdzisław 157
Gaul Jerzy 141
 Gellner Joanna 163
 Gintl Zdeňek 57
 Godzik Barbara 164
Goll Jaroslav 37
Gotowala Jerzy 16
 Gradowska Alicja zob. Falniowska-
 -Gradowska Alicja
 Grąbczewska Małgorzata 162, 165
 Grodecki Wacław 165
Gruszczyński Jerzy 72
- Habsburgowie, dynastia 34
Habsburgowie, dynastia 19
 Halisz Janusz 163
Helsztyński Stanisław 68
 Hess Karl 88–89
 Hilbert Kamil 40, 44, 46, 48–49, 51
 Hindenburg von Beneckendorff Paul
 125, 127
Hlaváčková Ludmila 36
 Hoffmanowa Klementyna zob. Tańska-
 -Hoffmanowa Klementyna
 Hofman Jan Ješek 40, 44–54
 Hogenberg Franciszek 165
 Hulanicka Elżbieta 71
 Hulewicz Wacław 105–106
Husar Božena 168
- Jagiellonowie (Jagiellonian), dynastia
 75, 80
 Jakubczyk Michał 164
 Jan Paweł II, św., papież 164
 Janečkova Jitka 40
 Janik Kunegunda (Konda) 117, 122, 128
Jankovič Milan 35
 Jelonek-Litewka Krystyna 9
 Jelski Konstanty 161
- Jędrsek, parobek Rydlów 122
 Jucha Antoni 16, 18, 22, 25–30, 34
- Kaczkowski Zygmunt 114
 Kalisz Katarzyna 163
Kalvoda Josef 35
 Kant Immanuel 55
 Kaplicki Mieczysław 163
Kargol Tomasz 147
 Karnacewicz Jelena zob. Opletal Jelena
 z d. Karnacewicz
 Karnacewicz Józef 38
Kasprzycki Remigiusz 23
 Katarzyna II – caryca Rosji 66
 Käthe, niemiecka pielęgniarka 104
 Kaweczyński Maksymilian 69
Kazbunda Karel 37
 Kirchmayer Jan Kanty 123
 Kirchmayer Maria z d. Pokutyńska 123
 Kleszczyński Karol 169
 Klima Teofil 146
Klípa Bohumír 36
 Kloc Sybilla zob. Stanisławska-Kloc
 Sybilla
Kloczkowski Jacek 65, 75
 Kocójowa Maria 9
Kodera Pavel 36
 Kolak Wacław 9
 Kołodziński Franciszek 22, 26
 Komorowski Waldemar 163
Konieczny Jerzy R. 24
 Konopnicka Maria 127
 Kopczacka Aneta 163
 Korczyński Adam 163
 Kordowicz Agnieszka 164
 Korga Iwona zob. Drag-Korga Iwona
Kostinec Antonín 51
Kostrzewski Andrzej 15
 Kościałkowski Stanisław 169
 Kościuszko Tadeusz 75–77
Kościuszko Tadeusz 75
 Kotwicz Władysław 163
Kowalczyk Andrzej 15
 Kowalska Kłocia 129

- Kowalski Henryk 129
 Kozica Kazimierz 165
 Kozielec Tomasz 162
Kozioł Michał 16
 Krajewska Zofia 68
Krajewska Zofia 68
 Kramář Vincenc 40, 43, 46–49, 51–53
 Krasnaja Rieczka 72, 76
 Kraszewski Józef 114
 Krawczak Tadeusz 164
 Krčmář Jan 42
Krčmář Jan 42
 Kremer Helena zob. Rydel Helena
 z d. Kremer
 Kremer Józef 112, 123
 Kremer Maria z d. Mączyńska 123
Křestán Jiří 43
 Krofta Kamil 40, 48, 52–53
 Król Aleksander 19, 28
Król Aleksander 19–20, 22, 27–28
Królikiewicz Tadeusz 29
 Krupiński J., porucznik 91, 102
Kubiček Alois 42, 55
Kuč Otakar 55
Kučera Martin 37
Kučera Rudolf 35
 Kucz Tadeusz Karol 146
Kuczyński Antoni 72
Kudosz Małgorzata 15
 Kuhn Karol 142
Kuklík Jan 42
Kulichová Marie 35
Kurz Andrzej 15
 Kuśmidrowicz-Król Anna 160
Kvaček Robert 35
 Kwapil (Kwapil) Jaroslav 129
 Kwapilowie (Kwapilowie), rodzina 129
 Kwiatkowski Maciej Józef 164
- Lábek Ladislav 40, 43–53
Lábek Ladislav 39, 51
 Lábek Marie 51
Lachowicz Teofil 72
 Lanckorońscy, rodzina 163
- Lanckorońska Karolina 161
 Lanckoroński Karol 163
 Langie (Langowa) Helena z d. Rydel
 122–124, 129
 Langie Adam 122
 Langie Anna 122
 Langie Antoni 122
 Langie Maria 122
Laskowska Maria 68
 Lechoń Jan 171
 Lehr-Spławiński Tadeusz 37
Lemberk Vladimír 36
 Leo Juliusz 30, 120, 136
 Leon XII (Annibale della Genga), papież
 124
Leończyk Sergiusz 72
 Lesiak-Przybył Bożena 9, 163
Lesiak-Przybył Bożena 112
 Lichończak-Nurek Grażyna 9
 Litewka Krystyna zob. Jelonek-Litewka
 Krystyna
 Lubomirscy, rodzina 120
 Łepkowski Józef 164
 Łepkowski Wincenty 146
 Łysiak Ludwik 136
Łysiak Ludwik 137–138
Łysiak Waldemar 66
- Macháček Fridolin 40, 46–47, 49, 51–53
Macháček Fridolin 51
 Maciuk Marcin 161, 163
 Mackensen, generał 47
 Mádl Karel B. 40, 48
 Majchrowski Jacek 156
 Majkowska Rita 158, 161
 Makowski Tomasz 165
 Malachiasz 124
 Malczewscy, rodzina 122
 Malicka Ewa 161
Malecki Jan M. 15
Mańczak-Wohlfeld Elżbieta 68
 Marek Zygmunt 120
 Marešova Jana 40
 Maria Teresa – cesarzowa rzymska 66

- Markowski Stanisław 163
Marosz Magdalena 9
Martini Roman 142
Masaryk Tomáš 36–37, 56
Masaryk Tomáš 37
Matějček Antonín 40, 47–49, 52, 54
Matejko Jan 116, 163
Matlakiewicz Tomasz 168
Mazan Leszek 16
Mazurkiewicz Stanisław 123
Mączyńska Ludwika zob. Pokutyńska
Ludwika Barbara z d. Mączyńska
Mączyńska Maria zob. Kremer Maria
z d. Mączyńska
Mentl Emil 167
Michalik Jan 68
Michalska Maria 70
Michaś Anna 162
Mickiewicz Adam 78, 80, 128
Mirecki Jacek 160
Mirek Zbigniew 157
Mlíkovský Jiří 36
Morawski Kazimierz 69
Mordawski Hubert 20, 30, 31
Mozelewicz Jan 142
Mroczkowski Przemysław 70
*Mrożek Monika zob. Andrasz-Mrożek
Monika*
Mueller Friedrich (Mueller Frederico)
89
Münster Sebastian 165
Münzer Hieronim 165
Musilek Josef 36

Nalęcz-Koniuszewski Jan 72
Natanson Władysław 67
Natanson Władysław 67
Neja Jarosław 72, 75
Nejedlý Zdeněk 40, 43–44, 46–47, 49
Nejedlý Zdeněk 43
Noël Adam 117, 122
Noël Stanisława z d. Dzianotta 117, 120,
122, 129
Noëlowa, matka Adama 122
Noëlowie, rodzina 117, 120–122
Novotný Kamil 40, 48–49, 51
Nowak Andrzej 65
*Nowak Janusz Tadeusz 16, 18, 24,
26–28, 30*
Nullo Francesco 20
Nurek Grażyna zob. Lichończak-Nurek
Grażyna

Olejko Andrzej 19, 23
Opletal Bedřich 38–39
Opletal Bedřich 38–39
Opletal Jelena z d. Karnacewicz 38
Orzeszkowa Eliza 114
Pakosta Ferdinand 37, 45
Panek Robert 24
Paszkowski Józef 131
Pawlak Jerzy 16, 32
Pawlikowscy, rodzina 161
Payne Petr 38
Pazdera David 36
Pekař Josef 37
Pekař Josef 37
Pelczar Andrzej 157
Pelczar Józef 66
Peřinová Anna 39
Petráš Jiří 36
Pezda Janusz 161, 164
Pichlík Karel 36
Piech Zenon 9, 162
Piekarczyk Lucjan 24
Pietrzyk Zdzisław 161
Pijaj Stanisław 161
Piłsudski Józef 9, 66, 120, 135–136,
139, 170
Piłsudski Józef 72
Pius IX (Giovanni Mastai-Ferretti), bł.,
papież 124
Pius X (Giuseppe Sarto), św. 120, 124
Piwarowski Kazimierz 37
Plewka Katarzyna 163
Podlaha Antonín 40, 44–49, 51, 53
Podpěra Josef 36
Pokorná Magdalena 36

- Pokutyńska Ludwika Barbara
 z d. Mączyńska 123
 Pokutyńska Maria zob. Kirchmayer
 Maria z d. Pokutyńska
 Pokutyński Filip 123
 Pokutyński Józef 123
 Poniatowski Józef 75–76
Poniatowski Józef 75
Popiołek Franciszek 69
 Popławski Jan Ludwik 75
Popławski Jan Ludwik 75
 Poradowska Agnieszka zob. Szuman
 Agnieszka z d. Poradowska
 Potoccy, rodzina 171
 Potocka-Schwartz Janina 158
Prchal Vítězslav 39–40
 Princip Gawriło 116
Prokš Petr 35, 36
 Promiński, adwokat 127
 Pronaszko Zbigniew 142
 Przybył Bożena zob. Lesiak-Przybył
 Bożena
 Ptaśnik Anna 136
 Pułaski Franciszek 166
 Pustelnik Franciszek 34
- Rachwał Andrzej 141
 Radoń Sławomir 9
Rees Louis 35
 Rembrandt Harmenszoon van Rijn 166
 Renkiewicz Frank 171
 Richthofen Manfred von (Czerwony
 Baron) 153
 Ritter Siegmund von Benigni in
 Mülденberg 21
Rogowski Jan 72
Roháček Jiří 41, 55
 Roja Bolesław 23–27, 32
 Rolle Karol 146
 Roman Frank B. 171
Romejko Marian 22
Růžičky Stanislav 36
 Rydel Adam 123
 Rydel Anna 123
- Rydel Helena z d. Kremer 123–124, 126,
 128, 131
 Rydel Helena zob. Langie (Langowa)
 Helena z d. Rydel
 Rydel Lucjan, junior 112, 120, 122,
 125–126, 129
 Rydel Lucjan, senior 123
 Rydlowie, rodzina 122–123, 130
 Ryś Mieczysław 163
 Rzewuski Adam 71
- Sanetra Krystyna 161
Sapiecha Wojciech 15
 Schiebl Jaroslav 40, 46
 Schopenhauer Arthur 55
 Schubert (Szubert) Jan (Antoni) 23, 25
 Schwartz Janina zob. Potocka-Schwartz
 Janina
Šedivý Ivan 35
 Sekyrka Tomáš 41
 Serbin-Zuba Lidia 158
 Seweryn Anna 162
 Seweryn Jacek M. 160
 Siemionow Mikołaj 142
 Šimák Josef Vítězslav 40, 51, 52
 Simon, generał 27
Šimůnek Michal 36
 Skarga Piotr 76
Skarga Piotr 76–77, 79
 Skibiński Franciszek 168
 Skrejko Magdalena 163
Skřejpková Petra 55
Šlajchrt Viktor 38
 Smolana Krzysztof 163–164
 Smolka Stanisław 131
 Sobolewski Feliks 23, 25
 Sokołowski Marian 116
 Solski Wacław 171
Soukup Ladislav 55
 Stanisławska-Kloc Sybilla 160
 Staszic Stanisław 76–77
Staszic Stanisław 77
 Stawarz Antoni 15–16, 21, 24, 32, 34
Stawarz Antoni Józef 15, 21, 32

- Štefánik Milan Rastislav 36
 Stepień Jan 164
 Strembski Piotr 163
Sulimierski Filip 94
 Svoboda Emil 40, 55–64
Svoboda Emil 55, 57–62
 Szadrij Iwan 142
 Szczepanowska Zofia zob. Szuman
 Zofia z d. Szczepanowska
 Szczepanowski „Prus” Stanisław 83
 Szczepańscy, rodzina 82
 Szekspir William 114, 124, 126–127,
 130–131
Szekspir (Shakespeare) William 69
 Szemberg Władysław 142
 Szpakowicz Wiesław 168
 Szuman Agnieszka z d. Poradowska 82
 Szuman Grażyna zob. Czyżewicz
 Grażyna z d. Szuman
 Szuman Henryk Maurycy 83
 Szuman Idzi (Aegidius) 82–83
 Szuman Jan 82
 Szuman Leon 83, 105, 106, 108
Szuman Leon 103
 Szuman Leon Maurycy Ludwik Jan
 Pantaleon 82–83
 Szuman (Plecińska) Maria 97
 Szuman Michał Maurycy 82–83
 Szuman Norbert Franciszek Józef 83
 Szuman Pantaleon 83
 Szuman (Schuman) Stefan 81–108
Szuman Stefan Bolesław Teodor 81,
 88–89, 104, 107
 Szuman Wanda 95–96, 98, 102, 105
 Szuman Zofia z d. Szczepanowska 83
 Szumanowie, rodzina 82, 96, 103
- Śródka Andrzej* 68
- Tadeusz, św. 76–77
 Tańska-Hoffmanowa Klementyna 114
 Tarkowski Radosław 161
Tarnawski Władysław 68
 Tarnowscy, rodzina 120
- Tejkalová Hana* 35
Tennysons Alfred 69
Těšínská Emilie 36
 Tetmajer Włodzimierz 125–126
Tomeš Josef 55
 Tomicki Stanisław Maria 22
 Traugutt Romuald 76–77
Traugutt Romuald 74, 77
 Tretiak Andrzej 70
Trkal Viktor 36
 Tyrowicz Marian 161
Tytko Marek Mariusz 81
- Uhlíková Kristina 40
Uhlíková Kristina 41–42, 51, 55
 Urban Jacek 163
 Urbański Edmund 171
- Vavroušek Bohumil 40, 49, 51–52
 Vystyd Miloš 37, 45
- Walanus Wojciech 163
Walecki Waclaw 68
Walewski Władysław 94
 Walicki Andrzej 65, 66
Walicki Andrzej 65
 Walter Julia z d. Dzianotta 113, 123
 Walter Władysław 113, 117, 120–121
 Walterowie, rodzina 118, 121, 123
Wapiński Roman 81
 Wasilewska Anna 159
 Wasilewski Tadeusz 167
 Wąsowicz Władysław 142
 Wegner, doktor 103
 Wenzel Eugen 59
 Wielgus Krzysztof 29, 34
Wielgus Krzysztof 16–17, 20, 24, 30, 33
 Wierzyński Kazimierz 171
 Wilk Bernadeta 161–162
 Wirth Zdeňek 40–55, 57, 59, 63–64
Wirth Zdeňek 41–42, 51, 55
Wiśniewska Małgorzata 135
Wohlfeld Elżbieta zob. Mańczak-
 -Wohlfeld Elżbieta

- Wojciechowski Zygmunt* 37
Wojtyła Karol 163
Wolska-Conus Wanda 166
Wolski Włodzimierz 52
Wolski, pan 122
Wołacewicz Dominik 163
Woźniak Wojciech 159, 160
Woźny Marzena 161, 164
Wrede Maria 164
Wyrozumski Bożena 9
Wyrozumski Jerzy 165
Wyrozumski Jerzy 15
Wyskota-Zakrzewski Juana de 171
Wyspiański Stanisław 112
- Zabloudilová Jitka* 36
Zackiewicz Stanisław 142
- Zagrajek Agnieszka 163
Zajac Helena 136
Zaleski Piotr 165
Zaręba Andrzej 19, 24, 29–30
Zborowska (Halicka) Blanka 118
Zielińska Aleksandra zob. Czech
 Aleksandra z d. Zielińska
Zielińska Teresa 9
Zieliński Józef 16, 17
Zięba Andrzej A. 65
Zilz, dr med. 62–63
Zuba Lidia zob. Serbin-Zuba Lidia
Zwoliński Andrzej 65
Zwoliński Andrzej 65–66
- Żółkiewski Stanisław 75, 80

INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH

Hasła indeksowe wyróżnione kursywą dot. informacji bibliograficznych.
Indeks nie obejmuje spisu i podpisów pod ilustracjami

- Abaújszántó 43, 44, 58
Afryka 168
Aisne, departament 97–98
Aisne, rzeka 96–97
Akwizgran (Aachen) 101–102
Ameryka (America) 9, 170–172
Ameryka Łacińska 163, 171
Ameryka Północna 170
Ampezzo 53
Amur 72, 74
Anglia 69, 78, 118–119, 127
Anglia 68–69
Antwerpia 125
Ardeny 101
Arzamas 72
Audenarde (Oudenaarde) 99
Augustów 92
Austria 15, 114, 117–119, 126–127
Austro-Węgry (cesarstwo, monarchia)
18, 25, 30–31, 37, 39, 55, 117–118,
120, 142
Austro-Węgry 141
Azja Wschodnia 119
- Balice 31
Bałkany 116
Bałtyk, morze 118
Bardejów (Bardiów, Bardejov) 127
Bawaria 84–85
- Bejrut 169
Belgia (Belgium) 99–102, 108, 119, 127
Belgrad 116
Bełżec 47
Berlin 83
Biadoliny Radłowskie 58
Biała 93
Biała, powiat 144
Białoruś 92–93
Białystok 154
Bielcza 60
Bielsko, powiat 144
Biezanów (obecnie część Krakowa) 130
Biskupice Radłowskie 59
Bobowa 129
Bochnia 44–45, 54, 59, 135
Bochnia, powiat 144
Bogucice 130
Borzęcin, gmina 60
Bośnia 116
Bouchain 101–102, 108
Boucle-Saint-Blaise (St. Blaise/Sint-
Blasius-Boekel) 99
Bóbr 92
Bratysława 55
Brazylia 145
Brno 37, 55
Bronowice (obecnie część Krakowa)
122

- Bruksela 99
 Brwilno, gmina 93
 Brzesko, gmina 60
 Brzesko, powiat 59–60, 144
 Brześć Litewski 47
 Budapeszt 127
 Bug 50
 Bukowina (Bukovina) 52, 143
 Bułgaria, carstwo 119
 Bydgoszcz 31, 154
- Cambrai (Cameracum) 100–102, 108
 Cambridge 69
 Chabarowsk (Khabarovsk) 72, 74, 76, 80
 Chabówka 61
 Chełm 46–48, 51–53
 Chełm, powiat 47, 49, 51
 Chicago 154
 Chmielów 59
 Chojnice 82
 Chorzów 17
 Chrzanów, powiat 144
 Chrzanów, starostwo 145
 Ciepień (Ciepeń) 93
 Cieszyn 69
 Cieszyn, powiat 144
 Czarnków, powiat 82
 Czarnogóra 37, 127
 Czarny Dunajec 58, 62, 64
 Czechosłowacja (Czechosłowacka Republika) 41, 43, 56
Czechosłowacja (Československa) 35–36
 Czechy (Czech, Republika Czeska) 24, 41, 46, 47, 49, 51, 64, 116, 123–124, 126, 158, 170
Czechy 37
 Czechy południowe 43
 Czechy, ziemie 35, 37, 63
Czechy, ziemie (České země) 35–36
 Czerniowce 94
 Czerniowce, obwód 52
 Czeski Bród (Český Brod) 56
- Czeskie Budziejowice (České Budějovice)* 36
 Częstochowa 118
 Czyżyny (obecnie część Krakowa) 17, 31–32
Czyżyny (obecnie część Krakowa) 16, 20, 23
- Dąbie (obecnie część Krakowa) 26
 Dąbrowa Tarnowska 60
 Dąbrowa Tarnowska, powiat 60, 144
 Dębica 59–60
 Dęblin 17, 125, 127
 Dompierre-Becquincourt (Becquincourt, Buiquincourt) 100
 Dorohusk 51–52
 Drezno 96
 Drohobycz 94, 121
 Dubno 94
 Dukla 46
- Europa 10–11, 78, 116, 119, 135, 144, 153, 157, 165
Europa 37, 141–143
 Europa Północna 170
 Europa Środkowa 10, 170–171
Europa Środkowa 65
 Europa Środkowo-Wschodnia (Central-Eastern Europe) 78–80
Europa Wschodnia 65
- Flandria Wschodnia 99
 Francja (France) 90, 96–97, 99–102, 108, 118–119, 127, 165
 Francja północna 98, 101
 Francja północno-wschodnia 96
 Frysztak, powiat 117
- Galicja (Królestwo Galicji i Lodomerii, Galicia, Galizia, Halič) 10, 40, 44, 46, 53–54, 63, 95–96, 117–118, 120–121, 125, 135–137, 142–142, 144, 147–148, 170
Galicja 147

- Galicja Zachodnia 116, 144
Gandawa (Gent, Ghent) 99
Gdańsk 82, 154, 158
Głazów 71
Gorgany 121
Gorlice, powiat 46, 144
Gródek k. Krasnojarska 72
Grudziądz 17, 31
Grybów, powiat 144
Gwoździec 117
- Hanower (Hannover) 103–104, 108
Hidasnémeti 58
Hluboká 43
Hureczko 30
Hurnie (Hurnic, Hornie, Hirnie, Hirne) 94
Huta 82
- Indie 125
Iran 167, 169
Iwano-Frankowsk, obwód 52
- Jagodniki 59
Japonia
Jarosław (Jaroslav) 46, 57
Jasień 60
Jasło, powiat 144
Jaworów 46
Jenisejska gubernia 72
Jenisejska gubernia 72
Jesia 92
Jordanów 61
- Kalifornia 168
Kalisz 118
Kaługa, powiat 95
Karpaty 43, 45–46, 61
Karpaty 23
Kasina Wielka 61
Katowice 96, 154
Katowice 168
Kazań 71
Kielce 154
- Kijaszkowo 93
Kijów 19, 21, 24
Kitsman (Kotzman) 52
Kłaj 61
Kniehynice (Knihinice, Knihynice, Knihinice) 94
Knihinice (Knihiniče, Knihiniče) 94
Kolbuszowa, powiat 144
Kołomyja 117
Koszalin 154
Koszele 42, 47
Kowno 92
Kórnik 163
Krakowiec 46
Kraków (Krakov, Krakow) 9–11, 15–34, 39, 48–49, 60–61, 64, 67–68, 70, 80, 82, 96, 112–117, 119–124, 126, 128–132, 135–146, 148–149, 153–157, 159–166
Kraków 15–16, 19, 21–23, 25–26, 32, 68, 89, 136, 138, 161
Kraków, powiat 144
Kraków, twierdza 33, 122, 128, 146
Kraków, twierdza 17
Kraków, województwo 10
Krasne 92
Krasnojarsk (Krasnoyarsk) 72–74, 80
Krasnopol 92
Krew 93
Krosno 46, 122,
Krosno, powiat 144
Królestwo Polskie 118–119
Królestwo Polskie 94–95, 141
Krym 165
Krzczonów 61
Kujawy 91–92, 95, 108
Kurlandia 118
Kurów 59
- Laon 97–100
Leszno 154
Liban 169
Libčany 41
Limanowa 61, 64, 120, 130

- Limanowa, powiat 61, 113, 144
Lipawa (Libawa) 118
Lipawskie Jezioro 118
Lipno 91–93
Lipno, powiat 93
Lipsk 96
Lisko, powiat 144
Lisowiecki Marian 131
Listowski Waldemar 164
Litomyśl 43
Litwa 92–93, 165, 170
Londyn 69, 167
Lubelszczyzna 52–53, 55, 63–64
Lubin 93
Lubla 127
Lublin 47, 54
Lublin, województwo 47, 49, 51
Lubomierz 61
Lubomil 52
Lubowla (Lubowl) 52
Lwów (Lwow) 19, 22, 30, 32, 52, 96,
121, 123, 135, 141, 147–148, 149,
161
Lwów, obwód 121
Lwów, województwo 94
- Łańcut 171
Ławica 31
Łotwa 118
Łódź 127, 154, 163
Łukowica, gmina 113
- Maas 96
Małe miasto (Malé město) 47
Małopolska 10, 11
Małopolska, województwo 46, 58–61
Mariampol 92
Marna, departament 101
Marna, rzeka 99
Marquion 100
Mazowsze (Mazovia) 91–93, 95
Mazury 92–93
Mielec 163
Mielec, powiat 144
- Miskolc 43
Mogilany 61
Mogiła 61
Monachium (Monachjum) 42, 84–85,
88, 103
Mongolia 72
Mont Cornillet 99
Morawy 24, 129, 144
Moronvilliers 99
Morskie Oko 161
Moskwa 70–73, 80
Moszkowce (Moszkowice, Moszkiwci,
Moškivči) 94–95
Mozela 96
Mszana Dolna 61
Mszana Dolna, gmina 61
Mszana Górna 61
Myszkowice 117, 121–122
Myślenice 61
Myślenice, powiat 61, 144
- Narocz 93
Nassau 96–98, 101
Niemcy 82, 85, 90, 118–119, 126–127,
142, 170
Niemen 92
Niemirow 46
Niepołomice 60–61
Nieszawa 91–93
Niżny Nowogród, gubernia 72
Nord-Pas-de-Calais 100–101, 108
Norwegia 168
Norymberga 165
Nowa Dęba, gmina 59
Nowiny 47
Nowonikołajewsk (Novonikolajevsk)
74–78, 80
Nowonikołajewsk 72
Nowy Sącz 117, 120–121, 135, 156
Nowy Sącz, powiat 144
Nowy Targ 58, 61, 64
Nowy Targ, powiat 144
Nowy Targ, starostwo 145
Nowy Wiśnicz (Wiśnicz) 171

- Odessa 19
Okopy 46, 49–51
Olsztyn 157
Opole 96
Oświęcim, powiat 144
Oświęcim, starostwo 145
Oxford 69
- Pacyfik, ocean 119
Pardubice (Pardubic, Pardubitz) 124–125, 130–131
Paryż 116, 125, 161, 165–166
Pas-de-Calais 100
Pasieka Otfinowska 59
Petersburg (Piotrograd) 71–72, 116, 118
Piasek (obecnie część Krakowa) 26
Pilica 129–130
Pilwiszki 92
Pilzno (czeskie) 51
Pilzno (Plzeň) 51
Pilzno (czeskie), powiat 51
Pilzno (województwo podkarpackie), powiat 144
Piła 82
Pińczów 70
Pińsk 94
Piotrków Trybunalski 154
Płaszów (obecnie część Krakowa) 21, 34
Płock 91–93, 154
Płock, powiat 93
Płoskirów 19
Pobiednik Wielki 31
Podgórze (obecnie część Krakowa) 15–16, 21, 34, 139, 145–146
Podgórze, powiat 144
Podkarpacie, województwo 59
Podlasie 93
Podwołoczyska 118
Pojawie 59
Pola Mokotowskie (obecnie część Warszawy) 31
Polska (Poland, Rzeczpospolita, Polska Rzeczpospolita Ludowa) 10–11, 16, 31–33, 38, 50, 53, 65–71, 73–80, 82–83, 105, 107, 112–113, 118–119, 155, 165, 168, 170–171
Polska (Poland, Rzeczpospolita) 37, 77–79, 68, 81
Polska południowa 24
Polska, ziemie 21, 111, 114, 120, 135
Połąga 118
Pomorze 105–106
Postawy 93
Poznań 82–83, 87, 89, 91, 102, 106–107, 154
Poznańskie 118
Północna Nadrenia-Westfalia 102
Praga (Praha, Prague) 9, 37, 42–44, 46, 50–53, 55, 59, 64, 129, 158–161
Praga (Praha) 37
Prądnik Czerwony (obecnie część Krakowa) 17
Preszów 127
Prosnes 99
Prusy 87, 118–119, 127
Prusy Wschodnie 125
Przemyśl 19, 30, 32, 43
Pułtusk 91–93
- Rabka 122
Rabka-Zdrój, gmina 61
Radłów, gmina 59
Radymno 46
Raillencourt-Sainte-OLle (Stollen) 100–102, 108
Rakowice (obecnie część Krakowa) 16–27, 29–34
Rakowice (obecnie część Krakowa) 15–17, 20, 23, 29–30, 33
Rawa Ruska 46–47
Reims 99, 101, 125
Rio da Janeiro 171
Rodezja 168
Rohatyń, powiat 94
Ropczyce, powiat 144
Rosja (Rossja, Russia Rusko) 37–38, 53, 67–71, 73, 90, 93, 95–96, 108, 111, 115–119, 125–127, 142, 165, 170

- Rosja (Russland, Rusko)* 36–37, 68, 70, 72–74
 Rostów Wielki 71
 Rudki, powiat 94
 Rumunia 119
 Rypin, powiat 93
 Rząchowa 59
 Rzesza Niemiecka (Reich, German Reich) 89, 108
 Rzeszów 96, 154
 Rzeszów, powiat 144
 Rzym 169

 Saarburg 97
 Saint-Eugène (St. Gleine) 98
 Sambor 94
 San 46
 Sanok, powiat 144
 Sarajewo 113, 116
Sarajewo (Sarajevo) 36
 Sejny 92
 Serbia 37, 39, 117–118, 127, 131
 Seret 117
 Siedlce 154
 Slaný 46, 51
 Słowacja północno-wschodnia 127
 Smorgon 93
 Somma (Somme), rzeka 96, 100–101
 Somma, departament 100
 Sopot 158
 Spytkowice 135
 Stanisławów 94–95
 Stany Zjednoczone Ameryki (USA) 170–171
Stany Zjednoczone Ameryki 68
 Stary Sącz 45–46
 Stryj, powiat 94
 Strzyżów, powiat 144
 Susiec, gmina 47
 Suwałki 154
 Syberia (Siberia, Siberie) 50, 72, 74, 80
Syberia (Sibiř) 36, 68, 72
 Szampania 97–99, 101
 Szczawnica 123–124, 129
 Szczecin 154, 157
 Szczucin 60
 Szczurowa, gmina 59
 Szwecja 170

 Śląsk (Szląsk) 69, 118, 130, 137, 165
 Śląsk Cieszyński 32, 120, 144
 Śniatyn 52–53
 Świdnik 113–114, 117–124

 Tajszet 73
 Tarnobrzeg, powiat 144
 Tarnopol 94, 117–118, 127
 Tarnów 59–60, 121–122, 135
 Tarnów, powiat 144
 Tarnów, starostwo 145
 Teheran 167, 169
 Theresienstadt (Terezin) 116
 Tiumen 38
 Tokarnia, gmina 61
 Tomaszów 46
 Tomaszów, powiat 47
 Toruń 17, 31, 83–84, 87–88, 90, 95–96, 99, 102–108, 154, 157–158, 162
Toruń 103
 Truskawiec 121
 Turcja 119, 127, 165
 Turkiestan 80
 Twerecz 93

 Ukraina 52, 117, 118, 121, 170
 Ussuri 72
 Uście Ruskie (obecnie Uście Gorlickie) 46

 Vysoké Mýto 41–42, 46

 Wadowice 62
 Wadowice, powiat 144
 Warszawa 9, 17, 31, 55, 68, 81, 87, 118–119, 125–127, 154, 159, 165, 168–169, 171
 Waszyngton 171
 Wejwery 92

- Wenecja 53
Węgry 44, 58, 125
Węgry północno-wschodnie 43
Wiatka, gubernia 71
Wiedeń (Viedeň) 19, 24, 60
Wieliczka 60–61, 130, 145
Wieliczka, powiat 144
Wielka Brytania 70, 118
Wielkie Księstwo Poznańskie 83, 107
Wielkopolska 82, 108
Wiener-Neustadt 20, 24
Wierzbica 93
Wietrychowice, gmina 59
Wilno 92, 126
Wisła 59, 93, 124
Władysławów 82
Włochy 119
Wojnicz, gmina 58
Wola Przemysłowska 59
Wolbrom 129
Wołyń (Volhynia) 94–96, 108
Wołyń, obwód 52
Wrocław 96, 103
Würzburg 84–85
Zabajkalski Kraj 71
Zaborów 59
Zagłębie Saary 97
Zakopane 126
Zamość 46–50, 53
Zwalm 99
Związek Socjalistycznych Republik
Radzieckich (ZSRR) 167
Żabno 60
Żabno, gmina 59
Żydaczów 120–121
Żywiec 168
Żywiec, powiat 144
Żywiec, starostwo 140, 142–143, 145

ZASADY PRZYGOTOWANIA TEKSTU DO PUBLIKACJI:

TEKST ARTYKUŁU:

Wymogi techniczne:

- a) teksty prosimy przysyłać na adres emailowy Redakcji w wersji elektronicznej w formacie MSWord 97 lub MSWord 2000;
- b) teksty artykułów powinny zawierać streszczenie zawartości publikacji (ok. 0,5 strony);
- c) tekst winien być przygotowany czcionką Times New Roman 12 pt, z zachowaniem interlinii (1,5) i marginesu po lewej stronie;
- d) strona znormalizowanego maszynopisu zawiera 30 wersów tekstu z ok. 60 znakami w wersie (1800 znaków na stronie).

Przypisy:

Przypisy bibliograficzne prosimy dostosować do przedstawionego poniżej wzoru:

Książka:

Stefan Kieniewicz, *Spółeczeństwo polskie w Księstwie Poznańskim 1848 roku*, Warszawa 1935, s. 50.

Ibidem, s. 51.

S. Kieniewicz, *Spółeczeństwo ...*, s. 55.

Fragment książki:

Janusz Tazbir, *Nietolerancja wyznaniowa i wygnanie arian*, [w:] *Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655–1660*, t. 1, Warszawa 1957, s. 277.

Ibidem, s. 275.

J. Tazbir, *Nietolerancja ...*, s. 655.

Artykuł w czasopiśmie:

Krzysztof Chłapowski, *Alienacje dóbr królewskich w latach 1578–1668*, „Przegląd Historyczny” 1978, t. 69, z. 4, s. 649.

Ibidem, s. 650.

K. Chłapowski, *Alienacje ...*, s. 655.

Rękopis biblioteczny:

BJ, rkps 2274, k. 59-60.

Rękopis archiwalny:

ANK, Archiwum Młynowskie Chodkiewiczów, sygn. AMCh 1122, s. 20.

Imię i nazwisko autora rozstrzelonym drukiem należy sformatować poprzez zwiększenie odległości między znakami o 4 pt, a nie przez wstawianie spacji.

II. MATERIAŁ ILUSTRACYJNY:

- Autor/wydawca powinien być właścicielem praw autorskich do wykorzystywanych ilustracji;
- Należy podać miejsce przechowywania oryginału i ewentualną sygnaturę (przy reprodukcjach);
- Należy podać imię i nazwisko autora zdjęcia;
- Skany zdjęć należy wykonywać w naturalnej wielkości (bez skalowania) w rozdzielczości 300 dpi;
- Skanowanie zdjęć kolorowych należy wykonywać w trybie CMYK;
- Skanowanie zdjęć czarno-białych należy wykonywać w skalach szarości;
- Zdjęcia cyfrowe w formacie nie mniejszym niż 2560 x 1920 pikseli;
- Format *.tiff;
- Opisane w sposób umożliwiający jednoznaczną identyfikację.

ISSN 1233-2135

Nakład: 300 egz.

Na okładce wykorzystano następujące pieczęcie znajdujące się w zasobie Archiwum Narodowego w Krakowie (od góry):

1. Pieczęć większa koronna króla Kazimierza Jagiellończyka z 1454 r. (Perg. 250). Używana za panowania króla w latach 1447–1492.
2. Pieczęć Zbigniewa Oleśnickiego biskupa krakowskiego w latach 1423–1449 (ze zbioru luźnych pieczęci – nr 66). Zbigniew Oleśnicki w latach 1449–1455 jako kardynał używał innej pieczęci.
3. Pieczęć mniejsza miasta Krakowa (mniejsza radziecka) z 1465 r. (Perg. 288). Pieczęć używana od początku XIV do XVII w.

Redakcja techniczna: Kamila Follprecht

Opracowanie tekstu i korekty: Zofia Wyżlińska

Projekt graficzny: Łukasz Kocój

Opracowanie graficzne i DTP: Studio Aida, Tomasz Filip

Tłumaczenie: Ian Corkill

Druk i oprawa:

Drukarnia M8

ul. Bosacka 6, 31-505 Kraków

e-mail: biuro@m8drukarnia.pl

Ilustracje



1. Fotografia Romana Florera w legitymacji służbowej wystawionej w 1917 r. przez K. u. K. Militärkommando Krakau (Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie, Zbiór 40 Florer Roman)



2. Fotografia Romana Florera w legitymacji służbowej wystawionej w 1919 r.
przez Dowództwo II Grupy Lotniczej Kraków-Rakowice
(Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie, Zbiór 40 Florer Roman)

em. płk. pil. Roman Florer
Chorzów -II
ul. Piotra 11 m.4

Chorzów, dnia 14 marca 1969 r.

Życiorys

Urodzony w dniu 15 marca 1888 r. w Brzeżanach w byłej Małopolsce Wschodniej z ojca Wilhelma i matki Janiny z Ołtarzewskich.

Do szkół /włącznie do ukończenia 4-tej kl.gimn/ uczęszczałem w Brzeżanach.

W roku 1903 wstąpiłem do korpusu kadetów piech. we Lwowie, a po ukończeniu w 1907 r. zostałem przydzielony do b. austr.p.piech. w Przemyslu jako kdt-chorąży. W roku 1910 zostałem mianowany podporucznikiem, a z wybuchem I Wojny Światowej porucznikiem.

Z dniem 1 maja 1914 zostałem na moją prośbę przeniesiony do lotnictwa na kurs obserwatorów lotn. we Wiedniu z ukrytą myślą, by wiedzę, którą tutaj i w dotychczasowej służbie lotniczej osiągnę wykorzystać dla Polski, gdy w oczekiwanej wojnie odzyska niepodległość.

W czasie I wojny pełniłem służbę obserwatora lotniczego na froncie serbskim i włoskim, a po krótkim przeszkoleniu na pilota w sierpniu 1915/1916 zostałem przeniesiony jako pilot na front rosyjski. Gdy w roku 1917 byłem już pewien, że państwa centralne wojnę przegrają, a wynikiem tego będzie odrodzenie Polski, chcąc zaspokoić się z pracą szkoleniową w lotnictwie, objąłem z dniem 1.10.1917 r. na moją prośbę komendę ówczesnej austr. szkoły pilotów w Krakowie /Sakowice/. Przeświadczony byłem, że w chwili przeżołu zajmę całą ówczesną szkołę dla Polski Niepodległej.

./.

3. Fragment życiorysu dołączonego do listu Romana Florera do Seniorów Lotnictwa przy Aeroklubie PRL z 14 marca 1969 r. (Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie, Zbiór 40 Florer Roman)

1/ W Armii Polskiej

30.10.1918 r. Będąc w tajnym porozumieniu z kilkoma oficerami i podoficerami narodowscy polskie, do których miałem zaufanie, zdecydowałem o zajęciu szkoły dla Armii Polskiej.

W nocy z 30.10. na 31.10. uderzyłem siłą personelowi obcej narodowosci porwanie samolotów i zniszczenie materiałów.

Stan personalny w chwili przełomu wynosił około 40 oficerów i podoficerów i szeregowych Polaków na 160 obcej narodowosci.

Stan materiałowy wynosił: 25 do 30 płatowców o loc 100-150 HP sil. 15 płatowców o 160-200 HP sil.

21.11.1918 Zostałem mianowany dca II Grupy Lotn. na okręg Galicja.

do

1. 4.1919

Ze skupionego w armii austr. personalu lotn. powracającego do kraju zorganizowałem 2 eskadry lotn. i

1 Michowy Park Lotn. i wysłałem na front nacjonalistów ukraińskich. Ponadto dostarczałem do ręki pilotów i części zapasowe na lotnisko lwowskie.

1. 4.1919

do IX 1920

Z pozostałej reszty personalu zorganizowałem szkołę pilotów w Rakowicach pod moją komendą. W szkoleniu młodych pilotów główny nacisk położyłem na stawianiu im na morale i dyscyplinę lotniczą, tak odmiennej od dyscypliny w innych rodzajach broni.

Ogółem ukończyło szkołę około loc młodych pilotów.

We wrześniu 1920 roku przeniesiono szkołę do Bydgoszczy, gdzie włączono ją ze szkołą francuską.

Jucha Aulaui

Mój udział w uwolnieniu
 w powrocie krakowskiej w 1918.

Przewrót został mi w armii austrijskiej, w której służyłem od dnia 15. II. 1917 jako podoficer w oddziale lotniczym w Rakowicach. jako oddziałem od miasta, nie mieliśmy pojęcia co się w nim dzieje. W dniu przewrotu przyjechali nam byli oficer techniczny z miasta i opowiadał nam że nie coś wzięto w mieście bo tam wzięto z orężem zerwali i nie było mi się coś wo upadło i że powstała Polska. Na lotnisku w tym czasie byli sami Niemcy i inni narodowości różnej. Słabli w tym czasie byli mi miśki nie było do wzięcia, wsi raz wsi między sobą politykował się, z dnia na dzień była rabować wszystko co było, i ja czekałem co to będzie dalej. Oni to o godzinie 1.00 popołudniu przyjechali z miasta z Krakowa z dnia kpt. Gurkowski który po rozglądnięciu całej sytuacji odebrał dowództwo na lotnisku od dotychczasowego kpt. Florera który po został narazie w rannym czasie w powrocie podległemu obok narodowości kpt. Florer zrobił z nami zbliżenie i zapowiedział nam że oddaje dowództwo uciekając kompania kpt. Gurkowskim.

Kpt. Gurkowski po objęciu dowództwa pytał nie o polaków, wystąpiło nas pięciu, a było nas w rzeczywistości tylko dwóch, mieliśmy obywateli i zapowiedział nam że my porożujemy, a reszta żołnierzy obcej narodowości odjedzie do domu. Kpt. Florer obwieciał na k. lotniska Lotniskowego w Krakowie polecił mi jako kompanię kpt. Gurkowskim który zachował me do kamelajki garści strzelniczymi pułku, wzbary co do ubezpieczenia majątku kapt. Lee nie udało nam się, me byłem ze w tym wypadku jestem bezsilny, ponieważ nasz rozmiar, me byłem jeden i był samy wysiły inni domy, rozdy. Dwie były kpt. Florer ale był ~~z~~ rannym ~~mi~~ w urzędowaniu przez p. generała Reje jako rannym miśki. Mimo to kpt. Florer interesował się bardzo dużo, udzielał porady wydawał broń i t. d. Dwóch polaków z miśkami odjechało do domu, zostało nas czterech.

Przechrzestem Niemcy i inni narodowości różnej zrobili magazyn munierny i ogabli go doświadczenie, poczem przygotowali sobie nieśmiółki najsłynniejszą do łobu i na drugi dzień w pułku z mechemkami miśki i ogabli niemi uciekali od domu. Ja przyglądałem się wszystkim miśki, widziałem że me miśki to me obchodziłam sobie mój myśki, dyżurny je



4. Wydarzenia na lotnisku w Rakowicach z 1918 r. opisane przez Antoniego Juchę (ANK, Varia publica – zbiór szczątków zespołów, sygn. 29/669/21, s. 417–418)

i równocześnie o tym donosiłm kpt. Florowi bo, kpt. Furber-
 liczo nie było. Kpt. Florer a smiła, jak mi opowiedziałem
 o tym że dnia 6 samolotem następujących gotowych do odlotu, miał
 do mnie w ten sposób: Jucha trzeboły te samoloty uinimozhnie
 do odlotu, ale jak kiedy memy filmowali. To namyśltem się
 doładniej znalazłem sposob do ptania się do hangaru ukradkiem,
 powyciągatem przedkierowstwach samolotów wegle rozdzielone od
 mechanicznej i tym sposobem uratowatem uosie samolotów od rąkami
 ich przeciwników które dla nas porzuciły. Niczym przypa-
 dła miasto ułna warta na czele z por. brechem. Kpt. Florer polecił
 na pierr porbucie memow a pt w obrotymi pokazowatem przybytemi
 z warta por. kto co ukradł z magazynów i gdzie schował, abielatem
 to uinimozhnie i odmostem z powrotem do magazynów,
 zaś magazyn talmerem) był przy kancelarji, filmowalim go sam-
 dopokud warta nie przyjechała, szcziak kotamamie inigobyle tądżem.
 Aliter od niego mieltm ja. Ternej nocz umocrony, chciatem
 wyproszac potetysem się do torha i spely bytam zaszwał, byleym
 się już wrecz nie obudził pomowci memoy domu zamkneci i byłoby
 mi z zombly zabili gdybytem uknem nie imkneat, cto posterunków
 pobliż przybytych z brachowa z pomoc. brechem, których rozstawiliśmy
 wzdłuż jezdni w dzień na najwrażliwszych punktach. Latę dwa
 dni i trzy nocz umiatiatem się wyprzedzić kasadzek memow.
 Na drugi dzień przylatywały samoloty z Przemyśla i innych
 stacji wchodzących, kpt. Florer polecił nam 4 um filmowac i po
 zładonemni samolotów, schwytać za skrytka i prowadzić do hanga-
 ru, a w razie gdyby odmiemita ratoga samolotowalad. Po przybywa-
 niemni uwolnionych ruwizji, odlatano memow na stacje kolejowe,
 skąd odjechali do swego kraju.

Powyższe dane moze stwierdzić p. pth. Florer
 obecni 9. ca 4. Pułk Lotniczego w Poznaniu,
 i st. majster wojsk. Malinowski z 2. pu. lotniczego w Rakoniewicach



Antoni Jucha

2. Pułk Lotniczy

Kraków. Rakoniewice





5. Samolot Hansa-Brandenburg B.I używany do nauki pilotażu w szkole pilotów prowadzonej w Rakowicach w 1916 r. (ANK, Zbiór fotograficzny, sygn. A-II-425)



6. Obecny wygląd budynku dawnej kancelarii lotniska w Rakowicach (fot. M. Drożdż)



7. Tablica tytułowa wystawy „Dziś albo nigdy. Wielka wojna i polskie dążenia niepodległościowe” prezentowanej na pl. Szczepańskim w Krakowie (fot. Anna Seweryn)



8. Uroczyste otwarcie wystawy. Na fotografii od prawej: Władysław Stępnik – Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych, Barbara Berska – Dyrektor Archiwum Narodowego w Krakowie, Jacek Majchrowski – Prezydent Miasta Krakowa (fot. Anna Seweryn)



9. „Opowieści wojenne” piąta, ostatnia część ekspozycji, prezentowana na dziedzińcu wewnętrznym budynku krakowskiego Archiwum przy ul. Siennej 16 (fot. Anna Seweryn)



10. Plansze ekspozycyjne wystawy „Dziś albo nigdy. Wielka wojna i polskie dążenia niepodległościowe” na dziedzińcu wewnętrznym budynku krakowskiego Archiwum przy ul. Siennej 16 (fot. Anna Seweryn)



WYBORY '89. SYSTEM SKREŚLONY

Organizator:
Archiwum Narodowe w Krakowie
www.ank.gov.pl

Pomysł i realizacja: Lidia Kowalska
Projekt graficzny, DTP: Anna Seweryn
Tłumaczenie: Iga Czekaj

Wystawa zorganizowana przy udziale Gminy Miejskiej Kraków

ELECTIONS '89. DELETED SYSTEM

Organizer:
The National Archives in Krakow
www.ank.gov.pl

Concept, text, production: Lidia Kowalska
Graphic design, DTP: Anna Seweryn
Translation: Iga Czekaj

Exhibition organized in cooperation with the Krakow City Council



11. Tablica tytułowa wystawy „Wybory ’89. System skreślony” prezentowanej na pl. Szczepańskim w Krakowie (fot. Anna Seweryn)



PROTESTUJĄCY KRAKÓW / PROTESTING KRAKÓW

Podczas piki w Krakowie odbywały się parady i secesje na znak protestu dla pracujących bezrobotnych, fali protestów robotniczych rozlała się na inne miasta Polski. W klimacie nieroźnego podziemia pragnęły objawiać się 1 i 3 Maja. Choć aktywni udali się walczyć społecznie, który zawiadł do Polski wojną 1988 roku, wypaść się nie dało. *The pic, supporting delicate atmosphere, by later on have to organize.*

While in Kraków, marches and rallies in support of the striking students were taking place. A wave of worker protests spread to other cities in Poland. The 1 and 3 May held in an atmosphere of nervous excitement. Although the government succeeded in suppressing the rebellion, it was not able to extinguish the social unrest which went to Poland. It unacknowledged, gently warning the atmosphere ready to flare up again at the summer.



12–13. Prezentacja wystawy dla uczczenia 25. rocznicy pierwszych wolnych wyborów w powojennej Polsce w przestrzeni miejskiej pl. Szczepańskiego w Krakowie (fot. Anna Seweryn)



„KRAKOWSKI ROCZNIK ARCHIWALNY”

Podejmując decyzję publikowania własnego rocznika pragniemy nawiązać do świetnych tradycji wydawniczych archiwów krakowskich, sięgających schyłku XIX w. Szczególnie środowisko naukowe skupione wokół Archiwum Akt Dawnych m. Krakowa, w okresie przed I wojną światową i w dwudziestoleciu międzywojennym, może poszczycić się imponującym dorobkiem w zakresie publikacji: pomocy archiwalnych, źródeł, monografii i artykułów opartych o bezcenny zasób przechowywany w budynku przy ul. Siennej 16. Tu powstało Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, wydające „Rocznik Krakowski” i „Bibliotekę Krakowską”. Składając hołd licznym wybitnym poprzednikom, pragniemy kontynuować ich zamysł uczynienia z Archiwum poważnego ośrodka badań naukowych.

[Ze wstępu do pierwszego tomu rocznika, *Sławomir Radoń*]

Adres redakcji:

**Archiwum Narodowe w Krakowie
30-960 Kraków, ul. Sienna 16
Tel. +48 12 422-40-94 wewn. 21
e-mail: redakcja@ank.gov.pl
www.kra.ank.gov.pl**